6755

15

1790.

V.

1790

15

5.

Krzysztof Kraszewski

roku 1790.

Pamiętniki

służące do objaśnienia dziejów panowania

Stanisława Augusta

BIBLIOTEKA
KAJETANA KRASZEWSKIEGO
w Romanowie.

K. KRASZEWSKI

Krzysztof Kraszewski

II

Katechizm
o tajemnicach
Rządu Polskiego.

d. 10. januar. 1790.

jaki był około r. 1735. napisany przez JP. Sterne w języku Angielskim, potem przełożony po francuzku, a teraz nakoniec po Polsku. w Samborze w drukarni Jego Cesarsko Królewskiej Apostolskiej mości, r. 1790. dnia 10. Stycznia.

Pytanie. Jaka jest postać polityczna polski?
Odpowiedź. polska jest Królewstwem, Bezkrólewiem i Rzecząpospolitą.
P. Kto stworzył Rzeczpospolitą.
O. Przywileje i nierząd?
P. Kto trzyma władzę prawodawczą i wykonawczą w Rzpltej?
O. Król, Senat i Rycerstwo, trzy stany a jeden szlachcic.
P. Król jestże Szlachcicem?
O. Jest.
P. Senator jestże Szlachcicem?
O. Jest
P. poseł jestże szlachcic?
O. Jest.
P. więc te wszystkie trzy stany, są tylko jednym stanem?

stanem?

O. Tojest tajemnica nigdy niepojęta rozu-
mom że Rzplita nie mając tylko jeden
stan szlachecki do swojego Rządu, prze-
cież z tego stanu zrobiła trzy stany tak
cudownym sposobem jako i to, że z jednej
Króla pojedynczej osoby, ma także je-
den stan zupełny.

P. Wszakże z tego dajesz widzieć że cały
majestat Rządu polskiego jest tylko w ręku
Szlachcicu?

O. Tojest jawna pewność że w narodzie
polskim, kto nie jest Szlachcicem, nie
może być człowiekiem.

P. Jakże czyli prawa natury i własności
mogą się odnieść przez Konstytucję
Rządu polskiego?

O. Gdzie idzie o powagę stanu szlacheckiego
w Polsce, tam wszystkie także proste
i drobne prawa jako prawa natury
i własności ustępować muszą.

P. Chłop, rolnik w Polsce, nie jestże człowiekiem?

O. Zapewne nie jest.

P. A jakże niby on ma duszę i ciało, jest
taką osobą z przyrodzenia jak szlachcic?

O. Chłop w Polsce ma tylko przymioty duszy

i ciała, ale zaś ostaje jego nie jest człowie-
kiem, ale rzeczą własną, szlachcica który
będąc panem jednowładnym chłopa
może go przedawać i kupować, obracać
na swój pożytek, tak jak bydło przedaje
się z folwarkami i z innymi inwentarzami.

P. Mieszczanin, czyli jest człowiekiem?

O. Mieszczanin nie jest zupełnym człowiekiem,
ale jest pośrednim jestestwem między
człowiekiem, szlachcicem a nieszczęśliwym
chłopem. Mieszczanin mówiąc językiem
teologii jest Substantia incompleta.

P. W czymże mieszczanin podobny do szlach-
cica?

O. Co do majątku, wygody, życia, edukacji,
jest ze wszystkim jak szlachcic i szlachcic
nie różni się od niego w tej mierze tyl-
ko orderami, herbami, mundurami woje-
wództwiemi, nawet szlachcic kłania mu się
potrzebując pieniędzy pożyczyć.

P. W czymże mieszczanin zbliża się podobień-
stwem do chłopa nieszczęśliwego?

O. W tem, że mieszczanin nie może posiadać
wszystkich władz składających naturę czło-
wieka.

P. A to dla czego?

O.

O. Bo mu prawo przeszkadza; i tak na przykład nie może dojść pewnego stopnia powołania w religii, bo jemu prawo zakazuje być opatem zakonnym; Biskupem dyrecerzi nie może mieć cnoty męztwa bo jemu nie wolno być oficerem, nie może zadzie swej Ojczyźnie, nie może być gospodarzem rolniczym, bo mu zakazuje dziedzictwo ziemi, słowem urodzenie mieszczanina w Polszcze nie ma ani stanu ani jednej rzeczy dzie obywatelstwa.

P. Jaką rzeczą w Polsce nie muszą być mieszczanie w polskich miastach?

O. Mieszczanie w polskich miastach powinni się tak uważać, jak miasta krajowe. Nie składają się z mężów światłych i gruntownych a mieszczanie się z ich zaszczytami prawodawczych, pogardą uciśnieni od szlachty i ucisku od Starostów.

P. Kto pierwsze potrzeby kramarstwa ziemia i rzemiosło zastępuje w tak obszernym kraju?

O. Żydzi, ponieważ względem się liczby ludności jest dziesiąta część narodowych osób co by się tem bawili.

P. Co jest przyczyną tego?

O.

O. To, że wszystkie kramarstwa i rzemiosła są rzeczą tak zakazaną szlachcie przez powagę jej stanu, jak są zakazane grzechy przykazaniem Boskiem i prawem natury; a że professye życia miejskiego są tak wzgardzone, żydzi mając dowcip przewrotny, podłość i wytrzymałość wszędzie zastępują stan miejski z łatwością.

P. Więc traci szlachcic zaszczyt swojego stanu, gdy jest użytecznym społeczeństwu przez swoje rzemiosło lub kramarstwo?

O. Tak jest, ponieważ w Polsce nie tak jest poniżone złodziejstwo i rozbójstwo jak kramarstwo lub rzemiosło.

P. Zapewne z takiej przyczyny powinienby stan szlachecki być najuczciwszy?

O. Powinienby być najbogatszy, gdyż stan szlachecki w Polsce jest to samo, co jednowładny monarcha na tronie.

P. Objaśnij to wyraźniej.

O. W Polsce szlachcic jest dziedzicem ziemi, jest jednowładnym panem, nie mając nad sobą zwierzchnika, tylko prawa, które sam sobie stanowi i którego nie słucha kiedy mu się podoba, mając z nim postę-pując zwyczajnie jako ze swojem własnem dziełem.

P. Kto stanowi i płaci podatki?

O. Stan Szlachecki uchwala podatki, wypłaca zaś je chłop, mieszczanin, żyd i ksiądz, bo jakże sobie samemu ma podatek nakazywać? jeżeli woła, to się nazywa ofiarą aby była różnica panującego od poddanych. —

P. Cóż więcej ma Stan Szlachecki?

O. Stan Szlachecki jest posiadaczem dóbr Królewskich, dóbr prawem kaduka spadłych, dóbr przez prawo konfiskaty zabranych; słowem Król panujący przez powagę dostojeństwa wszystko powinien rozdawać a Stan jednowładny Szlachecki wszystko zabierać. —

P. Król w Polsce jak posiada Tron Narodu?

O. Król wolno wybrany elekcją utrzyma się w żywocie Rzpltej pod zasłoną wolności Szlacheckiej, za sprawą jakiego sąsiedzkiego mocarstwa. —

P. Co znaczy Król w swojem dostojeństwie?

O. W Polsce Król jest Stanem zupełnym chociaż jest w naturze tylko pojedynczą osobą.

P. W rządzeniu narodu Król co znaczy?

O. Król przy swej elekcji znaczy wszystko

po-

po objęciu panowania, niewiele.

P. Jakżeto wiele znaczy przy swojej elekcii Król w polsce obierany?

O. Bo naród wielki nie czyni dla dobra publicznego, wszystkie potrzeby krajowe wyrzuca zastępcami Królowi w paktach konwentach, więc Król wtenczas to znaczy, co powinno być dziełem całego narodu.

P. Po objęciu panowania naczego nie wiele znaczy?

O. Bo możnowładztwo pawo używając rozszerzenia szlachty, nie dopuszcza mu nic czynić. Rząd wojska, sądy, mały dozór skarbu, bezpieczeństwo nawet Majestatu wszystko przeniesione jest w ręce ministrów. —

P. Cóż mu zostało władzy Królewskiej?

O. Zwoływanie sejmu, rozdawanie urzędów, pozwalanie jarmarków. —

P. W czyich podległość powagą używają sprawiedliwości?

O. Pod imieniem Króla, oprócz sądów grodzkich, gdzie starostów, namiestników Królewskich władzą najwyższą. —

P. Wieloraki Sędziowie są w polsce?

O. Dwojacy: dożywotni i wyjęci, ziemscy i najęci.

P. Ktory są Sędziowie dożywotni?

O. Starostowie Grodowi, Sędziowie w Ziemstwach są dożywotni, Sędziowie zaś w Trybunałach i Kommissyjach z tytułem Jurysdanta są Sędziami protunkowemi.

P. Ktory są Sędziowie Kupni a ktory najęci?

O. Starostowie grodowi za pieniądze nabywają Starostwa z urzędem sądowym i to są Sędziowie za pieniądze; Sędziowie na Kondescensyjach zjeżdżający nie są kupni, ale zapłaceni osobliwie gdzie ich trzeba rozpisać. Sędziowie zaś w Trybunałach bywają najęci za rozmaitą umową.

P. Jak to za rozmaitą umową?

O. Jest deputat, ktory w każdej sprawie powinien być posłuszny Jw. N.N. tak pankowie jak assawuła, podstarości ekonom itd. Bywa zaś czasem tylko najęty Deputat do tej szczególnie sprawy, po ktorej osądzeniu może już znowu ujednać na nowo z kim innym.

P. Jakież są szczególniejsze zaszczyty stanu szlacheckiego w Polsce?

O. Wolność i równość?

P. Jakaż równość przez prawa poręczona może równać urządzenia opatrzności?

O.

O. Szlachta w Polsce, ponieważ są ludźmi,
jednakże bogaci i ubodzy, mędrsi i mniej mą-
dri, rozumni i głupi. Otóż mają najgłó-
wniejszy przymiot swojej konstytucyi,
że mimo te rozróżnienia obowiązujące
są sobie wszyscy równi i jak prędko
jest kto w Polsce szlachcic, już do niego
nie należy ani ubóstwo, ani głupstwo,
ale słodka równość prawa, używa jego
i od to wszystko, co obowiązuje postęp
rozdaje ludziom.

P. Kiedyż ta szlachecka równość wydaje
się w Narodzie?

O. Na Sejmikach.

P. Jakże długo zdarzy się być równym jedne-
mu przecie drugiemu?

O. Tak długo, jak Komedyantowi na teatrum
trafi się być Achillesem, Cezarem, Eneaszem
albo jakim bohaterem.

P. Jakimżeż to dzieje sposobem?

O. W każdej prowincyi inaczej.

P. W Wielkiej Polsce jak się zowie równość
Szlachecka?

O. W Wielkiej Polsce są szlachta brukowie
siedzący w miastach, albo żebracy przyjmu-
jący pijacy a często nawet kradnący. Gdy

następują

następują Sejmiki, najpierwszy obywatele

każą oznajmować swe urzędowy, po-

bierają brukowców, przywiąże każdy do

ją partyę na Sejmik, gdzie nazywa

panem Bratem; owoż już do razu jednego

pokazuje się równe.—

P. W porównaniu wielmożnych jak się dostę-

puje równości w stanie Szlacheckim?

O. Panowie mają obszerne dziedzictwa i wielkie

starostwa, mają w nich szlachtę czynszo-

wą, mniejszą, prostą i powinnościanie

w niczem się nie różniącą od ich poddanych, tym

tym każą iść na Sejmik, tak jak na tar-

wark i obrać determinowaną osobę za

Posła lub Deputata, gdy będzie dru-

ga strona przeciwna, to się bić ona zwy-

czajnym sposobem, tak jak się dzieje w pań-

stwie kraju przy kłótniach graniczących.

Takiemu szlachcicowi jeszcze na Sejmiku

dadzą obficie gorzałki, mięsa i nazywają

moi panowie Bracia, Vivat wołając; wo-

łaniem i zgromadzeniem radzie pokazuje się

równym szlachcicem; ten sam szlachcic sto-

rego Assawuta wygania na pańszczyznę

gruntową batogiem, staje się znowu chło-

pem; coś podobnego mówić trzeba

o innym drobiazgu szlacheckim w ogromnej twarzy polskiej.

P. Jaki jest handel w polsce?

O. Handel w polsce jest dwojaki, jeden jest z płodów ziemi znajomy potrzeby ludzkim drugi jest polityczny pochodzący z fantazji Stanu szlacheckiego, własny tylko Narodowi polskiemu.

P. Wielorakí jest ten handel?

O. Zagraniczny i wewnętrzny.

P. Jaki jest handel własny polaków z sąsiedzkiemi krajami?

O. Zaprzedanie zdania sąsiedzkiemi gabinetom ...(?), ten handel tylko czynią ze marszałkowie i ministrowie, urzędnicy krajowi drobniejsza zaś szlachta w tym handlu jest tylko jak przekupnie i kramarze.

P. Jaki jest handel wewnętrzny własny polaków?

O. przedawanie sprawiedliwości, czyniona wiesię na sejmiki, przedawanie dostojeństw i urzędów.

P. Przedawanie dostojeństw i urzędów jaki robi porządek?

O. Ten kto przedaje urząd bierze pieniądze jakby za towar, a polska pomnaża

sie

się w dostojeństwa i każdego przybyła do senatorów ex senatorów; do urzędników z urzędników, i t. d. Jeżeli zaś co więcej ma jeszcze szczególne oprócz zaszczytu urzędu, swoją perspektywę, bo żadenby urząd nie dałby tyle pieniędzy.

P. Jakaż to jest perspektywa?

O. Oto, że znaczniejsze w kraju osoby, chcą się dystyngować błękitną wstążką i złotą gwiazdą którą noszą na sobie, a do której nie może mieć prawa, tylko senator albo koronny urzędnik. Jak tylko tego prawa po urzędzie do wstążki dostąpi, tak przedaje urząd, a kontent zostaje z błyskotki.

P. Oprócz tych zarobków czyli jest jeszcze jaki handel między Polakami?

O. Jest ustąpienie dóbr wierzycielom per potioritatem.

P. Ato znowu jakim sposobem, wszakże ustąpienie własności ma być zadosyćuczynieniem za długi?

O. Tak to jest na całym świecie, ale nie w Polsce ponieważ tam marnotrawni panowie strawiwszy swój majątek, na pożyczając więcej jak mają, dobra swoje zbywają

mają we dwójnasób jak warte.

P. Potęga polska wojenna jak była wielka?

O. Dotąd wojsko, miasto tego, żeby wielkie było, dwojakie było, polskiego i cudzoziemskiego autoramentu.

P. Jak liczne wojsko polskiego autoramentu?

O. Tak było liczne, że każdy Senator, minister i urzędnik Koronny miał chorągiew husarską, albo pancerną dla wożenia felczera przy broni.

P. Jakie powinności autoramentu polskiego?

O. Towarzystwo powinno się zgromadzać na koło generalne, wojsko na kommissyę Radomską i na Sejmiki, dla assystencji JW. Hetmana Szafarza Woyny Obywatelskiej.—

P. Jakie powinności autoramentu cudzoziemskiego?

O. W Piotrkowie i w Lublinie pod czas Trybunału praesidia utrzymywać i ogniowe stawać przy obradach wielkich podczas zdrowia prosperitas Reipublicae.

P. Kto ma zwierzchność wojska Rzeczypospolitej?

O. Hetman.

P. Co to jest Hetman?

O. Hetman jest to wielki wódz na tego woj-

ska

skarbowi, którego brakiem przestraszy-
by Ukraina nieprzyjaciołom, zaszłaby
przemocą i możnowładztwem uciążliwa
obywatelom?

P. Na czém zawisła powaga bezmocnéj
władzy?

O. Na zrywaniu Sejmików, na rozsiewa-
niu podejrzenia o Królach, na obsyła-
niu swoich posłów przemocą na Sejmikach,
na przysyłaniu Deputatów do Trybu-
nału wydzierając cudzą własność;
słowem mieszając obrady i Sądy kra-
jowe, utrzymywać pośrednictwo między
Majestatem et libertatem.

P. Rzplita z takich tajemnie przeciwnych ro-
zumowi mając układ Rządu, musi pod-
legać uciążliwym przypadkom?

O. Tak to jest, ale wszystko stosownie
do swego własnego Rządu i wcale in-
nym sposobem od innych narodów.

P. Jak się to ma rozumieć?

O. W naszéj Polszcze rzadko cięższe przypadki nie-
szczęścia pochodzącego z natury, mianowicie
szkodliwego trzęsienia ziemi, rzadko kie-
dy się trafia powietrze; głód jest nie-
znajomy, wojna niepodobieństwem.

P.

P. Jakto wojna jest niepodobieństwem?
O. Bo chwyty wzięto Polakom Prusy, część
małopolski i część Litwy, to że wszystkie
zabory stać się mogą bez wojny, bez
rozlania krwi i bez odwiedzenia kur-
ka u flinty.
P. Jakież Rzplita ma przypadki nieszczę-
ścia?
O. Ma swoje własne, oddzielne od innych
narodów; jako to: bezkrólewia, konfe-
deracje, elekcje, poparcie elekcyj,
pacyfikacje, amnestje; czem ukła-
dami swojego Rządu tak się znudzo-
ne i ostatki Rzplta, że jej to wystarczy
zatrzęsienie ziemi, zapowietrze, za
wszystkie skutki szkodliwej wojny.
P. Co to jest amnestja?
O. To jest filozofii Stoików punkt cier-
pliwości obrócony w konstytucję Rzą-
du polskiego, gdy podczas bezkróle-
wia wyrządzone rabunki, zabójstwa,
spalenia domów, insze gwałty i niecnoty,
Rzplta przebacza, pokazując w powadze
Rządu łaskawość, a w ukrzywdzonych oby-
watelskich cierpliwość. —

Wyznanie

Wyznanie Rządu Polskiego.

Wierzę i wyznaję wolność stanu szla-
checkiego w polsce, stwórczynię nierzą-
du, ucisku, ohydy, która wyzuła chło-
pów z prawa człowieka a mieszczani-
na z prawa Obywatela, z której po-
częło się możnowładztwo panów, wy-
radzające niezgodę, podłość i podział
Szlachty na partye idące za duchem
Szalbierstwa i zuchwalstwa możnych.
Wierzę że Król wyzuty z władzy na-
leżącej do Tronu cierpi przymówki
często nadaremnie o nieszczęścia kra-
ju, których przyczyną jest możnowładz-
twa powodzenie. Wierzę że wszystko
Skarb, straż praw i bezpieczeństwo
stolicy podzielone na cztery dykaste-
stwa, jest przyczyną ucisku, zdzier-
stwa, prześladowania i niesprawie-
dliwości. Wierzę w przekupstwie Se-
jmu i posłów, wierzę w obcowanie ich
z postronnemi ministrami zapo-
mnieniem się Panowstwa. Wie-
rzę w zmartwychwstanie cudzej prze-
mocy i nierządu. Wierzę w odwo-

tężenie

rzeczenie wszystkim współziomkom i zdrowia
i niech przez otrzymanie lepszego
rządu w końcu. Amen. —

do Autora paszkwilów
z powodu podanego projektu o amnestii.

Gdy Twój pędzel dowcipny obraz zgrabnie kreśli
Gdy jaszczurczy jad z Twojej wypusił się myśli
Czyś przestał malować hańbę swego ~~kraju~~ rodu,
Nie paszkwil, lecz spokojność jest dobrem narodu.
Nie swary, ni mierzenna potwarz wymieniona
Już wyplewi złych synów z Ojczystego łona.
Nie ten co Twe poczynania zgani lub pochwali
Kraj z pod twardego jarzma moskalów ocali.
Zgoda i miłość braterska, umysł zjednoczony
Zaś pewniejsze dla wszystkich nadzieje i plony.
Gdy Ojczyzna zostaje wśród [illegible] toni,
Gdy nieszczęsny współziomek łzy obfite roni,
Nie dla tego że w niej są przestępstwa i winy,
Że wyrodne swej matki znajdują się syny,
— Lecz że wzajemne kłótnie, potwarze, niesnaski,
Wzorowe publiczności przywdziane maski,
Drażnią serca, wzmagają zemstę, zaszczepiają,
Zamiast ratunku kraju, złem za złe oddają.
Tak w Rzymie, gdy Cicero słyszał hasło bitwy

Mirka

Miotał potwarz na zdrowie, cóż odebrał w zysku?
Ojczyzna mało ujęła swojej nieszczęść ujęta,
Fulwia Cycerona z zemsty język ukłuła.
Tak wy którzyś żądło gorzej ostrzony macie,
Zaprawne żółcią pióro z niecnot się natrząsa.
Cóż za zapłatę macie? Jawnym wam Zmiało:
Zemstę rozniecicie, która zyska nic albo mało
Zgoda najmniejszej rzeczy, związek utrzymuje
Niezgoda by największy porządek popsuje.
Tak mnie [illegible] który amnestyją rządzi,
Pójdźmy za nim, bo Naród do zgody prowadzi:
Takiemi do was słowa strapiona Ojczyzna,
Chcącej darować wszystkie zadanej blizny.
Pójdźcie od mnie [illegible] złe syny
Jam od was obrażona, ja przebaczam winy.

Nadgrobek

dla nieśmiertelnej pamięci Józefa II Cesarza Rzymskiego, przez Węgrzyna napisany.

Zatrzymaj się przechodniu, w tem miejscu miły
Gdzie leży Józef II, już dopad mogiły.
Nie książę rzeczony, lecz Król niezwyciężony
Dla którego [illegible] wszelki kraj zbłądzony.
Ten [illegible] zmieniający prawa ojczyste
Wydawszy przez się prawom, celu nie uzyskał.

[illegible]

Królestwa wszystkie zmierzył, narody zrachował,
Łyskiwa nowe zyskał, lecz go nie dochował.
Co dziś słowem nakazał, jutro rząd uważał.
Wiele wprawdzie panował, lecz więcej zgrzeszył,
Kościoły porozprzedał, zakony rozproszył.
Duchowieństwo rozgniewał, a gorliwe słowił,
Papież go wyklątował, ale nie spełnił.
Testamenta pobożnych na opak odwrócił,
I oręż przymowę na siebie to wszystko obrócił.
Wiele pychą dokazał, ale więcej sprawił,
Kiedy obywatelów w nędzy zostawił
W czasie wojny, przyjmując jego nieszczęśliwa,
Nieprzyjaciel daleko szczęśliwiej wygrywa.
Królestwa zwojował, a Despotyzm wznowił,
Dobre rady odrzucił, a złe postanowił.
Dwie żony miał za życia, dwie siostry otrzymał,
A Węgrów tym sposobem niespokojnie udręczał.
Chociaż nie koronowany, by dowodzić wiele,
Sól podwyższył, wprowadził, gwałty czyniąc śmiele
I dopiero gdy mu śmierć powieki zawiera
Wzięcą węgierską Koronę narodowi wraca. (a)
Nadto nową krajową trzyma w niewoli,
Aby Węgrów z Niemców otrzymał w więzieniu.
Otworzył prowincję zbytkom na żałobę,
Z tym łaskę świadczy, dobrze odkłada na stronę.
Szkoły niemieckie wszędzie swym kosztem fundował

(a) Koronę węgierską zwiezioną do Wiednia oddać kazał.

A najwięcej zjadł zamieszka, krajów tysiące.
Węgrów, Belgów lat dziewięć, dwa rządził wołochów;
A Szwabów naprowadził, udręczył Polaków.
Dziewięcioletnim rządem, śmiertelne powieki
Józef drugi zamyka przed światem na wieki.
I dopiero gdy staje przy swym życia zgonie
Drży, jęczy i zwiędniony, chciałby [illegible] w koronie.
pragnąc wszystko naprawić ostatnim momentem
Co się długo działało z poddanymi [illegible]
Niech jeszcze już zdrowia od siebie ten Józef obraca,
Ale wara na ziemię, niech się do nas nie wraca.
[illegible] przemówić [illegible] gdy się liter uczy,
Jeżeli przejdzie wesół, to ptaszą [illegible] w duszy. –
Lecz pomnij być swym płaczem tym nie [illegible]
Bo pewnicy Cesarstwem swe [illegible] nadarował.

Epitaphium

in perpetuam memoriam Josephi II.di Romanorum Imperatoris 1790. A.o ab ignoto autore in Hungaria editum.

Siste viator, hic jacet Imperator,
Josephus secundus, nemini secundus.
Princeps nominatus, Rex non coronatus.
Hic multa probavit, sed nihil firmavit.
Domos inquirit, sed leges protrivit.

Regna

Regna mensuravit, gentes numeravit,
Systema finxit, sed nullum definivit.
Hodie percepit, cras jam recepit.
Multa aedificavit, moenia vastavit.
Clerum restrinxit, zelum extinxit.
A pontifice visitatus, sed non emendatus.
Fundatorum testamenta, haesit unam violenta
pro libitu mutavit, sibi propriavit.
Hic multa congessit, sed omnes depressit.
Thesauros profudit, in bellis dum ludit.
Victus in praesentia, vicit in absentia.
Regiones peragravit, despotiam notavit.
Consilia inivit, optima contrivit.
Binas duxit uxores, binas amavit sorores.
Hungaros in vita, crede pressit ita.
Ut nec coronatus, haesit attentatus.
Salem elevavit, populum oneravit.
Coronam genti rapuit gementi.
Quam vivens abstulit, in morte retulit.
Linguam exoticam finxit vernaculam,
Ut fieret Hungaria, gentium patria.
Politiam erexit, et foetem invexit.
Delatores fovit, optimos removit.
Scholas reformavit, has germanisavit.
Disciplinam laxavit, parentes turbavit.
Novem annis Hungariam, Belgium, Transylvaniam
Dictavit

Ductus Valachiam mox turbavit Serviam,
Invasit colonos, oppressit Polonos.
Per dolum malitiam, direxit Galliciam
Novem quadrigenarius, vixit rebragarius.
Imperator Romanorum, etiam saecula saeculorum
In morte gemens, anxius et tremens.
Populi lamento, succurrit memento.
Fines emundavit, ad patres migravit.
Requiescat inter livos, cum jam vexit inter vivos
Haec viator lege, ora. Si non gaudes, ergo plora.

Votum

Jana Zamojskiego herbu Jelita Hetmana i Kanclerza Kor. w r. 1605.^m z mie- szczasiwego wystąpiwszy i na Królowi się zbli- żywszy.

Najjaśniejszy Miłościwy Królu!

Niechaj to W. Kr. M. nie obraża że mnie insolito z miejsca mego Senatorskiego wstawszy na pośród Izby, votum moje odprawuję z tych przyczyn, iżem zdrowie stracił na służbach Rzpltej, straciłem słuch, zębów nie mam i dlategom się tak zbliżył do W. K. M. aby W. Kr. M. lepiej słyszeć raczył i drudzy którym siła na tem zależy, lepiej słyszeć mo-

gli

gli zdanie moje. Nie czynię tego z żadnej
lekkomyślności, ani superstycyi ale z niedo-
statku zdrowia mego, bo złe zdrowie
którem stracił na usługach Rzpltej, tego
mi nie dopuszcza abym tak wyraźnie
mówić mógł; powtórnie proszę W. K. M.
abyś mi to żadnej niełasce W. K. M. nie stra-
wiło, że tak votum swoje odprawiać mu-
szę.
Ze strony sejmu i propozycyi W. K. M. ze stro-
ny wojny Inflantskiej, takby się mi zdało
abyś W. Kr. M. wszystkę moc obrócił
do Szwecyi. Hetmany z wojskiem posłać
raczył dawszy im absolutam potestatem,
aby z tamtąd nie zjeżdżali, aby zamki i to
królestwo Szwedzkie od W. Kr. M. odebrali,
uspokoili i tego W. Kr. M. nieprzyjaciela
na głowę porazili, boć to wielka igno-
minia Koronie polskiej z tak małym
nieprzyjacielem kilkanaście lat wojnę to-
czyć i niepotrzebną wieść. Miłościwy
Królu! na pobory wszystko wołamy, a
lud niewinny płaczący, da p. Boga o zem-
stę woła. Już to kilkanaście poborów
za W. Kr. M. wybrano, którem jako sza-
fowano, s im to to obrócono i wydano,

W. Kr. M.

W. Kr. M. możesz poznać i widzieć: iż naprze-
ciwko W. Kr. M. Statyści przeniesiony obrócono
i wydano zawołaniem Jego. To uczyniło
być. P. Bóg tego nieomylnego płaczu lu-
dzkiego z rąk W. K. M. będzie rekwirował.
W. Kr. M. powinieneś nam obronę obmy-
śleć, powinieneś o nas radzić. Łaz i dobra
W. Kr. M. oprócz Stołowych, które Skarby i
intraty inne powinieneś W. Kr. M. tożże
na obronę Rzpltej. Jakże W. Kr. M. mieć
przy boku swoim panów radzących nie
Radę mądrą, którzy do tego W. Kr. M. mogą
wodzą, że się im dawasz zwodzić. Szkoda
W. K. M. szkoda i nas wszystkich, którzy
dobrze życzymy W. K. M. więc i wierzymy
W. K. M. I to mi się nie zda, abyś W. K. M.
siostrę rodzoną nieboszczki królowej Anny
pojąć miał, jako to i u P. Boga obrzy-
dliwe rzeczy i zakazane, i jakiegoż się
błogosławieństwa spodziewać mamy,
kiedy W. K. M. przestępowania nieodmiennie
swego? a owszem W. K. M. pokornie i uni-
żenie, abyś W. K. M. raczył tego nie czynić
bo zwykł P. Bóg za przestępstwa grzechy
cały Naród karać, boję się, żeby to nas
wszystkich nie dotknęło, kiedy W. K. M. uporu

swego

swego złożyć nie raczysz. Nie radzi tego
uczynienia i owszem deklaruję i oświad
czam się konscyencyą swoją senatorską
że na to nie pozwalam i owszem kontra
dykuję. Many i insze urazy do W.Kr.Mci
żeś W.K.M. poprzysiągł Ukrainę obwaro
wać, żeś miał kilka zamków zbudować
na Ukrainie, i nie tylko kilka ale i je
dnego nie zbudowano i kamienia nie
poprawiono starego zamku. Nie mia
łeś W.Kr.M. custodiam sui corporis nie
jedno ex indigenis aż W.Kr.M. kale
bardziej szwedowie, polakom niemcy
et gentis alia. A mało to było, że
nam W.K.M. przysięgi nie dotrzymujesz?
Oskarż się sam W.K.M. – z pokojów swo
ich królewskich tajemnie posyłać listy
raczysz do innych krajów przez cudzoziem
ce i traktujesz albo potajemnie nas przeda
jesz W.K.M. a Rzpltą, dlatego kancle
rze przysięgę przysięgają na, aby
żaden list Królewski bez wiadomości ich
nie był pisany nigdzie, ani z pokoju swego
pisany. Więc i W.K.M. ludzie godni
ludzie zasłużeni in Republica, żadnego
opatrzenia, żadnej nagrody za krwawe

zasługi

zastąpi swoje nie odniosą. Sprawili podoła-
nie do W.K.M. sercie, zgubiłeś samowładną
poddanych miłość. Wiedzieć naszą do-
stało, że chcesz W.K.M. praktykami dzi-
wnemi sprzez nas osadzić na Królestwo
polskie, Królewicza Jmci Szwedzkiego,
a my to obieranie prawo mamy wolne
ludzkiej naszej woli; dla wolności i swobód
gardłujemy i majętności wszystkich nie
żałujemy, tak jak przodkowie nasi.
Cóż W.K.M. rozumiesz o nas, że nam
ciężko nie będzie dla wolności i swobód
naszych *et extrema tentare*. Siła
mamy do W.Kr.M., więcej W.K.M. niż nam.
Nie nowina to u nas w polsce; bywali
miłościwi królowie, iż gdy królowie polscy
przysięgi nam nie dotrzymali, tedy ich
wyganiali przodkowie nasi z Korony
polskiej i innych obierali. Teraz nie
mamy nic nowego, i jeżeli się tak srogo
będziesz raczył W.K.M. z nami obchodzić
a nie obaczysz się, ani poprawisz się, nam
nie inaczej, tylko torem przodków naszych
iść (podwiązłszy W.Kr.M. zamoże) nam
przyjdzie. Bo się już W.Kr.M. sam szczy-
pansko naszych i zpanowania Królestwa

ma

nia wyznawać języka, niedotrzymując nam przysięgi, bo *verba formalia* przysięgi J.K.M. były te: „Et si (quod absit) in aliquibus juramentum meum violavero, nullam mihi in solio Regni omniumque Dominiorum uniuscujusque gentis obedientiam praestare debebunt, imo ipso facto eos ab omni fide, obedientia Regi debita, liberos facio, absolutionemque nullam a quopiam petam, neque ultro oblatam suscipiam. Sic me Deus adjuvet." —

O wy mili Senatorowie! tam i dawni Ostrorogowie, Łęczyccy, Mieleccy, Tarnowscy, byście dziś zmartwychwstali a wejrzeli, co się dzieje w naszej Koronie polskiej? Jaki rząd? jaka pycha? jakie łakomstwo? jaka ambicya? jakie praktyki? jaka konfidencya i nieszczerość w ludziach? opłakalibyście z nami Ojczyznę. Wy za czasów naszych mówiliście Królom prawdę, fukali i grozili, a gdy nas nie słuchali, z poselstwa wyganiali. Alec teraz ach niestetyż! między nami Senatorami nie masz! Wierzę, że przywłaszczyli

cnotay

otrzymał tam w Niebie załę obojgą Korony p. Boga prosimy, iż p. Bóg za uważeni prośbami jeszcze nas chowa i od wszelkiego zginienia broni. Miłościwy Królu Dla Boga proszę Cię obacz się, pamiętaj Suecia genuit, Polonia educavit et excepit. To Twoja matka, ta cię karmi ta Cię żywi – ta cię przyodziewa. Kochajże ją jako matkę twoją. Kochajże nas poddanych twoich, chciejże, abyśmy Cię miłowali i szanowali jako Pana swego, a gdy Pan uczynisz i błogosławieństwo pańskie nad W. K. M. będzie widziało i potomstwo twoje (będzieli podobne i godne dziedziczenia) zatwierdzą elekcyą naszą z nami długo panować będzie.

List Polaka

do J.P. Hennin pierwszego Dozorcy Departamentu interessów cudzoziemskich i Sekretarza Stanu Francii. —

Monsieur!

Na wstępie listu tego oczywiście myśl ...

Łające

kając pochlebiam sobie iż mu cale
nieznajomy nie jestem. Wspomnieć
łatwo WPan możesz że JP. Hrabia
de Paulmi zaszczycał mię swoim szacun-
kiem i dobroczynnością, kiedyś WPan
u niego zostawał Sekretarzem przy
ambasadzie w Warszawie; gdzie nawet
twoją przyjaźnią zaszczycić raczyłeś, i oraz
mogłeś to uważać, że ten naród patrzał
na mnie jak na cudzoziemca, który
mu dawał prawdziwej swojej gorliwości
dowody; za którą w r. 1764. na Sejmie
Koronacyi jednostajnemi głosy miałem
honor otrzymać indigenat bez żadnej
obcej instancyi ani żądanej proszenia.
Tytułem tedy Szlachcica Francuzkiego
i Polskiego, sądzę mnie dosyć być upo-
ważnionym przesłać WPanu przyłączone
pismo i oraz upraszać jako Członka
Narodu, abyś go raczył rozsądnemu
pokazać Ministrowi któregoś sobie u-
miał poufałość zyskać. Mniemam
iż w niem nic nie znajdziesz takiego coby
mogło przeszkodzić onego okazanie
a to, aby mu dostatecznie dać poznać
aktualny stan Rzpltej polskiej i oraz

sposoby

sposoby należyte i prawne których użyją
na odzyskanie swojej nadwerężonej wol
ności i niepodległości. —
Wyznać tu jawnie muszę iż na notę
J.W.W. marszałków teraźniejszego sejmu
odpowiedź przez ministerium francuskie
dana, niedosyć była stosowna do god
ności tego Narodu, jakiej mógł prawo
spodziewać się od Dworu, którego przy
zni przyjaźni więcej na inszą czekać
dał i który zyskał od tejże Rzpltej
oświadczenia niewątpliwej przychylności.
J.W.W. marszałkowie starali ażeby na
zgromadzonej sessyi sejmowej otwarcie
czytaną nie była. Jednakże Deputacya
interessów cudzoziemskich, na tymże sejmie
utworzona, dostatecznie o niej uwiado
mioną została, a kopije nawet nie
które w ręce publiczności dostały się.
Świadkiem byłem zadziwienia i nieukon
tentowania patryjotów, bez ochrony
wolności narodu oświeconych pode
głej niewoli.
Że zaś w stanach sejmujących odpo
wiedź ta otwarcie czytana nie była
zatem żadnej nie mogły uczynić repre
zentacii

zentacii ministerium francuzkiemu, a nietęż
pierwszym onego wzorem. Rozważne
umysły osądziły, iż wielce natem zależało
Rzpltej ażeby wymazać sposób uwiado
mienia Dworu Wersalskiego o nie
ukontentowaniu, które ta odpowiedź wzbu
dziła i oraz dania poznać stan aktu
alny Rzpltej, otwartość jej celów uwiad
omienie Rządu i wyprowadzenie swo
ich ministrów z obłędnych mniemań
którymi zdali się być uprzedzeni
elekcyą zyska uzunietą. Obrócono
na mnie oczy, jak na osobę przyzwy
czajoną bez bojaźni stawać w sprawie
narodu i bronić prawowego swoe
w najkrytyczniejszym czasie. Czuję
zatem mocne ukontentowanie widzieć
pracę moją powszechnym stwierdzoną
poklaskiem, nawet przez ministrów
zagranicznych, który wczynili gorli
wej chęci mojej zwłaszcza rozsądną
baczność i cichą ostrożność.
Mogłbym był przystąpić do JP. Hra
biego de Montmorin, i oraz im przesłać
moje uwagi polityczne, gdyż od da
wnego czasu, mając moje Jego Departa

mentowi

mentowi znajome. miałem także honor
być w korespondencyi z Xiążęciem Imć
d'Aiguillon równie i z nieboszczykiem
Hrabią de Vergennes. Udałem prosto-
wać się do W. pana, abym uzyskał u-
kontentowanie przypomnieć mniejszego
dobrej pamięci i zrządzić sobie spo-
sobność okazania zgromadzonej Rzpltej
chętnie jego dla niej przysługi, jeżeli
dobroczynny wpływ usiłowań jego na
czyli ministerium francuzkie do odnowie-
nia dawniejszego tonu i sentymentu
względem Najj. Rzpltej Polskiej.
A naostatek, gdybym już innej nie miał
korzyści, pochlebiam sobie iż w tym pań-
stwie znajdziesz W. pan duch i usta fran-
cuza, który oddając najpowinniejszy
hołd wspaniałomyślności swojego Króla
chcę samym tym oświecić sprawiedli-
wość i przyciągnąć go do losu nowej mo-
jej ojczyzny, żałując okrutnej jej sytu-
acii i usprawiedliwiając krok jej odwa-
gi, który przedsięwzięła.
Radzono natychmiast podać do druku
moje uwagi polityczne i udzielić one
powszechnej wiadomości, w momencie

gdzie

gdzie najbardziej mógłby interessować
ciekawość i żądania Sejmu, wszem nie
chciałem dogodzić tej gorącej niecierpli-
wości. Wystawiłem godnym Patryjotom
iż najpilniejszym interessem pierwej
było uwiadomić ministerium francuzkie
o położeniu tej Rzpltej względem
trzech ogromnych mocarstw w których
środku znajduje i o słuszności jej po-
stępków dla odzyskania swojej dawne-
go jestestwa: że trzeba było czekać
jakiby mogło uczynić skutek tajem-
nic pierwej, niżeby publiczności wiado-
mego zostało; a nawet, nie szuka-
jąc próżnej chwały blasku zawczasu;
chciałem tylko szczerze temu Naro-
dowi przysłużyć się; przyjęte zostały mo-
je prawdziwe zamiary; odłożyłem zatem
wydrukowanie mych uwag przyłączonych
aż do miesiąca maja, ato, żebym
dał W. panu zupełny czas do odpowie-
dzi i otem upraszam, abym mógł tylko
wiedzieć, iż list ten własnych rąk
jego doszedł, a jeżeli W. pan sądzi,
iż mi nie pozwoli co powierzyć
możesz, bądź pewien, że sam jeden tyl-

ko

ko tej posiadaczem zostanę. Dajże nam nato-
słowo dawnej twojej cnoty, która się jeszcze
nieodłożnęła nigdy, a która mi dziś wy-
sokiego szczęścia zaręczała, od których
mniej jednak pewnym, jak z prawdzi-
wej rozwagi rozumu i serca.
Wszystko dobrze przetrząsnąwszy, mówią
między nami, Francyja nie może się nig-
dy odprzyjaźnić, którą stateczniej z Polską
zawarła dla przemijających okoliczności,
które zależą od niejakiego układu handlu
bez związku siły wojskowej, na jej wła-
sne uszkodzenie. Jeżeli inne powiększe-
nia się pozwoli Polsce dawną swoją -
potęgę odzyskać, uważam że w żad-
nej okoliczności, że alians jej nie mo-
że być obojętny dla Francyi.
Gdyby mi chciano wierzyć w r. 1756. Fran-
cyja i Austryja byłyby gruntownie
zapewniły Narodu polskiego szczęście
uprzedziwszy wszystkie klęski których
doznał przez swą dwudziesto-pięcio letnią
i byłaby sobie zjednała na północy
aliantkę możną, potrzebnie wierną
i bardzo użyteczną, tak w równowadze
ziemi politycznej, jako też i w handlowej.

A.

A w rzeczy samej, zamiast wydawania summ
na opłatę ministrów rożnych stronnictw,
rozdawania znacznych pensyi dla zjednania
sobie przeważniej partii w polsce
nie trzeba było (jakem wiele razy powie-
dział Xciu Hrab. de Broglie natenczas
Ambassadorowi i jakem wyraził w memo-
riale do Xcia de Choiseul) tylko ułożyć się
z Austryą, żeby skłonić Naród Polski
do utworzenia stałego prawodawstwa, do
oddania Tronu w dziedzictwo albo w suk-
cessyę według wyboru Saskiemu Domowi.
Jak wszelkby Francya tym sposobem uprzątała
kresu i wzrostu tego Królestwa. Ta
Korona byłaby zachowała dawne swoje
prawa do Księstw Kurlandzkiego, a Ele-
ktor Saski który Tron ten uzyskał posia-
dał, niebyłby mocą nieprzyjacielskiego
oręża zepchnięty — nie znałaby była
Polska bezkrólewiów, wewnętrznych za-
mieszków, zagranicznych zaczepek; Kon-
federacii Radomskiej, ani Seymu extra-
ordynaryjnego w r. 1767, gwałtownego
porwania Senatorów z łona Ojczyzny
tylu więzienia w odległych Syberii pu-
styniach; ani następnych Konfederacyj

w każdem

w każdem województwie tworzących się, za-
czawszy od Barskiej aż do złączenia
w Białej; żadnych wyrządzonych na
szlachcie tyranij, okrucieństw, całej
Ukrainy spustoszenia; żadnej trwogi
i ogólnego wycieńczenia wróżących pro-
wincyach tego republikańskiego kraju,
ani nakoniec samowolnego oderwania
i podziału najbogatszych prowincyj
przez trzy namówione Dwory. A nadosta-
tek nie widziałby się być Naród wysta-
wionym na niepewność związków poli-
tycznych różnych Dworów względem dawnej
swojej odzyskania wolnej niepodległości.
Wszystko to złe razem zebrane, a skutki
onego nieodżałowane, nie byłyby miały
miejsca. Wszystkie natenczas okoliczno-
ście zdawałyby się sprzyjać podanemu
projektowi do wydobycia Narodu z bez-
rządności, w której pogrążonym zostawał.
Słusznym to być należało Francji i An-
glji zamiarem, czego część Narodu naj-
gorliwiej życząca i najlepiej przenikająca
w swojem prawodawstwie żądała. A
wyjąwszy tylko ustalone cele polityczne
tych dwóch państw uważam, pojąc nie-

mogę

mogę przyczyny, któraby im mogła wza-
jemną umową przeszkodzić do utrzyma-
nia politycznej powszechnej całości: świętej
Elżbieta Imperatorowa Rossyjska
chcąc żeby się zawiązać przyłożyła
była, przez związki przyjaźni Augusta III.
Wróćmy się teraz nazad. Francuzem będąc
razem i Polakiem, życzę tego sprzyjanie,
aby Dwór Francuzki powrócił dawny
swój sentyment i przyjaźń dla Polski,
i żebyś jej WPan okazał tę przysługę
według sposobności swojej, a przyłączone
go pisma przeczytanie może go lepiej
nakłonić na tęż rzecz, którą rozu-
miecie się WPana i JP. hrab. de Paulmi
z niedosyć przyjęła. Co zaś ja nic
od żadnego nie żądam Monarchy, pra-
gnę tylko szczęścia dla nieszczęśliwej lu-
dzkości, ażeby Opatrzność najwyższa
usposobiła ich, do szukania spokojności
i prawdziwej chwały, żeby znajdowali
własne i osobiste szczęście, w gruntownem
uszczęśliwieniu sobie podległych, tak jak ja
znajduję w mojej [illegible], wszystkie po-
trzebne źródła prawdziwego szczęścia, dni
moich końca czekając bez żadnej bojaźni
ani

dni upragnienia. Uważam tych cały szyrzyn gabinetowych obrotów z jednego aż na drugi koniec Europy, a dostatecznie wyrozumiawszy ich cele i projekta rozmaite utrzymuję koniecznie, że własnym ich jest korzyściom zostawić Polskę wolną i niepodległą w jej posiadanych własnościach, jeżeli nie jest jeszcze u niej; bastion sprawiedliwości gwałt, a cnotą: amor in defessio habendi.

Wyznać wszakże otwarcie przymuszony jestem, iż list ten mój niniejszy jest trochę przydługi, do ministra większej wagi zajętego działania. Jednak darować raczysz obfitości słów, więcej jak osiemdziesięcioletniego starca a gorliwego obywatela narodu, który miłe honor przyswojenia uczynić raczył i który mnie ma iż dostatecznie wyznawanym uczucie w zdaniu na siebie włożonem. Mam honor zostawać z najgłębszym uszanowaniem

W. Mości Pana
najniższym ale na wskroś szczerym sługą.
Cyryfryt de Varille.

Uwagi polityczne
nad
Ministerjalną odpowiedzią francii
na notę

J.W.W. Marszałków Konfederacii przesłaną d. 15. Stycznia J.P. Hennin Sekretarzowi Stanu dla okazania onejże Ministrowi Departamentu interessów cudzoziemskich, oraz oświecające tegoż ministra o aktualnej teraźniejszej Rzpltej sytuacii i o przedsięwziętych zamiarach tyczących się rządu odmiany. —

Zgromadzone Rzpltej Stany na Sejmie Skonfederowane, udecydowawszy w teraźniejszych okolicznościach konieczną potrzebę uwiadomić wszystkie Dwory tak sąsiedzkie jako i odległe, o przedsięwziętych zamiarach, dla odzyskania dawnego swego politycznego znaczenia i wewnętrznego rządu odmiany, JJWW. Marszałkowie Konfederacii, różnym zagranicznym ministrom zwierzającym się w Warszawie oddali noty w tej mierze, aby ją swoim Dworom przesłali.

Co

Co się zaś tyczy zebrania najdawniejszej i naj-
stalszej Polaków allianciji, której dając
pierwszeństwo, Polska pierwsza z Domu
tego Królów obierała; że zaś od sejmu kon-
wokacji w r. 1764 na początku ostatniego
Bezkrólewia, Dwór ten dla przyczyn nam
wiadomych, zaprzestał przysyłać ministrów
swoich do Króla Jmci i Rzpltej, zaczem
JW. marszałkowie nie mogli ministerjalnie
przesłać swego obwieszczenia, ani też stoso-
wnej odebrać odpowiedzi według powszech-
nego zwyczaju, dla uwiadomienia tegoż
Dworu (jakoby ona była) zgromadzonych
Stanów. Jednakże była wiadoma Depar-
tamentom szczególniejszym administracji; a
potem do publicznej doszła wiadomości.
Ta odpowiedź bardzo żywe zrządziła wzruszenie
i trzeba było uważać, że nie była to sam
niedostatek dyplomatycznych regularności
wstrzymał JW. marszałków od czytania
onej w zgromadzonych Stanach, ale raczej
przezorna ostrożność, nie chcąc w publicznym
zgromadzeniu, podwyższego zrządzić wzbu-
rzenia i sprawiedliwe Dworu oszczędzenie
unikać z tego okazji wzbroniło. Oświad-
czenie jednak życzliwości i przyjaźni Króla
Jmci

Tronu francuzkiego dosyć mile i wdzięcznie
przyjęte zostało, gdzie obiecanie zawsze
gorliwie przyczynili się do spomożenia
uszczęśliwienia Narodu. Może zatem
Rzplita uważać tę obietnicę za lube
zezwolenie przenajjaśniejszych Królów Ości-
ennych użycia na przywrócenie prawodaw-
stwa i dawnej swojej świetności.
W skutku zaś samym jak wielce ostrożny
być powinien styl potocznego mówienia,
tak zamiary które Rzplita przedsiębierze
dążą szczególnie do ulepszenia wewnętrz-
nych urządzeń Narodu: nie mogą one
być widziane inaczej chyba podłej zazdro-
ści lub chciwej wyniosłości okiem. Ten
układ musi się koniecznie podobać i trze-
ba być stwierdzonym przez Monarchę, któ-
rego sprawiedliwość, dobroczynność dla
bliźnich uszczególniają, i którego wielko-
myślność, żywym w czasach zadziwionej
Europy stającą heroizmu przykładem,
przez wspaniałe najwyższej powagi zró-
wnanie z prawami swoimi oddanych wol-
nością i przez zwołanie wszystkich
Stanów Narodu dla ułożenia zmian zasa-
dy gruntowniejszego i szczęśliwszego rządu.

Branicki

Bezwiernie jednak i razem wzięła skutek
w prawdzie szczerej i słodszej rady, którą
minister okazał Narodowi od Króla Jmci,
zdaje się jednak bardziej zawisła, od
nowo utworzonych szczególności, niż od ta-
wnych i nieprzerwanych granic z sąsiedz-
związków, a mniej daleko pewną ma
domowych wymierzonych, o pewnych i
gruntownych powodach, które Rzplta
przedsięwzięła, dla utrwalenia nazawsze
swojej wolności i niepodległości. Powody
z których żaden nie oddala się od rozsą-
dnej baczności, którą jej dobroczynnie
Ludwik XVI. zaleca. Co niżej wyłuszczo-
ne dowodnie okażę. —

Dostatecznie cała Europa wiadoma rze-
czy różnego rodzaju, [illegible] Rzplta
była ofiarą i opłakanego stanu w któ-
rym znajdowała się od śmierci Augusta
III, żeby była potrzeba wszystkie cią-
giem historycznym wyliczać; zmordowa-
na i zawstydzona spodleniem [illegible]
towarzystwem narodu, który w dalszej epoce
był najwolniejszym i najniepodleglejszym
na świecie, który zawsze nosił piętno
honoru i chwały, nakoniec ostatniego

wzoru

wieku, dalecy od nieprawych zamysłów
sąsiadów swoich, wziął przed się potar-
gać więzy, przywrócić znaczenie wła-
snem jestestwem i praw swoich kardynal-
nych mocą. —
Szczęśliwy, że osobliwem opatrzności zrządze-
niem prawdziwi patryjoci odważni i śmie-
lsi mężowie prawie wyborem narodu na sejm
teraźniejszy posłami obrani — a pierwsza
zaraz czynność narodu była dać dzielną
moc sejmowi i związać go aktem konfede-
racji, ażeby spokojniej mógł układać
wielkie zamiary, którymi miał się zatrud-
nić; gdy zaś istotnym i najpierwszym
onego było żądaniem potargać więzy,
w których niemiłosiernie jęczał, przeto jedno-
stajnemi głosy i natychmiast konfederacja
ustanowiła sto tysięcy wojska.
W krótkich dni przeciągu, potęga prawa wzbu-
dziła, godnych obywatelów wspólny mieszka-
jących wspaniałość z własnej ochoty do
3. milijonów na pierwsze wojska potrzeby
złożyła ofiarę. Płeć nawet damska
jak niegdyś dawne rzymianki, ubiega-
ła się, drogie swoje składając pierścienie,
równie z niemi oddając ofiary dla prędkie

go uskutecznienia wspaniałego zamiaru.
Jakiż to czysty i chwalebny dowód? tego
prawdziwie republikańskiego Narodu
i niecierpliwości wydobycia się z pod jarzma
ciemiężenniej niewoli?
To zaś szybkie i znaczne uzbrajanie się
Polski, nie ma innego celu jak tylko oda-
loną swoją polityczną przywrócić trwałą
między granice swoich, zapewnić wewnę-
trzną spokojność, a licznej młodzieży dać
wiejskie potrzebnej i użytecznej zabawy
bez żadnych innych widoków, ani zamia-
rów, chybaby w najostateczniejszej potrzeby.
W ciasnych, jak jest teraz Polska zosta-
wiona granicach, a trzema najmocniej-
szemi w Europie, otoczona Sąsiady,
jest jej niepodobna wielkich uwag za-
niechać, ani ją o to nieporozumieniem winić
można. Bardzo będzie szczęśliwa swoją
odzyskać niepodległą spokojność wobrę-
bie panowania swojego.
Jeżeli znajduje się jakie w tym wieku
prawdziwej filozofii światło i jakiej kolwiek
zostają w Europie sprawiedliwości ślady
a powszechna samowładność nie rozciąga
ta jeszcze cenniny nieprawości na wiąże
nie

nie ludzkiego rodzaju, gdzie gwałtniej-
sza nie zajmuje słuszność i tego usza-
nowania które sobie nawzajem winne
Narody. Nikt zatem Polsce sprawiedli-
wie przeszkadzać nie może do
ulepszenia swojego Rządu, do użycia
wolności i niepodległości wewnętrznej swojego
dzierżenia.

O czystych tedy i sprawiedliwych Rzpltej
postępkach, uwiadomione Dwory Wiedeński
i Berliński, a pewnemi będąc że w stanie
nie jest naruszenia i wzruszenia spokoj-
ności swoich sąsiadów, oświadczyli mi-
nisteryaturze w Warszawie, iż Rzplta
zupełnie jest Panią, wewnętrznego swojego
Rządu ustanowić odmianę, do której oni
cale przeszkadzać nie zechcą. Król Pru-
ski wspaniałe swojej przyjaźni, jeszcze
większe okazał dowody, nie tylko uzna-
nione już dawniej odmiany pochwaliwszy,
ale jeszcze do zupełnej onych egzekucji
pomoc swoją ofiarując szczerą.
Ministerium zaś Petersburskie od Sejmów
extraordynaryjnych t.j. od r. 1767, 1768.
aż do 1775. będąc przyzwyczajone do wpły-
wania w rządy Kraju decydującym spo-
sobem

sobem, publicznie na sejmie oświadczyć prze-
sięwzięto, że to wszystko, coby mogło na-
dać tylko Traktat gwarancji w r. 1775.
udziałanej, we względzie ustanowionego
Rzpltej Rządu było temuż traktatem
przeciwnem, iż monarchicznego takowego
zgwałcenia, okrojenia którego przyjąćby
niemogła.
Prawdziwą i całkowitą przeszkodą niepra-
wności ustawy 1775. r. formę i niebezpie-
czne konsekwencje z utworzenia Rady
Nieustającej i wszystkie nadużycia, jakie
które traktat Gwarancji opiewał
dla utrzymania tejże Rady, niebyło
tak trudno Stanom Rzpltej okazać,
że wszystkie czynności razem Sejmu
tamtego, z gruntu wolności i niepodległości
Narodu obalały, wdzierając się aż do
samego prawodawstwa. W ciągu zaś
Sejmu tego, Stany Rzpltej przełożyły
w odpowiedzi swojej uwagi wszystkie
że jeżeli dotąd uwagi szczególne zastano-
wiły Rzpltę od zupełnego skasowania
dzieła tego ciemności, niemogą się Stany
zgromadzonego Narodu spodziewać
by Imperatorowa Jmć przez akt swojej
gwarancji

gwarancii mogła utrzymywać ustawy tak
nieprawne i okropne dla Narodu, które
samowolnie nasze ciemięzcy prawa
Rzpltej, które rozrządzały i dzieliły ma-
jątki obywatelskie, a jednem słowem
były hańbą Narodu i oczywistym onego
zguby dowodem.

Najjaśn. Imperatorowa Jmć całej Rossji,
dowodnie uwiadomiona zostawszy o na-
zwisku powodów i przyczyn, dla których
skasowaną została Rada nieustająca
iż jest wielkomyślna i sprawiedliwa,
zadziwiona została, iż z okazji trakta-
tu gwarancji byłaby w porozumieniu,
jakoby Rzplita chciała pozbawić Jej pra-
wodawstwa i wewnętrznego urządze-
nia. Przeto uroczyście oświadczyć ra-
czyła zupełną i niepodległą wolność Rzplj
aż nadto powszechnie znaną i że taż
Rzplta może czynić takowe odmiany
jakie do ulepszenia Rządu i zupełnego
szczęścia swego sądzić będzie potrzebne
żadnej od niej nie spodziewając się prze-
szkody.

z wyższej deklaracji Dworu Rossyj-
skiego, taka była naówczas sytuacja

Rzą

Rzpltej niczy Jen. marszałkowie Konfederacii postali wtę zwyczaju stanów do Dworu francuzkiego i oraz odpowiedzi różnych Dworów, a niżej tej sypnacie wyszczególnienie zdajemy okazać, iż Stany Rzpltej przyjęty sprawiedliwe rady które Król Jmć francuzki przyłączając rzeczy do swojej przyjaźni oświadczył:

1º) Przez przyjęcie układu administracii dobrze zrozumianej wewnętrznego Rządu przez prawne wchodzenie w prawo wolności i niepodległości swojej, przez ustanowienie pewnej liczby wojska wystarczającej na obronę swych granic i na potrzebne zatrudnienie przyzwoicie licznej swojej szlachetnej młodzieży. Rzplita nie wchodziłaby z nikim w żadne zatargi, ktoby jej chciał sprzeciwiać, tak jak jej radził Ludwik XVI uznać.

2º) Ustanawiając nazawsze stałą, rozsądną i gruntowną administracię, naprzeciw wszystkim wybiegom i tłumaczeniom, któreby mogły przekształcać jej prawodawstwo, co ją wystawiało już wprawiło bezrządność.* Rzplita nie powinna roz-

zacząć

pacząc, że nie narządzi w krótkim czasie
tego, co ciąg wielu nieprzyjaznych oko-
liczności uszczupli, lub ją w gruntownych
uszczerbił zasadach: tak jak dobroczyn-
ny monarcha umiemał to być niepodo-
bieństwem, gdyż to uszczęśliwienie
istotnie zależy od gruntownego praw-
a jej zbiegu, mocy rządu i onych zacho-
wania.

3°) Ta szczera i wspaniała otwartość z którą Sejm
teraźniejszy uczynił wiadomości różnym
Dworom o swoich zamiarach, które by się
do tego przyłożyć chciały, przeświadcza
że Rzplita zważyła i uznała potrzebną
ostrożność której okoliczności wymagały
po niej: tak jak rozsądnie Król Jmć
francuski raczył jej poradzić w odpowie-
dzi swojego ministra.

4°) Nakoniec deklaracyje trzech inszych
Dworów, które ją zważają względem
jej wolności i niepodległości i niejakie
utwierdzenie jej odmian nieustraszenie nasta-
pionych, nie wystawiają całe Rzeczpospolitej
wątpliwości, aby trwała nazawsze na
dziejs odzyskania dawnego swojego szczę-
stestwa, które jej losy naznaczyły w ksz-

dzie

dzie europejskich mocarstw. Bardzo na-
żny i ważny powód bojaźni, szczególnie
ten ludzki i wspaniały Monarcha.
Z tych tedy powodów pewnie nie można się
obawiać tak strasznego dla siebie losu,
chyba gdyby te trzy ogromne podzielnicze
mocarstwa, przez wzgardę własnego
swego słowa świętego, przez złamanie
wiary w publicznych oświadczeniach tylo-
krotnie powtórzonych, złączyły się znowu
na zniszczenie imienia Polskiego
i Narodu z geograficznej karty.
Byłaby to zmowa nader okrutnem w
im zamiarze, aby kiedy można się po-
spodziewać po mocarstwach tak wiele
uszanowania godnych. Rzecz bez
przykładu dotąd, nad którymby się ko-
niecznie potomność wzdrygała, znalaz-
łszy go w historii tak oświeconego wie-
ku, gdzie rozum i ludzkość prawa
stanowią; i byłoby to pogwałcenie
któregoby interess i honor całej Europy
nie pozwolił obojętnie wykonać.
Nakoniec, ten nadzwyczajny przypa-
dek (: gdyby można jego kiedy pojąć
sprawdzenie) pobudziłby Naród polski

wolka

w ostatnim razie wystawić odwagę
z okropną rozpaczą i zagrzebać się
we własnych swej Ojczyzny gruzach,
a puste do zaludnienia krainy, chci-
wym zostawić wydziercom.

Egregiam vero laudem et spolia ampla referrent.
Magnum et memorabile nomen.

Takie byłyby nigdy nieodżałowane skutki
okropnej rewolucji imaginacyjnej, żeby Pol-
ska swoją miała utracić istotę. Obraz
ten wystawiwszy, trudno jest wierzyć, ja-
koby ministerium francuzkie szczęście było
na nieszczęście, na które Polska każda
żyła, chcąc swój rząd wewnętrzny odmie-
nić i użyć praw niepodległości swojej,
aby mogła się uwzdrygać skutku
któryby skrzywdził uwolniony, o tron
monarchów i ludzki rodzaj.

Tylko tedy gruntownemi zapewniona do-
wodami nareszcie uwolniony bojaźni, o czem
wątpić byłoby grzechem, przeciwko tym-
że niecnotom ją otaczającym; Sej-
mowe jednostajnie zatrudniają się
pracą odmiany formy rządu, szczególnie
mając celów jak wolne upewnienie swo-
ich trwałości krótkiej swej osiadłości.

Tam

Taka jest właśnie w tym momencie sytu-
acyja Narodu i gdyby interes szczególny
był poznany i wierniej opowiedziany
Dworowi francuskiemu, byłby zapewne
wejrzał inszym całe okiem drugi Henryk
IV którego francuzi mają teraz może
królem pod imieniem Ludwika XVI;
a tak okazana, jak jest w istocie Rzeczp-
polska, nie zdawałaby mu się tak bliską
swojego upadku. Król Jmć francuski
uszanowałby się całe oświadczyć Rzeczpltej
iżby mu bardzo miło było oglądać
w liczbie zagranicznych przy swoim Dworze
ministrów, najgodniejszego posła obywa-
tela, którego Naród wybrał na charakter
ordynaryjnego i pełnomocnego Posła.
Ten wierny portret byłby przynajmniej
uwolnił tyle żywą, jak czułą, wspaniałomyśl-
nego Monarchy troskliwość; a odpowiedź
Jego ministerium dla Jww. marszałków
byłaby pochwaliła zamiary Konfedero-
wanej Rzpltej, stosując ją do zysków
i szczęśliwych porządków, których miała
prawo spodziewać się po wydanych Króla
Jmci sentymentach.

Do

Do Zgromadzonych Stanów.

Niech się wpierw uczczą grzesznik jaki taki
Straszne się wśród Warszawy pokazują znaki
Widziano na ulicy pannę z gęsim nosem,
Tej nocy o dwunastej przerażliwym głosem
Zapiał kogut miedziany w świętojańskiej wieży.
Narodziło szalonej niezwykłe młodzieży,
Słońce często tej zimy wschodziło z południa
Na koniec, wody nowa wcale dawać studnia.
Żyto tworami rośnie wyjątkowymi gminnie;
Gdyż Sejmu Kasztelan przemówił rozumnie.
Niechcąc ja wszystkich badać żądań praw Boga,
Lecz to wszystko jest wieszczem wszystkiego przestroga.
Szkoda nam księga marna proroczego dnia,
Nikt mego chce prawdziwe zdania nie ustawia
Chce świętych przepowiedni duch mnie nie przypomina,
powiem jednak co prosta mówiąca bogini.
Nie wiem czyli Saturna z słońcem bliska meta
Czy zwiastującym przyjdzie ogonem kometa.
Nie wiem z śmieszniejszym swym okiem co znaczy miesiąc
Ani ziemi mieć sprawa starszego miasta,
Lecz jest nie mniej od tych niepodobne rzeczy,
Każdy ich wszystkie a nikt im nie przeczy.
Jeśli rozum zawitał między Kasztelany,

Rozpłatają

Korzystajcie z tych cudów najjaśniejsze Stany,
Bo odtąd jak pory dzieci wieży Babilonu.
Chcieliście wolność jednać z wzmożeniem Tronu.
Skoro zaś Stwórca promyk nadziei rozświecił,
Jednych odwagą natchnął, a drugich oświecił;
Skoro natężenie polski pomiędzy sąsiady,
Rzucił z nieba Boże twardą upragnionej zwady.
Jest na tan widoczne względy opatrzności
Dziś ratunku niedawno upadłej wolności,
Potomności, choć waszej nie zwiedzie obłuda
Łyse w nie uwierzyć będzie, co wy w moje cuda.

Przywitanie się Hetmanowej Branickiej z Suchodol-skim Posłem Chełmskim.

Hetmanowa.

Prosty mnie Mospan Chełmskoj ja durna pred Bohom,
Dołgo wremia nie znała čtoho nam nadobno,
Ja was bolszym wsiejskim poczytała wrahom,
Pomoda nierozumiała wzerez mojeho djadia
Szto wasspan nasz kolterpyk jedin z przyjacieli
Takiż wsiej my dawno s polske nie mieli.

Reponse de Mr Suchodolski.

Ma foi

Ma foi madame je suis flatté et confondu
D'etre loué de mes services à Votre Empire tandis
De services que ma patrie à tant des titres doit
A la Souveraine du monde, à l'arbitre des Rois
Le seul nom de Votre cher Oncle mon beau maitre Potemkin
Me fait supporter le sobriquet le Coquin
Une seule chose qui m'est à Coeur et dont je suis marri
C'est que je ne suis si coquin encore que Votre mari

Korrespondencija

listowna względem handlu naszego ze strony pruskiej, między N. Stanisławem Augustem polskim i Fryderykiem Wilhelmem Królem pruskim

List N. Stanisława Augusta Króla polskiego

Mości Panie Bracie!

Już pewnie jest wiadomo W. Kr. M. że Sejm polski jednogłośnie postanowił sprzymierzyć się ściśle z W. Kr. Mością bez zwłoki i bez czekania się porządniejszej umowy handlowych punktów, które są wrzeszcza(?) się między W. Kr. M. a nami.
Im bardziej też handlowe punkta istotnie są ważne dla nas, tem bardziej W. Kr. Mość

raczył

naszych oczu poprzez okazany do Tronu
się z W. K. M. wolnego i zacnego Narodu
spuszczającego się jedynie na sprawiedli-
wość osobistą żywnego charakteru W. K. M.
Z takim Królem jakim jesteś W. K. M. droga
najpewniejsza być powinna udawać się
wprost do niego z prośbą, abyś wa-
żył na szali sprawiedliwej duszy swojej
odwoływania się Narodu, który nie-
całkiem ani przyjąć swoje, argumentuje
swe uczucie najczulszych traktatowych
wyrazach i w siedmnastoletniem cierpie-
niu. —

Gdy Naród wystawi sobie obraz panu-
jącego Fryderyka Wilhelma taki, że
gdy dosięga poddanych we wszystkich innych
gałęziach Stanu, jeden sobie zechce
przywłaszczyć osobliwie, wielkość swoją
zasadzając wyżej nad okrutne mniejszych
tych, którzy dobro swych krajów nigdzie
indziej nie upatrują jak w szkodzeniu się
Żydów.

Nie może, Królu, niemówiąc, wiele-
przewidywać naturalnych zatrudnień, mają-
cych się przeciwić tej Rezolucyi, którą ogło-
sił dziś Sejm polski d. 15. tego miesiąca

a

i oczekiwaniu odpowiedzi. Abowiem wszystko
się zwinęło przed tą jedyną myślą, że to
z Tobą Króla, mamy do czynienia.
Wyrzekłem do narodu mego, że udam się
osobiście do W.K.M. że mu przełożę prawne
skargi i żądania mego narodu, a natych-
miast Sejm cały bez podziału głosów
wyrzekł: Ufamy się do rycerskiej duszy
uczuciami tego Króla nader zacnie
prawnego, nader prawdziwie wielkiego,
iżeliby chciał korzystać przeciwko nam
z ufności, którą w nim pokładamy.
Rozkaże on pewnie urzędnikom swoim
zaradzić jak najprędzej słusznym skar-
gom polskim; powie on: chcę, aby
odtąd polacy nie znali ucisku niesłu-
sznego i dokuczliwości; chcę, żeby byli
traktowani ponieważ się ogłosili szcze-
rymi przyjaciółmi.
Jeżeli mówiąc do mego narodu pozwo-
liłem sobie rokować listowi mowy pr-
zychylnego skutku, rozumiałem, że
przez to samo hołd oddałem cnotom
W.K.M.

Waszej Król. Mości, dobrym bra-
tem i sprzymierzeńcem

w Warszawie
d. 17 marca 1790 r.

Stanisław August Król

Odpowiedź

N. Fryderyka Wilhelma Króla Pruskiego.

Mości Panie Bracie!

Odebrałem przez ręce Księcia Jabłonowskiego list W. K. M. pod d. 17. marca do mnie pisany, w którym odwołujesz się W. K. M. do mojej osobistej rzetelności aby zaspokoić krzywdy w handlu, które Naród polski od Prus ponosić mniema.

Podchlebia mi ufność, którą mię W. K. M. zaszczycasz, do której usprawiedliwienia nic z mojej strony nie opuszczę. Atoli proszę W. K. M. i Naroda, zachować tęż samą sprawiedliwość i bezstronność, któréj odemnie żądasz względem mnie i mego kraju i aby rozważone były na szali równej, prawdziwe okoliczności tej ważnej, o którą rzecz jest, materii.

Gdy sobie raczysz W. K. M. przypomnieć wszystko, co uczyniło od czasu ustanowienia Prus Zachodnich, nie możesz nie przyznać że ciężary i szkodliwości, które handel narodu polskiego na Wiśle i do morza Bałtyckiego może ponieść [?], biorą jedynie swój początek i źródło ztąd: iż wszczęcie [?]

ustanowienia

ustąpienia Prus Zachodnich miasta Gdańsk i Toruń były z niego wyłączone lubo w pośrodku Prus znajdujące się i że okoliczności wymagały zrobić w r. 1775 konwencyą handlową między Prusami i Polską z mocy której wszystkie towary, które Naród polski do Gdańska lub z Gdańska prowadzi, były nałożone także same opłatą 12 od sta jaka już za panowania polskiego wybierana była. Jeżeli w wybieraniu jej wkradły się abusus przez obchodzenie się celników, czego mniemiej poddani Pruscy doświadczają w Polsce. Ja, jako i Król mój poprzednik starali się poprawić o ile możności w przypadku skarg zaniesionych. Nadewszystko, kazałem zniżyć także produktów Polskich do ich prowadzenia wartości na pomoc Fordonu i kazałem zmniejszyć na trzy od sta cło tranzytowe na wszystkich towarach, które Naród polski z zagranicy lądem i przez mój kraj sprowadza. Zrobiłem nadto to, czego żaden panujący jeszcze nie zrobił i czego nawet Naród polski wymagać nie mógł. Zniosłem pobór cła i opłaty na największej części produktów i towarów, które Litwini do Prus Zachodnich

i do moich portów w Królewcu i Memla prowadzą, kassując Komory celne, które były od wieków na granicach między Prusami i Litwą. —

Rozumiem więc, iż zrobiłem wszystko więcej nawet niż wymagać po mnie można, aby ułatwić handel Narodu polskiego przez moje kraje. Może być ten handel prowadzonym bez żadnego potrzebu do miast moich Królewca i Memla, a z opłatą dwóch od sta, przez miasta moje nadmorskie Elbląg i Szczecin. Jeżeli handel który przecię chcą prowadzić do Gdańska jest obciążony opłatą 12. od sta, najświętszym traktaty i konwencyjny skutek bywa taryfy cel polskich, konwencii z 1775. i położenia miasta Gdańska. Nie można sprawiedliwie wymagać po mnie tego, abym przypuścił do samych taryff i tamtych samych dobrodziejstw, jakie własne mają moje miasta, to miasto, które całe jest otoczone moim krajem a nie należy do niego, i którego mieszkańców przemyślania i domyślania magistratu tyle mu złego robią. Czuję ja że Naród Polski stąd cierpi *indirecte*, ale to jest jego własną winą,

a

a nie Królów pruskich, i powinienem sobie przypomnieć, że niemniej im dokuczało monopolium handlu wiślanego, które miasto Gdańsk przywłaszczyło sobie w czasie panowania polskiego z krzywdą innych miast Pruskich. Ta wada nie może przestać być wspólną handlowi, który połączą chcą na Wiśle i z Gdańskiem prowadzić póty, póki miasta Gdańsk i Toruń zostaną oddzielone od tego territorium, którem są zupełnie otoczone, a zwłaszcza pierwsze.

Dla usunięcia tej szkodliwości nie mogącej być poprawioną inaczej, kazałem proponować W. K. M. i Jaśnie Oświeconemu Sejmowi, aby zrobić z nimi nową tranzakcyję przez którą zmniejszyłbym cło ustanowione na Wiśle 12 od sta, na cenę tak umierną, że naród Polski mógłby być z niej zupełnie kontent i żądałem aby w nadgrodę większej straty, którąbym w moich celnych dochodach odniósł, ustąpiono mi zwierzchnictwa nad miastami Gdańskiem i Toruniem, które przez swe naturalne położenie należą do territorium prus zachodnich i które podczas ustąpie-

nia

nia tego kraju były ekscypowane z przyczyn tylko partykularnych i mało ważnych. Rozumiałem, iż mogę takowe propozycyje podać i nie być posądzonym o wielkie niesprawiedliwe powiększenia się i ambicyją, ponieważ obydwa miasta Gdańsk i Toruń są wpośród moich krajów położone i że ich zwierzchnictwo nieprzynosi tylko właścicielowi prócz zachodników i sprzymierzeńców Polski, które dają mu powiększenie sił równie potrzebnych Prusom i Polsce, ponieważ nie całe nieczynią Rzeczpospolitej polskiej i naszej tendencyi i obciążają handel narodu polskiego przez opłaty ustanowione i ponieważ zmniejszając te opłaty, byłbym utracił dochodu rocznego sto pewnego 200000. talarów, ktoreby Naród polski niewątpliwie zyskiwał w swym handlu na zmniejszeniu ceł Toruniu, bez naszkody jakiejkolwiek dla mnie zwolnienia równego zysku w nabyciu miast Gdańska i Torunia.
Gdybyś W. K. M. był na tym stracił jakie dochody przypadkowe, byłbym nie omieszkał nadgrodzić one W. K. Mości.
Nie powinienem był więc spodziewać się

że

zetę wspomnioną propozycyję. Sejm przyj-
mie sposobem tak przeciwnym moim we-
wnętrznym i szczerym widokom i prawdzi-
wemu dwóch państw interessowi. Mniej
jeszcze przewidywać mogłem, iż Monar-
chat tak dobry patryjota i tak oświe-
cony jak W.K.M. będzie się temu mocno
opierał jak to W.K.M. uczynił. Przyzna-
ję się, iż innego wiele od Sejmu spodzie-
wałem się przyjęcia: ale skoro się dowie-
działem, iż ta propozycyja, w której w istocie
tylko o zamianę bardzo pożyteczną po-
ue chodziło, nie była przyjemną W.K.M.
i Sejmowi, rozkazałem ministrowi
memu P. Lucchesiniemu, one odłączyć
i przestać tylko na zawarciu prosto trak-
tatu związkowego. Oświadczyłem
W.K.M. iż zaleciłem Narodowi swemu
zawarcie tego traktatu. —
Uważam ten związek sobie cenię i mam za
honor być aliantem Narodu tak szla-
chetnego i walecznego. Nie wątpię
iż ten Naród będzie umiał równie
szacować związek ze mną i że uzna
z tego co zrobiłem i co mi jeszcze zrobić
zostaje, aby ten uczynić pożytecznym —

i dogodniejszym obydwom stronom.
Gdy W.K.M. żądasz ode mnie dalszych wy-
tłomaczeń i ułożeń względem handlu
przystąpię się do tego niezwłocznie
z wszelką dobrą wolą, łatwością i spra-
wiedliwością, których wyciągać po mnie
można. Ale spodziewam się, iż ze strony
pruskiej łaskawa będzie powolność i że
nie będą wyciągać po mnie zezwoleń
niepraktykowanych podług natury rzeczy,
nawet dozwolonego Narodu Polskiego.
Przystąpię się do rozstrząśnienia traktatu
handlowego, lub do zrobienia innego
mogąc z pewnością przewidywać, iż żadna
nie będzie wątpliwe, że uczyniona ode mnie
propozycja nadgrodzenia zmniejszenia
znanego ceł moich, jest i będzie zawsze
jedynym środkiem sprawiedliwym i sposo-
bnym do postawienia handlu polskiego
w stanie jakby może najbardziej pomyśl-
nym i jednym z pierwszych w Europie
i że nie proponowałem ustąpienia, ale
zaniechaj cały pożytek stronie pruskiej
przynoszącej, któraby moje dochody zmniej-
szyła i tylko służyłaby mi mogła do
zamknięcia wstępu do krajów moich.

iż

ich umocnienia wewnętrznego i zrobienia mnie tem pożytecznieyszym polscze Aliantem. —

Rozumiałem, iż mi można wnijść w te szczegóły i przełożyć W. K. M. te uwagi, od których wielkie zdaje mi się, iż tego godne były, zastanawiano się w Warszawie.

Spodziewam się jeszcze po przyjaźni i wysokiem świetle W. K. M. że rozstrząsnąwszy i uważywszy te uwagi, tym duchem sprawiedliwości i przezorności, które go charakteryzują, i że użyjesz się W. K. M. [illegible] szczerze oświecenia swego Narodu i rozproszenia przesądów, które dotąd kładą tamę prawdziwym i wzajemnym pożytkom dwóch Narodów. Jestem z nieustannem przyjaźni i doskonałego szacunku

Waszej Król. Mości
Dobrym bratem i sprzymierzeńcem
Fryderyk Wilhelm Król

w Berlinie 11 kwietnia
1790 r.

Lidt

List

donoszący o pisanym liście Imperatorowej do Branickiej Hetmanowej.

Przyłączam W. Panu ekstrakt z gazety Hamburgskiej, zawierający list Katarzyny II. do Hetmanowej Branickiej w polskim języku przetłumaczony. — Od niejakiego czasu pokazywano ten list w manuskrypcie: uważałem go wówczas jak list poufały który niedostrożnie wypłynął z ukrycia w którym być zostać powinien; lecz gdy go postrzegam umieszczonym w gazecie hamburgskiej, ze zgrozą mi widzieć przychodzi, że zamyślano pokazać przed Europą wzgardę Narodu polskiego. Dopókiż cierpieć to będziemy? I jakże, jednak to tylko dowodzi świeci będą wykazywać najgrawającą się pychę kobiety, która zapomniała, iż urodzoną była żeby grała małą bardzo rolę, w małem miasteczku niemieckiem. —

Poseł moskiewski przepisywał prawa polskie, odesłaliśmy go; wojska moskiewskie żyły chlebem naszym i z kraju naszego zbić przyjaciół naszych, i tych [illegible]

przy

przymusiliśmy. Przez kuracyję którą Katarzyna II. nad popami schyzmatyckiemi przysposobiła sobie wpośród, podniesiony był sztylet nad lenami współbraci natrych, – wydarliśmy go z rąk, odbierając niegodziwości tych narzędzie; łatwo pojmuję iż widząc wywróconą całą planę którą była utworzyła żeby nas podbić zupełnie, Imperatorowa gniewać się musi, – lecz okazywać zły humor sposobem użytym właśnie, nie zgadzało się ani z godnością ani z dostojeństwa stopniem który wśród ludzi dał jej przypadek; nie zgadzało się to z roztropnością, bo pokazuje widzieć teraz mogą jakim jest sposób myślenia tej monarchini względem naszego narodu: powinni strzedz się bardzo tych którzy przywiązani do niej, widząc iż zaleca im dawać swym dzieciom wychowanie które dąży do wpojenia w nich przywiązania do innej monarchini i do innego rządu, niżli jest ten w którym żyją. —

Nowy poseł moskiewski jest kreaturą Potemkina. On familija jego i ofiarni przyjaciel, niszczą wszystkich sprężyną

żeby

68.

żeby włożyć nazad na polaków te więzy z których się tak szczęśliwie oswobodziła.—

// List.

Grafowa Aleksandro Wasilewna!

Gdy przekonana jestem iż list wpani i Jej na dzień urodzenia mego powinszowanie z szczerej miłości i przywiązania tak do mojej osoby jakoteż do Ojczyzny w której się i urodziła i wychowała, pochodzą, przyjmuję one z tem większem ukontentowaniem, im bardziej poznaję, że wpani choć mieszkasz w polsce, nie odmieniłaś jednak swego sposobu myślenia. —

Bynajmniej mnie nie zadziwia, że starszy synek wpani pamięta jeszcze jak był ze mną w Kijowie i jak mi w onej podróży towarzyszył. powiedz mu wpani, iż mocno się cieszę z postępków jego w rozmaitych językach. prawdziwe Ojczyzna jego, potrzebuje ludzi ze zdrowym rozsądkiem, gdyż ci którzy dzisiaj krajowi swemu zgubę gotują, podobni są do owego słowika, o którym mówią, iż z zamkniętemi oczyma stroi głośne swe piania i nie zważa na łapkę zastawioną na niego wśród krzaków i okrywa nawet

Kurak

kwiatami, w którą niebacznie wpada na resztę.

Jestem wpani szczerze uprzejmą

Katarzyna II.

71

Rejestr

Katechizm o tajemnicach Rządu Polskiego — str. 1.
Wyznanie Rządu Polskiego — — — — — — — — — 16.
Do Autora Pamiętnika z powodu poda: proj: o amnest: 17.
Nadgrobek dla Józefa II cesarza Rzymskiego — — — 19.
Epitaphium (toż samo po łacinie) — — — — — 20.
Votum Jana Zamojskiego z roku 1605 — — — — — 22.
List Polaka do P: Hennin. posła francuskiego — — 28.
Uwagi polityczne nad odpowiedzią francuzkią na notę — — — — — — — — — — 39.
Do zgromadzonych Stanów — — — — — — — — 53.
Przysłanie Hetmanowej Branickiej z Sochaczewa 54.
Korrespondencye St: Aug: z Królem Pruskim — — 55.
Odpowiedź Kr: Pruskiego — — — — — — — 58.
List o liście Imperatorowej do Branickiej — — 66.

1

VI

v: 1790

6.

Prijsstukken

van 1790.

Za roku 1790go

Pamiętniki

służące do Objaśnienia dziejów Panowania

Stanisława Augusta

zebrane przez

T. J. Weichardta.

VI

Kopija listu

Jana Dekerta Prezydenta M. Warszawy do JW.go Stanisława Małachowskiego Marszałka Sejmowego i Konfederacii Koronnej, die 3. octobris, w wilią śmierci tegoż Dekerta pisanego. (a)

October 1790.

Jaśnie wielmożny marszałku!

Ponieważ wyroki najwyższego Boga rozkazuje mi ustąpić z tego świata w tym czasie, w którym za pomocą Jego najświętszą Naród nasz sobie samemu powrócony, Cnocie Twojej winną cześć oddaje za skutek prac Twoich obywatelskich, pozwól JW. panie, abym ostatek tchu mego uszanowaniu osoby Twojej i wdzięczności serca mego poświęcił.

Dziękuję Ci zawsze naprzód za ten łaskawy przystęp, gdym ze zlecenia ludu miejskiego potrzeby jego Tobie przekładał; doznałem, doznał lud miejski skutku Twojej opieki, zyskując za Twoim staraniem Deputacyją od najjaśniejszych Stanów, prośby, potrzeby i prawa municypalne rozstrząsać mającą. Zyska spodziewam się po gorliwości Twojej o powszechne dobro całego Narodu

zyska

(a) po śmierci jego przez Spowiednika JW.mu Marszałkowi oddanego.—

zyska JW. Panie niszczenie twych życzeń wzglę-
dem przyszłego prawa, które stosownie
do zdania prześwietnej Deputacii wydane
ma zostać, jako to nam wielu z JW. sprawo-
zdawców przyrzekli. Projekt ten odgadza
życzeniom obywateli miejskich, poprawek
jednak w niektórych artykułach, jako to
w przełożeniu ogólnym Deputacii do formy
rządu wyznaczonej wyłuszczonym od nas
zostało, koniecznie wymaga.

przekonany, że prośby miast do Najjaś. Sta-
nów, nie mają zupełnie próżnej ambicii,
lecz chęć powiększenia siły, sławy i boga-
ctwa Narodowego, przyrzekałeś im dla miast
tak dzielną pomoc, jaką tylko z gorli-
wości Twojej o Dobro Powszechne wy-
mierzać może, o tej kontynuacyą dla
moich współbraci, współobywatelów, a na-
szych wspólnych bliźnich, Ciebie JW. Panie
upraszam. Mianowicie zaś chciej należycie ua-
ważać, iż wielu z dzierżących dobra
ziemskie, nie dopuszczają dobrego mienia
kilkukroć sto tysięcy ludzi wolnych, dla-
tego iż to prawo, które im dozwoliło
jurisdykcii nad miastami, zbytnie rozcią-
gają. Uznaję ja, że jest pewna liczba

starostów

Starostów, który się łagodnie i sprawiedliwie z mieszczanami obchodzą; ale czemuż ciż mieszczanie spokojność swojej ubezpieczenia nie mają być winni powszechnemu i trwałemu prawu narodowemu, a nie osobistej tylko protekcji niektórych zacnych Starostów, która to protekcja z ich życiem przeminie.

Rzecz się i tym sposobem zatrudni, aby do obrad Sejmowych w interessach miast tyczących, mieszczanie mieli swoich reprezentantów, azali skuteczniejsza będzie opieka Rzpltej nad miastami, gdy się same za sobą, przez swoich obywatelów przysłanych będą mogły wstawiać? Inne zaszczyty, rozumiem, że łatwiej miastom udzielone będą, gdy oddalenie Starostów od tak absolutnego rządzenia niemi nastąpi, bo ci tylko najinteressowańszemi są do utrzymywania mieszczan w niższości.

Dowiedziawszy się o tej jednej z nieszczęśliwszych dla nas sessii Sejmu, na której stanęło prawo, że Rzplta Polska w samym tylko stanie Szlacheckim, prawa dla całego narodu stanowić może, uczułem

jak

jak mało dobrego spodziewać się można
dla nas z obrad dzisiejszych. Daj Boże!
aby przyrzeczenie, które JW. Pan dla nas
wyprosił, iż projektowi mieszczan, to
prawo szlacheckie nie przeszkodzi; lepiej li
dotrzymane było, niż Stanowi naszemu
przywileja przysięgą Królów, i Jus pakta-
mi Komentami upoważnione, a pomimo
tego złamane we wszystkich punktach.
Mówią powszechnie, że kogo Pan Bóg chce
karać, tego zaślepi. Daj Boże! aby
Rzplita nie znalazła się nigdy w takowym
przypadku. Ale zdaje się, że niechce widzieć
iż stan Jej teraźniejszy powinienby Ją nakło-
nić bardziej względną na mieszczan, dla
tego samego, aby się kraj zamógł we
własny majątek; że będzie musiała
pomódz industrii mieszczan, jeżeli będzie chcia-
ła, aby się miasta wzmogły. Ale jeżeli Rzplita
szlachecka będzie chciała zawsze trzymać
mieszczan w tak zbytecznem upodleniu
jak teraz, to też długość cierpienia pomnoży
w mieszczanach tkliwość bolesnego czucia.
Daj Boże! żebym był fałszywym prorokiem
i żeby desperacya nie zapędziła mieszczan
do wymagania kiedyś daleko więcej nad to,

o co

o co teraz pokornie tylko proszę: Jeżeli Rzplta miast nie zapomoże, a według swoich potrzeb, podatkami ich obkładać będzie musiała, natenczas lud zniszczony upadnie w nędzę, nic nie da bo nic niebędzie miał dodania, nieda Rzpltej, od której jest teraz właśnie jakby wyłączonym. A jeżeli go mocą do tego uzbrojoną będziesz przymuszać, daj Boże, aby nie spotkało to was przez rozpacz, co spotkało szlachtę francuzką od zapędów ludu zbyt uciśnionego i żeby się nie spełniło owo słowo Boże: że ten będzie poniżony, kto się wywyższa.

JW. Marszałku! pozwól mi jeszcze przy schyłku życia wynurzyć ten żal, którego doznałem słysząc o zmartwieniach, które Ci zadają źli ludzie, niech Ci żadnej nie czyni impressii: głos ich zejdzie z wiatrem. Ci to są sami, których nielaska tak moją duszę ścisnęła, żem się z żalu choroby a teraz już i bliskiej śmierci doczekał. Mniejsza o mnie – ale Ciebie pan Bóg utrzyma, a przyszła generacyja, która jeszcze teraźniejszą na tym świecie zastanie, nadgrodzi Ci zaobrażoną cnotę Twoją przynajmniej przyświadczeniem prawdy.

Jeżeli

Jeżeli Ci współcześni ubliżą wiernej chwały, potomność ją będzie umiała poświęcić Twojej, a za Twego życia obce krainy. Lud miejski kocha Cię jak Ojca swego, bądź pewny. To jest wszystko co przed rozstaniem się z tą ziemią, na której się zrodziłem, oświadczyć Ci życzyłem sobie. Umieram.. – Niech Bóg błogosławi domowi, w którym się tak sprawiedliwy, jak Ty jesteś, mąż znajduje. Pamiętaj o milijonach ludzi i niech Bóg udziela Ci zdrowia, które tak przykładnie dla Narodu Twego poświęcasz. Ja niedbając już o łaskę ludzką, duszę moją Boga i Twej pamięci oddaję. A obowiązki wstawiania się za ludem miejskim podjęte w poczciwe serce Twoje przelewam.

Jan Dekert.

Tchórze.

(Bajka:)(a)

Zwierzyniec w drzewa, w ziarno i w paszę obfity,
Długo dla wszystkich stał zwierząt otworem,
Z rana, w południe, wieczorem
Kto chciał w nim mieszkał, kto chciał po nim chodził
Czy był kto z rogiem, czy z kopyty,

Czy

(a) przeciw Sukcessii Tronu Polskiego

Czy długiem uchem wrodził:
Było to zwierzyniec Rzeczypospolitej,
Wolno w nim było każdemu co szczepić,
Kto czem zwykł tylko siły swoje krzepić.
Wolno w nim było wszystkim zdobywać,
Kto co ze zwierząt zwykł pożywać.
I tak pan Biegun miał dla siebie trawę,
Dla rogacza i dla kozy
Nie brakowało w nim łozy,
I osioł nawet swoją znalazł tam potrawę.
Pan wieprz o krzywym zębie
Miał swój owoc na dębie;
Słowem, od myszy do wołu,
Jakiegokolwiekbądź rodu
Każdy wśród tego ogrodu
Swobodnie swego używał żywiołu.
Był to dla zwierząt wiek złoty,
Nieznano w tem siedlisku imienia despoty,
Nikt się tam z powagą nie szczerzył,
A jeśli równy, równego uderzył,
Taką miarą odebrał, jaką był wymierzył;
Słabe zwierzęta, mocą przymierza,
Nie lękały się silniejszego zwierza,
Więc mimo spory i płotki
Mimo zdarzane wśród zwierzyńca burze,
Długi czas w nim zwierzęta wiodły żywot słodki,

Lecz

Lecz na nieszczęście wszystkie mieszkały tam stworze
A owe z nich każdy siedział w swojej dziurze
Za lada ~~sprzeczką~~ sporem i zatargą lada,
Wołali: „ah biada nam, biada,
„ wszystko w zwierzyńcu upada
„ Oto kret ziemię ryje,
„ Oto się byk z koniem bije,
„ Koźlęta bodą z koźlęty
„ Odyniec krząka dumny i nadęty,
„ Niedźwiedź okrutnym przeraża pyskiem, —
„ — wkrótce się tu i nam dostanie,
„ Jeżeli o dziedzicznym nie pomyślim Panie
„ Któryby nad tym całym przewodził siedliskiem
„ Inaczej wśród nieszczęsnych burzów
„ Przez odyńce, niedźwiedzie, byczy,
„ Wszyscy tu zniszczeny!" —
Stało się do woli tchórzów,
A za staraniem rodu lękliwego,
Obrano nad zwierzyńcem Pana dziedzicznego
Który się nad założym litując ich stanem,
Kazał kamiennym ogród otoczyć parkanem.
Potem, żeby w nim żaden nie burzył niecnota,
Żelazne dla spokojnych dał naokoł wrota.
Żeby zaś bezpieczniejsi były jego ściany
Przydał im za strażników kundle i brytany.
Odtąd za murowanym murem,

wszystko

Wszystko w zwierzyńcu szło jak pod sznurem,
Nowy się rzeczy zjawił porządek,
Nie było niezgody, panował rozsądek.
Kot się nie gonił za szczurem,
Nikt z swoich skarbów nie wynoszył,
Kret ryjem ziemi nie toczył.
Bo nie tylko zwierzyniec, lecz i okolica,
Dla kondlów i brytanów bała się Dziedzica,
A kto się woli jego przeciwić poważył,
Czy to tchórza, czy sowica,
Kazał wygnać ze zwierzyńca,
Lub za jego rozkazem brytan go udusił.—
A tak powoli, powoli,
Wszystkich do jarzma przymusił,
Jeśli kto nie chciał oberwać po skórze
Musiał uciec z ogrodu lub zostać w niewoli;
— Źle tam, kędy radzą tchórze. —

December 1790.

Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą?

Wiadomość poświęcona prawdzie i przyszłości.

Dobrze mówią o nas, że jesteśmy po szkodzie mądremi, że nie lubiemy przewidywać niebez

pieczeństw

pierzchło wiszących nad nami, że z łatwością zapominamy o nich, gdy przeminą; bo nic u nas nie porusza robót politycznych, tylko zapał, lub przytomne wstrząśnie, albo dependencyja od protekcyi zagranicznej, do której nas duch wzajemnego nad sobą przewodzenia ściśle przywiązuje.
Wszystko to, co przewodzić lubi w polsce, przestało już myśleć o niepodległości Narodu, o samowładności Rzpltej; cała kłótnia nie dopiero na tem zależała, kto ma mieć po sobie protekcyją Ambasadora moskiewskiego, aby nią swych adwersarzów dzielnie uciskał. Ile razy Król wyciągnął do Narodu ręce, aby na łonie Jego skutecznie o dobrze powszechnem mógł obradzać, tyle razy Jego adwersarze łączyli się z moskwą przeciw Niemu. Gdy w samych początkach Jego panowania, chciał zapobiedz, aby Moskwa nie gospodarowała w polsce, zebrani Malkontenci podpisali się moskwie na wszystko, wezwali jej wojska , zrobili konfederacyją w kraju, wysłali kilku posłów o gwarancyją proszących; na jakiż koniec? oto, żeby Króla

detronizować

detronizować, lub przynajmniej żeby Go wziąść w kuratelę arystokratyczną.

Cóż w takim przypadku wypadało Królowi uczynić?, co mu nawet potencyje zagraniczne radziły, kiedy postrzegły złość, zuchwałość i niepoprawność w Narodzie? Oto wrócić się do Moskwy, siedzieć cicho i poprzestać projektów oddalających Moskwę od influencyi w interessa Polskie.

Tak się też stało. Łatwiej było Królowi trafić do serca Imperatorowej, którem władał jako człowiek rzadkich przymiotów i pozwolić na to, co partyja zguby Jego pragnąca popierała, niż wystawiać się na szereg nieszczęśliwości i ostatnią swych nieprzyjaciół pogardę. Zapamiętała zuchwałość wpadła w te doły, które sama sobie wykopała; lecz zemsta nigdy się uspokoić nie może, tylko wtenczas, kiedy nieszczęściem własnem cały naród zarazić potrafi. Zhańbiona [illegible] arystokracyja w r. 1767 wzburzyła naród, Barska konfederacyja stała się hasłem cnoty i w samej rzeczy była ofiarą cnoty wielu gorliwych obywateli

obywateli. Moskwa zawojowała całą polskę,
tak jak wołoszczyznę i mołdawiję. Lała się
krew niewinna. Szukano zemsty i kogóż
winnym znaleziono? Króla. Za cóż?
Za skutki Sejmu 1768. – za gwarancyję.
Któż ten Sejm udzielał? – Moskwa.. Na
czyje żądanie? Na żądanie konfede-
racii Radomskiej. Któż gwarancii
żądał? Konfederacyja Radomska. Któż
oszukanym został? Konfederacyja Radom-
ska. W czém ta Konfederacyja oszukana?
Bo w tém, że moskwa nie dopomogła
jéj Króla detronizować. Dla czego
moskwa Króla detronizować obiecała?
Dlatego, że chciał polskę wydobyć
z pod dependencii moskiewskiej; że
chciał spokrewnić się z potencyją mo-
cnie nawiązać przeciwną i wespół
siły narodów aliansami sąsiadów.
Jakże moskwa tego zamysłu poprzestała?
Bo za przyrzeczeniem Królewskiém, iż
będzie żył in Coelibatu; że Polska
z żadnemi obcemi potencyjami w aliance
wchodzić nie może, że nareszcie Król
nie będzie się sprzeciwiał panowaniu
moskwy przez jéj ambasadorów.

Za

Zacóż malkontenci opierali się projektom moskiewskim na Sejmie 1768. r., kiedy je nawet podpisali pierwiej, nim Konfederacyą Radomską zrobili? Bo Moskwa nie dotrzymała im słowa; bo zamiast co miała Króla detronizować, z nim się pogodziła, a zatem frangenti fidem, fides frangatur eidem etc. A kiedy niemożna było z Moskwą nad Królem przewodzić, należało Moskwie i Królowi opierać się.

Cóż kiedy zawziętość dobrego sprawić może? Nienkontentowani przewodziciele, za pomocą Moskwy, chcieli Króla detronizować, ale że się im nie udało, sądzono pewnie, iż to była rzecz bardzo obojętna i dla Króla nie obelżywa; przeciwnie zażalony Król możeby był nie bronił zemsty na Arystokratów, aby ich Moskwa do Kaługi uwiozła, ale że to Moskwa wykonała, zdawało się być i było w samej rzeczy dla narodu wielką hańbą: przecież jedna ręka i to i tamto uskuteczniać miała. Gdyby Król był Moskwie nie uległ, ktoż wie czyby nie był w Kałudze.

A że

A że niektórzy zniewoli zawiedzeni od Moskwy, mając Jej nie chcieli, poszli do Katugi. Moskwie albowiem nigdy nie szło o nic więcej, jak tylko o dependencyją Polski, a Polska przyszła do tego obojętności stanu, iż spokojnie oczekiwała, kto nią ma rządzić pod dependencyją moskiewską: czy arystokratowie czy Król.

Tak to koniecznie wypada! Kiedy panowie chcą zguby Króla, Król musi się im bronić, a kiedy zguba i obrona z jednego zagranicznego wypływa źródła, nieochybnie wynika najprzód dependencyja, a potem upadek egzystencji Narodowej. Gdy więc Król ustraszony postępkiem Konfederacji Radomskiej siedział cicho pod protekcyją moskiewską, malkontenci tę ważną sprawę wytoczyli przed sąd Sąsiadów naszych i całej prawie Europy. Dokądże bowiem Konfederaci Barscy nie trafili lub trafić przymuszeni nie byli? Dumne Pany naraziły Barskich, aby się uwzięli na Króla i na Moskwę wtenczas, kiedy już Moskwa porzuciła Panów a przyłączyła się do Króla.

Zapaliła się

Zapaliła się wojna Turecka; Austrja nie mogła obojętnie patrzeć na zwycięztwo moskwy, przygarnęła więc Konfederatów Barskich do siebie i łudziła ich przez lat kilka. Malkontenci wszędzie zmarnowali mniemane korzyści, byle tylko mogli być przeciwko Królowi, wyciągali ręce do Austrii, do Króla pruskiego, do Francii, ogłosili interregnum w Preszowie deklarując Króla za tyrana i uzurpatora. A tu znowu wypada kwestyja: dla czego Konfederacyja Barska interregnum ogłosiła, gorszące narody i wiek dzisiejszy? Dlatego, że Król trzymał się moskwy. Dlaczegoż Król trzymał się moskwy?, bo jak się wyżej dowiodło, gdyby był Król porzucił moskwę, możni panowie złączyliby się byli z nią przeciw Królowi. Azatem Króla smutne zawsze czekało dilemma: gdyby był moskwę porzucił, zostałby był detronizowany przez Konfederacyją Radomską; że moskwy nie śmiał porzucić, Konfederacyja Barska detronizować go chciała. Wszak mamy w dzisiejszym nawet Sejmie Świadków i Sprawców

roboty

roboty. Rzeczowskiej, którym tak złośliwy postępek wyznał zaraz Krasiński Biskup Kamieniecki i w samej rzeczy interregnum Rzeczowskie nie było krokiem obojętnym. Wiadoma jest wszystkim sprawa Królobójców i przyczyna jej, wykonana 3. listopada 1771. roku. Wtenczas to zemsta nieukontentowanych możnowładców, nasyciła się do woli swoim i Ojczyzny nieszczęściem. Wtenczas dopiero odkryła się scena przekonywająca każdego, co jest rozdwajać Naród z Królem, szukać zemsty nad Narodem i Królem w czasie tym, gdzie należało opłakiwać skutki własnej zawziętości. Stało się. Poznali możni iż sami dobrowolnie zrządzili taki los Ojczyźnie, aby zupełnie pod dependencyą moskwy zostawała.

Cóż się więc dalej dzieje? Oto w r. 1773 powstają rozterki, kto ma przewodzić w Polsce za pomocą moskwy? Zaczęła się rola nowych magnatów, którzy pod protekcyą moskwy i przez dzielących Polskę mocarstwa, uczęstowali się do syta majątkiem Rzpltej, przepisali nową

formę

formę rządu pod gwarancyą moskiewską
zagrozili Królowi utratą Korony, je-
żeli nowej formy rządu nie przyjmie
jeżeli nawet dotąd wraz z niemi chciał
pozornie należeć nie zechce. Mówię
pozornie i mam w tem racyą, bo te no-
wego gatunku magnaty, na imię Królewskie
brali Starostwa a sami je między siebie
rozbierali. Cóż z tego wypadło? Oto na-
turalnie Król musiał przymusowie zo-
stać, musiał wszystko wykonać, co trzy
potencyje chciały, aby groźba nowego ro-
dzaju magnatów, nie przemogła nad jego
kredytem w Moskwie. Rzecz albowiem
do zastanowienia, iż w liczbie tych znajdo-
wali się nawet faworyci i kreatury
Królewskie, z któremi Król o względy
moskwy emulować musiał, i podobno ża-
den arystokrata tak silnie nie dokuczał
Królowi i tak mocno nie zachwiał
jego kredytem w Petersburgu, jak wła-
śni faworyci.
Z tego nastąpiła nowa emulacyja, nowa
konfederacyja r. 1776. na której władza
hetmańska do szczętu pogrzebiona.
Wtenczas to nareszcie Król postrzegłszy

iż

iż żadnym sposobem nie należy mu po-
trząsać Moskwy, boby go ta przy wła-
snych nieprzyjaciół z łatwością zgu-
biła, i może czekać spokojnej chwili,
jeżeliby ją kiedy Niebo zdarzyło, aby
przecie coś pożytecznego dla Narodu
uczynił.

Po zakończonej Konfederacyi 1776. zdawa-
ło się iż sam tylko Król miał jus pri-
vativum do Ambasadora Rossyjskiego:
lecz i to daremne było uprzedzenie, bo
Moskwa nie tego przestrzegała aby było
z nią Królowi dobrze, lecz aby tak
Król jako i magnaty polskie były
przymuszone potrzebować protekcyi Am-
basadorskiej. Ambasador Rossyjski
używał kredytu magnatów przeciw Kró-
lowi, a mocy Królewskiej przeciw Ma-
gnatom, aby bezprzestannie kłócąc ich
między sobą, stawiał się w potrzebie
szukania protekcyi, zgody, i t. d.

Śmieszna rzecz pomyśleć nawet sobie.
Nie było sprawy w Grodach, Ziemstwach,
w Trybunałach, w Kommissyach, w Kon-
systorzach osobliwie co do rozwodów,
żeby jej Ambasador Rossyjski protekcyi

nie

nie dawał. Niebyło promocji żeby dawniej
kandydatów nie podał i nie utrzymał. Nie
było Sejmików, żeby na nich nie ekskłu
dowali osób sobie nie miłych. Każdy Sejm
zdawał się być jak roczki ziemskie od któ
rych do Trybunału apellacja. Ustały
wszystkie emulacje, cnotliwi czekali dni
ostatniej jaka się przytrafiła teraz, ale
magnaty nowego rodzaju nie dały nigdy
pokoju Królowi. Po każdym Sejmie via
apellationis szły skargi do Petersburga
na Ambasadora Rossyjskiego. O cóż?
Że nie umiał dogodzić temu lub owemu
magnatowi, że nadto Królowi sprzyja,
że jaką niesłuszną sprawę popierał itd. —
przyszło do tego, że Petersburg stał się
naszą stolicą, a Warszawa miastem
tylko stołecznem guberni do Moskwy na
leżącej, w której pod grzeczniejszemi tytu
łami wszystkiego jednak dokazywała
Moskwa. I tak, Gubernator nazywał się
Ambasadorem. Rząd moskiewski nazy
wał się gwarancją. Rada Guberni
jalna nazywała się Radą Nieustającą.
Prezes Rady Nieustającej nazywał się Kró
lem, który z kilku magnatami i

nie

niemagnatami pluralitate votorum decydował o tem co Ambasador rozkazywał.
W takim rzeczy stanie odwyklismy zupełnie od niepodległości narodu i samowładności Rzpltej. Imperatorowa jako jedynowładczyni w Polsce pani, wszystkie nasze interessa u Dworów obcych zastępowała. Nie godziło się żadnej potencii prosto z nami traktować, tylko przez moskwę. Nie godziło się nam żadnej noty ministrowi zagranicznemu podawać bez zapytania się Ambasadora. I tym sposobem wszelka spokojność polska wzruszoną została: bo cnotliwi obywatele pod przemocą milczeć musieli, bo Król z największą bojaźnią pełnił wyroki Dworu petersburgskiego, do których go magnaty nowego rodzaju swą zuchwałością bezprzestannie naglili. Nareszcie cnotliwi po domach zagrzebali się, a wszystko co się zaczęło zwać wielkiem, wspaniałem, możnem, przeniosło się do Petersburga. Widzieć tam można było ministrów belli et pacis, senatorów i urzędników a nawet i Damy. Wszystko to przebywało przy swym dworze petersburskim, albo zajeżdżało drogę Imperatorowej

rowej, to do Połocka, to do Mohylewa, to do Kijowa.
Co za szczęśliwość mówił sobie każdy z nich:
„Na tego tylko Imperatorowa spójrzała, do tam-
„tego się uśmiechnęła, z innym pogadać mówiła;
„tamtemu dała tylko order S. Aleksandra New-
„skiego, temu order S. Anny, a jam dostał
„S. Andrzeja. Tego kazała zrobić Senatorem,
„tamtemu do marszałkowstwa rady dopomogła,
„a mnie ministerium przyrzekła. Tamten
„dopiero wszedł na listę pensyjonowanych, on
„bierze tylko kilkaset czerwonych złotych
„pensii a ja biorę kilka tysięcy. Tamtemu
„tylko Imperatorowa przymierzyła koronę
„na głowę, owemu więcej prawda grzeczności
„uczyniła niż Cesarzowi, a mnie wyraźnie
„koronę obiecała. Nikt mię z polaków
„nie przejdzie, obawiam się tylko Potem-
„kina." I kiedy magnaci nasi w tym spo-
sobie przechwalają się jedni na drugich, śmieją
się z nich inni i mówią: „Upili się grzeczno-
„ścią Imperatorowej, ale my cośmy się z fa-
„milijami Moskiewskiemi (a) spokrewnili, co
„równie znaczemy u Imperatorowej, jak
„i Kniazia Potemkina, potrafiemy unosić
„tych pretendentów i samego nawet Króla
„a choćby kiedy Królowi przyszło widzieć się
z Imperatorową

(a) Branicki Hetman W. Koronny.

„ z Imperatorową, możemy tę łaskę wyświad-
„ czyć mu sub certa dosi. – My będziemy
„ gdzie chcemy, w Petersburgu, w Kijowie,
„ w Mohylowie, w Taurycie, a Król niech
„ siedzi w Kaniowie. – My szczęście nasze
„ ułożymy na lądzie, a Król niech go układa
„ na wodzie: on sobie głowę zapali
„ romansami miłości Ojczyzny, a my trzy-
„ mać się będziemy istotnych pożytków.
„ A jeżeliby figurować zaczął zapomnia-
„ wszy, to my sobie znowu inaczej
„ postąpiemy. Uczynimy się do patryjo-
„ tyzmu, będziemy Moskwę besztać,
„ zdezgustujemy przyjaciół Kaniowskiej
„ roboty, obrzydzimy ją przed całym
„ Narodem. Gdy zaś Król ulękniony
„ odstąpi Moskwy, wtenczas my znowu
„ damy Jej interessom ex re consilium
„ z kim się wypadnie łączyć, bo influen-
„ cyja moskiewska do polskich intrusów
„ nie jest to tak jak czapka, którą w ka-
„ żdym czasie, jak się podoba, zrzucić
„ można."

Niechże mi nikt nie rozumie, abym me
moje urojenia pisał. Są to wszystko
dowody, którem albo widział, albo czytał.

bo

Po upadku konfederacii Barskiej niebyło już inszego wysilenia w magnatach polskich, tylko jak znaczyć w kraju za pomocą moskwy, jak się posłużyć raz z Królem drugi raz z Ambasadorem, a potem skargę do Imperatorowej wytoczyć. Słyszałem na uszy moje mowę jednego sławnego magnata lat temu kilka, w której dowodził że Królowi nie miał za nic wdzięczności, a zatem że wszystko moskwie winien. Widziałem jak wyprawił pewnego Jegomości do Petersburga, który dawniej pan i teraz u zapalonych wielce znaczy, wyprawił zaś go z eksplikacyą, lękając się aby żale Królewskie nie zepsuły mu kredytu. Że zaś to poselstwo nie ze wszystkiem się udało, a portret i order S[t]. Aleksandra Newskiego nie dostał i Książe Potemkin pożegnał go zwyczajem grubej moskiewskiej grzeczności, więc słuszne miał powody uważać się na tego Książęcia. Ale też właśnie w tym zbiegu okoliczności, nie idzie o panegiryki dla moskwy, byle tylko jej interessa dobrze kierowane były, można Moskwę łajać, zwłaszcza gdy ta

jest

jest do smaku arbitrów.

Póki zagraniczne mocarstwa dozwalały robić moskwie w polsce, co się jej tylko podobało, póty ona za pomocą naszych Magnatów dokazywała i nad wszystkiego. Lecz gdy Król pruski uprojektowanego aliansu nie dopuścił, a ewakuacyją wojska moskiewskiego postarał się i niepodległości Rzpltej siłą własną popierać oświadczył, nastąpił wielki niepokój między naszemi magnatami. Poczciwi, zajęci dobrem Ojczyzny, których prawie teraz mamy większą liczbę, ośmielili się korzystać z okoliczności, pięli się szczerze i gorliwie dla ratunku Rzpltej. Cóż robią drudzy? Oto niepojmując co ma nastąpić, i nie wierząc temu aby obce mocarstwa mogły czynić dywersyję moskwie w interessach polskich, dzielą się na dwie części: partyja potemkinowska przezywa się pod patryjotów, partyja Ambasadorska zostaje z Królem. Potemkinowscy, dla zrobienia sobie kredytu, wyrzekają wszystko na moskwę, chociaż oni naprzód ambasadora moskiewskiego nie lubili

iż

i potrzebowali odmianę onego, bo powtóre potrzebowali nawet osłabić kredyt Królewski w narodzie, żeby przekonali Imperatorową i Xcia Potemkina, iż Król nic bez nich niepotrafi zrobić. Pierwsza przeto wzawa przyznająca się w zapale, nie była skutkiem czystego przez się patryjotyzmu. Do prawdziwych patryjotów wszystko się to wmięszało, co albo króla prześladować, albo narodowi pokazać chciało, iż bez ich pomocy na swej influencji do polskich interessów stracić musi.

Kiedy Ambassadorscy radzą Królowi wyjeżdżać z Warszawy, i owa konfederacyja Potemkinowsky grozi detronizacyją i upewniają iż raz wyjechawszy, już się więcej nie powróci. A tak Król musiał sobie pomyśleć: „że przyjaciele niektórzy „jednego zawsze w prześladowaniu mojem „trzymają się sposobu: zostanę więc przy na„rodzie, będę czekał losu Ojczyzny, jaki jej „sporządzi Sejm teraźniejszy i wypadek „wojny obecnej moskiewskiej.“ Król wziął rezolucyją aż natychmiast wszystkie rzeczy w innej stanęły postaci. Partyja Szembergska porzucona, bo szła wstę-

pnym

innym bojem. Magnaty[a] rozjechali się
po różnych krajach, każdy z nich nie mo-
gąc poprawić interessów moskiewskich,
zatrudnił się reparacyą swego zdrowia,
partya zaś Potemkinowska czując bardzo
dobrze, że i swój własny i moskiewski
zgubiłaby interess, gdyby się usunęła, my-
dli oczy cnotliwym, lecz nie dosyć świa-
tłym patryjotom, ratuje jak może swo-
je donatywy, prerogatywy, ekspektaty-
wy, sancita i t.d. I taka to jest
rzeczy postać od owego momentu
gdy Król zrzuciwszy z siebie niewolni-
cze postawy, oświadczył się wyraźnie
być z narodem, akceptował alians
Króla pruskiego i silnie pracować
zaczął około całości, niepodległości
i rzetelnej wolności narodu polskiego.
Ale cóż teraz moskwa robi i jej po-
dzielona czeladź? Oto gotuje nowe
na Króla zemstę. Odkryły się jej za-
myśły Świetnejszego[b] i jego partii u-
nad: pewny Kardynał dowiedział się
w Madrycie co tam proponowano wzglę-
dem Króla naszego. Zawsze jeden
dnia groźby straszy go detronizacyą

zawsze

(b.) Xiąże Potemkin.

(a) Potocki Gen. Artyl. Kor. i Rzewuski Het. polny Kor. pojechali do Wiednia. Mówią że Poniatowski prymas i xiąże Massalski Biskup Wilen. do Włoch. —

zawsze można mnie okazywać, że każdy Król polski tak długo tylko na tronie utrzymać się może, jak długo polityka moskiewska z miłosierdzia pozwoli mu tej łaski. Chciałbym teraz aby się każdy Obywatel zastanowił, jak mu należy być ostrożnym, jak stosować niebezpieczną przykłość do okropnej przeszłości. Felix quem faciunt aliena pericula cautum. Rozstawiono wszędzie na cnotliwych patryjotów sidła, niebezpieczne zaiste bo zasadzone na pochlebstwie przyprawione dawnemi zwyczajami, dawnemi opinijami, niosące zgubę, jeżeli Naród uwieść się niemi zechce.

Nie trzeba wiele zastanawiać się nad odkryciem niebezpieczeństwa: kto spojrzy na osoby, na ich cele i na ich postępki, łatwo się wszystkiego domyślić może. Wiadomo jest kto się na początku Sejmu z kim kłócił, kto się z kim teraz zgodził i kto jedno trzyma, naprzykład, pytam się, kto wyraźnie prześladował (Potockiego) Generała Artylerii? partyi przyjaciół potemkinowskich. Za co? Za to iż publicznie wyznawał, że jest przyjacie

lem

bem Moskiewskim? Kiedy się to działo?
wtenczas gdy partya potemkinowska
taiła się z wiernym swoim dla Moskwy
przywiązaniem. A teraz nie sąż te dwie
partye z sobą razem? General Artylle
rii na samym początku oświadczył się
publicznie że jest za Moskwą. Twierdzi
to i dzisiaj. Twierdzi zaś nie tylko przez
listy do pana Hulewicza pisywane ale
nawet przez popieranie interessów Mo
skiewskich na Seymie, bo choć już przymie
rza przyjacielskie ustały, są jednak
między nami też same co i pierwiej par
tye magnatów. – Ale ktoż się wyraźnie
z partyą Generała Artylerii łączy?
partya potemkinowska we wszystkich
swoich częściach; partya Sztakelbergowska
w pozostałych na Seymie magnatach
tychto magnatach, ktorzy nie mogli
znieść zbyt grubych przymówek przeciw
sobie Potemkinowskich Zelantów. Pogodzili się
nawet Piłat z Herodem, gdzie idzie o
utrzymanie władzy Imperatorskiej. Ktorzy
ani gotowi krzyknąć teraz: non habemus
regem nisi caesarem, albo jaśniej Impe

ratorowa

ratorwą Jmi. I sprawiedliwie mówić będą
bo Król korzystając ze szczęśliwej pory
łączy się z cnotliwemi patryjotami, pragnie
Naród dźwignąć z pod dependencyi obcej.
Dlatego też co żywo się około tego krzątają
azeby Królowi naszemu do tak cnotliwego
zamiaru przeszkodzić, azeby oczernić inten-
cyje Króla naszego, azeby znienawi-
dzieć cnotliwych patryjotów. —
Cóż też to teraz się dzieje?, była tylko par-
tyja moskiewska, kleci się na nowo ma-
gla? Ów Obywatel siedząc w Wiedniu
przez listy gani zamysły independencyi
krajowej, wzdycha za influencyą moskie-
wską, uwielbia Jej przyjaciół. oddaje
im w rząd całą swą partyję. Ów Biskup
którego Król w Senacie umieścił,
nową expektatywą Biskupstwa
obdarzył, gotowemi wsparł pieniędzmi,
dziś na Króla publicznie i prywatnie
mówi, manifestować się oświadcza, mowy
kładzie w usta łaskawym posłom,
których od początku Sejmu aż dotąd
mówiących nikt nie słyszał. Ów poseł,
co mu nawet Województwo Sukcesyję
Tronu popierać kazało, obstaje przy elekcyi.

zada

bada pogrom nacnotliwych, tak dalece jak gdyby w nadzwyczajnem zamieszaniu, gdzie uciekający złodziej, gdy wszyscy goniący łapać go każą, on nawzajem, aby bezpieczniej uciekać, tym samym do ścigających go odzywa się głosem: łapaj, łapaj. –

Gdyby się teraz kto nieznajomy interesowo na Sejmie znajdował, patrząc zimną krwią na to, co się dzieje w Izbie, nie mógłby pojąć, widząc że jedni Królowi grożą złamaniem paktów konwentów i manifestują się o to; drudzy Marszałka Konfederacji Koronnej chcą sądzić jak Adama (a). – Inni czytają projekta do manifestów, traktując Izbę jak małe dzieci, a ci wszyscy co to robią, byli i są widocznie deklarowanemi partyzantami moskiewskiemi. Więcej powiem, nie mogą nawet nie być niemi, bo na tem zależy interess ich fortuny, wygrana ich sprawa, którą mają po różnych dekasterjach, znaczenie w kraju, promocja do ministeriów, krzeseł, promocja nawet do Korony, a nadewszystko poniżenie Królów, iż kiedy-

(a) Adama Ponińskiego podskarb. W. Koronnego.

kolwiek

kolwiek umknie się z pod protekcyi moskiewskiej będzie Tronu niepewny.

Cóżby to za osobliwy był wypadek, gdyby Naród za pomocą listów Generała Artyleryi, który pracujących około nowej Konstytucyi Rządu kuglarzami ponazywał, za pomocą silnego popierania elekcyi oraz partyi moskiewskiej, chciał sądzić o rzeczach, jak to mówią warszawskie, że Król jest zdrajcą lub przynajmniej zdradnie wprowadzonym w to, aby z Narodem trzymał, że Marszałek Małachowski wart jest, by był sądzony jak Adam, że wszyscy Potoccy są niepoczciwi, a w zacnym Generale Artyleryi jest quinta essentia cnoty, że Xiążę Czartoryski ma widoki korony dla Wirtemberga, a Król dla Xięcia Józefa etc. etc. — Ja rozumiem, że w Narodzie tak nie myślą, i mam racyę rozumieć: bo oni boją się nawet radzić w korespondencyi z Narodem, a ci co z wysokiej Ławki wrzeszczą zawsze do braci posłów ziemi naszej, sprzeciwiają się teraz zapytaniu do Narodu, bo zapytanie jak mogą najściślej ograniczają, bojąc się podobno, żeby ci powtórnie obywatelstwem nie urazili się, iż im służy a prawo do nich należące

należące, pyta.

Wiedzą bardzo dobrze przyjaciele moskiewscy, co w tym rzeczy stanie czynić należy. Dopóki Król pruski nie będzie tak zdyzgustowany od Polaków iżby nareszcie porzucił interessa polskie, dopóki naród będzie mu ufał, póty moskwa nie trafi do Polski: a zatem jéj przyjaciele, choćby najwięcszemi magnatami byli, choćby im najwspanialszą koronę obiecali, nie będą mogli ani nad Królem, ani nad narodem przewodzić. Wszystko moskiewskie nie wyjdzie na pożytek ich zamiarom; Ambasador nie będzie robił kompromisów między niemi i Królem, a kto wie czy też i pensyje moskiewskie nie zamierzeją. Przydajmy do tego, że gdy cnotliwi patryjoci ułożą trwałą konstytucyję Rządu przy liczniejszym skarbie i wojsku dostarczającym, każdy musi być posłuszny władzy przyzwoitej, trudno może będzie brykać, bo przykład na Danie. A zatem gdy tak niepomyślne są na partyję moskiewską okoliczności, wypada dla niej nowe dla robienia systema: najprzód starać się o jak najprędszą limitę Konfederacyi dzisiejszej, ale zręcznie wygrawszy batalii i wszystkich przykładać sposobów, aby czas

na

na niższym zeszedł. Żeby zaś bałamucić pozornie, trzeba nazbierać popularnych materyj. Tak naprzykład kłócić się oto, że Królestwo Polskie i W. Ks[two] Litewskie nie jest narodem wolnym, lecz jest Rzpltą wolną. Czemuż? gdyż Boże uchowaj aby kto nie rozumiał, że pod narodem wolnym mieści się nietylko szlachcic ale nawet i mieszczanin i wszelki człowiek. Co to za zdrada? co to za absurdum? że deputacyja chciała nazwać polskę narodem. A chociażby im powiedziano, że insza rzecz jest naród, a insza Rzplta, że Polskę nazywając Rzpltą tylko, kładziemy niebezpieczny wyraz na jej całość, bo i Wenecyja jest Rzplta, a nie jest narodem włoskim, bo i Królestwo Neapolitańskie jest Królestwem, a nie jest narodem wolnym i niepodległym: przecież ozdoba oni zawsze z patryjotyczną gorliwością zupełnie zgodną bronić, aby Królestwo polskie i W. Ks. Litewskie nie nazywało się narodem wolnym i nikomu niepodległym. Ja prawie myślę, że taka mądra ostrożność pod pretekstem popularnym ma coś w rezerwie, żeby Polska przestała być narodem jednym, wolnym i niepodległym.

Jan

Tak naprzykład artykuł o całości i nie
państwo Rzpltej udać za niedowładny
ażeby ztąd wprowadzić materyą Gdań-
ską, przestraszyć Wielkopolanów oddzia
łem znaczniej części ich, dowieść potrzebę
takiego rezonowania Generała Artylerii
listem i pokazać, że Deputacya której
z urzędu powierzono napisać projekt
formy Rządu, że Marszałek Sejmowy,
że Król, nietyle dbają o całość państwa
Rzpltej, jak np. Ci, których bryła ziemi
Gdańskiej bardzo wiele obchodziła w tym
czasie, kiedy nie umiał jej nikt odstępo-
wać. Toż samo mówić można o paster-
skiej gorliwości i przykładnem popiera-
niu tolerancii dla Dyssydentów, którzy
już dawniej mieli Liberum exercitium.
Widzieć przyczynę jak systematycznie
partya moskiewska stała się teraz jedną
i nie mogła się mieścić po odjeździe
JP. Sztakelberga. Bo któż tę partyę
rozdwajał w Polsce? Emulacya magna-
tów z Królem: lecz gdy teraz Król od-
dał się w ręce Narodu, magnaty pol-
sko-moskiewskie nie mają z nim emu-
lować. Niedopiero tentowano odda-

cie

lic p. Sztakelberga z Warszawy, bo ten poseł niebył dogodny partii Potemkinowskiej. Któż go utrzymał? Król. przeciwko komu utrzymywać go musiał? Przeciwko partii Potemkinowskiej. Któż p. Sztakelberga z poselstwa wygryzł? partya Potemkinowska. Kiedy? – otóż wtenczas gdy go Król opuścił. Dla czegoż Król opuścił p. Sztakelberga i partyę moskiewską? Bo dostrzegł, iż teraz jest pora dzielnie pracować z Narodem, aby go zrobić wolnym i niepodległym. Ustała więc emulacya partii moskiewskiej; bo Król tyle tylko musiał ulegać moskwie, ile go zuchwałość magnatów do tego przymuszała. Partyja Potemkinowska odmieniła ambasadora, dobrała sobie dogodniejszego (1), który lepiej potrafi utrzymać w jedności podzielonych między sobą moskiewskich przyjaciół, a tem samem dzielniej pracować będzie około tego, aby polaków z Królem pruskim poróżnić, aby wpoić w nich nanowo ducha podejrzliwości, aby przeszkodzić pospolitemu

odrodzeniu

(1) P. Bułhakow.

odrodzenia się Rzpltej, aby zmarnować
czas tak pomyślny, którego dobrze u-
żywając moglibyśmy odległe uszczęśli-
wić pokolenie.
Jakoż proszę tylko uważyć, co moskiewskie
partyzanty nie wyrabiają. Deputacyja
do naprawienia formy Rządu przyniosła
najpierwszej Sejmiki. Każdy sobie mógł
pomyśleć, że robota od Sejmików poczęta
bynajmniej nie przeszkodzi doskonałości
dzieła, bo udecydowane można będzie potem
porządnie ułożyć: przecież okrzykniętą
Deputacyję kazano jej podać najpierwiej
prawa kardynalne. Przyniosła je deputa-
cyja. Okrzyknięto ją natychmiast, i wołano
o projekt Sejmików. Naznaczono konfe-
rencyją u Marszałka Sejmowego. Strawiono
na tem trzy niedziele; poprawiono pro-
jekt praw kardynalnych. Kazano te pra-
wa rozdzielić; lecz partyja moskiewska
wybierając wzorki z roboty dobrą wiarą
udziałanej, zrobiła sobie konferencyje
osobne na Senatorskiej ulicy, chcąc po-
dobno publiczność oszukać, że to nie jest
dzieło partii moskiewskiej. — I tak robo-
ta poprawy Rządu, przedługim czasu prze-

ciąga

ciągu, że niczem prawie się kończy, gdy prawa Kardynalne wszystkie nape-
się bez braku, bez sensu, jak gdyby na obydź dzieła, pakować zaczęto.
Trzeba widzieć iż powszechny żal przejmował wszystkich Sejm i umysły spoglądające na okropne skutki robót Sejmowych. Tak albowiem partya moskiewska bezwzględnie przemagała, że nie zostawało więcej, tylko w rozpaczy porzucić całe dzieło. Najbliżej uczuł to Marszałek Sejmowy, który wziął determinacyę silną na dnia 27. października złożyć laskę marszałkowską, uczynić solenną protestacyę przeciwko złośliwym podstępom ustanowienia nowego prawa, uzwolić czasu, i rozpisać listy do wszystkich Województw, ostrzegając o tak wielkiem nieszczęściu, na jakie duch kontradykcyi, duch zdrady wystawia cały Naród. Winniśmy najlepszemu Króla sercu oddalenie tak rozpacznej myśli i skłonienie JP Marszałka, ażeby jeszcze to ciężkie jarzmo dla miłości Ojczyzny dłużej dźwigał. — Uczuli wszyscy strapienie

J.H.

JP. marszałka, uczuli rzetelną o dobro Naro
du troskliwość Króla, wzięli się za
ręce i przynajmniej na czas oswobodzili
Izbę od najszkodliwszych dla Ojczyzny
wypadków, na które się już blisko zano
siło: bo chociaż partya moskiewska
a w szczególności potemkinowska nie
zdaje się tak wszechmocna, ażeby nowe
wzburzenie w Narodzie sprawić dokazała,
przecież samo czasu trwonienie, sama
rozpacz mogłaby była utworzyć smutne
jakie wypadki, a przynajmniej skazić
sławę Sejmu dzisiejszego nadzwyczaj
ną animozyą. —
Już to jest rzeczą niewątpliwą że partii
moskiewskiej najwięcej o to idzie, aby Kró
la Pruskiego jak najmocniej zdysgusto
wać. Nie dosyć było pod pozorem fałszy
wej gorliwości, zrobić szykanę Królowi
Pruskiemu, wmawiając w niego jakieś
sekretne zabiegi względem Gdańska, o
które on raz tylko propozycyę uczynił
i więcej jej nie ponowił, gdy postrzegł,
że jest Polakom nie miła, owszem byłby
jej nie uczynił, gdyby mu do tego mini
ster polski w Berlinie będący otwarcie nie

dał

dał) trzeba jeszcze zrobić szykanę wszystkim obcym mocarstwom przez eksklużyję ich konkurencji do Korony Polskiej; przeto gdy Uniwersał przełożył radzący Narodowi aby dozwolił wybrać Elektora do Tronu za życia dzisiejszego Króla, podano natychmiast projekt ekskludujący wszystkie obce mocarstwa. Cóż może być podlejszego jak powiedzieć: nie chcę aby w Polsce panował którykolwiek z tych, co nam kraje wydarł, a przecież tym postępkiem najistotniejsza Moskwie czyniła się usługa. W szczególności Elektora Saskiego, ten ekskluduje wszystkie inne trzy mocarstwa, lecz gdy przez podanie kandydata całemu Narodowi miłego, zapobiega, aby familije obce nie podawały się do kandydacji, stara się oraz nie dysgustować żadnego granicznego z nami mocarstwa, a tem samem dogadza interessom, bo nie tylko dla Polski trzeba zyskać przychylność sąsiadów, potrzeba nawet i dla Elektora: a gdybyśmy dali eksklużyję sąsiadom naszym, dalibyśmy tem samem i Elektorowi, który bez ich

przyzwolenia

przyzwolenia i ponowy nie potrafi utrzy
mać się na naszym Tronie. Mówimy
albowiem co chcemy; póki elekcyja, póty
korona polska dependować będzie odze
zwolenia mocarstw zagranicznych. Nie
chaj mi gada co chce, zapalony Zelant,
ja się z niego będę śmiał, ilekolwiek
przyniesie projekt wolnej elekcii, a będę
z nim płakał, gdy go w prawo zamieni.
Czemuż?, bo przy elekcii nie potrafiemy
nigdy wyjść z dependencii obcej, albo
będziemy niewolnikami, gdy nam zniewierzą
systema kłótni, albo do reszty podzieleni
zostaniemy, gdy jeszcze aby raz Konfede
racyją Koronną zrobiemy. Naród na
partye rozdwojeny i wzajemnie się prze
śladować będziemy.
Cóż może być zgodniejszego, jak kiedy
Sejm cały chce Elektora Saskiego? a
przecież gdyby ...tliwa ostrożność nie
zwróciła niebezpiecznego projektu o
ekskluzyi obcych mocarstw, pewnie
obrażone takim postępkiem pokazałyby
nam, że bez ich zezwolenia Elektora
Saskiego Królem mieć nie będziemy,
że nadto, tego musiemy mieć Królem

Którego

którego oni rzekną, że póty tylko będziemy całym i wolnym Narodem, póki nam całemi i wolnemi być dopuszczą.

Wykryło się nareszcie cnotliwym patriotom pasować z łotrzem. Uzięli się do dawnej przeciw Moskwie broni. JP. Seweryn Potocki podał Sejmowi projekt uchylenia gwarancii moskiewskiej, zakazujący, aby pod karą na nieprzyjaciół Ojczyzny nikt więcej u obcego mocarstwa starać się nie ważył o gwarancyą Rządu wewnętrznego. Wypadł projekt jak piorun, umilkła na jego pogrom partya moskiewska, bo wstyd był nawet brać go ad deliberandum, lubo wiadomo, że tego żądał i pragnął, chcąc porządkiem Sejmowania oddalić tę materyę. Cnotliwi zaszli się cokolwiek bliżej jednocząc, o prorogacii Sejmu i Konfederacii statecznej myślą, chcąc odjąć nadzieję partii moskiewskiej, ażeby zmarnotrawieniem czasu do dnia 25. Stycznia mogła dokazać co sobie zamierzyła.

Już to jest rzecz niewątpliwa, że całość nasza, póki sukcessyjnego tronu nie ustanowiemy, zależy od niezgody sąsiadów.

Wydarzyła

wydarzyło się to, że król pruski znalazł się porozumiony z Austryą i Moskwą. Zaczęliśmy cokolwiek oddychać, trzeba więc naród do błędu ciągnąć, trzeba jeszcze króla pruskiego dysgustować, dlaczego? żeby i on zmierził sobie interessa polskie lub jeżeli tak wypadać będzie z jego własnej polityki, gwałtownie, jak niegdyś Moskwa z nami postąpił.

Na czem też w czasie teraźniejszym ratunek Ojczyzny zależy? na tem, odpowiadam, żeby naród z pod dependencyi moskiewskiej wydobyty, nie wpadł w żadną inną, ani do innej nie wracał. Jakież do tego są środki? pomnożenie siły wojskowej, aliansse z mocarstwami zagranicznemi, rząd wolny dobrze ułożony i sukcessyja tronu. Czyli tym najważniejszym środkom, chcą zadość uczynić cnotliwi patrioci jak np. król, Czartoryscy, Jabłonowscy, Potoccy, oraz tylu innych cnotliwych i zacnych posłów, nikomu nie podległych, od nikogo niedependujących, światłych, moskiewskim interessom nieprzychylnych, z Moskalami nie skoligaconych? Odpowiadam z dowodem iż chcą, i im z ich strony swojej zadość uczynili.

pomnożenie

Poniżone wojsko, alianse z mocarstwami zagranicznemi z Królem Pruskim zerwany, pozwolony z portą Ottomańską. Projekt rządu nakazany i uskuteczniony, Sukcessyja do Tronu radzona, i Król jej nawet za życia swego dozwala. A zatem nie żałowałbym Narodu, gdyby się też jeszcze teraz dał uwieść, żeby rady Króla i cnotliwych obywatelów miał za podejrzane, żeby obrońców i Koligatów Moskwie swych słuchał.

Nie od rzeczy też będzie zastanowić się z których biorą manifesta przeciw Sukcessyi?, z Wiednia i ze Lwowa. We Lwowie to i w Wiedniu mogą być pewni Polacy swych swobód, swej wolności, swej całości? Czyliż się to układają projekta republikańskie, gdzie się patrzą okiem na niewolników wyroki? Dziwię się, ale dziwię się z poruszeniem serca, że niektórzy obywatele województwa Bracławskiego i powiatu Włodzimierskiego dają się uwieść tym próżnym deklamacyjom, które wypływają ze źródła zguby Narodu polskiego. Nigdy Dom Austryjacki nie był przyjacielem wolności żadnego na świecie Narodu, a nieraz już spólnie robił na wolności Rzpltej Polskiej.

[illegible]

Ostrzegał polaków Zamojski, aby się chronili Domu Austryjackiego. Zygmunt I. nazywał moskwę dziedzicznym nieprzyjacielem polski, a my rozumiemy, że z Wiednia i ze Lwowa wypływa patryjotyzm, że od ministra Moskiewskiego, że z petersburga i od Księcia Potemkina doczekamy się obrony swobód naszych i ocalenia granic. Wszak jeżeli Imperatorowa i Leopold, elekcyję Tronu uznają być rzeczą dla polski dobrą, czemuż jej dla swoich państw nie ustanowią? Wiedzą oni dobrze, że trzymając wolny naród elekcyją, łatwiej go kiedyś do reszty rozszarpią.

Co powie potomność, co Europa cała, zastanawiająca się nad naszym sprawnym rządem teraźniejszym? Komuż dobrze zrobiemy, kiedy projekt Sukcessyi Tronu odrzucimy? Potencyjom z nami graniczącym. Wolne elekcyje zgubiły ojców naszych, lecz rzetelne dobro sąsiadom ościennym przyniosły. Wzrósł Dom Austryjacki na Sukcessyjach Jagiellońskich, moskwa i prusak na naszych elekcyjach. Jedna elekcyja w polsce dopomogła Domowi Brandeburgskiemu, że cała Rzesza Niemiecka i francyja, prussy Królestwem nazwała; druga elekcyja sprawiła że Go

Łami

sami polacy Królem uznali, że Carowej moskiewskiej dali tytuł Imperatorowej Całej Rossii, a zatem dali Jej prawo do Krajów swoich aż po Lublin. Uwielbiajcie polacy waszych imieniowanych Zelantów. Niech wam piszą manifesta w Krakowie i w Wiedniu, niech je oblatują po różnych grodach. Zróbcie jeszcze raz zaburzenie, nie pomagajcie Królowi i czcigodnym Marszałkom, aby się ten Sejm pomyślnie zakończył, odrzućcie Sukcessyą, bo na nią wszyscy wrzeszczą jako na Despotyzm, a dopiero postrzeżecie kto był Raglarzem. Wszakże wam Bóg użyczył pomyślnego czasu, nie zbywa wam na rzeczywistych przestrogach, a zatem zróbcie co chcecie, lecz nie będziecie mogli mówić że was oszukano, że was nie przestrzegano że was w błąd wprowadzono. Spojrzyjcie co się z wami dzieje? Oto wszystkie nieukontentowane Magnaty zjechały się do Wiednia(†), radzą o zepsuciu robót dzisiejszego Sejmu, a Generał Artylerii sprzeciwia się nawet wyborowi Następcy na Tron za życia Króla. Co to za tajemnica? Czas najlepiej usprawiedliwi. Biada Narodowi, jeżeli się da zwodzić. —

(†) Potocki Gen. Art. Koronny, Rzewuski Het. Pol. Kor., Xiążę Massalski Bisk. Wil. i Xiążę Poniatowski, Prymas.

Kopija listu

do JW. Moszczeńskiego (Ignacego) Podczaszego Bracławskiego, potem Posła z tegoż Województwa, przed Sejmikami d. 16. novem. 1790. pisanego z Warszawy.

November 1790.

Piszę do JW. WMć Pana jako do Polaka dawną przodków mowę w swojem sercu chowającego, nietylko byś sam mógł miarę wziąć, w czem radzić potrzeba na następujących Sejmikach, jakie osoby wybierać na funkcyje, ale razem byś mógł przestrzedz współbraci naszych, którzy w chęci najlepszej dobra dla Kraju uwiedzionemi być mogą i pozornym dać się uwieść pismom, które są za Sukcessyą, to jest za zgubą wolności i które nakłaniając Naród do przyjęcia Sukcessyi, wystawiają dawne interregna w strasznych widokach, wystawiają dawnych możnowładców, których i śladu nie masz — zginęli z dawnem rozdawnictwem Starostw.

Że sukcessya jest zgubą wolności, ten argument by utrzymać, nic więcej mówić nie potrzeba, tylko spytać się Zelantów za Sukcessyą, gdzie się została wolność, gdzie tylko jest Sukcessya Tronu, i w co się obróciły

prawa

prawa, które miały strzedz wolności Narodu
przeciwko Tronowi Sukcessyjnemu? Zgoła
ja zamilczam o wszystkiem, bo nasz J.W. pan
pamięta, jakoto: Manifest J.W.W. Rzewuskiego
Hetm. p. K. i Potockiego Gener. Art. K., Ry-
szczewskiego Kasztelana Lubacz. nawet i
Manifesta J.W.W. Mosczeńskiego posła Po-
znańskiego. Chorążego Winnickiego, Hulewicza
i Suchodolskiego Posłów.
Posiedzeć z obywatelami godnemi należałoby-
to się o wszystkiem przekonywać. Ja tylko
chcę odkryć intrygę i powód dla czego Sejm
i Konfederacyja wbrew całego Narodu
wolności przedłużona, dla czego i dla kogo
jest żądana Sukcessyja. Błędnie ten
wierzyłby, ktoby rozumiał, że Sejm dzisiej-
szy dlatego przedłużony i Konfederacyja
aby skończyć formę rządu, lub że widział
jak prędze w następcie Konstytucyi wi-
szące nad nami nieszczęścia. Nie, i owszem
dlatego formę rządu nie skończył Sejm,
aby mieć pozór nieskończenia Sejmu,
nie dlatego aby oddalić Kraj od nieszczęścia
ale aby mu je zbliżyć, nakazawszy po-
słowi wysłanemu do Porty robić alians
obronny i zaczepny z portą – z portą mówię
która

która właśnie najnieszczęśliwsza, i niczem nigdy nadgrodzić nam wojny dla niej podjętej nie zdoła.

Błądzi i ten, kto wierzyć będzie, że kazawszy Sejm obrać drugą liczbę posłów, że przez to bespieczeństwo w prawodawstwie będzie tem mocniejsze, gdy w większej liczbie znajdować się będą reprezentanci. Znajdą się intryganci do osób 40. i w jedno spojeni ogniwo, a wiele między niemi jest wymownych i dowcipnych. Jeżeli tedy rzeczy nie pójdą im w Izbie podług myśli, to dosyć im jest i aż nadto, niedozwolić nic zrobić Sejmowi, w powiększonej nawet liczbie reprezentantów i jeszcze możliwych. Światu głosić będą, że oni niedopuszczają czynienia w rzeczach ważnych, a gdy tych posłów, co własnym groszem odbywają funkcje znudzą i do domu się rozjadą, więc znowu cała spadnie prawodawstwa na nich, tak jak i teraz jest, i to robić będą, co im się podobać będzie, mając jeszcze zasłonę, że na tym Sejmie w dwójnasób reprezentantów było, choć ich i czwarta część w Izbie siedzieć nie będzie.

Mniej tu dbają o formę rządu; rzecz cała mieć wodze narodu w rękach swoich, pa-

nować

panować nad nim absolutnie. Intrygom gabinetów zagranicznych być wysłużnemi. Wojsko [illegible] z jednego kąta w drugi przewłóczyć, dogadzając widokom sąsiadów naszych, i bez względu i próżnie szafować Skarbem publicznym, bo za te manewry płacą Gabinety sąsiedzkie.

Gdy robiono Alians nowej potrzeby z Królem Pruskim, bojący na zabór Polski aprobowali się zyskawszy traktatu handlowego, to wymowny Poseł Trocki (Zaleski) niby z inkwizycji doszedł Biskupa Disunita, że bunt pewny Moskwa robi i tak wymową i asseracją zatrwożył Izbę, że natychmiast na Alians pozwolono. Teraz gdy chcieli przedłużyć Sejm, to Deputacyja interessów zagranicznych, pozbierała z gazet nawet wiadome rzeczy i w głosie ozdobnym, straszącym i wystawiającym obrazy najstraszniejsze przyszłości, radziła Sejm i Konfederacyją przedłużyć. Wiele niewrażało raportów nie znaczących, ale mowa Deputacji przylgła do pamięci umysłów i byli za przedłużeniem Sejmu.

Takto Sukcessyjonaliści dowcipni

dobierają.

dobierają sposobów na złudzenie poczciwych nieintrygantów, którzy sami nie wiedzą jak wspierają intrygę, rozpaleni wymowną i samemi sofizmatami. –

Rzecz cała i nic nadto pewniejszego, bo to się już jaśniej wyświeciło, że chcą na fundet wystawić Tron sukcessyjny; to jest Starostów nie mają – nie mają się z czego panoszyć, chcą więc sprzedać plus offerenti wolność narodową. Chcą potem w całem województwie po 4. familije porobić majoraty; zgoła, chcą obalić Rząd Rzpltej, a ufundować Monarchiją, która o momencie przemieni się w Rząd samowładny.

Wystawiają Elektora Saskiego, który gdy o tem dowiedział, pisał do swego Posła, że nie przyjmuje Tronu tylko dziedzicznego i to by mu go guarantowały wszystkie mocarstwa ościenne. Już tedy to samo okazuje, że pod temi kondycyjami Dwór saski na Tronie nie będzie; bo się na to, by u nas był Tron sukcessyonalny, sąsiedzi nie zgodzą. Jest im wygodniej, gdy my Rzpltą będziemy spokojną, niżeli krajem jedynowładnie rządzonym.

Lecz ta cała robota nie jest dla Elektora

Saskiego

Saskiego, lecz dla Króla Pruskiego pod zasłoną Elektora Saskiego, bo on chce syna swego Ludwika na tronie pru-skim dziedzicznym osadzić, i byle mu Rzplta przyznała tę, tytułem samowładności, mając sobie Tron dziedziczny dla syna przyznany, tę nową akwizycyą dla Domu swego popierać będzie orężem, i dla tego doniósł Stanom, że dla widoków politycznych, rozstawi wojsko pod nad rzeką Notecią. Wojsko zaś nasze usunięte jest na Ukrainę z rady Lucchesiniego (a) i reprezentacji Deputacji do Interessów zagranicznych: a to jest wybór całego wojska.

Naród nasz się rozdwoi i [illegible] albo wzgardą obrócony, wprowadzony w rząd absolutny, albo za ofiarę Sukcessionalnego Tronu, odstępując tę pretensyą Króla pruskiego, odda mu Wielkąpolskę z Gdańskiem i Toruniem, gdy ją teraz wziąć niemógł pod innym pretekstem.

Nie darmo to umieszczenia punktu do praw Kardynalnych silnie się usilnie sprzeciwiano, aby ościennych monarchów familije do Kandydacji nie należały.

wszakże

(a) Poseł pruski w Warszawie.

wszakże ten punkt ułatwiłby elekcyą
dla Elektora proponowaną, gdyby szczerze
chciano. Odrzucenie zaś tego punktu tak
silnie dowodzi, że pod zasłoną Elektora
Saskiego, chowa się Syn Króla Pruskiego.
Króla naszego do tego skłoniono Konwen-
cyą i umową, że familija sukcessyą Tro-
nu zyskująca, zapłaci długi Jego, na-
reszcie, że jeśli odstąpi Tronu, że mu
płacić będzie # # 200,000. pensii rocznej
i że on mieszkać będzie we Włoszech
szczęśliwie i spokojnie. —
Ubóstwo Króla otaczający przekupion[i]
i ci Królowi prognostykują, że jeśli we
Włoszech mieszkać będzie, to będzie żył
lat 20., jeżeli zaś w Polsce, to bardzo
krótko. On się tedy tak chwycił tych
projektów, że się zdaje marzyć, że już one
są w skutku, a nikt nie śmie wystawić
mu rzeczy, jakie projekta dla niego są
niebezpieczne i jak dalekie i ile mogą
zrobić i w naszym Kraju ruiny i w ca-
łej Europie wojny.
Uważajże JW. Pan i niech uważają
współbracia nasi, co się to dziać będzie
gdy te same osoby, z czystym egoizmem

tchnące

tyczące, układać jeszcze będą kondycyje
dla nowego a sukcessyjonalnego Tronu;
każdy punkt mollifikować będzie
złoto.
Kto tylko zimną krwią patrzy i zasięga
wiadomości pewnych i pilnie uważa obro-
ty Sejmu, to przyznać musi, że co piszę,
prawdę piszę. — od braci tedy w domach
pozostałych żądać będzie, zapobiedz
niebezpieczeństwu Ojczyzny, przez dopa-
sowanie instrukcyj, nowe i wyraźne
Posłom przepisując prawidła, nie *circa*
activitatem nie zostawiając, by w ma-
teryjach, gdzie idzie o wolność Narodowi
sekretnych kresek niebyło.
Jestem Polakiem – kocham moją Ojczy-
znę; chociaż jestem Dworakiem, niechcę
by ziomkowie moi i bracy, dźwigali
jarzmo niewoli, które się dla nich zbliża.
Mam sumienie, co mi jest dobrze wia-
domo donoszę i ostrzegam. Może że
kto nazwie co piszę, że to jest paszkwi-
lem, tem się niebawię, wolno wierzyć lub
nie; usprawiedliwiam się Bogu i mojej
Ojczyźnie. Zostaję z uszanowaniem
Jw. Pana etc. —

54

Doniesienie

Obywatelom o czynach Sejmu, przez JW. Michała Czackiego Podczaszego Koronnego, z wojewódz. Czerniech. posła. Oblatowane d. 17. nov. 1790. we Włodzimierzu.

November 1790.

Pierwszy raz na obradach wojewódzkich znajdując się od zaczętej funkcyi mojej upoważającej ostateczny termin relacyi z niej się usprawiedliwić, znam na sobie długiem. Wywyższony albowiem przez was JW. Mości Panowie Bracia i Dobrodzieje na urząd prawodawcy, wam zdać rachunek, co od was mi powierzono było, jest zachować wszystkim wolnego w sobie Narodu: nie znać też nad sobą innego prawa, nie doświadczać innych urzędników tylko takich, którzy woli podlegających upoważnionemi są, jest znamię wolnych obywateli. Stąd też Sejm niniejszy dla Narodu, chciał to mieć w prawach kardynalnych.* 1768.

Nie czytamy tego w prawach kardynalnych r. 1768, bo tam Ukaz Repninowski przewodził, tutaj przodkuje cnota Małachowskiego i Sapiehy. Za iż to wszakże przewodnictwem Naród nasz od dwóch

wieków

wieków, coraz bardziej gasnący, a traktatem (jeżeli bez grzechu traktatem nazwać się godzi gwałt 1768, tudzież 1775 r.) startym wolności i udzielności swej został, do swego powracać się odrodzenia. Wszakże jeśli otworzym dzieje nasze, w zgaśnieniu Domu Jagiellońskiego widzim pierwsze hasło dane zrazu osłabiałym, lecz coraz silniej wzmagającym się klęskom przeciw krajowi naszemu. Wstrząsały się związki kraju naszego peryodycznie, peryodycznie brat na brata powstawał, a na trupie jego i perzynach własności jego wystawiał krajowe najpierwsze zwierzchności. Szerzył gwałt gwałtowi: bezrząd więc u nas swoje założył siedlisko. Oenco-na Polska wojnami dała się uznać postronnym choć po [illegible] klęskach; lecz to były krótkie wojny z zapalonych wypraw nawzajem składanych, a męstwo Polakom wrodzone jedynie ustawiało. – Skład zaś Rzeczypospolitej podobny był dawnej budowy, u której choć coraz mocniej się psują podwaliny, uwodzi swą zwierzchnią okazałością oczy patrzących na siebie, trwa wszakże ona

nie

nie przez siłę swoją, lecz że burza
3 nie przyszła któraby ją zawaliła. Cóż
były kiedyś sąsiady nasi? Dom jeden
Austryjacki tylko możny, lecz albo
wzrastający, albo w ustawnych zapa-
sach z połową Europy. Moskwa pierz-
chliwa służąca tatarom, to karki
niewolnicy pod jarzmo kładąca, to
go usuwająca. Prusak nasz hołownik
i wspólnie w senacie radzący. Zaburze-
nia to nasze za Jana Kazimierza
dały początek tej silnej monarchii. Wszak
że było to orle, które jeszcze nie bujało
nad swą matką, nie dlatego, że na chęci
jemu zbywało, lecz że pióra swe niedo-
podrosłemi było. Początek wieku ni-
niejszego, jak w całej Europie tak i w pół-
nocy, nowe narodów okazał postawy.
Właśnie też wtenczas Piotr W. siadł-
szy na tronie rossyjskim, Azyę za
narzędzie, Europę za zamiar swoja
uznał zamysłów. Chciał mieć znaczenie
na morzu i cześć odbierać dla swojej
bandery; spędził Szweda z nadbrzeża,
chciał w Europie mieć pierwsze zna-
czenie. Polska gdy mu się przegradzać

zdawała

zdawała, czyni most z Polski do Europy.
Z Polski od niej przedmurze; a tak Mo
skwie wszelkie zyski z sąsiedztwa Eu
ropy, żadne niebezpieczeństwo. Późny
potomek zaledwie wierzyć będzie niedo
li naszej, gdy wielkość Rossyi z naszem
mierzyć będzie uniżeniem. Zwać się
narodem a nim niebyć, nosić imię
wolnego i udzielnego a od widzimisię
sąsiedzkiego zależeć, Sejmszczarka za
zwierzchnika zmienić, Gwaranta
(co pierwiastkowo podległego udziałem
było pod imieniem Konserwatorów) na
samowładcę zmienić, oderwać
część narodu, ją sobie zobowiązać
byle inną wiarę wyznawającą od ca
łego narodu, nadto trzymać ją przy
ległą aby pod hasłem wiary nape
rzesze polskę zmieniała — wszyst
ko to było dziełem Rossyi ....
Książęta Kurlandzkie to na tytuły
skazane to znowu wywyższane,
Króle nasze ich tworem tylko znane
a skinieniem zrzucane — a tak gdy te
drzewa burzą moskiewską walone, cóżmy
słabe trzciny obywatele znaczyć mogli?)

i każdy podobno tego na swej doznawał
osobie. Zasięgałaś przyjaźń Rossyjska
cóż z Sobieskim uczyniła jeżeli, nie
godnym Korony tej, od której ninie
Stanów, tyjów z Krajanami przed i za-
Dnieprzanemi oddalić odważyłaś? co
dopiero w tytule przyjaźni r. 1768.
zatwierdzonem zostało. Niaż mówiąc
i my też dla nas wojowaliśmy
Inflanty, nie to wiedzeni za Augu-
sta II. wojska zwinęliśmy, w roku
1717. części współobywateli od obywatelstwa
odłączył. Cóż mówić o haniebnej epoce
1768. roku? Tam to nam prawa tyli
razy ukazy narzucone wieczny nie-
ład za prawa rządowe; tamto nie-
zrywania Sejmu prawem kardynalnym
upoważniona. Tymże prawem tor ich
nami władania zawarowany, a że ten
kto posiada własność, ma interess swą
kochać Ojczyznę, niepossessyonatów
sobie mocarz obowiązuje, aby nad
possessyonatami przewodzić mogli — pod-
ten gatunek niższej wierzący, okrutne
na nas wyrządzali przemocy, a kto dotąd
Bogu i Ojczyźnie wiernym, to wszystkie

mem

niem, to chłostą, to rabunkiem karany.
Podział zaś Polski, gdzież urobionym
został jeśli nie w Petersburgu? Traktaty
reversa, gwarancyje granic naszych cóż tam
znaczyły?; gdyby jeszcze Moskwa sytą być mo-
gła częścią Białej Rusi, nieszczęsny okup!
lecz okupem kosztownej byłby przyjaźni
(: jako w swoim zaborczym wyznaje manifeście)
lecz na nim się nie skończyło: reszta Polski
prowincyją moskiewską zostać musiała. — Po-
słowie jej (: jak zmarły Król Pruski w dzie-
łach swoich pośmiertnych wspomina) byli
u nas to co u Rzymian Prokonsulowie,
przez nich szły wyroki, gdy rządzenie w Peters-
burgu było. Ich dziełem było strzec gwał-
tów i nierządów, więc bacznie aby forma
rządu nigdy dobrą nie była. Sejmy bezczyn-
ne, wojsko ani powiększane ani fundusze na
nie wynajdowane, a jeśli kto pomyślał o
losie swej Ojczyzny, stawał z oporem gwa-
rancii poseł; a gdy sejmowanie tak było o-
plątanem, że potrzebom Rzpltej dogadzać
i radzić nie można było, zatem uciemiężo-
nem cotylowrotnie gubiło Rzpltą wtem.
Co jest powstaniem przeciw ustawom naro-
dowym, szukać zbawienia Rzpltej musie-

li tym

60.

kimy, tworzyć Konfederacyą. Lecz wszelkie dotychczas znane Konfederacye były podejściem lub sprzysiężeniem niektórych na osłabienie narodu. prawa przed niemi milczały, a zbrodniom moc nadana. W niniejszym zaś Sejmie prawność zachowana prawnie uprzedziły wybór marszałka, do której godności jednomyślnie wybrany JW. Stanisław Małachowski Referendarz W.K. Poseł Sandomirski. Zamilczam jak szczęśliwy był wybór nasz, aby z nim Umiblizkość nie czyniła mię oratorem pro Domo. Zwyczajnym obrządkiem, gdy posłowie przyszli do Izby Senatorskiej, wobec całemu Narodowi rzekł Król z Tronu swego: że dotychczas sposobem Sejmowania dogodzić potrzebom Rzpltej niepodobna: związkowy zatem został koniecznym. Głos powszechności uwielbił troskliwość łaskawego nam Pana i dał okazyą do stanowienia się Jemu na czele Związkowego Sejmu; jakoż po jego powrocie, wszyscyśmy do podpisów przystąpili, których tylko los Ojczyzny szczęście obchodził. — Marszałkiem Konfederacyi Koronnej tenże uznanym co i Sejmowym: a naród Litewski, godny za-

szczy

szczyt swej sławy dopełnił, gdy wezwał do laski Litewskiej J.O. Księcia Kazimierza Sapiehę Gener. Art. Lit. a posła woj. Brzeskiego Lit. – Co tylko smutna pamięć przywiedzie nam w ogóle przeszłych Konfederacyi, to wszystko oddalić w akcie jej uczyniliśmy zamiarem usilności naszych. Wszelki interes prywatny, sancita i tym podobne bezprawia wywołane prawie przez Akt Konfederacyi zostały. Wojsko, wynajdowanie na nie funduszów, poprawa rządu, celem związku naszego była. Ażeby zaś proste uczucie i własna konwikcya, zdania sejmujących kierowała, ustanowione sekretne kreski; w walce zaś osobistości z publicznością, że tajemnie mógł by sobie kto folgować. Podatki od sekretnych kresek wyłączone zostały. Takowym aktem Konfederacyi utorowawszy dobre sposób czynienia, mniemaliśmy, że tworzyć szczęśliwość narodową dziełem naszym było. Lecz ten, który postawiony aby w wiecznej niedołężności i upodleniu Rzpltą utrzymywał; ten który w sobie namiestniczość najwyższej władzy, a w nas poddaństwo uznawał – Poseł Rosyjski, zastarzałej dumy wyrazów używszy, stanął

z groźbą

z groźną notą broniącą dalej Sejmowi postępować. Słowem, gdy Naród chciał o sobie radzić, on, pociągnieniem pióra haniebne uniżenie wskazał Sejmującym Stanom. Był to wypuszczony w szranki ten taran, który choć siłą nie walił zapory, lecz o głaz uszyty, był groźnym przy mniej mężnej stałości. Odebrał zatem poseł Rossyjski odpowiedź, że Polska wolna i niepodległa, od nikogo przepisów przyjmować nie myśli, a wyrazy wspomnionej noty dla podległego nie zaś równego użytemi być powinny. Takowej odpowiedzi, by jak największą zachować uroczystość, obydwie noty komunikowane zostały wszystkim prawie Europejskim Dworom. Właśnie też i na początku Sejmu podał notę poseł pruski imieniem Pana swego ostrzegający o konfederacyi związanej wśród Sejmu, ofiarując swoje, bądź też pomoc przeciw tym, którzyby na wolność, niepodległość i całość Kraju naszego dybać chcieli. Takowy głos uprzejmy Sąsiada a teraz i sprzymierzeńca naszego, chyba do tego nie przeszedł serca, komu kajdany niewolnicze smakować mogły, chyba ten, który raz się

Moskwie

Moskwie oddawszy, wieść w samołówkę

Sąsiedztwami Rzpltę w żądzy swej nie po-
przestaje, a zapalony krwawą swą za-
palczywością, czerni przed Narodem cnotli-
wego Fryderyka Wilhelma, wyznawiarze
aby nas na łup Moskwicinowi zostawić, lub
też nim nami dzielić się pozwolić. Czerni ta-
dla te jak tą dalszej odprawy i istotnej
życzliwości krajowej, tudzież jaka zewnątrz
kraju jest postawa nasza, pozwolicie
JW. i W. Panowie i Dobr. abym Wam w krótkości
przełożył, a skutki za dowody nieprzyjęte
będą. Dumne Rossji z nami obchodzenia i
postępowania razem ustały: ewakuacyja
wojska gdy z Polski nastąpiła, krążenie
granic naszych wprowadzeniu wojska przeciw
Turkom, miasto o chlebie i koszcie naszym
jej wiedzenia, słowem niby zaniedbanie ta-
kiej zdobyczy jak Polska; wszystko było z oba-
wy wojska naszego na początku Sejmu nawet
napoczęte jeszcze nie wypłaconego? Gdy Rossja
jeden załogi gwałtów moskiewskich ustawicz-
nam przewodził, nie mogłaś swojego nikt ich
odłożyć, aby nas zejść: wszak nigdy znacznego
go przemocą nam nie rzucała wojska. Któż ją
wstrzymał jeżeli nie pruskie oświadczenie, że

może

woli swą wyższem tam poprzeć nie zaniedba,
Rozesłani posłowie nasi do państw Europej-
skich od zastałych tam posłów pruskich
wszelką doświadczali pomoc i wspominam że się
o zapomniałą powagę naszą postępowania
zagranicznych z nami, już jak z udzielnym
narodem. Wieleby wyłożenia potrzebowało.
Dość mi wspomnieć o Austryjackich wollo-
liy zwania i jego okolic przy oblężeniu
Chocimia. Rozpis Komisarzy naszych pierwszy
wyjątką uznawający pretensyję, niż te co Au-
stryjacy przyznali, nie tylko w swej zupełno-
ści od Cesarza przyjęty, lecz Komisarze
nasi Xiążę Michał Lubomirski Gen. Lejten.
i Szambelan Pius Raciborowski darami
od niego obdarzonemi zostali. - Dla roze-
słanych posłów aby układać instrukcyje
ciągłe z niemi utrzymywać korespondencyje, komunikować nawzajem nowo wypa-
dające informacyje, słowem ster utrzymy-
wać obrotów zagranicznych, trzeba było
ustanowić Deputacyję Zagraniczną. Wszak-
że instrukcyje posłom dawane wiążące
Kpiłą, widzież podobne szymność appro-
bacyją Stanów Sejmujących upoważnione
skutek swój odbierają. Ile razy potrze-

bu

ona była wiara w dzielności decyzyja, lub też
Stanom zdawało się, tyle rzeczy by w zwier-
ciadle widzieć, jak potęga Europy waży się,
jak Europa jest we względzie Polski, jakie
uczynione i czynić się mają zapobiegi, pra-
wie w zwierciadle polityczném wiernie
Deputacyja zagraniczna Stanom Sejmującym
wystawiała. Iże żadne mocarstwo obcy
jedynie utrzymać się niemożebne, traktat
obronny dla egzystencyi polskiej, stał się
istotnym; trudno go było szukać u tej po-
tencyi, z której sposobów wydobywać i strzec
się nam zawsze należy. Szukaliśmy go za-
wrzeć z Prusakiem. Wszak gdybyśmy nawet
i jego we wsparciu byli mocą, że spław pro-
duktów naszych przez jego przechodzi państwo,
mieć go nieprzyjacielem niepodobna; zatem
wieczney szukać się z nim należało przyjaźni
i wspólnej obrony; że zaś handel jest ży-
wiołem podbudzicz bogactw, handlowy tra-
ktat od nas proponowanym został. Po-
seł pruski w przytomności Angielskiego, oświad-
czył na konferencyi usilną chęć Pana
swego, oświadczając, że gdy w bezrządzie
i anarchii, mostkiery obyczajom było czynić
z Polską, teraz co raz stanął za niepodle-
głością

66.

głośnią, wolnością i całością naszą, nieprzysta-
aby wchodził w związki z polską pewnego
nie mającą Rządu: podał zatem Komi-
cyja, ażeby, jeżeli nie zupełny rząd, przy-
najmniej jego rys ustanowionym być mógł, uczy-
niwszy solenne oświadczenie, iż ma naj-
surowszy przykaz nie mięszania się w jaki
bądź sposób Stanom Rzpltej, ułożyć by go
się podobało. Po jednomyślnem przyjęciu rysu rządo-
wego, doświadczyliśmy, jaka się różnica związków
pomięy politycznych od układów handlowych;
ztąd pierwszy jest uskutecznionym, drugi tru-
dno uczynienia. W pierwszym wzajemne
znajdowały się widoki, w drugim walkę między
sobą ciężką. Co do traktatu handlowego, gdy
cła pruskiego przez traktat 1773. dwanaście
procentów oznaczonem było, który od nas zaprzy-
mowane zostały. Odpowiedziano na konferencji
nam było, iż tak wielka alteracja dla nad-
zwyczajnie tak znaczne intrat Pruskich bez wza-
jemnej nagrody być by nie mogło. Zatem Gdań-
sk i Toruń w nagrodę odpadły jemu mogły być
danym, przekładając iż Gdańsk i Toruń nic prawie
do Skarbu nam nie czynią; dodając i to, że gdy
ujście Wisły jest w kraju jego, Gdańsk tyle zna-
czy, ile portu używać może. Deputacja zaprze-

męczna

ciężna odpowiedziała, że ucina mogą cząstkę
jakiejbądź cessii, ani też jej ofiarować sobie
nie może. Toż samo prawie Król Jm. pru-
ski w responsie swoim do Najjaśn. pana
wyraził. Przed dopełnieniem układami w Rei-
chenbach, dano nam poznać, że gdybyśmy
chcieli ustąpić Gdańsk i Toruń, większa
część Galicii wraz z solą nam by przywróco-
na była. Neutralność aktualna ze strony
naszej oświadczona może i przyspieszyła sy-
stema Status in quo. Też kiedy przyjęte
Gdańsk i Toruń przy nas, Galicija przy Au-
stryjakach została. Czy było szkodliwem
czy pożytecznem Gdańsk zamieniać nie roz-
strząsam. Lecz prawdziwy obraz negocyacii
o Gdańsk i Toruń, wystawić znam za moją
powinność, w którym każdy pozna i widzieć
może co te słowy znaczyły, co wykrzykiwa-
ły: oto Król pruski chce nam Gdańsk i To-
ruń wyrwać, ten Gdańsk co dawniej od
Moskwy Królowi pruskiemu pozwolony?
Wszak gdy kto chce komu co wyrwać, nie
uznaje prawa do tego co jemu chce mieć
wyrwanem. A jeżeli proponował nam za-
miany, toć przez toż samo własność
i najwyższą zwierzchność nam przyznawał.

To

To było ich sofistów, przyznawać cudze prawa i je zaprzeczać, jednobrzmiącem słowem będzie: zostawuję się własnemu zarumienieniu się, jeżeli się rumienić potrafią; wracam się do dzieła mego. Odmówienie Gdańska i Torunia w czynnościach przeciągłe okazywały skutki - widok w innych państwach jak łatają się rany na układach handlowych. Czuliśmy że dobrze być bogatym, lecz że pierwsza jeszcze jest rzecz byt swój zachować; nadto, dla niepewności traktatu handlowego aliansowy musiały opuścić. Widzieliśmy jak bez związków Polska obejmowałaby się nie mogła; przystąpiliśmy do aliansowego traktatu, z warunkiem w tymże wyrażonym traktacie, kontynuowania o handlowe układy. Tym traktatem zaręczone są nawzajem possessye. Jeżeli nasza mniejszą jest od pruskiej, tyle w takowem zaręczeniu więcej się zapewniamy nad monarchią pruską: ażeśmy mamy prawa do wszelkich possessyj przez Króla Jmci pruskiego, jakoby nad traktat posiadanych, odłożeniem to zostało do umawiania się przyjacielskiego. Pierwsza pomoc z naszej strony ubrojnie jest 12. tysięcy, z pruskiej strony 18. tysięcy wojska. Powtórna,

z naszej

z naszej 18. tysięcy, z pruskiej 30. tysięcy.
Wolnaż tedyż negocyacyja otworzona trakto-
wania o większe posiłki. W pomocy naszej
jest więcej kawaleryi, z pruskiej piechoty
lecz z ciężką artyleryją. Dopóty wzajemnie.
Gdy zaś wstawianie udzielności warowanem
jest pro casu foederis, gdy w powodzeniu
Kurlandyi mimo traktat z Moskwą 1768,
w którym wiecznie Rossyja chce mieć odnowić
Kurlandyją oddzielną, pomoc nam zarę-
czona: na fundamencie czego już weło-
czim w possessyją bogatego powiatu
Piltyńskiego, kraju nadmorskiego na mil 18.
Ta już dla nas jednostronne są tylko
tytułu: Nastanież ze układ, sarkaż że może
prawdziwy polak? Nie, zapewne. Związ-
zek pomocy i handlowy z Turkiem, co dzień
swego oczekuje końca, na którego zgubę,
a przytem i naszą, nasze samych knowania:
z tym Turczynem, który, jak z przyjaźni dla
nas, tak kred zaraz nie zaniedbuje, tak
też, gdy wiarołomnemi wybywaliśmy, głowy
Królów i Hetmanów naszych na pikach
nosić umie. A gdy się dopełni systema
foederativum, do którego dostąpić się spo-
dziewamy, przez Francyą, Anglią, Szwecyą

i

i Holandii, jeszcze ręka człowieka
któraby takową ligę wzruszyć mogła?
Próżno jednak żądać w bezsilności zna-
czenia. Szykowne liczne wojska, zbroj-
ownie napełnione, tą są związków poli-
tycznych prawdziwą podporą. Wszakże
zbrojownie nasze ogołocone będące z wy-
sztuków, nietylko zabrały wiele kosztu,
lecz że dostanie ich w znacznej części potrze-
bowało sekretu, tam marszałek Sejmowy
mimo daru uczynionego Rzpltej kilka
kroćkroć po kilkadziesiąt tysięcy ## #
na swym zaręczał majątku. Wojsko
uchwalone stotysięczne, a tymczasem
65. tysięcy, do czego dodano po 16. strzelców
do każdej kompanii. Etat aby był do-
skonałym, kilkakrotnie poprawiany,
a oszczędności w pierwszem baczenia.
Nim jednak wojsko uchwalone, by też
wojsko samemu krajowi strasznem nie
było, kto niem ma władać, godnem
Stanów było zastanowieniem. Zna-
czem wszakże tchnieniem, a dla mnie
rozkazem, Stany pozbyły i Kommissyę
wojskową ustanowiły. Odjęcie władzy
Departamentowi nad wojskiem, nietylko
zarę-

zaręczyło wolność narodową, lecz było odjęciem silnej podpory Rady nieustającej poźniej z jej opisami zniesionej, tego dawno dzielącej nas sąsiadów, a gwarantowanego od Rossyi. – Wojsko jednak stanowić bez pośrednictwa między stanem cywilnym a wojskowym, byłoby wystawić obywateli na wszystkie z nim niesnaski. Zatem Komissye Cywilno-wojskowe postanowione zostały: w nich to jest pierwszy krok Rządu wewnętrznego. Obowiązki im właściwe znane niegdyś w Starostwach były. Lecz Starostowie wyznaczani, Komisarze wybierani. Próżno żądać wojska bez podatku. pomnożone zatem czopowe na trunki zagraniczne, stępel szczególniej od godności ustanowionemi na początku Sejmu były. Gdy zaś we wszystkich narodach, ustawne na nogach wojska trzymanie, sposób wojowania odmieniony, służba osobista próżnym ciężarem, miasto korzyści stała się, w zakład jej, podatki na Dziedziców ustanowione być musiały. Te w dziesiątym groszu, prawem są u nas upoważnione. Ten aby był wszędzie rzetelnym, Deputacja Koekwacyjna ustanowiona. Aby

zaś

72. Aby zaś i późna potomność bez wad nawa-
stanowić nie wszystkich podatków, ten po-
datek nazwany jest ofiarą. Duchowni przy
Subsidium obowiązanemi są 20. płacić procentów,
maltańczykowie 30., Starostowie dożywotni
podług nowej lustracji kwart dwie, emfy-
teutyczni półczwarty kwarty. Dobra pojezu-
ickie nadgradzające grabież 1775. donatywy,
30. płacą procentów z warunkiem tym, że
tylko pod jednym i nierozdzielnym przywile-
jem dzierżane przez Donataryuszów być
mogą, inne zaś przybyłe na Skarb przywró-
cone być mają. Wszelkie zamiany jako
z podejściem własności Królewskiej skasowane.
Potrzeba magazynów udeterminowała skła-
dkę po złotemu od dymu, później łypkę.
Podatek skórowy, jeżeliby zwalać naganę,
że podatkowanie to nie na bogactwa lecz na
źródło bogactw ustanowione, że w kilkorako
Naród więcej kosztuje niż czyni przychodu,
że wiele własności legło przy nim ofiarą,
raczcie JW.W., WW. panowie i Bracia i Do-
brodzieje widokom, lecz nie złej chęci wolu-
jącym za nim przypisać, że te podatki
wiele dla wojska, rekrut stał się potrze-
bnym. Nagłość wypraw wojennych, tu-

dzież

tudzież expensów innych nadzwyczajnych
na których całość zawisła byta narodowa
potrzebowały zapasu. W Kredycie za gra-
nicą omylony Naród, gdyż niedowierzano
czy Polska może być za naród policzoną.
A tak bez zapasu, już już Polska nieda-
wną gotowała się powrócić w nikczem-
ność. Na tak okropny widok, truchlał
umysł każdego, kogo tylko los Ojczyzny
obchodził. Lecz ten, który z między nas
ku naszemu wybrany szczęściu, ten o któ-
rego, świetność i chluba narodowa na-
przód się obija, którego losy z Rzpltą
najściślej są złączone, Król nam łaska-
wie panujący, oddał z siebie kosztow-
wne ozdoby, a tak swemi klejnoty pier-
wsze Skarbu rzucił nasienie. – Któż ta-
kiego widoku był świadkiem, mógł się wa-
hać się w czynieniu składki? Natych-
miast zatem komisyje ustanowione
a sowite na wiele polskę. Żydzi prócz
podymnego, pół pogłównego złożyli.
Takowym sposobem gdy Skarb podsycony
potrzeby jego opatrzone, uznały wnet inne
narody godność naszą i że Polska gdy
ze wszystkiego złupiona była, cnota i męstwo

wskrzeszą

własnością jéj niedbałą zostało. Wiele
potrzeb publicznych był powodem wzięcia
na skarb Biskupstwa Krakowskiego,
zostawiwszy sto tysięcy intraty dla Bisku-
pa. Nierówność intrat Biskupich, że
była powodem, iż Biskupi w Katedrach
swojch, za podrożnych do najętniejszych
Biskupstw się uważali, z zapomnieniem
nawet przystojności, ztąd też niedbałość
o Dyecezyje częstokroć znana, którego
urządzenie okazyję dało Deputacyi Du-
chownej, za któréj to przełożeniem
Xiądz metropolita obrządku Greckiego
w Senacie umieszczonym został. A to
co Izydorowi metropolicie Kijowskiemu
powracającemu z Konsylium florenckiego,
na którem Kościół wschodni z zachodnim
dawne odnawiał śluby, przez Władysła-
wa Jagiellończyka obiecanem było, to co
przyrzeczone w ugodzie Hadziackiej,
a nie dotrzymane względem odziału
Kozaków, od nas powodem spadło się,
równość obrządków uważniejszego Sejmu
udziałem stało się.
Odgłos powstającego narodu naszego
ocuciło miasta Koronne i Litewskie,

których ukazałości wielu z poniżeniem naszém, których rozwaliliśmy się grobowcami świetności polskiej. Niebyły to zapewne dumne i wyniosłe odgłosy, jakie może niektórym przywidywały, lecz były uniżone prośby ludzi mających prawo do wolności, nietylko z przyrodzenia lecz i z praw krajowych; do tychże praw zaniedbałych powrócenia dążyła prośba ich. Znaczna dobrowolna składka miast ofiarowana do skarbu, dowodem była, że kochać wspólną Ojczyznę umieją. Aby zaś w odpowiedzi na ich prośby zupełna dojrzałość być mogła, aby na nagłości wczasie, przyjęcie nierozpoczynała żałoba, wyznaczona została Deputacyja, której powinnością uważać żądania ich z użytkiem krajowym i stosowne w tém gotować projekta. A tak gdyśmy rządowe uczynili urządzenia, umówiliśmy, iż nam walki, wam spokojność została udziałem. Lecz ta nieprzebrana większość naszych potentatów, Rossyja, z was za nas, smutne swej zapalczywości równała ofiary. Cóżtylko Chmielnicki, Doroszenko, Gonta, Żelez

nyak

niak, co tylko najzapalczywszy fanatyzm
wymyśleć i dokazać może, to wszystko
w szalonych zamysłach, przeciwko nam
ukrowane zostało. Lecz gdy wszechmocna
ręka nas pilnowała, spełzły ich zapędy
a sidła nieprzyjaciół naszych, ku wsze-
cznemu ostrzeżeniu odkrytemi zostały.
Czynności wasze, rozporządzenia Sejmowe
do przypadku uczyniły co mogły: lecz wy-
znaczona Deputacyja od Stanów w tej zda-
rzonej okoliczności, całą szkaradę naj-
przewrotniejszej polityki w źródle swem
odkryła. Kto tylko wymawia święte
imię Boga, ten przez religiję oddawanie
czci Jemu rozumie. Lecz religija [illegible]
moskiewskiej, jest narzędziem równie
silnem jak najmocniejszym układu
Gabinetu Rossyjskiego. Zwodziciel pół-
świata Machomet, co przez wiarę swą kra-
je zdobywał, jawnie o zdobywaniu swojem
przepowiadał ogniem: lecz Moskwa w spra-
wach swojej wiary po krajach utrzymując
najzdolniejszych a ukrytych szpiegów, ber-
sztowo i pokładników swych tajemnych
zamysłów, swoje w nich najniespodziewań-
sze dopełnić umiała układy. Co Kapłan,

Co

to sprzysiężenie. Lecz jak wiele przez niego
sprzysiężonych, to tylko w Stolicy moskwy
wiadomo, gdzie wiernym raportem odsy-
łano regestr w czasie spowiedzi sprzysię-
głych. W takowej postawie, gdy rzecz cała
przez Deputacyję Stanom okazaną była,
relacyą jej kazać podać do druku ku wia-
domości Narodu Stany zaleciły. Dziełem
zaś Stanów było użyć skutecznych środ-
ków dla utłumienia złego w źródle swo-
jem. Uważcie, gdybyśmy byli przystąpili
do surowości prześladowaniem religii,
jakbyśmy mogli pomnożyć i sprawić
zamięszanie Moskwie wsełe żądane;
a gdy przez religiję wojowani być mie-
liśmy, w rzeczy przeciw fanatyzmowi
szukać obrony potrzeba było. W tym
zamiarze dostał rozkaz poseł nasz
u porty Ottomańskiej zostający, aby gło-
wa Schizmatyków od prawego Kościoła
odłączonych, ku naszej stanąć mogła
obronie: patryarcha Konstantynopoli-
tański, jego orężem spodziewana bulla,
przez którą lud Schizmatycki do wier-
ności Polsce powróconym zostanie;
aby zaś ta odmówiona ustanowa,

jakiego

jakiego kiedy sprawić nie mogła uszkodze-
nia, obmyślone będą ostrożności.
Gdy zaś klęsk naszych, nierząd jedynym
był początkiem, gdy rząd nam narzucony
zniszczony został, powinnością naszą sta-
ło się o rządzie pomyśleć. W tym zamia-
rze ustanowiona Deputacyja, do układa-
nia projektów rządowych. Że generalne
dopiero prawidła, na których wiara pa-
nująca, wolność i pewność założona
jest, w prawo zamienionemi są; że te z ca-
łym rządem mają związek, w całym
okazane być powinny rządzie: je oka-
zać wam JO. WW. panowie Bracia
i Dobrodz. w późniejszej relacyi mi zostaje,
czyniąc jak w tym razie, waszej wzywam
cierpliwości. Wszak dwuletnia czynności
objęła i wtem w zupełności swej być nie
może. Dość mi będzie ogólność wy-
konania jeszcze przełożyć. Rozmai-
tość jaką Tron jest użyteczniejszy, czy
obierczy, czy następny, rozmaite widze-
nia w umysłach swoich okazywała. Pier-
wszym następność Tronu z Despotyzmem
jednoznaczącem być się zdawała słowem
drugim, że prawdziwie wolnej elekcyi

sposobu

sposobu nie wiedzieli, uniemali, iż lepiej
mieć Króla od Kolebki, jak od zaburzenia
i gwałtownego narzutu. Że zaś tę rzecz
tak ważną decydować nie jest we władzy
Sejmu, umiano się w tem zapytać Narodu.
W takowym porządku gdy projekt uniwer-
sału w Izbie przeczytanym został, zaro-
tkazem wszystkim uczyniłem protestacyję.
Obraz okropnych bezkrólewiów, sława
obierania Królów, środki do Narodu
od Sejmu podała zapytanie: czyli za życia
Naj. Pana pozwolicie przyszłego wybrać
Króla?, a w tem wraz znajdując naj-
większą władzę, Naj. Elektora Saskiego
do Korony Stany wam polecają: tego Pa-
na, którego dla szczęścia ludzkiego trzeba
ażeby uczynić jak Saksonija króló-
wał Narodowi. W takowem odwołaniu się
posłowie nic nad swą uiszczoną powin-
ność: lecz w łaskawem Naj. Pana ze-
zwoleniu, który nie czyje wywyższoną mi-
łość Ojczyzny, nad wszelkie dla siebie
niemiłe widoki.[2] Jeżelim kiedy zażywszy
daru wymowy, to zapewne w tym czasie
w którymbym rad oddać hołd winny
Ojcu Ojczyzny, gdy siebie na los prze-

tszza

szyza, byle was tylko zapewnił. Wymusi-
ły się Ateny przez swego Kodrusa; nie-
śli rzymianie wieńce obywatelskie
dla tych, co ochraniali obywatela. Jak
wiele się odwdzięczym jednem mniej bezkróle-
wiem? jak wiele przez to włości odpe-
rzyn zachowanych zostanie? Jak się za-
bezpieczy naród nasz od wojny domowej,
przez którą na nowy podział wystawie-
ni byśmy być mogli? Któż tego nie pojmie.
O wy troskliwi rodzice, o dzieci wasze.
przyjaciele wzajemni. Rodzeństwo mię-
dzy sobą kochające się i wy miłe lubo-
wniki! Sława Twoja osobą ku zacho-
waniu waszemu Stanisław August.
pozwólcie więc, abym waszych wdzięczności
uczucia wiernym mógł być tłumaczem. A
jeśliby takowy się znalazł, któryby w tym
razie się dąsał, powie o nim sława,
że chyba smakuje sobie w toczeniu
krwi obywatelskiej, że na zwłokach na-
szych Tron przyszłemu gotuje Despo-
cie, a szkarłat jego w posoce naszej
farbować zamyśla. Skaziłbym wier-
ność relacji mojej, gdybym jeszcze nie wspo-
mniał powodu wezwania posłów i przeciw-
gutenia

gnienia w osobach konfederacyi. Bo gdy
konfederacya jest w Sejmujących, Sejm
rozpuścić, by sobie konfederacyą rozpo
cząć. Tak rzecz walna jak Elekcya
Króla, nie potrzebujeż to więcej posłów?
co viritim też czyniło. prerogatywa Na
rodu wysłania periodycznie Posłów,
nie powinnaż być szanowana od Sejmu?
Mniemaliśmy iż Konstytucya rządowa,
ościenne wojny, złośliwa chęć kraju
zaburzenia, do 14. Stycznia roku nastę
pującego zaspokojoną będzie. Omylo
ne gdy nasze nadzieje zostały, dla du
mnej imprezy nieomylności naszej, godzi
łoż się na zgubny los Rzpltę puścić?
Z tego com wam przełożył JWo. i JWm. Pa
nowie Bracia i Dobr. postrzedz mogliście
jak są przygotowane materyały do szczę
ścia krajowego jeszcze rozrzucone.
Lecz jak daleko jest do ukończenia.
Rząd zaledwie zaczęty; wojsko nieure
gulowane; nota rossyjska panowania
nad nami żądająca nieodwołana;
wojny ościenne wzmagające się; los
Turczyna, z którym nasza wspólna
egzystencya, niezapewniony; wojska
Zwiozne

znaczne mocarstwo nad naszemi posta-
nowione granicami, może na powrót tym,
co na mniejszy Sejm się dąsając, podej-
rzliwość na niego powszechnie rozrzuca-
ją: to wszystko było powodem przeciąg-
nienia Sejmowej Konfederacji. Osobiste
dla sejmujących mogąż być widoki,
gdy wszelki prywatny interes Aktem
Konfederacji zabroniony? Nadto, co
tarczą kilkunastu Konfederacyjami dla
sejmujących było w zuspensach, tośmy
od siebie oddalili: a w tak ważnym postęp-
ku jeżlim zgrzeszył, niech na mej osobie
kara od was dopełniona będzie, mniej
jednym obywatelem Rzplta ostać się
może. Lecz gdyby Konfederacyja rozwią-
zana była, zginęłaby Rzplta. — Koń-
cząc relacyję moją, czekam od każdego
zapytania a od powszechności sądu,
a niosąc dzięki tym, którzy mi urząd
poselski powierzyć chcieli, za nader szczę-
śliwego znać się będę, jeżli uznanym
zostanę za godnego waszego zawie-
rzenia.

Michał Czacki
podczaszy Kor. poseł wojew. Czernieh.

Kopija listu

Stanisława Szczęsnego Potockiego, Gener. Art. Kor., posła Bracław., do JW.^o Małachowskiego Marsz. Sejmowego i Konfederacyi Koronnej, z Wiednia, 23. listopada 1790 r. pisanego.

23. listopada.

Miałem honor odebrać list JW. P. Dobr. 18. 8bra pisany, z rąk JW. Moszczeńskiego posła z województwa Poznańskiego; że tak ważnie zatrudniony będąc, nie chciałeś jednak zapomnieć o oddalonym z Kraju, że bezwzględnie na tę podłą bezliczną rzeszę oszczerców wojujących jak dawniej o przywiązaniu mojem do Ojczyzny sądzić raczysz; najuniżeniej dziękuję. Tak jest zapewne, kocham Kraj mój, bo się w nim wolnym urodziłem, wolnym dotąd jestem i da Bóg wolnym do zgonu będę. A gdy Kraj mój i wolność kocham, gdy do przyjaciela u steru Rządu będącego piszę, gdy sam tego żądać raczysz, otworzę serce moje i podług niego niewyszukanie, nieozdobnie, nie z ministerjalną i nieprzyjętą subtelnością, ale z szczerością wolnego obywatela i otwartością przyjaciela pisać będę.

Zaczynam

Zaczynam od tego, co czynić nie zwykłem, zacznę mówić o sobie i o tém, co bezimiennych kartek pisarze sieją w publiczność, dogadzając tym, co poczciwych ludzi jedności nie lubią. Zacznę od exkuzy siebie przed przyjacielem, nie dlatego żeby mię winnym sądził, ale dlatego, żeby mię znał czułym. A nieznajdując żadnej i najmniejszej winy w sercu i postępowaniu mojém, abym się mógł exkuzować, muszę jéj szukać w tych wzgardy godnych bezimiennych kartkach, co mówić śmieją, że ja mając nieukontentowanie do osób sejmujących, wszystkich czynów sejmowych jestem nieprzyjacielem i że czyny i zamysły wszystkie sejmu ganię. Na to nie odpowiadam, tylko to: że we wsi, gdzie sobie na starość utworzenie ulicę i w której epoki pięknych dzieł polskich w kamieniach żyć umyśliłem, aby dzieci moje na nie się zapatrywały, z ciosu obelisk kazałem wystawić i na nim te słowa wyryć:

1789. Stanislao Augusto Regnante, Stanislao Malachowsio Comitiorum Confederationisque Regni Mareschalco Aerarium Reipublicae auctum, Exercitus

restit

restitutus.

Drugi teraz znowu kazałem postawić z tym napisem:

1790. Stanislao Augusto Regnante, Stanislao Małachowsio Comitiorum Confederationisque Regni Mareschalco securitas patriae civiumque, Lege perpetua sancita.

A z drugiej strony obeliska ten napis po polsku:

1790. Za wnieśieniem JW. Wojciecha Świętosławskiego i innych posłów wołyńskich, wolność obywateli i całość państwa Rzeczypospolitej od projektów zamian i frymarków, prawem kardynalnem zabespieczone.

To jest moja odpowiedź na zarzuty w tej mierze bezimiennych pisarzów. Rzecz tedy jest pewna, że chwalę i wielbiam to, co pochwały i wielbienia jest godne. I jeśli naganiam projekta directe przeciwne Rzpltej i wolności, jakoto: sukcessyą tronu, władzę Królów nad wojskiem i skarbem Rzpltej, ustanowienie dwunastu nowowładców do rządu wolnego narodu, zmnieyszenie liczby ministrów, dla złączenia w jedno wszystkich władz państwa, które Republikanckie rządy mądrze dzielą, aby wolności

nie

utrwalić, nakoniec jeśli wyganiam ustawne prawodawstwo a tém bardziej w jednych osobach, to wolałbym zapewne uwielbiać czyny Sejmu. Stosownie do pierwiastkowych zamiarów to jest: republikańskie, bo poprawiając Rzpltę wolno ją doskonalszą robić, niewolno zaś w monarchiję zamieniać. – Ale kiedyżby się należało spodziewać, że Rzplta się odrodzi, jeśli nie teraz? Wolnie wrodzony Polak na Tronie; jeden z najgorliwszych obywatelów przy sterze Sejmowym; Szlachetny Naród miłością Ojczyzny tchnący; cudzoziemcy albo zabawni, albo directe do spraw Rzpltej wtrącać się nie mogący; interess Europy nasz własny – wszystko zgoła zaprasza nas, żebyśmy raz na zawsze wolną, rządną, udzielną, nienaruszoną władzą Tronu, a tém bardziej dziedziczną Królów familiją, zawarowaną od ambicyi możnowładców, niepodległą nakoniec interregnom Rzpltę utworzyli. To jest dzieło godne Króla rodaka, godne marszałka Sejmowego takiego jakim jest JW. Imćpan Dobr. – Jeśli teraz wstręt weźmie Rząd Monarchiczny

przez

przez którem zginąć mamy; otóż zastawa JW. Umiss. Dob. się zostanie? Oto potomność powie: ten poczciwy obywatel był zwiedziony i zgubił Rzplitę. Ten Król polak o swoim narodzie zapomniał, o swem słostojeństwie tylko pamiętał i był przyczyną zguby wolnych niegdyś współbraci. Pełne są historye imion monarchów, co swój naród podbili, pełne są imion słabych obywateli, co im do tych dzieł pomagali, woląc być pierwszemi posłusznikami, niż równie pracującemi z współbraćmi dla wspólnej szczęśliwości, co woleli być zawsze rozkazującemi naczele państwa pod cieniem tronu, niż naprzemian, jak się Republikanom należy, prawodawcami i posłusznemi prawom, prowadzącemi współbraci i prowadzonemi od nich.

Niełaskiej sławy, niełaskiego miejsca w historii i Król i JW. Ic. Dobr. zajmować będziesz.

Otwierają się tu wrota do nowej i niebitej jeszcze drogi, do nieśmiertelnej i najwspanialszej sławy i Królowi i JWnemu panu Dobr. Bądź JW. P. D. twórcą Rzplitej, niech Król będzie jej ojcem, dać go

wprzód

wpśrzych batalich strani Rzplta. Niech sukces-
sijs swojis Tronu nikomu innemu tylko wolnÿ
Ojczyznie zostawić usiłuje. Za życia i
po zgonie, z czcią go wspominać będzie
polak a imiona Stanisława Augusta
i Stanisława Małachowskiego nieśmiertelne-
mi będą w dziejach i sercach narodu,
co Im wolność winien będzie.
Może kto powie, że ciężko doskonały rząd
republikański ułożyć: ja dodam, że nie-
podobna. Ale równie niepodobna i mo-
narchiczny doskonały ułożyć. Jakiemuż
rządowi i jakiej rzeczy Stwórca dał do-
skonałość i wieczną trwałość? Dosyć
żeby było dzieło ludzkie, aby i niedosko-
nałości i zepsuciu podpadało. Ale przecież
można opisać rządną Rzplitę, ale nie
można wolną monarchiję. Trwać może
wolność z rządnością. Świadkiem trwają-
ce Rzplite. Wolność z monarchiją
trwać nie może, a przeto kto jednej
chce, drugiej mieć nie chce.
Gdyby Polska była zawojowana, gdyby
Zwycięzca dawał Rząd Narodowi, dałby
go monarchiczny. Ciebie, Twoich lub przy-
branych zrobiłby dziedzicami narodu

Zarz

zawojowanego. małą liczbę osób ustano
wiłby do władania krajem. moc kraju
byłaby w jego rękach. Nie mógłby ani
rządu, ani mocy krajowej oddać Naro
dowi, chybaby mu wolność przywrócił
a sam panem być przestał. Rządność by
jednak ustanowił, i bezpieczeństwo mie
szkańcom, bez czego nie mógłby ludności
mieć w swojem państwie zawojowanem.
Takby postępował zwycięzca rozsądny
w urządzeniu kraju podbitego. Ale my
ani zwycięzcy nie mamy, ani zawojowa
nemi nie jesteśmy. Naród sobie stanowi
prawa; powinien je sobie stanowić dla
siebie, wolność zabezpieczające, nie dla
monarchów ich przywileje rozszerzające.
Najprzód trzeba by się zapytać, miałże
Naród dotąd prawa? czy nie miał? czem
że się dotąd wolnym zachował? gdy ża
den około niego wolnym już nie jest?
siłą czy konstytucją? Nie siłą — odpowie
dziano by mi, bo jej nie było, — zatem Kon
stytucją. Miał ją tedy Naród, wolnym
jest dotąd i chce się jej wyrzec dla no
wej, z przyczyny, że influencja zagra
niczna, a może sztucznych co panować

nią

chcą, obrzydziła prawa i wolności dawne.
Wywracać tedy wspaniały gmach będzie
właściciel dlatego, że rodzaj myszy i szczu-
rów wkradł się do niego, że zjada w domu
żywność i psuje ozdoby wewnętrzne. Ja-
bym mówił: przyjacielu, nie wywracaj domu
gdy przestał wieki, gdy przestał zanie
dbania, stać będzie jeszcze długo, gdy go
dobrze opatrzysz, gdy go uprzątniesz
twoje rzeczy będą całe i bez szkody,
tylko wyrzucaj wszystkie dziury, którędy
ten gad szkodliwy się wkrada, zaprawuj je
doskonale, a przytem trzymaj kotów liczbę
rozsądną, aby i ci obrońcy nie byli ci
domowym ciężarem, a szczęśliwie w domu twoim
starością poważanym i wspaniałym z po-
tomkami mieszkać będziesz. Podobnie bym
mówił do narodu. Nie wywracajmy
i owszem szanujmy konstytucję, co nas
wolnemi utrzymała w czasach nawet, gdzie
wszystkich narodów wolności zniszczały:
poprawmy te części, które czas popsuł, po-
prawmy nadewszystko tę część, którędy
influencyja zagraniczna i przemoc możno-
władców się wkrada, wywracającą dziel-
ność Rzpltej i równość wolnych oby-

wateli

wateli. – poprawmy elekcyje, sejmy i sejmiki –
poprawmy trybunały, skarb i wojsko urządź-
my, ale nie wywracajmy Rzpltej. Nieda-
wajmy Jej praw dziedzicznych, nie zwodź-
my się tem, że dziedzictwo Tronu od dzie-
dzictwa państwa się różni. Pojąć tę meta-
fizyczną różnicę trudno, a do skutku przy-
wieźć niepodobna. A gdy elekcyja Królów
jak dotąd była, jest prawie wrotami któ-
rędy wchodziła influencyja zagraniczna,
gdy monarchowie sąsiedzcy ubiegali się,
aby swoich klientów i protegowanych (gdy
dotąd niemogli siebie samych) na tron
nam wsadzać, i tędy wpływ wzięła prze-
moc zagraniczna. Oprzać tę nowym
sposobem należy. Dlaczegoby wojewódz-
twa na sejmikach, a bardziej każde
z nich, podług woli swojej sekretnemi
wotami trzech Kandydatów obrać
nie miało? Dlaczegoby na Sejmie czwo-
ru sekretnemi kreskami, z tej liczby
Kandydatów trzech jeden wybrany niebył?
Dlaczegoby nakoniec dla uniknienia
influencyi i zbytku, los decydować nie
miał o wybraniu Króla, jeśli koniecznie
mieć Króla potrzeba? Sto projektów
zrobić

zrobić można elekcyi zgodnych z udzielnością wolnego Narodu; ja tylko ten namawiam, nie upierając się bynajmniej, aby był najlepszym. Żebym zaś całkiem podług mego sposobu myślenia radził, mówiłbym: Narodzie! ukoronuj raz na zawsze Rzpltę, niechno na trwała wasza będzie Królową, a Naczelnik Rzpltej, nie dziedziczny, nie dożywotni, ale doczesny mieć będzie; mniejsza jak się nazywać ma, o to tylko idzie, aby była głowa Rzpltej niewątpliwa i aby ciało nie ciężało, o to, aby raz zakończyć tę wieczną walkę Tronu z wolnością, która kiedyżkolwiek musi dojść swego kresu a nie daj Boże, z upadkiem Rzpltej. — Doczesności tego najwyższego urzędu, rozmnożyłaby cnotę obywatelską, trzeba by było być miłym i użytecznym współziomkom aby być obranym, tembardziej trzeba by się starać być pożytecznym i miłym, boby się znowu do równości wracać koniecznie trzeba było. Nie tylko Król zechce być fundatorem Rzpltej, chciej nim być JW. p. Dobr., a natychmiast urodzą się liczne projekta i do elekcyi i do rządu republi-

kanckiego

kańskiego służące. Będzie wszystkim wybie-
rać dla upewnienia wolności, aby tylko
odrzucić nazawkę projekta do monar-
chizmu dążące.

Niemam dość miłości własnej (i chociaż
mi jej nadto dają pisma bezimienne) abym
wcale niebył przekonany, że bez mego dozło-
żenia się Rzplita urządzona będzie do-
skonale. Jednak jeśli JWP.D. będziesz
mnie chciał mieć dalej wspólnej pracy
zdrowiem, życiem, i całą moją, jaką mieć
mogę sposobnością służyć będę i Królowi
i ukochanemu Marszałkowi Stanu Rycer-
skiego do dokończenia dzieła trwałej
wolności Narodu.

Ale póki mię straszą projekta monarchi-
zmem grożące, póki jasnie nieprzejrzę
w zamiarach tych, co prowadzą teraźniej-
sze czyny, uciekam się tego dzieła, bo od-
wrócić czoły niemam tyle sposobów
patrzeć na dobrowolną zgubę Rzpltej
niemam tyle serca.

Darujesz JWP.D., że mu z tą szczerot-
wartością; żebym mógł taić co czuję, nie
byłbym Jego przyjacielem. – Niemiem dłu-
żej odpisywał na odezwę moją do naro-

du

94

du z tym Łacińskim napisem: *Et mihi est cor, sicut et vobis*, i chociaż obiecał mi się dać poznać, mniej go znać pragnę, znając już Jego sposób myślenia. Przecież zdaje się wiadomy interes sąd teraźniejszych, gdy zapowiadał nam bliską wojnę, jeśli Król pruski wojować zechce.

Opatrzność wyrwała nas dopiero z jednej wojny, w którą nas koniecznie wtrącić chciano. mam mocną nadzieję że patrijotyzm prawdziwy i roztropność Jw. pana Dobr. uchroni nas i od drugiej, w którą gdyby nas wtrącono, wszystkie projekta rządowe upaść by musiały a z tej wojny jakbyśmy wyszli i coby i od nieprzyjaciół i od przyjaciół Rzplta straciła, nikt przyjęcie nie może.

Niech kto chce rzuca na mnie oszczerstwo że ja żądam zamięszania, że chcę nie rządu i odpowiadać na to nie będę jak nie odpowiadałem na podłe paszkwile rozrzucane na początku Sejmu, co mnie straszyły, że dla Moskwy zdradzam Ojczyznę, że mi wołoszczyzna za to obiecana, że o Koronie myślę,

i tym

i tym podobne podłe i do prawdy nie-
podobne baśnie. Gardzę niemi, zawsze
Rzpltej równie dobrze życząc, za ojczy-
zną, za wolnością (gdy tam czynić
niezdołam) mówić nie przestanę.
Milej mi jeszcze o JW. wmpana Dobr.
mówić którego znam obywatelstwo
i łaskawą dla mnie przyjaźń, zostaję
z powinnem uszanowaniem i wysokiem
poważaniem —

J.W. wmćpana Dobrodz
najniższym sługą
Stanisław Szczęsny potocki
G. A. K. pos. Bracl.

Pytanie

Czy do doskonałości konstytucii polity-
cznej państwa naszego koniecznie potrze
ba aby Gmin miał uczęstek w prawo-
dawstwie ?, albo raczej, czyli przeto ta Kon-
stytucyja jest najgorszą i potworną, iż
chłopi rolnicy niesą do prawodawstwa
przypuszczeni ?, a w przypadku nieu-
chronnej potrzeby przyjęcia ich do niego,
komuby raczej tego zaszczytu udzielić
chłopom wieśniakom, czy kupcom, mieszcza

nom

nom, pod ogólnem imieniem Gminne
u nas zajętym?[2]

potym wybornych pełnych ludzkości i patri
jotyzma pismach, które mi jednak bar-
dziej z wspominania o nich niż z czyta
nia są znajome, a do rozstrząśnienia
i bronienia sprawy polskiego Gminu przed
Trybunałem do ludzkości, słuszności i poży-
tku zmierzających, powinienbym bojaźliwe
moje hamować pióro, izby piszące przeci
wiem na nie-rozumne i okrutności, albo
prząc za niemi, na własnej miłości nie
zasłużył przywarę. Pierwsza sprawiedli-
wej, druga skromnej bojaźni jest prze-
strogą. Tamtej pewnie nie zwyciężę,
lecz się tej powodować nie potrafię. Skrom
ność nie zawsze jest cnotą; a bojaźń
do cnotliwych czynów bywa przeszkodą.
Gdyby mówić po wielkich mężach, było
zawsze wykroczeniem, pierwszy któryby
wymówił, miałby prawo nakazania dru
gim milczenia. Tego prawa ani duch
rządu, w którym żyję, ani duch mój nie
może być posłusznym. Tamten owszem
mój o tem, co się z sercem i przekonaniem
mojém

mojem zgadza, wolnie myśleć, mówić i pisać pozwala. Cóż jest bardziej dobro publiczne, co bardziej rozum i ludzkość interesującego, nadto wielkoważnej materyi? wielu o niej pisało: wielu pisać może. Bowiem z wielu stron przypatrzeć jej można. Niejednako się wszystkim wydaje. Niejedna w uważaniu jej na ważność. Niejednakie patrzących oczy. Ale jakiekolwiek te oczy, jakożkolwiek się tem widok wyraża, łzy z oczu, westchnienie z serca wyciska. Biedny, nędzny nieszczęśliwy stan chłopów naszych. Kto tak twardy, kto tak będzie nieużyty, aby się do polepszenia jego nie chciał, a mogąc nie miał przykładać? Tem niezmyślonem, tem boleśnem poruszony uczuciem, biorę pióro w rękę, abym ile ze mnie, ulżył ich dolę. Lecz gdy się biorąc zastanem gminnym, częścią narodu naszego, powinny ludzkości płacić haracz, nie zapominam oraz com powinien całemu Narodowi. Broniąc przywilejów człowieczeństwa, pierwotnych społeczeństwa umów, którymi każdemu jej członkowi życia, zdrowia, osoby i ma

jątku

jątku pewność są warowane: nie powstanę przeciw tym zaszczytom i prerogatywom, pewny że część tegoż społeczeństwa, przez względ szczególny na cały naród zasług, przez potrzebę niezmienną i zaprowadzenia pewnego sposobu życia, przyczyn krajowej i jego produktów wynikających okoliczności, i chcem wszystkich tegoż narodu części zezwoleniem uczynionych. Dzięki Niebu wolnym od wszystkich Stanowi Szlacheckiemu właściwych przesądów. Chimera urodzenia mnie nie dręczy. Nie widzę między mną i Kmiotkiem moim innej różnicy, tylko tę którą los ślepy zdarzył; któremu rzewliwie łzę i na dziedactwo jego narzekam. Podniebiam więc sobie żem bez strony, z tej bezstronności warownie przestrzegać będę w rozwiązaniu ważnego zapytania, czy do doskonałości Konstytucji politycznej państwa naszego koniecznie potrzeba, aby Gmin miał uczęstek w prawodawstwie, albo raczej czy przeto ta Konstytucja jest najgorsza i potworna, iż chłopi żadnym wcale do prawodawstwa przypuszczeni? a wreszcie

padka

padku niewątpliwej potrzeby przyjęcia ich
do niego, komuby raczej tego zaszczytu
czyli prawa udzielić, chłopom wieśnia-
kom, czynszowym, mieszczanom, pod o-
gólnem imieniem Gminu u nas znajo-
mym.

Zaiste, oddalenie Gminu zupełnie od uży-
wania do prawodawstwa i Rządu,
wielką każdemu myślącemu powinno
się wydawać niesłusznością. Składa-
jąc albowiem najliczniejszą część
narodu, podejmując wszystkie krajo-
we ciężary, do wszystkich się niepo-
średnio przykładając pożytków, owszem
one właśnie sprawując, dając nam
pożywienie i odzienie, opatrując nas
przemysłem, bogactwem i ludźmi, a zatem
czyniąc nas tem czem jesteśmy, a czy-
niąc tak jako jedno chcemy i jak im
czynić dozwalamy, powinien by być po-
dług wszystkich praw słuszności i lu-
dzkości, do spólnego z nami w prawo-
dawstwie i rządzie przypuszczony uczestni-
ctwa. Życzyć tego z tych i wiela
przyczyn, każdy zdrowy i ludzki powi-
nien rozsądek.

Lecz

Lecz nie już przeszło że dotychczasowy stan ten bynajmniej do rządu nie należał i żadnie niejakoś w politycznym być niszany względzie, wnosić należy, że konstytucja polska z tego względu była i jest najgorszą. Bo pozwalamy naprzykład na zniesienie barbarzyńskiego poddaństwa, którym kmiotkowie nasi przyciśnieni jęczą, co mówię jęczą; którym tak dawno są zgnębieni i starci, iż nawet jęcząc wydać nie rzekę, uczesniejąc lecz już prawie nie umieją. Zniesiony zaś tę niewolę, gdy być inaczej i takrychło nie może, nie uwolnieniem ich od ról i miejsca, na których się porodzili, boć prawdę rzekłszy, przemiana miejsca nie jest toż samo, co wolności zażywanie; lubo ta przemiana wolność niekiedy oznacza: lecz uwolnieniem ich z pod tyranii tych, na których mieszkają rolach. Syn nie jest niewolnikiem w ojcowskim domu, z którego go nie uwalnia iż w nim ma dziedzictwo. Równie już niechby i chłopek był do swej przywiązany roli, ale z zabezpieczeniem mu osoby i majątku, zdrowia i życia. Zabezpieczą

czą się zaś k, ustanowieniem łatwego, prędkiego i bezstronnego sądu. Niech już pan przestanie być stroną i sędzią; niech chłopek i dziedzic w zobopólnych pokrzywdzeniach, do bliższego umyślnie mało postanowionego w takie swoim sądu, poprędką i niekosztowną udają się sprawiedliwość. A gdy tym sposobem rolnictwo, ludność i przemysł zakwitną, gdy dobry byt, szczerość, wzajemność, słowem zdrowie ciała i rzeźwość ducha wszystkie ożywiające tkanki, w każdych się ich wyda postępkach, a okryją jakąś, iż się tak wyrażę magnetyczną siłą po całem się polityczném rozpostrze ciele: spytam natedy, jeżeli konstytucja nasza przeto złą i bezsilną będzie, że ten stan rolniczy politycznego w nim mieć nie będzie spólnictwa? Właśnie jak było to angielskie, kwajcarskie (kędy rząd gminowładny) lub holenderskie pospólstwo, bardzo się źle wiało lub znało narządzić. Wyjąwszy pospólstwa londyńskiego, jako to więc powszechny miastach zwyczajnie oświeconego, a tam szczególniej gdzie

parlament

parlament wolnego narodu, trwa nieprzer-
wanie prawie: gdzie mówią i piszą o
rządzie i gdzie każdy czytać może i
umie. Reszta ziomków handlem, rolnictwem,
rękodziełami zaprzątnionych, bynajmniej
do prawodawstwa nie wpływa: a ta która
wpływa, raczej jest instrumentem w ręku
zabiegłych panów, niż czynnem z siebie
ciałem.

W miastach zaś holenderskich najmożniej-
sze i dawniejsze tylko familije dzieląc
między sobą urzędy miejskie, wysyłają
posły na sejmy stanów generalnych, co
czynią innego, jeżeli nie potrzeby i inte-
ressa krajowe, imieniem pospólstwa
bez dołożenia się onego, przez wysłane
utrzymują osoby?

Rząd demokratyczny, albo taki w któ-
rym i Gmin ma mieć uczestnictwo, al-
bo gdzie w gminie jest zawarte prawo-
dawstwo, tylko się w miastach i drobnych
krajach praktykować może. Takim był
rząd gminowładny w starożytnym Rzymie,
taki w dawnych Atenach i innych rzecz-
pospolitych greckich. Lud w jednem zawar-
ty mieście, mógł się codzień schodzić, codzień

naradzać

narażać, prawa stanowić, onych wykonania przestrzegać. A pokąd Rzym w szczupłych się murach swoich zawierał obwodach, mógł się lud jego nazywać wolnym i prawodawcą. Lecz skoro się rozmnożył, skoro państwo i kraje swoje rozszerzył, dalej że sam zostawał jak przedtem wolnym i prawodawcą, czyż zaraz gmina innych miast i rolników, innych prowincyj obywatelstwem rzymskiem nieudarowanych, był do niego przypuszczony? Rząd tedy rzymski, po rozszerzeniu zwycięstwa i krajów, pod imieniem państwa Rzymskiego znanych, był politycznie wolny, lecz kraje zawojowane były w politycznej niewoli. W części w sobie utrzymywał się przy rządzie gminowładnym, przystosowany i porównany do zdobytych pod rząd swój przyłączonych krajów, był szczerze monarchiczny: Rzym albo pospólstwo rzymskie było panem, lecz świat któremu panował był niewolnikiem.

Ogólnie mówiąc, prawa cywilne sprawiedliwe, ściśłe onych przestrzeganie najpotrzebniejsze są temu stanowi, iżby wzrósł, zakwitnął i kwitnąc kraj wydał owoce

nowie. Zaprzątniony prywatnemi życia cywilnego zabawami, ani może, ani chce pospolicie publicznemi się zajmować sprawy.

Nietakto postaremu utrzymuję iżbym nie chciał konieczne aby ta władza cale do rządu przywiązaną być kiedyś i gdzie nie miała. Lecz tak twierdzę, że konstytucyja jakiego narodu może być dobra, chociby też lepsza, żadnego do Rządu lub prawodawstwa nie miał wpływania, jako jest u nas, jedno by osoba i majątek jego były pod zasłoną tem i bezpieczeństwem najdokładniejszej sprawiedliwości. Czego gdy w kraju naszym niema, nie takto jest owocem i konsekwencyją złej z siebie, co dosta nie gminnego konstytucii, jako raczej wadą prawodawstwa i rządu, które cale co innego niż konstytucyja znaczą, i które mogą być złe, choć tamta będzie dobra, mogą być ulepszone a tamta nietknięta. Bajeczki zatem, że złe prawa się postanowią, albo się nie postanowią potrzebne, konstytucyję ganić należy; toć każda konstytucyja najlepsza

jawego kraju byłaby złą, ponieważ pora
wydania przez się wyznaczony, może albo
nie stanowić potrzebnym, albo złe postano-
wić prawa. Owoż przesilizny wniosek.
Ale gdy usprawiedliwiając Konstytucyę
naszą co do stanu gminnego, zdaje się nie
jako od prawodawstwa go usuwać —
znam ja i czuję moc i prawdę owej ma-
ksymy, iż aby rząd państwa którego
doskonale mógł się nazwać wolnym
i sprawiedliwym, trzeba żeby żaden stan
do płacenia podatków i innych ciężarów
dźwigania zniewalanym nie był, do któ-
rychby ustanowienia pierwiej nie wply-
wał i swego na nie nie dał zezwole-
nia. Lecz ta maksyma, albo w żadnym
na świecie ludnym i rozległym kraju,
w ścisłem swojem znaczeniu wzięta,
nie była praktykowaną: albo gdy jest
w których wolnych krajach uskute-
czniona jest pewnie i u nas, lubo
w różnym sposobie i wzięciu.
W Anglii, w Szwecii, w Szwajcarskich
i Holenderskiej Rzpltach, kiedy rząd
albo gminowładny, albo mięszany
wysyłają wsie i parafije Deputa-

tów

tem tworzą na powszechne zgromadze-
nia do sprawowania interessów
w szczególności stan swój obchodzących.
Bo tam stan chłopski jest dziedzicem
swoich gruntów, których obładowanie
podatkami, wielki by własności ich
przyniesć mogło uszczerbek. Lecz u nas
kędy chłop niema ziemskiej własności,
z czymby i dla czegoby Deputowanych
od siebie wysyłał? Czyli aby ten
opłacacz roli który swemi sprawuje
rękami niebył podatkiem nad proporcyą
wszystkiego z niego wydobyć się mogącego
obciążony? do niejego własności
pańska była ziemia. Nic go to nieobch-
odzi, tańszą czy droższą będzie? Czyli,
chociaż nie na własnej siedzi ziemi,
i chociaż niedba aby przez zbytek poda-
tku rolnictwo i wartość tego łanu nie
upadły, lecz się zawsze lękać musi, aby
on do opłacenia onego z cudzą własnej
potrzebie, niebył zniewolonym? Tak
dzisiaj pan o rolą z której podatek ma być
ciągniony obchodzić powinna. Bo gdy
chłop do nieproporcyjalnego podatku
przymuszony będzie, upadnie on i rolni-

ctwo

ctwo jego z którego i Pan i kraj dużą ko-
rzyść odnosić. – Jako tedy z jednej strony
w niniejszej chłopów polskich konstytucji,
bynajmniej oni o mniejszy lub większy
na ziemię nałożony podatek dbać nie
mają przyczyny, tak przeciwnie dziedzic
roli, którym jest szlachcic, dbać o to ko-
niecznie musi, nie tylko aby własność
gruntów jego, lecz i dzierżawca onych
nie był prześladowany. Stanowiąc więc
szlachta podatki, muszą mieć na pieczy
własny interess, a tem samem chłopski,
którzych upadek ich jest upadkiem. Co tedy
w inszych krajach wysłani od stanu
chłopskiego sprawują posłowie, toż samo
u nas szlachta względem swoich czyni
kmieci i co tam własnym chłopów, tu szla-
chty dla chłopów jest staraniem. Zatem czego
u nas zezwolenie albo upór chłopów jak
w inszych krajach nie stanowi, to stanowi
interess szlachty, który ich w tej mierze
chłopskiemi czyni reprezentantami. Tam
często przewaga inszych stanów staje się
jedyną onych ciężarów dla stanu rolni-
czego przyczyną. Tu interess szlachecki
z chłopskim w jednych umieszczony osobach

ubezpiecza

108

ubezpiecza gmin iż się nic nań przez prze
moc, nieuważ lub ciemiężąc nie włoży.
Rozumiem, iż tu nikt ode mnie wymagać
nie będzie wyraźnego ze strony chłopów
zezwolenia. Bo gdyby ta chimera zezwo
lenia wolność ich oznaczać miała,
niebyłoby jej nigdzie rzetelnej politycznej
wolności. My naprzykład w mniejszych
Sejmu okolicznościach nie dalibyśmy wyraźne
go zezwolenia posłom naszym na stano
wienie tych lub owych podatków, które
dziś płacimy. Cóż, czyśmy przez to mniej
wolni? czy te są podatki niesłuszne? czy
gwałtem przez posłów naszych na nas na
rzucone? Wołać że tedy mamy że się bar
barzyńsko i zdradziecko z nami obchodzą?
Bynajmniej: dość żeśmy raz dali ciche
sive zezwolenie, aby to na nas stanowili,
co być dobrem powszechnem, podług wymaga
jących nowe okoliczności. Tak i stan rol
niczy myśleć powinien. A podobność
interessu wyrażonych i wyrażających zja
jednocz jest pożytku i potrzeby rękojmią.
O cóż tu tedy idzie? O to, iż prawo wy
syłania na Sejm reprezentantów stanu swego
póty chłopom będzie niepotrzebne i nie

szne

szne, póki im prawa ziemskiej nie damy własności.

Lecz czy ją im nadać należy? Grzeszyłbym ciężko przeciw powszechnemu dobru; byłbym rzetelnych krajowych oraz prywatnych bogactw i szczęścia nieprzyjacielem; byłbym rozumu i ludzkości potwarcą, gdybym o tem albo sam wątpił, albo sądził, iż na rozwiązanie co do tego punktu czyjej wątpliwości, długich potrzebowało dowodów. Rozwiązana to już trudność: wszystkim to już znajoma wystawiona prawda, a obcemi i domowemi przykładami wsparta. Przyznajemy i nadajemy im tę przyrodzoną społeczności człowiekowi a ogólności najpożyteczniejsze prawo. Lecz czyńmy to z pewnym i ostrożnem określeniem wolności nabywać się pozwolonej im ziemi, abyśmy zamiast rozwitu, większej do rozszerzenia rolnictwa nie położyli tamy. Lecz kiedy to uczynić mamy, zaraz czy później?, to hak, na którym cała moja wisi uwaga. Czuję z jednej strony że są ludźmi, że mają nieodmowne do wszystkich obywatelstwa zaszczytów prawo; że z tego nieskończone i wielkie dźwignie

prędko

prędko na kraj zleciłby tę pożytki. Lecz z drugiej strony widzę, iż nadając im prawo własności, tem samem ich uczynimy wolnemi, zatem lękam się, aby to nadto szczęśliwym niebyło krokiem. Pomnę, iż tem nas ostrzega Rousseau iż trzeba wprzód ich duszę uwolnić, to jest oświecić, niż o ciał ich uwolnieniu pomyśleć mieli. Wiem z niego, że wolność jest silnym i zdrowym pokarmem, lecz mocnego do strawienia potrzebuje żołądka. Czczę zdania tego wielkiego męża, nie mogę jednak wierzyć, iżby wielkiego oświecenia potrzeba, aby być właścicielem. Kto umie radzą sprawiać ziemię, ten lepiej własną potrafi. Wolę tedy rozumieć, iż mąż ten mówi o wolności politycznej — co do cywilnej: zdanie to nie może mieć miejsca. Do cywilnej zaś wolności najcelniej i jedynie życia, osoby i majątków należy własność. A ta się każdemu, wszędzie i zawsze należy. Dajmy im więc co najprędzej dajmy. Z udzieleniem politycznej, możemy się wstrzymać. Wszakże gdybyśmy-by następcę miało i kiedyby mi wtenczas oznaczać przyszło, któremubym chciał ra-

zy

racyi i słuszności do mędrstwa politycznego przypuścić rządu, mieszczan, kupców czy ziemianów rolników, pod ogólnem imieniem gminu u nas zwanych?, niedługo by się namyślał i bez zająknienia przy rolnikach by mniej opowiedział. Zgorszy to bez wątpienia niejednego z naszych a pogotowiu z obcych, ściągnie to na mnie imię dzikiego, gotyckiem tchnącego barbarzyństwa. Mniejsza o to, abym tylko potwierdzeniu mojemu wolności myślenia i jak mi się stanie, prawdzie powinny hołd oddał.

Boć pewnie gmin pod imieniem rolników zajęty, jest największą i najliczniejszą narodu częścią; owszem, on jest samym narodem, w którym polega siła, przemysł, dostatki każdego się zamykają kraju; on jest że tak powiem płodem tej ziemi, którą potem swoim skrapiając, przymuszają, iżby pod pracowitą dłonią jego, te wydawała owoce, bez których, ostatek narodu ogołocony z najistotniejszych do opatrzenia ludzkiej społeczności potrzeb, do pierwszego zwierzęcego i błędnego trybu życia wróciłby się musiał. On jest prawdziwym ziemi na której mieszka dziedzicem: gdyż nie na umownych własności

dowodach

dowodach, lecz na istotnym uprawą i wyrob
kiem ziemi zajęciu, swoje do niej zasadza
prawo: ani jej więcej posiada i pragnie
tylko tyle, ile jej potrzebą swą zamierzyć
a pracą swą zakreślić może. W jego żyłach
płynie krew najczystsza, najmniej po
mieszana. W jego prostych lecz najmniej
skażonych obyczajach, najdłużéj i najwy
raźniéj, starożytnych cnót rzetelności, skrom
ności, oszczędności, bezzysknowności, niezna
jomości, bez pogardy, bez przepychu i zbytku
wydają się ślady. On słowem jest pierwszym
co do pożytków wewnętrznych na cały Naród
spływających państwa Stanem. Za onym
więc ma następować tudzież jeżeli nie obok
to jest za Stanem rycerskim, który też pań
stwo, wzgardą pieszczot i niewczasów, krwią
wewn trudy, życiem nakoniec samem od
zewnętrznych bronić mocarstwo, a przez to
całości państwa w pierwiastkowym spo
łeczności utrzymać związku.
Lecz stan miejski (jeżeli się od owego pier
wsze potrzeby rzemieślnicze oddzielą
i bardziej dobrze wszędzie i domach
robotników umieszczą) z kupców i handlarzów
złożony, co w kraju znaczyć będzie? Stan

prożniaków

próżniaków, po większej części cudzoziemców, ludzi cudzym przemysłem żyjących, cudzą pracę bez pracy pożerających?

Co z ich handlu dla państwa za pożytek? że cło i komory podwoją przychód? że od skupnych i sprzedajnych towarów, znaczne do skarbu publicznego wpływają dochody? Ależ to biedny opłaca rolnik! Na niego się ten cały cłowych i innych podatków zwala ciężar! On go sam dźwiga! Kupiec go miejski bynajmniej nie czuje. Bo i kupując od rolnika, płaci mu krwawą pracą jego stworzony towar samowolną ceną i swój mu sprzedaje taką, jaka mu się podoba. Bo pierwej dobrze obrachuje wydatek podrożny i przewozowy, życie kosztowne, mieszkanie rozkoszne, utraty przypadkowe i z nieostrożności pochodzące, toż komory i myta, więcej nieoszacowaną fatygę swoją a dopiero zysk i korzyści, które siedząc za stołem w szlafroku, popijając lub drzemiąc milutko w swoim sobie założył i zawarł kantorze.

Co z nich dla powszechności za korzyść? że komunikację rzeczy skupnych ułatwiają? Jakiej potrzeby? pierwszej. Że rolnik

i stan rycerski miał zawsze w domu i mieć zawsze będzie. Rzeczy do przepychu służących, wytwornych, pieszczotę i miękkość w narodzie rozkrzewiających, imaginacyjne a przecie przez wzięcie już potrzebnych, a zatem nieszczęśliwych liczbę pomnażających? Z potrzeby tych rzeczy, z onych natury i wnętrznej moralnej wartości, niech nieuprzedzony niech cnotliwy obywatel sądzi o szacunku tego stanu, który jest onych najwiekszą przyczyną i sprawcą.

Wielcy politycy! Gorliwi patrjotowie! co to ustawicznie wam o handlu, rozszerzeniu i ułatwieniu onego we wszystkich rodzajach, o nadaniu zaszczytów stanowi onemu się zaprzątającemu, o nagrodach osobom w nim celujących, w póżnach słowich aż do umdlenia gadacie, a przecie to źrodło, z którego bogactwa wasze, że jest pieniądze płyną, skazujecie, alboż wam niewiadomo, iż z którego źrodła one wypływają dostatki, z tegoż samego zbytek i przepych niewstrzymane swoje na naród toczą morzy, za którymi chciwość i rozrzutność, miłość pieniędzy i przedajność, miękkość i skaza obyczajów: więc

odwrocmi

odwrócenie myśli i serca od obywatelskich
zabaw, tysiącznemi wytryskając strumyka-
mi i po wszystkich stanach rzekami się ro-
zlewając, gaszą w sercach ich ostatek o-
gnia patryjotycznego, cnót obywatelskich,
jakiemi są równość, oszczędność, wzgarda
bogactw, wstrzemięźliwość, miłość ojczyzny?
A jeżeli to znasz? Cóż nam tedy widoczne
zguby naszej zadawalasz przyczyny? Bo
jeżeli tylko o ułatwieniu komunikacji po-
trzeb i towarów, bez których się obejść
nie możemy, mówisz? a których znam
nieuchronną w społeczeństwie konieczność,
oznaczcież te potrzeby pierwéj, a dopie-
róż nie tak bardzo się frasujcie, iżby
nam na nich kiedy zbywać miało.
Handel każdy, korzystne to rzemiosło.
Zawsze będą chciwe zysku ludzie, które
rychło to postrzegą drogę wiodącą do mają-
tku i wczasownego sposobu życia. Nie
trzeba też obawiać, aby naszych zabrakło,
którzy wiedzą i głową raczej, niż ręką
i czoła potem swoim, woleć będą zara-
dzać potrzebom. – Ułatwiwszy najprzód
wewnętrzną płodów krajowych sprzedaż
przez wolne, bezpieczne i niekosztowne

przeprawy

przeprawy, odesławszy potem wywózkę obfi-
tych ziemi naszej wydatków za granicę,
do żyjących, owszem zbytkujących pracą na-
szą próżniaków, to jest miejskich kupców:
najczynniejszych i przywiązańszych nas do prze-
stawania na tem co mamy i czego pewnie
aż nadto dosyć mamy, nie tylko do pier-
wszych i nie odbiednych, lecz do wygo-
dnych i zbytecznych nawet urządzenia
życia potrzeb, wzbudzim w krajowcach
naszych przemysł, zaszczepim i rozszerzy-
wim samo przez się istotnie zdatne i
nieuchronne rękodzieła, zamnożym ob-
fitość prawdziwych dostatków, ściągniem
do siebie głodnego cudzoziemca, który
szukając u nas zbywającego chleba,
dostarczy nam tanio tego, w czem nam
bogate z wielu miar uskąpiło przyro-
dzenie. — A to wszystko się stanie,
bez uprzywilejowanych i udzielnych
samotników, bez ludzi professyą z ku-
piectwa czyniących, to jest bez przeku-
pniów.

Żeby tedy rolnictwo i rękodzieła, pierwsze
prawdziwe i jedyne bogactw siły
i przemysłu krajowego źródła były o-

twarte

twarte: zmniejszać by raczej miasta, one wyludniać, albo przynajmniej zaludnienie i wzrost onych zbyteczny hamować, niż je przez zaszczyty i przywileje wzbudzać, zapomagać, podnosić i rozmnażać należało. Lecz co słyszę? Jakie się uszczę echo rzadko dobrze użytego słowa o moje obija uszy? Krzyczy ktoś, konsumpcji nie będzie — konsumpcji, owej to istotnej dźwigni rzemiosła, przemysłu i pracy przyczyny.

Właśnie się też o nię frasować należy w kraju, kiedy dziesięć części narodu największy w pierwszych potrzebach cierpi niedostatek! Gdzie sam twórca płodów ziemi o głodzie prawie umiera i owoc swego mozołu swego nigdy do syta zażyć nie może. Rolnik o głodzie zdycha, a tu się ktoś o konsumpcyję frasuje. Sprawmy tak pierwiej, iżby każdy syt był pracy swojej owoców, a dopiero sobie suszyć głowę będziem nad sposobami marnego zbywających tychże owoców trawienia.

Śmieją się Anglicy, Holendrzy i inni z ustaw przodków naszych, którymi stanowi szlacheckiemu kupiectwa i miejskiego za-

broniona

brońcie handlu. Jakiż śmiech ze śmieją-
cym się. Dla Boga! jakoby może komu
a zwłaszcza tym to przez Polskę przejeżdż-
ającym politykom tajno, co za przedziwny
sposób rządu i polityki jest w krajach
owych, gdzie sami kupcy najwyższą i udziel-
ną składają zwierzchność? Świadkami
kraje indyjskie kupieckim kompanijom
Angielskiej i Holenderskiej podległe i one
zapewne znające. Czyż bowiem zastano-
wiemy nad sposobami dopełniania zamia-
rów, kierowania i utrzymywania intere-
sów i upatrywania pożytków tychże
kupieckich kompanij, przez wybrane z mię-
dzy tegoż zgromadzenia członki używanych;
czy się przypatrzemy urządzeniom przez toż zgro-
madzenie czynionym i do wewnętrznego
krajów sobie podległych układu zmierza-
jącym, wszędzie ujrzym, iż ta, ręką nama-
cany, wyraźne chciwości, zyskowności
i najgrubszego łakomstwa piętna. Po
rządach zobaczym zdzierstwo, łupiestwo,
marnotrawstwo, przepych, okrucieństwo:
po krajach rządzonych nędzę, uciemiężenie,
niesprawiedliwość, ubóstwo i niewolę. —
Jakoż, byłoby to prawdziwym cudem i

wszystkie

i wszystkie przyrodzone siły przewodzącym
przypadkiem, żeby zgromadzenie, do którego
ustanowienia duch zysku pierwszym był
pochopem; które bez chęci zbogacenia i wo-
góle i wszelkich jego pamiątej, nigdy-
by trwać i długo się zachować nie mo-
gło; którego korzyści i szkody są wy-
miarem większego lub mniejszego tegoż
ducha natężenia: żeby to zgromadzenie,
mówię, i onego członki tchnęły duchem
bezzyskowności i nieosobistości, tak nieod-
będnie w rządzeniu każdego społeczeństwa,
w tworzeniu dlań ustaw, ogólnie do po-
wszechnego a nie osobistego pożytku
dążących potrzebnego. —
Co myśleć o człowieku na nabycie bogactw
poświęcającym się? Najprzód szanować je
powinien i żyby skuteczną do osiągnienia
onych zarzciąt ochotę. Nie ubiegajmy się
bardzo o to, co lekce sobie ważemy.
Stopień onej ochoty, żądze i pragnienia
oznacza stopień przyznanego onym od nas
szacunku. Tych zaś stopni wymiarem
jest praca i starania o nie przyjęte.
Bo im więcej sobie zadaje trudu i na
większe życia i zdrowia narażanie

[illegible]

bespieczeństwa, tem większego pewien bywa
zysku nabycia. Że teraz kto jest przezbro-
del bogatszym, tem większy do bogactw
przywiązał szacunek, tem był chciwszym,
tem pierwsze onym przed wszystkiem dał
przymioty miejsce. Gdy zaś dla nabycia
onych wzgardził wczasem, zdrowiem
i życiem, będzieli się ten ważył aby na
chwilę, gdy mu się pogodna wydarzy po-
ra, że zatem bogactwa, honor, cnotę,
poczciwość na frymark puścić może?
Nie samym to obmierzłym żydom szalbier-
ska dusza dostała się w podziale. Ile
jest żyjących trybem tego przewrotnego na-
rodu, tyle jest żydów. Nikczemne szalbier-
stwo, będąc chciwego przemysłu płodem,
jest oraz nieodzielnym przedmiotem stanu,
który z professii i powołania handel
za sposób i środek ku swemu zbogace-
niu obiera, a jeżeli w wielkich i zamo-
żnych kupcach niewidziany drobnego
szachrajstwa i jemu towarzyszącego
szalbierstwa, to przeto jedynie, że wiel-
kich i znacznych zysków zdarzeniach
grubo szalbierować zwykli. Wstydzą się
drobnego i małozyskownego machlarstwa,

gardzą

gardzą wspaniałe te to wielkie i szlache-
tne dusze małym i łatwo i często pozna-
czynym oszukaństwem. Lecz gdzie idzie
o rzecz wielką, znaczną, ważną, tam to do-
piero wysokość, subtelność, zręczność,
dzielność i delikatność twórczego swego
wywierają geniuszu.

Jaki jest duch członków stanu kupieckiego
w pojedynczości, takiż jest całemu zgroma-
dzeniu właściwy. Lecz co dziwna a przecię
pewna: ten duch zgromadzenia spływa
znowu na członki, każdemu się dzielnie
użycza i potężnie działa: że rzekłbyś, iż
mało było małym zyskowności duchem
który się w nim koniecznie już znajdo-
wać musiał, skoro się na tę poświęcił
professyę. — A jeśli czasem osoby te po-
szanowne zgromadzenie składające,
szczęśliwem przyrodzenia, poprzedzonej eduka-
cyi i okoliczności zdarzeniem wolne są wady
od przywar temu stanowi wrodzonych,
to pewnie nigdy ogół, to jest stan ku-
piecki wolen od nich być nie może. Znieś
szacunek bogactwa, zniesiesz chciwość i
nieodstępne jej towarzystwo, wydzierstwo
i marnotrawstwo, a zatem zniesiesz stan kupiec-

ki

ki; lecz póki ten trwa, tamte cożą jego
przyczyną i sprawą, obok z nim iść muszą.
Przodkowie tedy nasi: ci to, jako my ich
dziś zowiemy półbarbarzyńcy, wolni=
Lanni od podłej bogactw i zbytku namię
tności i chęci, a tem samem od nierozdzie
lnych od niej występków; idąc czystym
i nieuprzedzonym myślenia torem, czerpa
jąc w naturze i znajomości serca ludzkie
go swych ustaw prawidła, mądrze
i stanowi prawodawczemu najczcienniej być
wolnym, czystym i dalekim od wszelkiej
skazy, miękkości i osobistości przyczyn,
każdego przekupnego prawem zakazali
handlu, i stanowi przekupstwem się po
miastach bawiącemu, wstęp i wpływa
nie w prawodawstwo zatamowali. A
piętnując go nadto niejakąś niesławą
i upodleniem, aż dotąd dość skuteczny
na obrzydzenie go stanowi rycerskiemu
wynaleźli sposób, żeby powabiony ponę
tami łatwego zysku i nagłego bogactwa
wszystek się do miast i handlu wzorem
obcych wiele nie udał narodów.
Te prawdy są oczywiste każdemu rzeczy
nie z powierzchowności, nie z mody, nie z ucheruje się

lecz

lecz z wewnętrznej wartości i z ich skutków
cenić, mniejszemu. Pewien jestem, iż niech
mi to za zbytek uporu przy mém zdaniu
poczytane niebędzie; pewien jestem,
że żadne Melona lub Woltera, użyte-
czności i potrzeby zbytku, dla uszczęśli-
wienia państwa, a następnie zaszczytu
stanu kupieckiego, jako najbardziej
temu zbytkowi służącego, pomocnego
i on rozszerzającego dowodzące wybiegi,
przeciw tym prostym i krótkim niedokażą
uwagom. — Zdaje mi się, iż pisma ich
co do tej materii, podobne są do pochwał
głupstwu i chorobie, zabawnym i uczonym
Erazma piórem danych.

Tam przykład, tam powszechny wszystkich
Europejskich Narodów przykład, handel we wszyst-
kich odnogach do najwyższego stopnia pomnaża-
jący i upoważniający a Stan kupców wiel-
biący i wysoko ceniący, jest jedynym
przeciw mnie dowodem, na który nie ma-
jąc się odpowiadać (lubo odpowiedź łatwa)
zdumiony milczę.

Ale jak w myśli przejdę stosownie do myśli
konstytucji państwa naszego i widzę w niej
te co do stanu miejskiego urządzenia,

które

które dla wielu są zgorszenia materyą,
a myśląc inaczej, niż tych wielu, poczyta-
łem sobie za powinność, że, współobywate-
lom moim usprawiedliwiające ją przeło-
żyć uwagi. Jeżeli w niej co jest takiego,
co miast i mieszczan naszych cywilną
kłóci spokojność; jeżeli uwłóczy ich wła-
snościom, życiu i osobistości, zaiste pil-
nego dołożyć należy starania, aby im
te święte nadane lub przywrócone były
prawa. Lecz jeśli idzie o nadanie im
jakichsiś politycznych zaszczytów, o przypu-
szczenie ich do władzy prawodawczej, o ich
wzrost nagły, o rozszerzenie powszech-
nego we wszelkim rodzaju handlu, nie
mógłbym tego radzić i życzyć, chybabym
razem miał opowiedzieć najjadowitszym
rolnictwa, pracowitości i wszystkich moral-
nych równie jak i wolno politycznych cnót
nieprzyjacielem a przeciwnie obrońcą prze-
ty, chciwości, zbytku i wszystkich z niego wy-
płynących występków, które ostatni cios wol-
ności naszej, długo czy krótko, niechybnie
zadadzą. —

Co do innych Narodów: te niech szukają swo-
ich uszczęśliwienia swego z rozszerzenia

handlu

handlu, lub przypuszczenia stanu mieyskiego kupieckiego do prawodawstwa wrostych. Jeżli to uszczęśliwienie jest rzetelne? o tém ci, co je czują, niech swe zdania dają. Lecz jeżli są trwałe?, ze skutków tak częstych, moralnych i politycznych rewolucyi w Europie zwyczajnych, do których też one najistotniey przykładają, sobie i każdemu zdrowo myślić chcącemu, wolne do sądzenia zostawuię pole.

Do tego państwa na handlu siłę i pomyślność swoją zasadzające, długo czy krótko trwać mają, przecie handlu i prerogatyw stanu kupieckiego uszczuplać nie mogą, chybaby konstytucyą swoją z gruntu odmienić chcieli. — Lecz my, których dach i umysł konstytucyi całe insze do trwałości swojej przedsięwziął środki, nie moglibyśmy miast z kupców złożonych, do uczestnictwa prawodawczej mocy przyjąć, albo przez nadanie im wielkich wolności i zaszczytów, handel wszelkiego rodzaju, lubo i w każdym obięcie, po kraju rozszerzyć, żebyśmy tejże konstytucyi naszej skazić i do szczętu zniszczyć nie mieli. Co jednemu krajowi

pożytka

pożytek, drugiemu szkodę przynieść może.
Nieustannie krzykną handlem, my trwałość
i wzrost nasz na rolnictwie i istotnych
z krajowych produktów rękodziełach za-
sadzajmy; a słowo ożywienie rolnictwa
przez handel, co właściwego znaczenia
przywiążmy, to zaś jest, iż nie miejmy,
albo jak najmniej miejmy tych, co owoce
ziemi naszej bezcennie od nas wyzyskują,
a towary, bez których się obejść nie mo-
żemy, z zyskiem nam za najwyższą
przedają cenę. Lecz stańmy się sami rol-
nikami i kupcami. Kupcami zaś nie prze-
kupniami. Używajmy, niż lepsze nastąpią
czasy, zbywające od prywatnej i publicznej
potrzeby ziemi naszej użytki za granicę,
abyśmy sobie tych przysposobili rzeczy, na
których nam do potrzebnego braknie życia.
Czyńmy to wzorem chwalebnym Dziadów
naszych. Lecz warujmy się oddawać za
zwodniczym przewodnictwem Krai naszych,
z których wiele, prędkiego wzbogacenia
nabędzie ochotą i zachętą, zachowawszy
sobie imię i zaszczyty Szlachectwa, w rze-
czy zaś, w szczerych się kupców przetwo-
rzyli i rychło się we wszystkich inwła

Ange

sępeń wyniosłszych przymiotach.

...... Niech mi kto chce łaje
Niema dziś w polsce, jedno kupcy i rataje. —
Jan Kochanowski w Satyrze.

12. novembra 1790.

Mowa Barona Wolffa do Króla. Delegowanego od Kurlandii.

Mowa

Imć Pana Barona Lüdinghausen-Wolffa, Deputowanego od Stanu Rycerskiego Kurlandzkiego, dnia 12. listopada 1790. r. na wstępnej u J. Kr. mości audyjencii miana.

Najjaśniejszy Panie!

Znaczny, wolny stan rycerski! tak wolny jak Najwyższa zwierzchność, pod której zostaje obroną — od wieków najściślejszym braterstwa węzłem z przezacnym narodem polskim spojony — najświętszemi zobopólnie zasztuni ugodami z najjaśniejszą Rzpltą polską połączony, ma honor przeze mnie najpokorniejszym w Mitawie Sejmie do Waszej Królewskiej mości i najjaśniejszych na Sejm zgromadzonych Stanów obranego Deputata, złożyć u nóg najlepszego z Królów, pełne uszanowania, niezmiennej wierności i najniższej lubności zapewnienie. — Kaź-

najjaśniejszy

Najjaśniejszy Królu, hołd najwierniejszego
stanu rycerskiego Kurlandzkiego niniejszym
kredencyjalnym stwierdzony listem, łaskawie
przyjąć, ale przebacz oraz, jeżeli w nim dla
Ojcowskiego Twego serca, bolesne znajdziesz
żażalenia! Przebacz najjaśniejszy Pa-
nie bezwinnemu udzielaniu się do tronu,
do tronu najmędrszego, najłaskawszego
króla i jako taki, nie raz odmówić
politowania, pomocy i opieki szlachcie,
która od samego Księcia uciemiężona,
skrzywdzona, prześladowana, do najjaśniej-
szej swej prawej zwierzchności udaje się
błagając ratunku.
Na co się zda, że polityka szczęśliwych
przodków, owych to sławnych mężów, któ-
rych duch w potomkach, smakującym wolno-
ście w upodobanej przez nich formie rządu
jeszcze żyje, baczne na utrzymanie równo-
ważności pomiędzy działającemi państwa
siłami, miała oko? Na co się zdadzą
ustawy? na co zaręczone nam świętością
przysięgi, prawa i swobody? Kiedy Książę
rozmaitych używając środków, nawet na-
ruszając najdawniejszą Konstytucyę
państwa, innego dla siebie nie zna

prawa

prawa, nad wolę i upodobanie własne? wtenczas, kiedy król, pełen najwspaniałszej serca dobroci, pełen wysokiej mądrości, zajęty jedynie staranością o dobro ludzi berłu swemu podległych, zdobiąc tron najwyższej zwierzchności w wykonaniu swej władzy, poprzysiężone prawa kardynalne, lub prawidła stałe, nieprzestępnym zrobić dla siebie wzorem. wtenczas (z żalem to mówię) lennik, wasal z wszelkich powinności dobrego rządcy, z wszelkich przepisanych sobie obowiązków, zuchwale naigrawa się! On bowiem przez rozliczne nadwerężenia naszych publicznych i prywatnych praw, nieustraszenie zatrząsając konstytucyę swobodami, prerogatywami i sprawiedliwością, niebezpiecznemi i niepewnemi je czyni, tak dalece, iż państwo w którem władza wykonawcza już nieczynną zostaje, zupełna grozi Anarchyja i wszystkich więzów zerwanie. On zupełnie jest przeciwny, postępowanie swoje do zaszłych paktów i ugód stosować. On dobra publiczne ma za swoją własność, zarządzając niemi podług własnego upodobania z ujmą praw. Szlachty i inszych

bierem

bytem samychże Dominiów, niepomniąc
nato, że każde nadwerężenie z jego pochodzące
winy, osłabiając nadwerężoną siłę,
nakoniec onę zniszczy. On się dopuszcza
najwidoczniejszych samowładności i tak gwał-
townych wyłomów, że wszystkie naszej Kon-
stytucji kardynalne prawa, na których
przecie publiczna spokojność i bezpieczeń-
stwo prywatne jest wsparte, są nadwerę-
żone. On popełnia bezprawia, którym
innego oznaczyć nie można powodu
nad wolę jego arbitralną. — On niewzdry-
ga się bynajmniej jednostronnie wbrew
przeciw ostatniemu aktowi ugody, z Kan-
cellaryi Królewskiej podstępnie najfałszy-
we doniesienia z faworem swoim wyje-
dnywać reskrypta. On wszelkie usiło-
wania wielokrotnie czynione, celem za-
łatwienia drogą układu zachodzących
sporów, z uporem i zgorszeniem odrzuca. On
Sejmom przez siebie samego uchwalonym,
pod najniedorzeczniejszym pretekstem zaprze-
cza legalności, w tym szczególnie zamiarze,
aby stanowi rycerskiemu przeszkodzić złą-
czonemi siłami przyzwoitych ku swej obro-
nie jąć się środków, w nieskończoność do

wyszukać

wysokiej sprawiedliwości Najjaśniejszej Rzplitej. Wyrok ten, nie jestże jedynym prawnym środkiem, który dla nieszczęśliwej Szlachty Kurlandzkiej jeszcze pozostaje? Uciemiężenie i rozpacz mogłyby nareszcie w wolnych sercach już nazbyt długo nadzieją przyjacielskiego układu mamionych, wzbudzić rozmaite, rezolucje, na które tak troskliwa o swe prerogatywy Szlachta, jak jest Kurlandzka, tylko w mniejszym swym ucisku odważyłaby się mogła. Plan z uwagą ułożony, zapewne z entuzjazmem byłby wykonany. Lecz na co przedsiębrać ekstraordynaryjne kroki, kiedy jeszcze są takie, które w Konstytucji Kurlandzkiej i prawach jej fundamentalnych mają swoją zasadę? Uciekamy się przeto dopoświęconego Waszej Królewskiej Mości Tronu, odwołujemy się do obrony Najjaśniejszej Rzplitej: wszak nienaruszone najświętsze ugody dają nam do tej prawo i ach! jak wielka dla nas pociecha! Król polski, Stany Rzplitej mają (: dzięki najwyższej opatrzności) dosyć wielkości, dobroci i sił, aby nie pociągnioną Wasala swego arbitralnie

[illegible]

w przyzwoite zwrócić kluby, zniewolić go do szanowania prawa, a przez to skłonić serca Stanu rycerskiego Kurlandzkiego, dowie-rznych ku Najjaśniejszej Rzpltej, swej protektorce, wierności i wdzięczności obowiązków. —

Wystawienie Statui

JW^o Chełmskiemu z tym napisem Wojciechowi Suchodolskiemu (a) Opiekunowi i Dozorcy Ojczyzny.

Najgorliwszemu, najprzezorniejszemu, najskromniejszemu oszczędzicielowi czasu, jednaczowi rozróżnionych umysłów, który się nigdy próżnością, ani miłością własną nie unosił, i w kilku słowach rzeczy cudnie rozumne dla kraju radził, który nigdy, choć sam był Rotmistrzem, ani za Rotmistrzami ani za szwagrem swoim nie mówił, który własnym kosztem, własnym stołem, stancyą i karetą funkcye publiczne odprawia, który pobudzony wdzięcznością, Dobrodziejów swoich za dnie zeszłe nie wpłatał okolicznie prawo neminem captivabimus przedziwnie przetłumaczył, hojnemu, dobremu, pięknemu

mu

(a) potém Kasztelan Radomski. —

mu, łaskawemu, oświeconemu, który mówił
gorliwie za wolnością [illegible] i na czytaniu
ustawicznem oczy utracił, co widać z mo-
wach jego, który nikogo nie uraził i
owszem wszystkich kocha i całuje. Jedne-
mu tylko, który wśród tylu zdrajców, potę-
żną ręką wstrzymuje podupadłą Ojczy-
znę, który jest wsparciem i nadzieją
Polaków, który poprawy Rządu najbar-
dziej życzy i do niej się śpieszy, który jest
miłością wszystkich ludzi rozumnych, jedne-
mu tylko cnotliwemu. Senat, Rycerstwo
i Lud Polski, za nieślychane, niezrozu-
miane i niewypowiedziane usługi Prote-
ktorowi i Ojcu swemu, za dowód słabej
wdzięczności, Statuę z marmuru krajowego,
raczej w miarę duszy jak ciała 60. Stóp
wysoką na placu Krzyżej, ku wiecznej
pamiątce i na przykład potomnym wie-
kom, kosztem publicznym wznieść stanowi.

List odpowiedny

J.W. Stanisława Szczęsnego Potockiego
Generała Artyl. Koron. Posła Bracł.
do J.W. Zaleskiego Posła Wdztwa
Trockiego. pisany z Wiednia 4. grudnia 1790. r.

4. decembr. 1790. r.

Jeżeli los urodzenia i wychowania w odle-
glejszych od siebie Województwach żyć nam
wkazał i znać się dostateczniej nie dozwolił,
dał nam jednak jedną Matkę za Ojczyznę,
dał nam jednakowe serca, w nich podobne
dla niej czucia, i podobną miłość wolności.
Z tego serca szczerym wzruszeniem, gdy na
łaskawe wspomnienie Przew. Województwa
Trockiego i na J.W. Pana osobisty lecz chlubny
dla mnie szacunek, miałem honor zasłużyć.
W czasach najgorszych Matki, czułem że dusz
obywatelskie okryły wszystkich serc wolnych
choć uciśnionych Polaków, nie potrzebuje
tylko momentu, tylko zetknięcia szczęśliwsze-
nia, aby się okazał i aby wrócił świetność
na czas tylko wydartą Szlachetnemu Naro-
dowi. W każdym kroku widziałem jasno,
że się w zdaniu mojem nie mylę, wówczas
zapał generalny okazał Europie, że Pola-
cy są tem, czem byli, to jest: warci szacun-
ku współczesnych i potomnych. Szybko
z upadku swego powstawał Naród; ten
zapał im się szlachetniej okazywał, tem się
coraz bardziej pomnażał, a widząc że nie
jest do ugaszenia, i że oziębić nie można
dla Ojczyzny serc cnotliwych i wolnych —

[illegible]

rozdmuchiwano go, aby się stał pożarem i aby
sam przez siebie spłonął. Cośmy wszyscy
widzieli jasno, tegom się ja przeląkł, trzeba
było zapału serc szlachetnych, aby hojnie
użyć własność dla dobra Rzpltej, trze-
ba było zapału, aby szlachetna młodź
wzięła się do żelaza co rdzewiało od cza-
sów przodków naszych, ale trzeba było
krwi ziemnej do urządzenia Rzpltej, trzeba
było spokojności, aby wolność zabezpie-
czyć a powstałemi siłami i zręcznem
postępowaniem Rzpltą warowną od zamy-
słów i chęci zaborców zewnętrznych, i pano-
wania wewnętrznego uczynić. Zaczem
trzeba było nie dać spokojności, spójnię wspólną
zgubić, a sprężyny Rzpltej dotąd dążące,
przeciwko sobie obrócić, zapalić zemstę
na późniejszych sąsiadów, obiecując posiłki,
Bóg wie jakie i zyski mniej jak niepewne.
Na ten koniec inspirowano i pociągnięto
nawet podejrzenia na niewinnych, ztąd
wynikłe skarżenia publiczne, paszkwile
tajemne, pobudzano niechęć, zaostrzano
zazdrość, chciano wzruszyć gniew niewin-
nych, wkrótce wzięto się od kar za winy
dawniejsze, bo się spodziewano, że winnych

Liczba

liczba jednak znaczna uczuła się: dzięki tem piorun uderzył w pień opuszczony i nawpół martwy.

Straszyć chciano konsekwencyi niezmiernemi buntami i poczytano mię za grzech, że światem zapewniać, że do buntu w tym czasie przyjść nie może, przytem to z naocznego widzenia i dlatego radziłem aby Stany spokojnie w dziełach Rzpltej potrzebnych postępowały.

W wojnę nas potem wprowadzano, chciano abyśmy tę prowadzili nowo zaciągnionym rekrutem, bez skarbu zapasnego, bez pewnego kredytu, którymby można utrzymywać wojsko: zgoła na to jedynie aby kraj chcący powstać i być nadal bezpiecznym i wolnym, był uciśniony wojskiem własnem, aliantskiem i nieprzyjacielskiem: aby zniszczał i spłonął wojny pożarem; aby w odmęcie nie mógł ująć pewnej konsystencyi i aby nakoniec Litwie jeszcze jak dawniej stała się łupem i chciwości i ambicyi: ustrzegł mnie Bóg od tych wszystkich zasadzek.

Tentowano zazdrość między sobą obywa-

telów

telów, aby kłótnią domową żądali zguby
Rzpltej, lecz miłość Ojczyzny zwyciężyła
miłość własną.

Chciano aby ci, których sumienie strofuje
o winy dawniejsze przeciw Ojczyźnie, do-
puszczali się nowych, burząc Rzpltę,
ale i tutaj zwrot rzeczy był szczęśliwszy
dla Ojczyzny i pierwszy gwałtowny po-
stępek w więzieniu wprzód uwięzionego,
otworzył oczy, umiarkowanie nastąpiło
i sztuka się nie udała.

Tentowano łatwowierności, chcąc aby stan
dobywał żelaza napodanego, sobie po-
słusznego, a przecież, aby mu się stał tembar-
dziej nienawistnym. Rzucano na ducho-
wnych podejrzenia, więziono, aby szanu-
jąc świętość religii i kapłanów pospólstwo
wzięło się do ich obrony, ale i to się nie
przydało.

Roztropność obywateli świetnie widzących
i los pomyślny Polski szczęśliwy, niedopu-
ścił wykonania projektów zbrodniczych.
Nakoniec szlachetność narodową wzru-
szano do zemsty za krzywdy Ojczyzny
do odzyskania strat niedawno poniesio-
nych. mniej czułych na tak szlachetne

powody

powody zaostrzano chęć Starostwami w odpad
tym kraju będącemi, lub nadzieją urzędo-
wania w odzyskanych województwach. Stawszy
i zyski okazawszy, wojna stała się hasłem
narodu, a pod tym ukrytym projektem,
co było ukrytego, mało kto dojrzał. Opa-
trzność i tutaj przyszła na pomoc Polsce,
nie odzyskaliśmy wprawdzie strat dawnych,
ale nie ponieśliśmy nowych, które nam
gotowano, o ruinę Rzpltej powstającej,
jeszcześmy nie przywiedli.
O chęciach zysków z własności Rzpltej, o
chęciach panowania różnie maskowanych
jednak odkrytych, doszła narodu wiado-
mość, lecz jeszcze potrzebą wojny nowej,
z tejże zyskiem, zwodzić naród probują,
lecz już teraz jawno, że trzeba nas skłócić,
aby się o nas godzić, zatem naród ostro-
żnym będzie. Azaż z kłótni naszej z sąsia-
dami, lub kłótni wewnętrznej, zyski by pe-
wny przychodzi kłócącym, gdy do niej dopro-
wadzą. W rzeczy samej wszystkich niestakta-
two było: w mowach, w pismach, drukach,
jak najostrzej uważać było zamiarem; lecz
obywatel zawsze poprawię dla miłości
Ojczyzny, a interes własny zasadowi

nakryć

naszych, gniewać im się na nas nie pozwala,
boby tem samem spełnili serdeczne życzenia
swoich przeciwników, co nas kłócić potrzebu-
ją. Gdy to wszystko się nie udaje, cóż tedy jest
za zamiar ostatni? Oto, aby przyprowadzić
Sejm teraźniejszy do tego, aby wywrócił
Konstytucyję wolnego Narodu, aby usiło-
wał Naród wolny, głowę Rzpltej obierać
zwykły, oddać w dziedzictwo jednej familii.
Czując, że wolność kochający tego nie znio-
są, że może interes Europy do tego się nie
skłoni, na to jeszcze tak nagle skompono-
wano Deklaracyję za życia, teraz panu-
jącego Króla. Jeśli zgody i porządku chciano,
trzeba było zakończyć Konstytucyję, opisać
porządny sposób obierania, a potem spokoj-
nie obierać można było. Zaczęliśmy le-
dwo robotę, do której zgody i jedności trzeba
było, wysunięty był ten, jak nazywam,
kamień węgielny, o który zgody nasze roz-
bijać się zwykły. Obieranie przyspieszono,
niżeli sposób obrania opisany, na cóż
to wszystko? Oto, iż spodziewano się, że
niezgoda wewnętrzna i zazdrość sąsiadów
wzniecą wojnę i zamieszanie, że upadnie
znowu dzieło bezpieczeństwa Rzpltej, a na ru-

inach

inach nowa się droga zysków otworzy.
Lecz Naród Szlachetny, Stanowny uwolniwszy
bacząc na zwiedzenie, zabezpiecza wolność
ogłasza dziedzictwo Tronu licznemi instrukc-
jami, na dezygnacyę zezwala, oznacza-
jąc osobę Elektora Saskiego, pana słyną-
cego w Europie rozsądkiem, rządnością, przy-
wiązaniem do ludu swojego, przywiązaniem
do pokoju i umiejętnością utrzymywać go
dość w najtrudniejszych okolicznościach, jednem
słowem Pana, który jeśli przyjmie Koronę
wolnej Rzpltej, przyniesie jej spokojność,
którą odmiany ustawne nam zgubiły
i nadal Rzpltę ustanowić nie zbroni.
Takim gdy się okazuje Naród, reprezentanci
pewny jestem, pójdą tą pełną chwały a od
Narodu ogłoszoną drogą i wolność zape-
wnią i Rzpltę ubezpieczą. To jest co widzia-
łem i widzę w czynach teraźniejszych.
Co się zaś tycze mego postępowania w krótce
Jmpanu namienię: gdy się wojna na wscho-
dzie zaczynała, nie mogłem zapomnieć,
że w poprzednim czasie Rzplta w wojnach
naszych straty niezmierne poniosła i
nie mogłem nie widzieć jasno, że każde
z dwóch mocarstw, Turków zwyciężając bę-

dzie

dzie, że ich kraje staną się łupem wojsk
regularnych; nie mogłem nie widzieć, że ci Kró-
rzy na Turka powiększać się nie mogą,
szukać będą powiększenia na krajach
bezbronnych, aby równowagę monarchii
zachować. Polska była bezbronna,
drżałem o nią, aby równie jak dawniej
bez wystrzelenia krajów nam nie zabierano.
Mówiłem do Króla, mówiłem do współbra-
ci, że się zbroić dla bezpieczeństwa naszego
potrzeba. Województwa zaczęły formować mi-
licye, żywnością opatrywały wojsko, zgoła
naród szlachetny okazał się chwalebnie.
Sąsiadom czyny narodu przeciwne nie były;
ułatwić nam chcieli nawet sposób dosta-
nia broni, w mgnieniu oka stanęłoby
było wojsko. Lecz Król, chcąc zapewne
aby rzeczy porządniejszym szły trybem, żą-
dał, aby ten zapał narodu wstrzymał się
do Sejmu. Ja zawsze powolny zdaniom
Króla, chociaż pragnąłem, aby Rzplta
uzbrajać zaczęła, już będąc po części
przez szlachetną gorliwość narodu obronną,
tem powolniej stosowałem się do woli Kró-
lewskiej; abym posądzony i na moment
nie był o widoki jakie ustronne i osobiste.

Oczekałem

Odesłałem milicye wojewódzkie, już niektóre
pod moją komendę oddane, z nadzieją i
bojaźnią czekając Sejmu; lękałem się
nadewszystko o to, aby sztuką influencyi
zagranicznej przez zapał niewczesny lub
oziębienie szkodliwe, czasu pogodnego Rzplta
nie utraciła.

Nie potrzeba abym powtarzał to, co było czy-
nione na początku Sejmu, z tym się nie taję,
jednakże przeciwnym nie byłem aliansowi
z Moskwą obronnemu, bo rozumiałem że
lepiej być aliantem wielkiej monarchii,
niż protegowanym, bo byłem przeświadczony,
że wolność nasza i całość Rzpltej, po-
winny być prawdziwym interessem tej mo-
narchii, ale przytem nie byłbym przeciwny
zawieraniu podobnych aliansów ze wszyst-
kiemi sąsiadami, bo w tym razie wszyst-
kich byśmy mieli za sobą, przeciwko je-
dnemu zaczepiającemu. Mówiłem to na-
wet panu Buchholtzowi, ministrowi na
ten czas Pruskiemu, który przeciwny był
aliansowi naszemu z Moskwą, ale ten
minister nie ufając natenczas aliansu
Króla swego, zimno mi tylko odpowiedział
że nowych aliansów nie potrzeba, gdy da-

wne

wne traktaty trwają; rzekłem mu wtenczas
mało, że dawne polskę niszczyły, ale
zabespieczyć ją mogą - i że my polacy roz-
sądni nic innego, tylko naszego bespie
czeństwa i wolności upewnienia żądamy.
Gdy upadły projekta aliansów, zaczął się
Sejm pod Konfederacyją. W tych początkach
poprawy dokładnej rządu, powiększenia
wojska i nad pewnego funduszu żądałem,
ale zdało mi się, że wywracać całkiem
Konstytucyję było i niebespieczno i niepo-
trzebnie. Dalej nie miałem się decydować
za słowami próżnemi i nie widziałem, co
może być lepszego, czy straż? czy rada?
bo od osobów których jeszcze niebyło, zawi-
sła dobroć lub szkodliwość tejże samej
magistratury, choć inaczej nazwanej. —
Nie miałem się decydować, czy Komissyja
czy Departament wojskowy będzie lepszy do
rządu wojska, lecz zawsze tego żądałem
aby wojsko pod władzą Królewską nie było,
aby Rzeptę zabespieczało, ale jej uciskać
nie mogło.
Bóg, sumienie moje i ci co mnie znają są
świadkami, że zawsze pragnąłem udziel
ności i niepodległości Rzeptej, i dlatego ra-

dziłem

144

dziłem, aby proporcyjonalnie siły swoje wzmoci-
ła, ale niemniej życzyłem dla ubezpieczenia
Rzpltej, aby spokojność dokładną i zewnę-
trzną i wewnętrzną zachować. Byliśmy
w czasie, w którym nikt nam czynić nic-
by nie przeszkadzał, radziłem, aby czyniąc
podług potrzeby Rzpltej, nie usidlić się
nową protekcyją, gdyśmy nie potrzebowali
tylko przyjaźni i spokojności ze wszystkie-
mi. Oto są moje winy; za nie skarżony,
za nie czerniony, za nie prześladowany by-
łem. Roztropność kazała mi się usuwać
od dzieł publicznych, abym zamiast słu-
żenia Rzpltej, nie psuł jej interessów;
jasno zawsze i otwarcie postępując
szedłem był prostą i bezpieczną dla Rzpltej
drogą, lecz gdy dokazano rzucić na
mnie podejrzenie, nieciekawby od tej drogi;
któżby na tem stracił? Rzplta. Przeto
miłość własną Jej poświęciłem i usuną-
łem się, zostawując czasowi odkrycie pra-
wdy i niewinności mojej nigdy względem
Rzpltej nieskażonej. Lecz czynić prze-
stawszy i z oddalenia mówić nie przesta-
łem, bo się wyrzec ojczyzny i wolności
nie mogę, chociażbym dłużej pracować nie

zdołał

zdołał, gdyby nie ołamieli czynić niewolno
było, głos mój i życzenie byłyby zawsze z Rzpltą
do zgonu. Oto jest obraz wierny postępo-
wania mego. Kto zna moje serce i moje
postępowanie, wierzyć temu nie będzie,
żebym ja biegał po sąsiedzkich Dworach
szukając któren mię wsadzić zechce
do steru spraw Ojczyzny mojej, żebym był
nienawistnym tym, co mi tej pomocy od-
mówią, lub żebym posłuszeństwo zapi-
sał, co mu pragnieniu rządzenia dogo-
dzą. Znający mię dokładnie wiedzą, po-
znają nie wątpię i JWW Pan, że ani współ-
bracią i współwolnemi rządzić nie pragnę,
ani Rzpltej Ojczyźnie mojej panować;
nigdy żądać nie mogłem; pragnąłem
tylko widzieć Ojczyznę moją porządną
wolną i udzielną Rzpltą, a siebie
spokojnym i miłym współziomkom oby-
watelem. Jeśli się brałem do usług Rzpltej
gdy była zaniedbaną, wolę jeszcze spoczy-
wać, gdy dokładnie będzie usłużoną,
gdy już wolną, spokojną, poważną i bezpie-
czną będzie. Przyznam się, mam miłość
własną, ale tej miłości własnej tak do-
skonale dogadza dobro publiczne Rzpltej

że

że dla siebie samego nic lepszego żądać
nie mogę, jak dobra Rzpltej.
Bóg mi wrócił zdrowie, dał mi obszerny
majątek którym zarządzać umiem, miłe
mam i wygodne w państwach Rzpltej
schronienie, mam szczęście żyć z przyja-
ciółmi, mam nadzieję pociechy z grona
dziesięciorga dziatek, gdy cnotę mieć
będą, mogą być szczęśliwi, bo ich jeszcze
obdzielić czém będzie. Mam choć małe
grono przyjaciół, co znają moje serce
co wierzą mojej mowie, co się brzydzą
czernidłem na mnie rzucanem i znają
wszystkie źródło, z którego ten jad wy-
pływa. Nawet ta niechęć czy zazdroś-
mnie nie tyka, źle mi zrobić nie zdoła.
Ojczyznę i wolność niech nie gubi, ja
własne względy z serca daruję i radbym,
aby publiczna szczęśliwość wszystkie
w generalności umorzyła niechęci. —
Naród wolny i szczęśliwy dobrym być
powinien, inaczéj byłby niewart ni szczę-
ścia ni wolności. —
Przepraszam JW. pana, że go tak długim
listem obsyłam, ale obszerny był o ten
co do mnie pisać raczyłeś, z równą mu
odpisuję

odpiszuję otwartością, upraszając abyś
szacowną swoją zaszczycał mnie przyja
źnią, którą się szczycić z serca pragnę,
będąc nazawsze J.W. pana etc.

Proroctwo Suchorzewskiego,

Posła Kaliskiego, wyjeżdżającego na
16. listop. 1790. Sejmiki, na dzień 16. listopada 1790. nazna
czone.

Jakbym uieżdżał za morze, od zjawisk pełen trwogi,
Jakbym tracił zorzę z oczu przewodniczę błędnej drogi,
Jakbym się dzielił z najdroższą mi nawieki utraconą,
Najmilszą sercu roskoszą, rodziną, dziatkami, żoną,
Tak mi przychodzi Hetmanie (a)
Ciężkie z Tobą pożegnanie.
Całuję kraj Twojej szaty, połóż dłoń na mojej głowie
Tak czynił Chrystus przed laty, gdy w świat szli apostołowie
Daj mi moc ducha Twojego, daj mi obraz Twej wymowy
Niech narody do nas biegą, przyjmując nasz zakon nowy
Niechaj na dawnym powstanie
Twoje wieczyste panowanie.
Mistrzu wszędzie z Twym jadę – prawdy Twoje jak wyjmie
Zawiłości mają wadę: Są jak przepaści głębokie,
Są jak okropne jaskinie z nad których wróg dawały
Jak to prawdy nazywa z nad wszystkich wyleciały,
Jan

(a) J. Branicki, Hetman Wielki Koronny.

Jak chaos – którego trwanie
Zniósł Bóg słowem – mnie się stanie. –
Mistrzu, wiesz jakie narody, mam do Twojej nieść strony
Znasz odległe antypody, Irokany, Patagony,
W lotnym stokroć obeszli świata sfer wieki Twoje słowo
Spomnijcie męczennicy stwierdzając to moją głową
Ale też to wiesz Hetmanie
Jacy są w Teleskoplanie.
Lud ten świątły, krwi niechciwy, kiedy się przed nim postawię
I powiem mu Twoje dziwy, ku czci Twojej, mojej sławie,
Rozumiejcie, że mię wskaże na pamiętne drzewo krzyża
Albo się mą krwią pomaże, – ach co moją myśl zniża
Nad okrutną śmierć Hetmanie
Boleśniejsze jest wyśmianie.
Słuchaj jakie mam przeczucie – nawet o nim stoją stole
powiem – niosę wam zbawienie – iż krzyż piękny, apostole,
przebóg! ja krzyżem? ja? dla kogo? dlatego uczniów rzesza
Ciebie nazbyt kupił drogo, sam wart wstręt, drugich więża.
Amen, amen, tem Hetmanie
Skończy się moje posłanie.

List

Imperatorowej Rossyjskiej Katarzyny II do Księcia de Ligne Gener. Cesarskiego, dnia 20. listopada 1790. r.

20. novembr. 1790 r.

Nie

Nie obawiaj się wmć pan, ażebym sobie postąpić
miał z Jego listem, tak jak z niemi sąsiada-
mi. Wiadomości od Wpana przynoszą mi u-
kontentowanie, wiadomości od sąsiadów mo-
ich, często są kłopotu dla mnie przyczyną.
Jakoż interessa te poznam głęboko nie z a-
stanowienia mojej rady z którą jeszcze zawsze
żądam, wszakże kiedy chcą się zgadzać z mną:
szczerze odpisywać na list wm. pana jest
dla mnie miłem zatrudnieniem. Gazety spełli-
nie donoszą, iż sąsiad mój Chińczyk z małemi
oczkami, z nieszczęsną dokładnością wypeł-
nia niezliczone zwyczaje, którym podlegać
musi. Co się zaś sąsiadów moich Persów
tycze, ci regularnie co miesiąc, nawzajem
łamią sobie karki. Dobrze Wpan porówny-
wasz ich potwornym mórz naszych, które
za powstaniem szturmu, jedna drugą uderza
i kruszy. — Polacy, chcąc wolności swojej
ostatnie wyrzucać piętno, uginają swe kar-
ki pod arbitralnym despotyzmem wojskowym
a to tem chętniej, że od każdego z nich zawi-
sło, brzęczące pieniądze, które im za to da-
dzą, przyjąć lub odrzucić. — Lekin i Jegody-
wan, uznali za rzecz przyzwoitą, poddać
się pod opiekę i Opiekunowi swemu go-

stawić

zostawić jak najgorętsze interessa swoich popie-
ranie. To jest dosyć wygodnie; tymczasem
my ich bijemy i podług chwalebnego zwyczaju
naszego, będziemy ich bić na morzu i lądzie.
wy Austryjacy – wy zawieracie pokój Baronie
Igelstrom i Armfeldt przez wzajemne wielkie
poselstwo, pokój w Werela bardziej jeszcze
umocnią. Anglija się uzbraja – Hiszpanija
negocyjuje etc. – Francyja ma 1200. prawoda
wców których nikt nie jest posłusznym o-
prócz jednego Króla. Holandyja wolałaby
przez swój handel zarabiać pieniądze, jak
też pieniądze łożyć na przygotowanie wo-
jenne etc. Lecz się zapominam, powinnam
była tylko mówić z wpanem o moim sąsie
dzie, a zamiast tego odprawiam rewiję
nad Azyją i Europą... – Hrabia Ludwik
Sztarenberg oddając mi list od wpana, na
który teraz odpisuję, oszczędził mi opłatę
od poczty, a przez to przyczynił się do dochodów
moich, które podług powieści tych, którzy je
lepiej znają ode mnie, znajdują się w złym
bardzo stanie, podówczas, gdy jaw wytrzyma-
łam dwie wojny razem, bez nałożenia najmniej-
szego poboru, z niedostatku sposobów albo
może z niewiadomości etc. etc. –

Instrukcyja osobliwa

Powiatu Gostyńskiego względem elekcii Króla.

Osoba N. Elektora Saskiego proponowana na Kandydata do Korony polskiey, nawet za życia Słodkiego nam panuiącego, aby miała akceptacyę, dołożą w tem starania JWW. posłowie, nie zapominaiąc jednak obowiązku ułożenia z plenipotentami tegoż N. Elektora, sposobami dawniey praktykowanemi, pactów conventów, ubezpieczaiąc narodowi swoią egzystencyę i krajowe swobody. Atoli pozwolenie nasze dla samego Elektora Imci Saskiego, na ten tylko jeden raz służyć ma. A co się tycze po śmierci lub nieprzyjęciu Tronu tegoż Imci Elektora Saskiego, przyszłey elekcyi iżby następuiący porządek przepisany został, starać się będą JWW. posłowie, a to w ten sposób, to jest: aby na teraźnieyszym Seymie podani byli pretendenci ze szlachty polskiey, i Królów, Xiążąt nieościennych, a ościennych, dla wspólnego uniknienia nagłego nieszczęścia wyłączywszy z tych *pluralitate votorum, per secreta vota*, wybrani zostali Kandydaci do Korony Polskiey

osob

osób najmniej dziesięć i zatakich prawem o-
głoszeni zostali, a Sejm teraźniejszy był tak na-
zwany Elekcyjno-Kandydacki. Gdy zaś z wyro-
ków Boskich, po najdłuższem życiu panującego
teraźniejszego Króla i Elektora Saskiego
(jeżeli obrany będzie) Tron zawakuje, tedy
na Sejmie gotowym zwołanym, który jeszcze
podczas słabości Króla zgromadzić i
wojskiem dla bezpieczeństwa granice opa-
sać powinien, Stany owe zgromadzone
w Izbie Senatorskiej, Vota każdego Kandy-
data jedno na karteczkach spisane
i też dowiązane włożywszy, dziecięciu
nad to sprowadzonemu, jedną karteczkę
z wiązanie wyjąć rozkażą, na której
napisanego Kandydata za Króla ogło-
szą; z którym pacta conventa ułożone
wybrany Król zaprzysięże, a po zaprzysię-
żeniu Sejm Koronacyjny wyznaczony zo-
stanie, a po osiągnieniu Tronu, namiejsce
wybranego, innego Kandydata Stany obiorą.
To samo i na zmarłego Kandydata miejsce
obrany być ma, aby zawsze było dziesię-
ciu Kandydatów do Tronu zawakować
mającego gotowych. —

Satyra

Satyra. (a)

Likurg, prawodawca, że cenił wysoko,
Unika za to śmierci, traci jednak oko,
Focyona pełnego dla swoich miłości
Niewolnik za granicą skrycie grzebie kości.
Romula za srogiego oswojenie ludu
Śmierć krwawą, aż zmyślenie pokrył imię cudu.
Mojżesz, do obiecanej gdy lud wiedzie ziemi,
Widzi ją tylko z góry, nie wchodzi z innemi.
Chrystusa, że miłością pałał dla nas świętą,
Spluwano, obiczowano, na krzyżu rozpięto.
Kołłątaju! jeżeli to Cię nie pocieszy,
Alboś nie jest filozof, albo nie znasz rzeczy.

(a) Do Kołłątaja Referend. Lit. potem podkanclerzego Kor., jednego z tych co się do robót Sejmowego najwięcej przykładali, osobliwie Konstytucyi nowej d. 3. maja 1791. — Na Sejmikach d. 16. Listop. 1790. w Łucku laudum uchwalono aby za rodzonie Łuckim, careat omni activitate.

Do

do Kossakowskiego
Biskupa Inflantskiego.

Biegał w zawód z laufrem posła, (a)
Żył cnotliwych w głosie osła, (b)
Świętokradca, świątyń zdzierca, (c)
Bez charakteru i serca
Przy wszystkich zbrodniach bez jedny
Nawet i cnoty powszechny,
Tajemnych praktyk sprężyna
Inwentarski Moskwicina,
Ozdobny w świetne tytuły
Zakład krzesła i infuły.
Siadł zbrodzień w radnem kole
Szpieguje narodu wolę,
Dobra jego zapobiega
Strzeży Moskwę i przestrzega.
Przybiera z rad towarzysze,
Wraża zdania, głosy pisze,
Po przyjeździe Bułhakowa
Pamiętna jest jego mowa.

(a.) w ogrodzie Saskim biegał z l'Abbé Dufrain przed Sztakelbergiem pod bytność Czernyszewa.

(b) pisze mowy posłom i w nich cnotliwych prześladuje.

(c) W Litwie, najechał mnichom, z dóbr własnych rozpędził i kościół złupił, gdzie nawet Sanctissimum wywrócono.

Gdy chciał utrzymać szczęście kraju
Mocą prawa i zwyczaju,
Gdy chciał zdrajca fałsz zarzutu (d)
I sumienną w której chodzi
Przywdział cnotliwych, sam złodziej.
Cało za monstrum, któż rzecze,
Gdzie są katy, gdzie są miecze.
Czy też z tego Senatora
Ma być świętym dla Topora,
Czy Biskupa hańba Kościoła
Nie ma zwiedzić twierdz Anioła. (e)
Nie pytaj się na to zdanie
Po co nam krwi rozlewanie.
Niech stąd Francuz chlubę bierze,
Że wiesza na rewersie,
Że głowy wzięte na tyki
Bawi lud srogi i dziki.
Polak dobry z przyrodzenia
Na srogość się zarumienia,
Lecz tenże Polak nawzajem
Wziętym od przodków zwyczajem,
Niech prawo swoich użyje mani,
Dobrych oświeca, złych gani.

(d) Cytacye konstytucyi zniesionej przez Sejm; cytacye konwencyi której nigdy nie było w interesie Kurlandyi.

(e) Zamek w Rzymie, Castrum Angeli zwany.

Niech sędzia serca i ducha,
Cierpliwie zdrajców wysłucha,
Jak w tym razie, niech tak powie:
Zdrajco przedan Moskalowi
Wszystkie twe znam wnioski
Dość na tem, żeś Kossakowski.
Jeśli kto z tych nie przeprzeni,
ponad, pierwszymi zginiemi,
Ujrzą wpośród siebie stany
Moskiewski naród barwiany,
powstaną z dobrych ruiny
Kossakowscy, Katyliny,
Zginie Polak do imienia
Boże! odwróć te przejrzenia.

Brat jego Szymon Kossakowski, w czasie Konfederacii Barskiej, pod imieniem religii, najeżdżał obywateli i ich złupił; teraz nie mogąc się bawić polowaniem, w służbę moskiewską się udał i jest Generałem Lejtenantem. —

Dollowigeun

Dokończenie paszkwilów, w umyśle dobra pospolitego pisanych.

Claudite jam pueri rivos, sat prata biberunt.

— " —

Ponieważ bez powstania upadłeś Ksawerze (a)
Zgromiony od zwycięzcy, moje masz przymierze,
Znasz Naród, Naród Ciebie, Tyś zdrajca zuchwały,
On zbyt dobry, cnotliwy, on nadto wspaniały
Że krwie Twojej nie przelał, choć wołano o nie.
Niewdzięczniku! wielb dobroć siedzącą na Tronie,
wielb szlachetne Narodu umysły i serca.
Tyś pierwszy i ostatni był Polak morderca,
Tyś pierwszy i ostatni z krwi naszej poczwara,
Coś nie znalazł Brutusów gorszych od Cezara.
Tyś pierwszy i ostatni, co kończyłeś przykłady
Sprowadzanej z zagranic obcej dla nas zdrady,
Tyś pierwszy i ostatni z pośród nas wyjęty,
W dwudziestym szóstym roku, zdawasz nam rok święty.
Ty ostatni, na którym spełnię ślub, mój Boże,
Piorun, com wziął, na zdrajców Ojczyzny położę.
I nowy chwalca cnoty z ciężeni kapłany,
Nucić jej będą hymny i wdzięczne peany
Tobie zaś Bogu, w pełnym woni trybularzu
Da Naród chwałę wieczną na swobód ołtarzu.

(a) Franciszek Ksawery Branicki, Hetm. W. Kor. —

Do Autora

pism patryjotycznych z okazii wierszy
pod napisem:
Claudite jam pueri rivos, sat prata bibere.

Poki Kalpurniusz. Cezara posoka
Nie skrwawi rąk Brutusa, nie spuszczaj go z oka,
Tyś już nas doprowadził do tego gościńca,
Którym się już na rozbój wybierał złoczyńca.
Tyś mu drogę zastąpił, a Twojej przewodni
Winniśmy naszą całość i wstrzymanie zbrodni,
Zachęcaj dzielnem piórem polaków umysły
Czem się niegdyś Tybr wsławił, niech słynie brzeg Wisły.

Zagadki

Zagadki i Odpowiedzi
na nie
zamykające w sobie charaktery lub intrygi: Biskupów, Wojewodów, Kasztelanów, Ministrów, Posłów i niektórych Kobiet.

roku 1790. in publicum wydane.

Wstęp do zagadek.

Dawny to zwyczaj, że sobie zgadali
Ojcowie nasi, my po nich bajali.
Była to sztuka mądrej rozgowniy,
Zadanej sobie dostrzedz tajemnicy.
Tej to rozrywka, kto sobie używa
Czyni zagadki i one zgadywa.
Kreśląc w nich Panów różne charaktery,
Wszak temperament dochodzimy z cery,
Toż i w zagadkach znajdziesz intryg wiele,
Gdyż prawdę mówić, można zawsze śmiele.

1.

Zacznijmy słuchać najpierwszej zagadki.
Kto jest ojcem i synem swojej matki,
Przez kogo on był za Ojca obrany,
Kto kaleczył i goił matki rany,
Kto pokłócił dzieci, że się współbobili
I swojego Ojca w głowę zranili.
Podługich kłótniach przecież się poznali,
Bronić swej matki, z Ojcem się związali.

2.

Twarz blada, strój czerwony,
Partyzant moskiewskiej strony,

Bele

Bale daje, tam nie skarże
Tylko na poddaszu płacze.

3.

Nadto skąpy dla kraju, dla kurew wspaniały.
Na oko patryjota, sercem prusak cały.
Ma niektóre przymioty, lecz temi niestety
Niezwyciężony dla tej, co nań wdziała fiolety.

4.

Choć niema swego zdania, ale jest podejrzliwy,
Nie tyle jest roztropny, ile uporczywy.
Dom jego jest bawiący, dla wszystkich otwarty,
W którym księży żaliją, grając z niemi w karty.

5.

W ustach cnota, w sercu zdrada,
O ojczyźnie zawsze gada,
Siedzi blisko przy tronie
Fiolet w koronie.

6.

Więcej fałszu jak wzrostu,
Gada miły poprostu,
Patryjota jest zgniły
Do wznoszącej infuły.

J. L.

7.

Z pism swoich w kraju znany,
Biskup zakordonowany,
Chociaż się przed nami chowa,
Wzdycha jednak do Krakowa.

8.

I to patryjota jest rzadki,
Co miał sprawy o śmierć mężatki.
Dziś w dobra ziemskie bogaty
Broni duchowieństwa straty.

9.

Porachujcie się Biskupi
Który to z was głupi.
Kapelan niedawny,
Dźwiga dom starodawny.

10.

Wysuszony jak stokfisz a jak zmora blady,
Za to, że na zniszczenie Warszawy dał rady
By ją ciężkim nałożyć koszarnym podatkiem.
Udarowan trzydziesto tysięcznym datkiem.

11.

Więcej szepta w kościele jak mówi w Senacie
Raz się tylko odezwał przy duchownych stracie.

12.

Partyzant Saski, lecz tego powodu
Że spokrewniony jest z swojego rodu,
Chcąc wrócić ten dom do polskiej korony
Wzruszył polaków w Barze do obrony.

13.

Biskup przystojny, mówca zabawny,
Kursor wyborny, gracz wszystka sławny,
Intrygant zręczny, podszyty cnotą
Króla i Naród oddał za złoto.

Item.

Prawało ręką Ottona [a]
Mądrość na złe obrócona,
Sąsiad najprzykrzejszy w świecie,
Dusza w czerni, ciało w fiolecie.

14.

Ma rozum, na dobre go użył,
Zbiorem swych nowych kronik przysłużył,
Królowi wierny, lecz niebogaty,
Do wyższych Biskupstw szuka intraty.

15.

Bogatym jest, lecz tylko dla siebie,
I nikt go nie użyje w potrzebie.
Często mówi tonem patryjoty,
Cudze nie chce, nic nie da; dość cnoty.

(a) Hr. Sztakelberg Ambasador moskiewski.

16.

Ci co w Senacie drugi, trzeci siedzą,
Niemając zdania, lepiéj że nie bredzą.

17.

Sławny z imienia, lecz z rozumu mało,
Z tego defektu wszystko się stradało.
Gdyby na zbytki nie tracił nie szalał
Miałby się lepiéj, skarb by swój ocalał.

18.

Brat był Biskupem, on zaś Wojewodą,
Oba przeciwni, tchnąc ducha niezgodą.

19.

Gdy Marszałkiem był na Sejmie,
Sprzyjał był Moskwie uprzejmie,
Współkolega sądzon zato.
On się śmieje, mniej dba nato.

20.

Że często lubi zwiedzać cudze kraje,
Zato po uszy dłużnikiem zostaje,
Włochy zbogacił chociaż sam jest goły,
Nic niedba nato, zawsze jest wesoły.

21.

Konfederat zawołany,
Z skutków Barskich Ojczyźnie znany
Po swojéj sławy utracie
Zasiada jeszcze w Senacie.

Pytam

Pytam za co obrońcą wolności nazwany
Gdy nań same już krzyczą Kasztelany.

22.

Niech się na to nikt nie sroży
Że w Senacie Podkomorzy, (b)
Przy lasce nie umiał gadać
Kazał mu Król w Senacie zasiadać.

23.

Jak bałwan w Senacie siedzi,
Ni źle, ni też dobrze bredzi,
Słuszny człowiek, głupi jaksak,
Na wszystko zezwala: tak, tak. —

24.

Ma serce obywatelskie,
I dla wszystkich przyjacielskie,
W krześle siedzi, nic nie gada,
Na cóż się zda taka rada.

25.

Wzrósł na nogi przez wybiegi,
Krzesła dostał, oraz wstęgi,
Żołnierz niezły, lecz zdradliwy,
Oszust, matacz jest prawdziwy.

26.

Upodlił się na kształt osła
Że podał krzesło dla posła (c)

(b) Był [illegible] i marszałkiem Sejmu.
(c) Moskiewskiego — Stakelberga.

W teatrze go okrzyknęli,
I wszyscy się z niego śmieli.

27.

W młodszym wieku nie źle gadał,
Siły teraz gdy postradał,
Milczeć woli niżli radzić.
Na cóż się starcemu ważić.

28.

Kraju wpółzabranego z Litwy Senatorem
Samym się tylko próżno zaszczyca honorem,
Nie pełniąc obowiązków w radzie Wojewody,
Oddaj lepiej ten urząd, a pilnuj zagrody.

29.

Na początku się Sejmu znajdował,
Zdania nie mając wkrótce się schował.
Siedzi w krześle, ma rozum, cóż z tego?
Gdy Naród pożytku nie ma z niego.

30.

Staruszeczek jest poczciwy,
Litwin znany i prawdziwy,
Przy twojej głowy siwiźnie,
Sam i syn służą Ojczyźnie.

31.

Przez córki twojej narzędzie
W senatorskim siedzi rzędzie,
Lecz pan nie pachnie ni śmierdzi,

kaszle tylko lub też pierdzi.

32.

Króla przyjaciel stateczny
Ludzkości pełen i grzeczny,
W wyższym czyniąc usługi
Wiele stracił i ma długi.

33.

Zawsze chory, zrzęda w domu,
Nie wie na co się zda komu.
Ganić wszystko zwyczaj miewa,
Rozumnym też być spodziewa.

34.

Staruszek zacny, poczciwy i szczery,
Zachciało mu się młodej Wenery,
Ta widząc powolność męża swojego,
Dobrała sobie gaszka młodego.

35.

Hetmanem władał na wojnie,
Krew braci szafował hojnie,
Majątek z różnych stron zbierał,
Zdanie swe chytrze otwierał.

36.

Czterech wojewodów wspólnie obok siedzą,
Roztropności jednakiej, wszyscy nic nie wiedzą.
Pierwszy i drugi w sejmie gadali niewiele
Ostatni spokojności istni przyjaciele.

37.

168

37

Piersi ma bardzo słabe,
Mają go za babę.
Laskę w ręku nosi,
Arbitrów naustęp prosi.

38.

Rublami wór nie napchany,
Minister sprzedaży dość znany,
Kraj ograniczał z moskwą zgodnie,
A sam się zaprzedał w Grodnie. —

39.

Mina z polska kozacka
Krew jego splamiła Cracka.
Kielich w ręce, w uściech cnota,
~~Nie wiem za co~~ patryjota.

Z krakowa 40.

Ma dosyć cnót,
Zimny jak lód,
Z dużym brylantem chodzi,
Nie pomaga, ani szkodzi.

41.

Wielkiego Króla syna spłodził,
Co do posła często chodził.
Seniorów listów dźwigał
Przysięgać się w Izbie wzdrygał.

42.

Główny minister i Skryty,

Rozum

Rozum ma z ksiąg od nabyty,
Lecz tak ukrywa rozum i zdanie
Że sam w potrzebie jego nie dostanie.

43.

Tem się zasłużył i wsławił
Że Biskupa z świata zbawił,
Uwieńczon biskupstwem zato,
I ministrowską zapłatą.

44.

Wiele czytał, dobrze myśli,
Chłopom swoim wolność wreśli.
Wiele umie, cicho gada,
Nie ma koni, choć ma stada.

45.

Dusza czarna, głowa śmiała
Przedaż Craii dyktowała,
Czoło miedziane, serce pod zasłoną,
O zubożeniu nań w Izbie proszono.

46.

W polskim Narodzie
Gdzie jedno słowo bodzie,
Strącił, ja tego nie taję.
Przez jeden wyraz zgraje.(d)
Lecz nie tak zawsze gada,
Wygrał nadal, Polak powiada.

(d) o Kawaleryi narodowej.

170

47.

Pałac stary odnowił, napis wyryć kazał (1)
Aby całej Warszawie, że go ma pokazał.
Wiecież moi Panowie, skąd on tak bogaty?
Oto bierze od Moskwy ruble i dukaty.

48.

Rozum mowny, czyste zdanie.
Ma w Ojczyźnie zaufanie.
Chociaż polski Naród kocha,
Mają go jednak za Włocha.

49.

Ten minister u nas rzadki,
Co annaty wziął od matki,
By na tym był Sejmie.
Lecz gdy mu nieszczo upojejnie,
Wlazł mu w gardło Sługoszcz
I pojechał do Podhorzec.

50.

Nie patrzy na postawę,
Ma małą buławę,
Amant jest nieustanny,
Lecz zawsze do panny.

51.

W skarbie siedzi i Senacie,
Radby być o większej zapłacie,
Żonę ma ładną, jak Bożek
Przydomek mu dają – Kożek.

(1) Dom Raczyńskich – napis.

52

52.

W domu jejmości chowany
Minister panie kochany,
Mówią, że kiedyś był żakiem,
Dziś Damy zowią go Dziackiem.

53.

Pierwszy Kasztelan z Poznania
Jest na wstępie zgadywania,
Trzech ich razem zgadnąć można,
Pieczeń jedzą, każdy pozna.

54.

Apostoł Królewskiej wiary,
Kasztelan, gada bez miary,
Ottoni *) szepce do ucha,
A Otto w dom jego dmucha.

Item.

Brodę jak kozioł nosi do góry zadartą,
Duszę dla Sztakelberga zawsze ma otwartą.
Stransczto przywiązanie jasno widzieć daje,
Kiedy poseł chce śledzić, wszystko mu podaje.

55.

Peruczkę nosi zrobioną
Podług twarzy uszczuploną,
Głos chrapliwy, ton zmyślony,
Nakształt patryjotów strony,
Lecz pensyja z moskwy brana
Głosi plamę Kasztelana.

*) Sztakelberg, Amb. Rossyi.

172.

56.

Dusza podła i przedajna
Komuż nieznana i tajna.
Taż go podłość czyni Panem
Przekupionym Kasztelanem.

57.

Z razu Patryjotą się pokazał,
Wwodząc w moskiewską przyjaźń się zmazał,
I już mu potem wierzyć nie chciano,
Pseudo-patryjotą go zwano.

58.

Już tu łatwo każdy zgadnie,
Gdzie los Kasztelanów padnie.
Czy on Żmudzin czy z Kujawy,
Pieczeni przyjaciel jest prawy.

59.

Z imienia sławny i ze patryjota,
Twierdzi dowodnie gorliwości cnota,
Dar armat dziesięciu czyni bez chluby,
Herb do zwycięztwa z nieprzyjaciół zguby.

60.

Dziewięciu jeden po drugim znajduje,
Którzy jedno myśląc, każdy coś snuje,
Czemuż tak wielu razem z sobą zgodni,
Bo to Kasztelanowie, ludzie modni.

61.

Przyjacielski, zmieniony, poczciwy

Szczery

Szczery, rzetelny, słowem cnotliwy
Ojczyźnie dziś swej nieleniwie służy
Niechętny sławy żyje jak najdłużej.

62.

Jest ta prawda niezawodna,
I tych wieków wcale zgodna,
Że brat brata wieszna w tym stanie
Kiedyś sam wszystko dostanie.
Za szalbierstwo został panem.
Za pieniądze Kasztelanem.
W kamerze Królewskiej prezyduje
Z prymasem zgodnie trymuje.

63.

Pas na brzuchu nosi
Do Króla na obiad prosi
Włosy ma siwe,
Zawsze affirmative.

64.

Przebóg! co też to się dzieje takiego?
I tu pięknie jeden wedle drugiego,
Słuchaj od Rawy aż po Bracławo zwania,
Gdyby orzech zgryzł, jedne wotowania.

65.

Abdank w herbie, grzech wnaszwiskiu
Za pieniądze wszystko w zysku,
Patrząc nań, znów wiele,

Chwaby

Chwalcie Boga izraele.

66.

To mała sztuka, nie będąc panem
Zostać w krótkim czasie Kasztelanem,
Dom go jeden majątkiem obdarzył,
Z drugiego łaski pałac skojarzył.

67.

Kasztelan i żołnierz, dwojakiej myśli,
Za Senatem i wojskiem projekt kryśli,
podług patentu rangi swojej broni,
Mniej dba że przez upór wszystko trwoni.

68.

Że jest z Kordonu Moskwy Kasztelanem
Tak zdanie daje, jak sługa za panem.

69.

Dwóch widzę jednego przeznaczenia
Obydwóm padnie Królewska pieczęcia.
Jeden ma dwie wstęgi, a drugi ponsową,
Lecz obydwa nie wiele pomogą swą głową.

70.

Rzadko zasiada w Senacie,
Bo jest często w Kondemnacie.

71.

Co jak widzę za dziwy,
W Senacie jest upior żywy
Bez skutku przyszedł z tamtego świata

Mierz

Nietrwałością swe zdania przeplata.

72.

Ma rozum piękny, ale uparty,
W gniewie jest prędki, nie lubi żarty.
Sędzią Sejmowym losem wybrany,
Siedzi także między Kasztelany.

73.

Cóż to za czterech siedzą mężowie,
Wszak i to także Kasztelanowie
Rogoż, Zawichost, Żędza, Szremski powiaty
Nie czynią zaszczyt w ani te prałaty.

74.

Gdy polskę dźwiga moc Boga,
Kasztelan zląkł się batoga,
Do posła z pytaniem wysyła,
O jak się dusza w tem ciele spodliła.

75.

W Senatorskiem siedzi kole
W sybirskie odziany sobole,
Zawsze siedząc poziewa,
Bo się zapłaty nie spodziewa.

76.

Królowi i Ojczyźnie swej wierny,
Roztropny, pobożny, miłosierny,
W wojskowej Kommissii zasiada
Kasztelan, lecz pieczeni nie zjada.

77.

77.

I tu nie zbłądzę, gdy siedmiu ozięmę,
Którzy królewską zjadają pieczeń,
Od Halicza, Pokrzywni, Kasztelani
Niech was publicznoś chwali lub gani.

78.

Z rodu zacny, z cnót zacniejszy
Nikt mu sławy nie umniejszy,
Chciał, by wszyscy przysięgali,
I purgiełtów już nie brali.

79.

Niech kto chce co chce mówi, jednak ja prawię
Gadkę wam taką powiem, którą odgadnie
Dwunastu Apostołów wedle siebie liczę,
Jak mistrz im każe mówić, tak każdy z nich bredzi

80.

Dwóch Kasztelanów jednego imienia,
Pozwani za Prymasa przewinienia
Do sądu Sejmowego, lecz z innemi
Wolni zostali wspólnie z pozwanemi.

81.

W warszawskiej ziemi dość zasłużony,
W Królewskiej łasce jest umieszczony,
Między Kasztelanami zasiada
W radaniu nie spieszny, mało gada.

82.

Wizno, Raciąż, Sierpc, Rypin z Wyszogrodem,

Zakroczym

Zakroczym, Liw, Słońsk i z Sieradzkim grodem
Waszych Kastelów wodze jak się wrzenią
Królewską pieczęć zjadać się lenią.

83.

Czasem z laską przed tym (9) chodzi
Co żonki jego Dobrodziej.
Choć Rogaczem, mniej dba o to,
Byle miał dostatkiem złoto.

84.

Byliby wsi złego zdania, ale dla prywaty
Sentyment się odmienia, kto lubi dukaty,
Równie i ten Kasztelan za drugiemi idzie
Nadzieja czegoś więcej, zostanie go wstydzie

85.

Przy wstanym mości
Fraszny franca gości.
Był za Kościo Kapitanem.
Dziś ostatnim Kasztelanem.

Item.

Kiedy u nas była w modzie
Stawiał jej domki przy wodzie
Dziś gdy ją obdarł z cnoty
Zyskał imię Patrjoty.

---

(9) Ksze miał poniatowski, prymas.

Odpowiedzie na zagadki:

Biskupów, Wojewodów, Kasztelanów.

Numer 1. Król Imć.

2. Xiążę Michał Poniatowski, prymas.
3. Józef Rybiński, Bisk. Kujawski.
4. Onufry Okęcki, Bisk. Poznań.
5. Xiążę Ignacy Massalski, Bisk. Wileński.
6. Krzysztof Szembek, Bisk. Płocki.
7. Xiążę Ignacy Hrabia Krasicki, Bisk. Warmiński.
8. Felix Paweł Turski, Bisk. Łucki, potem Krakowski.
9. Xiążę Stefan Giedroyć, Bisk. Żmudzki.
10. Biskup Chełmski.
11. Kacper Cieciszewski Bisk. Kijowski.
12. Adam Krasiński, B. Kamieniecki.
13. Józef Kossakowski, B. Inflantski.
14. Adam Naruszewicz, B. Smoleński, potem Łucki.
15. Xiążę Antoni Jabłonowski, Kasztelan Krakowski.
16. Piotr Małachowski, Wda Krak., Józef Mielżyński Wojew. Poznański.
17. Xiążę Karol Radziwiłł, Wda Wileński.
18. Maciej Sołtyk, Wda Sandomierski.
19. Xiążę Michał Radziwiłł, Kaszt. Wileński.
20. Xiążę Antoni Sułkowski, Wda Kaliski.
21. Michał Walewski, Wda Sieradzki.
22. Stanisław Gadomski, Wda Łęczycki.

23.

23. Antoni Gielgud, Stta Żmudzki.
24. Stanisław Dąbski, wda Brzeski Kujawski.
25. Józef Stępkowski, wda Kijowski.
26. Kżę Hieronim Sanguszko, wda Wołyński.
27. Kajetan Hryniewicki, wda Lubelski.
28. Tadeusz Żaba, wda Połocki.
29. Michał Borch, wda Bełzki.
30. Józef Niesiołowski, wda Nowogrodzki.
31. Teodor Szydłowski, wda Płocki.
32. Antoni Małachowski, wda Mazowiecki.
33. Bazyli Walicki, wda Rawski.
34. Jan Zyberg, wda Brzeski Litt.
35. Fran. Ksaw. Chomiński, wda Mścisławski.
36. Michał Czapski, wda Malborski; Felix Ant. Łoś wda ~~Pomorski~~; Adam Umara wda Miński; Ludwik Wilga wda Czerniechowski.
37. Michał Mniszech marsz. w. Kor.
38. Gurowski, marsz. w. Litt.
39. Fran. Ks. Branicki, Hetm. w. Kor.
40. Michał Ogiński, Hetm. w. Litt.
41. Hijacynt Małachowski, kanclerz w. Kor.
42. Michał. Aleks. Kżę Sapieha, Kanclerz w. Litt.
43. Garnysz podkancl. Kor. Bisk. Chełmski.
44. Joachim Chreptowicz, podkancl. Litt.
45. Kżę Adam Poniński, Podskarbi w. Kor.
46. Kżę Poniatowski Stanisł. podskar. w. ~~Litt.~~

47. Kazimierz Raczyński, marsz. Nadw. Kor.
48. Ignacy Potocki, marsz. Nadw. potem W. Litt.
49. Seweryn Rzewuski, Hetm. polny Kor.
50. Lud. Tyszkiewicz, Het. p. Litt.
51. Roch Kossowski, podskarbi Nadw. potem w. Kor.
52. Antoni Dziekoński, podsk. Nadw. Litt.
53. Roch Zbijewski, Kaszt. poznań; Paweł Gorel
Kaszt. Sandom.; Rafał Gurowski, Kasz. Kalisk.
54. Piotr Ożarowski Kaszt. Wojnicki
55. Franc. Sal. Miaskowski Kas. Gnieźnieński.
56. Paweł Biernacki, Kaszt. Sieradzki.
57. Tadeusz Lipski, Kaszt. Łęczycki.
58. Stan. Tyszkiewicz, Kaszt. Żmudzki.
Piotr Sumiński Kaszt. Brzesko Kujawsk.
59. Xże Aleksand. Lubomirski, Kaszt. Kijowski.
60. Jan Chryz. Dąmbski, Kas. Inowrocławski.
Franc. Młocki, Kasz. Wołyński.
Xże Kajetan Czetwertyński, Kasz. Lwowski.
Leonard Świejkowski, Kasz. Kamieniecki.
Kajetan Szeptycki, Kasz. Lubelski.
Michał Sielicki, Kasz. Połocki.
Józef Komorowski, Kasz. Bełzki.
Gedeon Jeleński, Kaszt. Nowogrodzki.
Maksym. Sierakowski, Kaszt. Płocki.
61. Adam Felkerzamb, Kasz. Witebski.
62. Tomasz Ostrowski, Kasz. Czerski, potem podskar. N. K.

63.

63. Aleksandrowicz, Kasz. podlaski, potem Wda.
64. Maciej Łuszczewski, Kasz. Rawski.
Józef Szczytt, Kaszt. Brzeski Litt.
Konstanty Bniński, Kasz. Chełmiński.
Walenty Godzimowski, Kasz. Elbląski.
Józef Chrapowicki, Kasz. mścisławski.
65. Marcin Grocholski, Kasz. potem Wda Bracław.
66. Tomasz Pruszak, Kasz. Gdański.
67. Szymon Zabiełło, Kasz. Miński.
68. Kasztelan Inflantski.
69. Xiąże Janusz Czetwertyński, Kasz. Czerniech.
70. Franc. Podoski, Kaszt. mazowiecki.
71. Józef Ankwicz, Kaszt. Sądecki.
72. Franc. Zieliński, Kaszt. Biecki.
73. Adam małachowski, Kaszt. Rogoziński.
Józef Sołtyk, Kasz. Zawichostski.
Józef mostowski, Kasz. Lędzki.
Karol Kosznitski, Kasz. Szremski.
74. Szymon Szydłowski, Kaszt. Żarnowski.
75. Kaj. Bystrzonowski, Kaszt. małogoski.
76. Lud. Karnicki, Kasz. wieluński.
77. Ant. Lipiński, Kasz. Kaliski.
Franc. markowski, Kasz. Sanocki.
Wojciech Poletyło, Kasz. Chełmski.
Xiąże Junosza Podoski, Kasz. Dobrzyński.
Ant. Cieciszowski, Kaszt. Połaniecki.

Adam

Adam Kurdwanowski, Kaszt. Przemęcki

Ant. Sieroszewski, Kaszt. Krzywiński.

78. Stefan Dembowski, Kasz. Czechowski.

79. Wacław Zakrzewski, Kasz. Nakielski.

Edward Garczyński, Kasz. Rozpirski.

Józef Gliszczyński, Kasz. Biechowski.

Ignacy Kościelski, Kaszt. Bydgowski.

Jan Przyłuski, Kaszt. Brzeziński.

Kazim. Bogatko, Kasz. Kruszwicki.

Michał Grodzicki, Kasz. Oświecimski.

Makary Gorzeński, Kasz. Kamieński.

Adam Męciński, Kasz. Spicimirski.

Ant. Kossowski, Kasz. Inowłocki.

Ant. Biesiekierski, Kasz. Kowalski.

Michał Krzyżanowski, Kasz. Santocki.

80. Adam Lasocki, Kasz. Sochaczewski.

Antoni Lasocki, Kasz. Gostyński.

81. Maciej Sobolewski, Kasz. Warszawski.

82. Chryzanty Opacki, Kasz. Wizki.

Fran. Zboiński, Kasz. Raciązki.

Kajetan Mlicki, Kasz. Sierpski.

Lud. Zieliński, Kasz. Rypiński.

Ign. Zieliński, Kasz. Wyszogrodzki.

Franc. Prażmowski, Kasz. Zakroczymski.

Krzysztof Cieszkowski, Kasz. Liwski.

Kajetan Sierakowski, Kasz. Słoński.

Mac.

Mac. Zbijewski, Kasz. Komor. Sieradzki.
83. Józef Oborski, Kasz. Ciechanowski.
84. Teofil Załuski, Kasz. Buski.
85. Jacek Jezierski, Kasz. Łukowski.

Przydatek do Zagadek na Senatorów.

Niedziw że starsi bracia z ojcem się trzymają.
Młodsi zazwyczaj matce bardziej podchlebiają.
Ojciec ze starszemi sobie spokojności szuka,
Młodsi Dóbr matki bronią uziąsi Kaduka.
Wielceby przez los starszych zaginęła razy,
By nie młodsi od srogiej bronili urazy.
Kocha i Ojciec matkę oraz wszystkie dzieci,
Czasem bróździ kobietka i jeszcze ktoś trzeci.
Skończywszy już zagadki na wspólstarszych braci,
Pomówmy i o młodszych wewnętrznej postaci.

Zagadki
na Posłów od roku 1788 pod Konfederacyją Sejmujących.

1.

Jest to gadka, lecz nie bajka,
Chodzi człowiek gdyby czajka,
Dobrze radzi, lepiej czuje,
Najwięcej się wywiązuje.

2.

Gdy z mieszeczka chodził,
Zawsze w pludry smrodził,
A teraz żra w gazie.
Za kogoż go macie?

3.

Mówca mierny, obywatel godny,
Lecz w swoich czynach przebiegły i modny,
W początkach Sejmu w obowiązkach pilny,
Potem niedbały na oblig usilny.

4.

Znać Małego z natury, gdy dla kraju Małpy
Niebył długo na Sejmie, tylko dla swej pompy.

5.

Znać żeś z rodu Kasztelanic,
Boś próżniak, przydasz się na nic.
Posłem cię na Sejm obrano,

w domu

W domu był siedział, nie kazano.

6.

Cóż za jedni, dwóch posłowie?
Wszakże to szambelanowie.
Funkcji swej nie pilnują,
Po wsiach tylko spacerują.

7.

Żal się Boże, że umarł, bo ten przecie gadał,
Życzył dobrze Ojczyźnie, dla niej życie stradał.

8.

Żeś wielogłów, dlatego swoją jedną głowę,
Poświęciłeś dla kraju napotka wymowę.
Intencyja dobra była, lecz nie tak wszystkim,
Boś się nawet oddalił, dla swego spoczynku.

9.

Ten jeden, że gorliwy dał tego dowody,
Obrad zawsze pilnując, Skarbu bronił szkody.

10.

Poseł dawniej do Berlina,
Był sprawny, każdy wspomina.
Toż i teraz podług związku
Swego strzeże obowiązku.

11.

Kutwa, pieniędzy zbija do kupy
Grosz do grosza, zasadło i krupy
Kupny Generał, choć się nie znam na tem

Lecz

Lecz sekret umie, jakto być bogatym.

12.

Obywatel majętny i znany,
Poseł w przekonaniu bardzo łamany,
Przytem żołnierz, nadobni serca, śmiały
W słowie rzetelny, w przyjaźni stały.

13.

Obywatelem dobrym być, to jego celem,
Szczerym, rzetelnym, zawsze ludziom przyjacielem,
Od chciwości daleki, przeto w czarnej księdze
Nieumieszczon, ani też brał z mostowy pieniądze.

14.

Nic nie mając panem został,
Wkrótce order, urząd dostał,
Mądrozum, wybieg obłudny,
Też z natury filut cudny.

15.

Z polska po kozacku chodzi,
Różny koncept w nim się rodzi.
Zwiedził liczne kraje cudze,
I w powietrznej był żegludze.

16.

Posłem jest, oraz żołnierzem,
W czasie, być może rycerzem.

17.

Młody w latach, lecz w zdaniu stateczny,

Rządzi się dobrze, dla wszystkich grzeczny.

18.

Obydwa w wszem posłowie
W zdaniu swem patryjotowie.

19.

Choć Kozioł lecz nie w woli, czysty w swojem zdaniu,
Choć Kozioł lecz nie bodzie, stały jest w mniemaniu.

20.

Spokojni obydwa, głosami nie trudzą,
W czem jak drudzy, arbitrów nie nudzą.

21.

Starostwo wspólnie jak mogli [illegible],
Być przyjacielem jest sobie najmilej.

22.

Mąż zacny, roztropny, każdy to przyzna,
Gdyż celem jego najpierwszym ojczyzna.
Świadczą to mowy, i publiczność sama,
Że go nie skazi żadna czarna plama.

23.

Natura wiele upośledziła,
Rozumem go za to utwierdziła,
Miał laskę, jest posłem, ma ordery,
W chodzeniu [illegible], bladej jest cery.

24.

W liczbie [illegible] oni mężowie,
Prawdziwi patryjotowie,

Że

Że o dobro kraju dbanie
pilnie zawsze zasiadanie.

25.

Wszyscy ośmiu jesteście zacnemi,
Lubo się różnicie zdaniami dwiemi.
Z pomiędzy was jeden najgorliwiej
obstaje, byśmy byli szczęśliwi.

26.

Z ofiary przed Sejmem dany,
Patryjota jest zawołany,
Na Moskalów był bicz Boży,
W mowie nań sili się, sroży.

27.

Dwóch rozumni Sędziowie, wasze prace są nam znane,
Niemal każde projekta dobre przez was dane
Współradnicy koledzy zrazu byli sprzeczni
Zdanie dając przeciwne, lecz teraz są grzeczni.

28.

Patron niegdyś zawołany,
Dziś z wymowy w Izbie znany,
Pierwszy co powstał na ciułaczów przed Tronem
Czemuż jest posłem, nie płatnym Patronem.

29.

Przyjęli sejmików projekt przezeń dany,
Lubo miał wiele sprzecznych, jednak utrzymany.

30.

Na łbie łysi, podli w mowie,
Chociaż starzy, lecz pstro w głowie.
Wprzód za radą obstawali
Gdy pieczenię zajadali.

31.

Choć posłowie nic nie mówią, ani
Z zdania swego Ojczyźnie są znani.

32.

Że się w czasie drogości nad ludem użalił,
Król go tam z tej ludzkości listem swym pochwalił.

33.

Nie daremnie was za posłów obrali
Boście patryjotyczny dowód z siebie dali.
Zawsze stałemi będąc w swojem zdaniu,
W cichem i głośnem jedni wotowaniu.

34.

Do czego wam było na posłów się sadzić,
Gdy jesteście niezdatni dla Ojczyzny radzić.

35.

Kto Departament Rady z śpieszką utrzymywał,
Kto próżnemi mowami czas drogi pozbywał.
Czterech was na to zgodnych trutniów było,
Cóż wam stąd?? oto dla was niesławy przybyło.

36.

Jakby wiele Ojczyzna na tem szkodowała,
Gdyby wszystkich tak jak wy ciemnych posłów miała.

Zrodu

Z rodu jesteście żami, leczpodli z charakteru,
Radbym was lepszych widział od tego momentu.

37.

Pierwszy starószek, zacny uczony statysta.
Drugi zaś w argumentach cały i logista.

38.

O swoje województwo najwięcej są czuli,
I ratunku wołali, gdy w ich stronach szkoli.

39.

Człowiek polityk, pik ma dworskie zdanie
Niejest uparty, na wszystko przystanie.

40.

Zrazu za Księżęciem pewnym gadał,
wziął na się kaunję, którą on strudał.

41.

Obywatel dość gorliwy,
Czuły poseł, sprawiedliwy.
Za Kolegę swego gada.
Gdy jest turnus, odpowiada.

42.

Zdania jest dobrego, lecz mówi mało,
we dwie i w nowy, w karty by się grało
Szkoda że na grze więcej swój czas trawi,
Lamber Ojczyzną nie dźwignie nie zbawi.

43.

Na Petersburg, lecz polakiem,

wyjeż

w Rusiech, w domu jest jednakim;
wszakto dowiódł gdy miał mowę,
Kto zły, niech swoj zaraz stawi głowę.

Item.

Mowca wyborny, zdania jest mocnego,
Sądzą w nim wiele ducha hetmańskiego,
Lecz że Moskwy nieprzyjaciel jest prawdziwy,
Mniemam inaczej, że on sprawiedliwy.

44.

Z Sejmu w Berlinie posłem był przez nas mejani,
Wielki Książe z imienia, Kodnowie rodzeni.
W tej go pracy zastąpił młody jego krewny,
przychylny swej Ojczyźnie, patryota pewny.

45.

Z jednego województwa czterech was poważam
Gdy równych Sentymentow jesteście jak zważam.
Na Sejmowych obradach jesteście przytomni,
Za dobre rady, naród o was nie zapomni.

46.

Od mężatki ukochany,
Z odwagi i męstwa znany,
Rodaków za Moskwy pobicie
Z swej pensii nadgradza sowicie.

47.

Co z muzyka został panem,
Gada zawsze za hetmanem,

Co

Co z postaci tęgiej miny,
Zjednał serce Sapieżyny
A z Strażnika dozornego
Postąpił na Koronnego.
Kto z takowego obrazu
Nie domyśli się od razu.

48.

Teologów nie polubił,
I jurystów radby zgubił.
By na stęplu Skarb nie zronił.
A Starostw i duchownych bronił.

49.

Posłem do Szwecji wysłany
Z cnoty w kraju dobrze znany,
Córkę ma miłą bo i sam grzeczny,
W wymowie trudny ale nie sprzeczny.

50.

Dobry obywatel ziemianin,
Na poselstwie podolanin,
Więcej myśli, mało mówi,
Przychylny jest jednemu Domowi.

51.

Zawsze mówi podług przekonania
Wydał uwagi względem królowania.

52.

W obydwóch postaciach te wady znajduję,

Jeden

Jeden że milczy, drugi peroruje.

53.

Turnus wszystko do zdania pobudza,
I w tem nie waży, lecz myśl może cudza.

54.

Miły, grzeczny, rozumny, lecz krwi dostatki
Dołęga nie ma szczęścia przyczyny dla matki.
Z wielkim domem córkę swą skoligacił,
Chce by zięć zyskał, co on sam utracił.

55.

Krewnego swego broni honoru,
O co z Chełmskim potem przyszedł do sporu,
Rozum, gorliwość, publiczności znane,
Bez zasług wojskowych, Generalstwo dane.

56.

Trzech patryjotów widzę w jednym gronie,
Z tych jeden o małżeńskim tłumaczył zakonie.
Jasnej Góry dochody chciał wyjaśnić lepiej
Niech duchowny z Starostą w Skarb dochód przyczepi.

57.

Nie zbywa mu na ochocie
Jan młodemu patryjocie,
Lecz gdy kto co wniesi
Zawsze o termin prosi.

58.

Młody człowiec i płochy zyskał godność posła,

Nie ma

Nieraz go porywczość daleko uniosła.
Za napaść od moskala kijem był pobity,
Otóż to całe jego poselstwo zaszczyty.

59.

Litwin szczery i prawdziwy
W zdaniu swojem sprawiedliwy,
Piękniej być patryjotą,
Niżli przedajnym za złoto.

60.

Pierwszą Turczyna godność ma w swojem nazwisku
Przez patryjotyzm dla kraju pragnie zawsze zysku
I sobie dobrze życzy; bo któż to nagania
Że o łaskę litewską czyni swe starania.

61.

Polana mina, dusza kalwina.
Że patryjota, to mi to cnota.

62.

Niegdyś z gorliwego posła
Dziś w tej duszy widzim osła.
W cichych, głośnych wotach brodzi,
Choć za sławnym Awdeńskim siedzi.

63.

Pamiętne są nasze zdania
Za radą utrzymywania,
Podłe dusze i przedajne
Nikomu nie są tajne.

64.

Z przymiotów i talentu znany,
Do Ojczyzny przywiązany
Z tém łączy swoje zdanie
Gdzie go wiedzie przekonanie.

65.

Dobrego charakteru; w tym wiara nadzieja,
Kto niewdzięcznością czerni swego dobrodzieja.

66.

Z ziemi jednej wdwóch postaci różni się zdanie
Jeden trzymał za Radą, drugi walczył na nie.

67.

Z dawnych lat królewski sługa,
Gładko łatwo się wydługa,
Kto cudzą pieczeń zjada,
Za nim trzyma, za nim gada.

68.

Do kogo ten portret podobny,
Sekret to jest wcale nadobny,
Kto zwrot matkę pozna i syna
Czyja to jest pociecha jedyna.

69.

Jesteś postem nie zgadasz,
Powiedz w tém gronie zasiadasz?

70.

Ma słabe piersi, który jest w zdaniu
I nie uparty w swojem mniemaniu.

196

71.

Wybaczcie mi moi panowie,
Z charakterem tylko posłowie.
Gdyby malowani siedzieć,
Dla Ojczyzny nic nie radzić.

72.

Nie będzie kraju dobro i obrona
Tego, kto pilnuje Faraona.

73.

Ten zna miłość Ojczyzny, zna miłość współbrata,
Kto dla onej ratunku był za konfederata.

74.

Że u nas prywata panuje,
Na tém Ojczyzna szwankuje.

75.

Ten co przedtém w sądach gadał,
W Grodnym Sejmie piórem władał.
Pan był zdrajca i kram taki,
Na obydwóch sąd jednaki.

76.

Znać z twego rozumu i z twojéj postaci,
Że nic nie radzisz dla twoich współbraci.

77.

Jak wilka ciągnie natura do lasa,
Tak zdanie jego za zdaniem prymasa.

78.

Próżno swej ziemi posła wziąłeś zaszczyty.

Rozum

Rozumu pałz, lecz Wenus, karty, faworyty.

79.

Wzgardza szlachtą, ambitem głupim omamiony,
Losem fortuny w stopień szczęścia wyniesiony.
I gdyby nie intryga jemu pomagała,
Nigdyby go szlachta za posła obrała.

80.

Ambicyi w sobie ma aż nadto wiele,
Chce rezonować, choć mądry jak cielę.

81.

Że Cię publiczność ma za patryjotę,
Poważa w Tobie gorliwość i cnotę,
Lecz że często mówiąc jedno powtarzasz,
Tem, że czas trawisz, gniew sobie narażasz.

82.

Razem o pięciu jedno zgadywanie
Że dla Ojczyzny, jest w nim dobre zdanie.
Jeden z nas posłem do Turek wysłany,
Oby nam zjednał zaszczyt pożądany.

83.

Patryjota jest czuły, strojniś zawsze modny
Niskością wszystkim kłania a w przyjaźni zgodny.
Największą jednak przyjaźń oświadcza dziewczynom,
Przypisując tę skłonność natury przyczynom.

84.

Jak ten co umarł, tak i ten co żyje,

zwola

Z króla kuchni jada, i z piwnicy pije.

85.

Co w polskiej sukni chodzi, ma serce Polaka.
A w krótszej, podłe zdanie, przeciwna oznaka.

86.

Pierwszy statecznym w wieku, stały i w rozumie
Drugi, że milczy zawsze, bo też nic nie umie.

87.

Gorliwością zapalony,
Zrujnował go rozwód żony.
W każdej mowie życie trawi,
Przecież długów swoich nie płaci.

88.

Młody w wieku, lecz rozum oznacza sędziwość.
Zna, iż dla kraju winien wierność i uczciwość.

89.

To mi to poseł, co nie zna prywaty,
Dla dobra Ojczyzny, swe ponosi straty.
Pilny w obradach, w zdaniu roztropny,
Wolałby mieć baczność na rzecz, bunt okropny.

90.

W rachunkach biegły, kraju rozebrał dochody,
Lecz na swój projekt wielu nie pozyskał zgody,
Jednak, że myśli jego zawsze są gruntowne
Choć grube tony w głosie, nie zdają się mowne.

J. L.

91.

Upór przy cnocie, w każdej robocie
Jakiego miał patrona, taka była obrona,
Złość go cierpi, zazdrość łaje,
Sejm, sprawiedliwość oddaje.

92.

To najdroższa w polsce cnota
Bez prywaty patryjota,
Choć się czasem stawi sprzecznie,
Mówi prawdę, ale grzecznie.

93.

Dwóch was jeszcze liczyć muszę
Którzy macie polską duszę,
Lecz wasz współkolega tycei [?],
Mówiąc sam nie wie co klei.

94.

Szkoda, że Was za posła województwo dało,
Wasz rozum na spacerze, w Izbie tylko ciało.

95.

Być to może, żeście wy patryjoty,
Lecz mieszając zawsze, nie macie w tem cnoty.

96.

Lubo ujęła jemu natura dar wymowy,
Lecz przychylny Ojczyźnie sercem choć nie słowy.
Pamiętaj o tem zawsze, że największa sława
Temu kto ile może, przy narodzie stawa.

97.

97.

200 Trzech was są dobrani razem,
Żeście niemowiąc obrazem,
Czwarty zawsze odpowiada.
Niechajże mi kto ich zgada.

98.

Dobrze myśli, mało mówi,
Podobien jest Strumiłłowi.
W kilku słowach wiele zważy,
Niech się każdy tak tłumaczy.

99.

Baryta poprawić pasa,
Gada zawsze na Prymasa.
Przewodnikiem cudzej cnoty,
Zyskał imię patryjoty.

100.

O, jak młody wiek tego jest miły,
Kto dla Ojczyzny poświęca swe siły.
Toż Twe prace z współdeputowanemi,
Do formy Rządu będą pamiętnemi.

101.

Ostatniej teraz zagadki posłowie,
Kiedybym was czterech zniósł w jednem słowie.
Pierwszy często niezgodny, drugi szuler czysty,
Trzeci, wszakże partyzant, czwarty, półstatysty.

Odpowiedzi

Odpowiedzie

na zagadki posłów.

N. 1. Marszałek sejmowy, Małachowski.

2. " Konfed. Litt., Xżę Sapieha.

3. poseł krakowski, Michałowski.

4. " Małachowski.

5. " Ożarowski.

6. " Remiszewski i Walewski.

7. " Stawski.

8. " Wielogłowski.

9. " Jordan.

10. poseł poznański, Kwilecki.

11. " Gorzeński.

12. " Bniński.

13. " Zakrzewski.

14. " Moszczeński.

15. " Jan Potocki.

16. " Lipski.

17. " Działyński.

18. posł. wileńscy: Romanowicz i Czyż.

19. " Oszmiańscy: Kociełł i Koziełł.

20. " Lidzcy: Kamieński i Narbutt.

21. " Wiłkomirscy: Morykoni i Kościałkowski.

22. poseł Bracławski, Wawrzecki.

23. " Sandomirski, Małachowski Stta opoczyński.

24. posłowie Sandomirscy: Straż, Skorkowski, Karski, Mikołowski, Kochanowski.
25. " Kaliscy: Mikorski, Skoroszki, Zabłocki, Radoliński, Sokolnicki, Zielonacki, etc.
26. " Kaliski, Suchorzewski.
27. " Gnieźnieńscy: Rożnowski, Kręzjanowski, Madaliński.
28. " Troccy: Zalewski,
29. " " Brzostowski.
30. " Grodzieński Wolmer, Siwołowski - Sulmodolski
31. " Kowieńscy: Zabiełło, etc.
32. " Upitski, Karp.
33. " Sieradzcy: Lubieński, Tymowski, Walewski, Cielecki.
34. " Wieluńscy: Szembek i Mączyński.
35. " Łęczyccy: Jerzmanowski, Mączyński, Gajewski, Nakwaski.
36. " Żmudzcy: Zabiełło, Giełgud, Górski, Tyszkiewicz, Przeciszewski, Plater.
37. " Brzescy Kujawscy: Dąbski, Załuszewski.
38. " Kijowscy: Rybiński, Bierzyński, Zaleski, Pawsza, Tyszkowski, Prosnura.
39. " Inowrocław: Sokołowski.
40. " " Leszczyński.
41. " Dobrzyński, Zboiński.
42. " Chełmscy: Kicki.
43. " " Suchodolski.

44.

44. Posłowie wołyńscy: Xżę Czartoryski i Xżę Jabłonowski.
45. " " Świętosławski, Hulewicz, Strojnowski; Karwicki.
46. " Podolscy: Rzewuski.
47. " " Mierzejewski.
48. " " Krasiński.
49. " " potocki, Stta Stomacki.
50. " " Witosławski.
51. " " Morski.
52. " Smoleńscy: Ejdziatowicz etc.
53. " Starodubscy: Chrapowicki, Radziszewski.
54. " Lubelscy: Xżę Adam Czartoryski.
55. " " Potocki.
56. " " Dłuski, Rosińszewski, Wybranowski.
57. " " Xżę Sanguszko.
58. " potocki, Sielicki.
59. " Nowogrodzki, Bernowicz.
60. " Słonimski, Sołtan.
61. " Wołkowyski, Grabowski.
62. " " Bułharyn.
63. " Płoccy: Mazowiecki, Rosińszewski, Boń-kowski, Zieliński.
64. " Orszańscy: Gutakowski.
65. " " Józefowicz.
66. " Czerscy: Rostworowski, Szymanowski.
67. " Warszawski, Byszewski.

Cz.

68. poseł Warszawski, Sobolewski.
69 „ Wizkj: Zawiszewski.
70. „ „ Ledóchowski.
71. „ Wyszogrodzky: Małachowski, Mokronowski.
72. „ Zakroczymski, Łosiński.
73. „ „ Zieliński.
74. „ Ciechanowsky: Nostrzewski, Wołłowicz.
75. „ Łomżyński, Drewnowski.
76. „ Różański, Glinka.
77. „ „ Cholewski.
78. „ Liwsky: Oborski.
79. „ „ Niciński.
80. „ Nursky: Godlewski.
81. „ „ Zieliński.
82. „ Podlasky: Kniaziewski – Chor. Dob., Kniaziewski – Chor. mielu, Węgrzyk, potocki Sta. Szczęsny.
83. „ „ Krasnodębski.
84. „ Rawsky: Leszczyński etc.
85. „ Sochaczewsky: Szymanowski, Lasocki.
86. „ Gostyński: Mikorski, Łączyński.
87. „ Brzesky Lit.: Ks. Sapieha
88. „ „ Matuszewicz.
89. „ Piński, Butrymowicz.
90. „ Bracławsky: Mokzyński.
91. „ „ Potocki, Gener. Art. Kor.

92

92. poseł Bracławski, potocki Szczęsny.
93. „ „ Grocholski, Cholonieski, Kżę Czetwertyński.
94. „ Miński: pawlikowski, Wołodkowicz.
95. „ Mozyrski: Jeleński, Oskierko.
96. „ Rzeczycki, Morawski.
97. „ Inflantski: potocki Szt. Bałtm, Zabiełło, Borch.
98. „ „ Niemcewicz.
99. „ „ Kubliski.
100. „ „ ~~Weisenhoff.~~
101. „ Czernichowski: Czarni, Miączyński, Kordwanowski, Krasicki. etc.

Do zagadek
przydatek na Kobiety.

1.

Matka nie pięknie jedyna,
Ma Kazia swego syna.
Naród kocha, króla łaje
Wtenczas, kiedy nic nie daje.

2.

Mówią, że polską niedawno ma duszę.
Głowy dziś goli, przebiera w Kontusze.
Chce, naród by się zapalał,
Dla niej i z nią zawsze szalał.

3.

266

3.

Ciężar patryjotycznej cnoty,
Dźwiga z gorliwej ochoty,
Ugięto pod nią kolano
Kiedy kwarty płacić kazano.

4.

U króla w paradnej sali
Żonkę mu odmalowali
W zacnej Bogini postaci,
Chociaż wasz naród nie chwali
Z okoliczności moskali,
Żonka kontenta z jej gaci.
Byliście przedtem dość mali,
Lecz gdyście starostwa brali,
Teraz jesteście bogaci.

5.

W Stambule postradała wieńca,
Przyjechała tu z Kamieńca,
By udziałem swego ciała,
Winy mężowskie zmazała.

6.

Kobieta gdyby Dyjana,
Umizga się jakby Panna.
Męża martwego jak ściana
Zrobiła z niego Flimana.

7.

Do cudzej obory

Zzaglada

Zagląda cielęt skory,
A jałowiczka nie stoi,
Bo się pasterza nie boi.

8.

Panną na duszę, ale nieżytą
Dla ubogiego wąż nad szkatułą.

9.

Źle sobie poczyna
Choć młoda dziewczyna.
Dostawszy męża
Innymi się wypręża.

10.

Któż nie da wiary
Gdy ów mąż stary,
Że żonka młoda,
Wnet mu róg doda.

11.

Wielki niestatek kobiety,
Jeszcze z rodu znamienitej,
Męża zacnego porzucić,
Z synowcem się zbałamucić.

12.

Co za hańba tej mężatki,
Która ma z mężem swe dziatki,
Jeszcze ze zbytku wielkiego
Kocha ogiera Bożego.

13.

208

Jak lalka wymalowana
Od wiernia przedtem kochana,
Męża swego porzuciła
I do gaszków się chwyciła.

Odpowiedzie
na przydatek do zagadek na kobiety.

N. 1. Xżna Sapieżyna, wojewodzicowa Mścisławska.
2. " Adamowa Czartoryjska, Generałowa.
3. Branicka, Kasztelanowa Krakowska.
4. N. Branicka, Hetmanowa W. K. z domu Engelhardt.
5. Witlowa, Generałowa, rodem Greczynka.
6. Kossowska, podskarbina. Bielińska, matka Maurycego i Karola Kossowskich
7. Oborska, Kasztelanowa.
8. Wojewodzina Podolska.
9. Zybergowa, wojewodzina Brzeska litt.
10. Załuska, Kasztelanowa Sochaczewska.
11. Xżna Kalinowska Pomińska.
12. Szydłowska, Szambelanowa.
13. Rudnicka, Starościna.

Zakończenie

Zakończenie zagadek.

Dwie siostry z bratem wspólnie zrobiwszy umowę,
Wzięli dobra sąsiedzkie gwałtem przez połowę.
Tej jedna siostra dawniej dawszy gospodarza,
Niby przez przyjaźń jeszcze przydała szafarza
Twierdząc, że w jej słabości dopomagać będzie,
K czemu u niej swych ludzi rozstawiła wszędzie.
Sama się opiekunką gwałtownie zrobiła,
Ze swoim szafarzem w dobrach co chciała rządziła.
Już przez lat kilkanaście biedna pani owa
Musiała być posłuszną na wszystkie jej słowa.
Choć swojej czeladzi miała dosyć, lecz niezgodni
Jedni jej szczerzy byli, a drudzy zaś głodni.
Od opiekunki biorąc pieniądze, mniej dbali,
Że ich koledzy w biedzie cięższej narzekali.
W jednym roku z potrzeby zrobiła też radę,
Zwołała czeladź, ale wznieciła w nich zwadę.
Gdy jeden istny filut z opiekunki woli
Chciał w radzie być dozorcą, wtem gdy ich niewoli
Kilkadziesiąt kolegów zezwolić nie chcieli,
Żeby przyniewolone obrady swe mieli.
Lecz się skończyło na tem, ten co chciał dokazał
I z pomocą szafarza swą im wolę wrażał.
Wówczas porozbierali dobra gospodarza,
Czynią co chcą, i biorą co im się nadarza.

Ignat

Trwał ten nieład aż dotąd; przecież Bóg łaskawy
Wejrzał na pokrzywdzonych i dla ich poprawy
Losu, wzniecił rozruchy między sąsiadami.
Ci się biją i kłócą — Tu dopiero sami
Życzliwi swojej pani ratować się radzą,
Wziąwszy się z gospodarzem, skarb, ludzi gromadzą.
Przeciwny dawniej sąsiad, zawistnych przemoc widząc,
Wraca się do przyjaźni, wzajemnej nie wstydząc
Pomoc swą ofiaruje; jakoż to dokazał,
Z niewoli oswobodził, opiekuństwo zmazał.
Ożywiona więc pani w skarbie i w swych siłach
Stara się utrzymywać, by na tych mogiłach
Wystawiony był kolos pamiętny na wieki,
Że obcej i złych ludzi pozbyłaś opieki. —

Index rerum.

str.

Kopija listu Dekerta do Małachowskiego 1790. — 1.
Tchórze (Bajka) — 6.
Co się dzieje z Ojczyzną naszą — 9.
Kopija listu JW. Moszczeńskiego Jgo: Podcz: Bracł: — 46
Doniesienie o czynnościach Seymu. November 1790. — 54.
Kopija listu Szczęsn: Potockiego do Małachowskiego Marsz: Sejm: — 83
Pytanie — 95
Mowa Barona Wolffa delegowanego z Kurlandyi — 127.
Wystawienie Stanu Suchodolskiemu — 132.
List Szcz: Potockiego do Zaleskiego Posła Trockiego — 133.
Proroctwo Suchorzewskiego — 147.
List Imperatorowy do X.cia de Ligne — 148
Instrukcya osobliwa Powiatu Gostyńskiego — 151.
Satyra — do Redakcyi — 153.
Do Kossakowskiego Bisk: Infl: — 154.
Doniesienie Patriotów — 157.
Do Autora Pism patriotycznych — 158.
Zagadki — na Senatorów — 159.
Odpowiedzi — 178.
Zagadki na Posłów — 184
Odpowiedzi — 201
Przydatek do Zagadek na Senatorów — (183)
Zagadki na Kobiety — 205
Odpowiedzi — 208
Zakończenie Zagadek — 299.

I

8. 1791 –

VII

7

Roku 1791.

Pamiętniki
służące do Objaśnienia dziejów
panowania
Stanisława Augusta

17)

Manifest

Posłów Wołyńskich przeciwko klassyfikacii Szlachty i oddaleniu Szlachty ab activitate na Sejmikach. d. 5. febr. 1791. w Grodzie Warszawskim.

5. febr. 1791. r.

Od zejścia Jana III. Króla polskiego stopniami do nierządu dążąc Rzplta polska, widziała naówczas synów swoich nietylko, że bezczynnych, nietylko, że osobistemu dobru służących, nietylko, że o własnej zapominających Ojczyźnie, ale nadto gorliwego o wolność pozbawionych ducha, podle ubiegających się, kto łacniej i prędzej cudzej przemocy włoży na nią kajdany i szlachetne części od jej oderwie ciała, przecież ta dobra matka choć odrwione swoje tuląc dzieci, karmiła ich swoim chlebem, okrywała ich hańbę świetnemi tytułami, a bezsilna, przemocą zgnębiona widziała dary swoje tym hojnym udzielone, którzy nic z osobistości niemając, w przodków swoich osobnej zasługi, tem mniej usług dopełniali Ojczyźnie, im hojniej w przodkach swoich nagrodzeni mieli dochowania jej obowiązków. W tym pospolitym rzeczy nieładzie, w którym pole

pole nawet przez nierząd do zasług zawsze
nadgrodą kilkunastu tylko służyło bezczyn
nych; przyszła nareszcie najpożądańsza
pora, w której każdego, podług możności
usilność, już pracą, już majątkiem, to zdro
wiem i dzielną radą do publicznej dążyła
szczęśliwości, a tysiąc rąk w jeden związa
ne węzeł, rokowały niewątpliwie, iż nagro
dę prawdziwej wiary i nieoszacowanej
wolności, pod berłem i przewodnictwem
Najlepszego i Najmędrszego z Królów,
wzniosą budowę Rządu, w której stan
każdy swoją zabezpieczoną widział całość,
ujrzy niepodległą, szczęśliwą i jak możno
ści ludzkiej dopuszcza, trwałą Rzpltę,
na odgłos upadku ojczyzny zgromadzeni
obywatele, poruczyli tak swoje jako i ojczy
zny losy w ręce obranych posłów, w ręce
twoich braci w zaufaniu, że ich rozrządze
nie, ich moc ograniczona, ich czuła
na swoich mocodawców pamięć, napra
wiając Rządu budowę, niezmiennym funda
mentem równości, którą ciż prawdziwy
zaszczyca z urodzenia republikant.
W początkowym zaraz obrad czasie,
nic niebyło takiego, czegoby ze stanu swego

ale

do ratunku Ojczyzny obowiązany Szlachcic
nie uchybił Ojczyźnie; równość skarb
równość zwiększając wojsko, okazała,
iż każdy czuł i wiedział, czego potrzeba
Ojczyźnie. Szlachetnym obywatel podnie-
cony zapałem, w całości Ojczyzny, swoją
widział całość, opuszczał domowe szczęśli
wyjąwszy ubogim rodzicom majątku, syn
dla ulubnego żołnierza zaszczytu, wyru-
szał się. Ojciec, na oporządzenie do woj-
ska syna, a niejeden zadziedziczałe
w kawałku przedając lub zastawiając
siedlisko, sądził się najbogatszym, gdy wolne
do obrony Ojczyzny mając ręce, niósł zbo-
bą pod znak ozdobny serce chwalebnej peł-
ne zemsty — sam będąc w stanie ogólnym
prawodawczym stanem a w osobie obrońcą
Ojczyzny. Smutnem jednak zdarzeniem
ta część narodu, którą urodzenie i zasługi
w przodkach wiekiem od innych nie różniły,
których liczne Ojczyzny klęski i rozrodzone
potomstwo na części przeróżne rozdzieliło
majątki, których tłumy na haśle wiary
i wolności, prywatnych nie znając zamia-
rów, po usunięciu się za granicę mo-
żniejszych same okrucieństwa niewoli

od

od nieprzyjaciół wyrządzonych były ofiarą, któ
rzy niążliwą gwarancyją, piórem teraz zma
zaną, krwią swoją ścierać usiłowali,
bez względu z zaszczytu prawodawstwa
odarci, od społeczności braci odzieleni,
srożej bez winy ukarani kaźnią, iż się o
nym we własnej Ojczyźnie widzieć wygna
ńcami zdarza, w ustanowieniu o sejmiko-
waniu prawa doświadczenie sprowadzo
nych przez możniejszych, szlachty pod na
zwiskiem Czynszowników wiadomej, a z niem
na sejmikach nieporządku, przemocy, wyst
ępków nawet śladów, skłoniły Najja-
śniejsze Stany, iż ten gatunek, chociaż
z urodzenia szlachty ale służałych i zo
na woli panów swoich podległych, z obr
sejmikowych jednomyślnem prawem od
dalony został. Lecz jako wkrótce prawa
te poprzedziła przemowa, do którego mi
przystąpiono ustanowienia, podobało się
pominąć najjaśniejszym oppozycyi; szla
chtę na mocy prawa 1809. roku w władzę
wolnych głosów w obradach mającą
wyłączyć, też podług proporcyi majątków
na szczególne rozdzielić klassy i zasta
nowym szczególnie possessorom, sto złotych

ofiary

ofiary dziesiątego grosza płacącym, dać
wstęp do obrad; mniej zaś płacących
i arendownych, choćby największe dzier-
żących włości, wcale z rzędu wyrzu-
cić obradujących. Któż tu nie widzi, że
prawo urodzenia równego, prawo urzędu pod-
kąd wyższone szczęścia i między kupiectwem
nabyty majątek? Któż nie poznaje, iż tej ró-
wności, która jedyną Rządu republikańskiego
była zasadą, nie majętniejszych wyłącza?
Koniec tajno, iż szlachty niewinnych klassa
do podatków w cłach, papierze stemplowanym
i innych rodzajach, ile możności przykładna,
bez winy, bez komisyi, bez instrukcyi,
lecz arbitralnie, za cnotę (jeżeli teraz tak
ubóstwo się nazwać może) z najchwaleb-
niejszego radzenia Ojczyźnie wyzuta przywile-
ju, gdzie w rzędzie społeczności być może,
wcale nie wie, tama dla możnowładztwa
otworzyła samowładztwu wrota, pozbawio-
na Ojczyzna w pospolitem ruszeniu obrońców
odciąwszy od społeczności znaczną część Narodu
pominęło prawa kardynalne, libere sentien-
di et dicendi; zatamowawszy wolność, dała
sposób użycia wzgardzonych, nic wspólnego
z Ojczyzną niemających, za instrument

do

do rozciągnienia samowładztwa, gdy w przyszłości rozrodzone szlachty potomstwo, a dla niedostatku od prawodawstwa odsunięte, nowe prawodawczą w nielicznaszych możnowładczych zostawi rękach. Wszakże, gdy troskliwa o dzieci swoich, choć pod cudze odpadłych panowanie Ojczyzna przywileje szlachty zabranym uroczyście traktatami r. 1775. zabezpieczyła i obwarowała: możeż teraz śmiało na własném zostającę łonie od wspólnych oddzielać prerogatyw? Tę prawdy zwaglity stawających ię usprawiedliwiając zdanie swoje i z przekonania czyste intencyje swoje przed Bogiem, Ojczyzną i najłaskawszym Królem i Ojcem szlachty, oraz pozostałą w domach braćią, zapadłem uciążoną prawem, uroczyście protestuję się. —

Jan Zagórski, podczaszy włodzim. poseł wołyński.

Bened. Hulewicz, podcz. ziemi włodz. poseł wołyński.

Michał Ignacy Radziwiłł, Ukrajczyk urzędow. poseł wojew. Czerniechow.

Adam Czarnołowski, podstoli Czerniech. poseł wojew. Czerniechowskiego.

potęga

Potęga publiczna w Polsce.

Przykład skonfederowanego całego narodu francuzkiego, godzien jest wielkiej uwagi wszystkich dobrze myślących polaków. Francuzi i polacy jednakowy dziś prawie mają interess, do jednego zmierzają celu. Oba narody chcą być wolnemi i nie znać innego prawa jak tylko prawo przez się stanowione. Cel obydwuch jeden, zrząd je dnakowy. Ale środki, których do tego jeden i drugi naród używa, jak od siebie dalekie, jak co do skutków różne? Francuz z dwu stron morzem oblany, od Włoch i Hiszpanii górami wielkiemi zasłoniony, a od Niemiec potężnemi twierdzami obwarowany, mimo 150. tysiącznego wojska, nie sądzi się jeszcze być bezpiecznym, ale dlatego, cały naród wiąże się najściślejszym jedności węzłem, dla obrony swojej wolności. Że zaś różne przesądy i różnica stanów przerwały tej jedności i targały ją, przeto obalił je i wszystko pod obywatelską poddał równość. Polak w otwartych osadzony polach, zewsząd przystępnych, otoczony strasznemi kilku mocar

stwami

stwani, z których jedne mogłoby trwożyć
Naród najodważniejszy bez twierdz, bez za-
słony, bez ścisłych z mocarstwami dalszemi
związków, zakłada całą swą ufność
swe bezpieczeństwo w 50,000. wojska, które
mu wszystkiego braknie i z nim pośrod-
ku siebie, że w niwecz obróci zamachy
przeciw sobie sąsiadów, z których każdy
przeciw niemu może wyprowadzić w pole
150,000. wojska ćwiczonego i do zwycięstwa
zdawna przyuczonego. Tak wielki klejnot
jakim jest wolność i niepodległość kraju,
czyż niewart większej straży? Tak wiel-
kie niebezpieczeństwo, jakiem grożą o-
ściennie mocarstwa, nie powinnoż być
nam powodem, do trzymania na pogotowiu
sił wszystkich, na jakie się tylko naród
zdobyć może? Jeżeli narody ościenne mogą
przeciw nam wystawić 150. lub 200,000. woj-
ska ćwiczonego, my powinnibyśmy mieć
zawsze gotowych tyle dwoje lub troje tyle
dla obrony naszej. Lecz jak tego dokazać,
jeżeli nie przez uzbrojenie całego narodu
jak było zawsze w Szwajcarii a dziś jest
we Francii? Rachując przynajmniej 9. mi-
jonów ludzi, a z tych, siódmego każdego z

wszelka

wieku, który jest zdolny do noszenia broni
wypada przeszło milijon ludzi którzyby
w potrzebie na jedne zawołanie mogliby
iść na obronę granic Rzpltej.
Wszakże aby te wzajemne mnóstwo miało
należytą czerstwość, trzeba żeby w tem miało
wielki interess, żeby lud wszystek miał
jaknajżywsze pobudki do kochania Ojczy-
zny. Tej zaś nie będzie lud kochał, kiedy
w niej nie będą mieli wszyscy otwartej
do szczęścia drogi: kiedy same tylko szczęśliwe
i pewne urodzenie nadawać będą powsze-
chną wolność, wziętość, do posiadania
dóbr, intrat i urzędów zdolność, nie zaś
cnoty, talenta, zasługi; kiedy sprawiedli-
wość, ten filar państw rządnych, zamiast
być tarczą niewinnych i uciśnionych, nie-
przestanie być otchłanią bezdenną, po-
chłaniającą resztę majątku obywatelskiego,
której im jeszcze zbrodnia i niesłuszność
była zostawiła; kiedy mur od dawnego
przesądu względem szlachetnego i nieszla-
chetnego urodzenia dzielić będzie nawieki
naród, niedopuszczający mu się złączyć
ścisłą szczerą przyjaźnią; kiedy szlachcie
przestano urodzenie do szczęścia prawdziwej
wolności

wolności i szczęściu wyniesiony, mieć się będz[ie]
jakoś za człowieka wyższego i doskonal-
szego gatunku, a przeto za upoważnion[e]-
go do pogardy i uciskania wedle urojeni[a]
innych stanów; kiedy nakoniec <u>nieszla</u>-
<u>cic</u>; w istocie niepatrzący żadnej różni[cy]
między sobą i <u>Szlachcicem</u>, a całe poniż[enie]
i określenie swoje znając być skutkiem
samej przemocy, nietylko obojętnym być
musi na wszelką rewolucję, ale też ży-
czyć jej sobie i pragnąć w nadziei
polepszenia losów swoich. —
Kiedy stan rycerski w polsce, dalekim jes[t]
jeszcze od tego, żeby miał opuścić co z swo[ich]
zaszczytów, których przeszło dwa wieki
używa; lub żeby do nich miał przypu-
ścić wszystkie inne stany, stąd idzie,
iż naród polski nie będzie miał onej
czerstwości i siły na odparcie zewnętrzny[ch]
nieprzyjaciół swoich, którejby miał, gdyby
go jeden tylko łączył interes i wspólna
do obrony Ojczyzny zagrzewała szczęśl[i]-
wość. Bo małą tylko liczbę szczęśliwy[ch]
będzie interessować los jej. Kiedy we Fra[n]-
cii i Szwajcarii każdy wolny człowiek
gotów jest bronić praw i zaszczytów na-

rodowych

rolniczych, ta ledwie pięćdziesiąty będzie
czuł w sobie do tego zapał i ochotę.
Jakiż tedy nas lub naszych potomków
czeka koniec, jeżeli się nieszczęśliwe
rzeczy nie odmienią?

De republica non est desperandum.
Choć dzisiejsze rozróżnienie stanów, osobliwie dla wolnych Rzpltych szkodliwe,
naród nasz dzieli na różne sobie przeciwne
części, choć niedowierzanie i nieprzyjaźń
wzajemna jako byłej różności stanów
będą dziedzictwem: jednak nie należy
jeszcze rozpaczać o ratowaniu Kraju
tego. Wszystkiego się dobrego można
spodziewać po niniejszem światłem i sprawiedliwem prawodawstwie naszem. Jeżeli
związane ma ręce do rozszerzenia wolności powszechnej aż do niższego stanu,
jeżeli nie osądzi zaraz potrzebną, żeby
lud wolny niższy miał także swoich reprezentantów na sejmach, nie zaniedba
zapewne użyć wszystkich środków, które
tylko będą w jego mocy, aby lud ten milionowy mógł być szczęśliwym. Niech
każdemu wolno będzie grunt dziedziczyć
tak po wsiach, jak po miastach; kupczyć

handlować;

handlować jak im się tylko podoba; niech
sprawiedliwość w sądach prędka będzie i
nie tak kosztowna jak dotąd, a wydzie-
lana bez oglądania się na osoby,
co zapewne stanie się kiedy jak w An-
glii ustanowieni będą sędziowie pokoju,
kiedy sędziowie nie będą brać grzywien
przez połowę i kiedy każdemu wolno bę-
dzie przełożyć swą sprawę na piśmie.
Naówczas lud, choć nie zewszystkiem
wolny, ale szczęśliwy i swej własności
bezpieczny, kochać będzie ojczyznę, praw-
rząd krajowy i dla ich obrony z chęcią
łożyć będzie życie i wszystko. Naówczas
to można będzie uzbroić naród cały i
każdego żeniącego się człowieka obowią-
zać do sprawienia sobie karabina.
Potęga publiczna będzie naówczas stra-
szna i zdolna do odparcia wszelkich
zagranicznych napaści; zdolna do przedłu-
żenia na długie wieki wolności, stanu
i imienia Narodu Polskiego. —

Dedykacyi

Dedykacyja
pierwszemu dniu Aprila
czyli
Prima Aprilis.

Tym, który przed Sejmem obiecali a wczasie Sejmu usiłowali skłonić naród do oddania Gdańska Królowi Pruskiemu.

Prima Aprilis.

Tym, co rozumieli sztucznym sposobem uzyskać pozwolenie na przymarzanie Gdańskiem dla widoków własnych.

Prima Aprilis.

Tym, co zamyślali Gdańskiem kontentować wprowadzenie Króla pruskiego do narażenia Rzę w wojnę.

Prima Aprilis.

Tym, którzy ufali swojej sofizmatycznej wymowie, że szczęście założy na straceniu Gdańska.

Prima Aprilis.

Tym, co nieskażoną wiarę i znajomość rzeczy w przedsięwzięciach podać chcieli pod opaczne rozumienie.

Prima Aprilis.

Tym, co najlepsze chęci Króla i mar

szałka

szatka narazić usiłowali na poparcie swoich zamiarów.

Prima Aprilis.

Tym, co broniąc uczenienia i dokazywania paskwilami, same się na cudzéj sławy ruinie wpierać zamyśla

Prima Aprilis.

Tym, co z uprzedzenia i ufności arbitrów oczekiwali swoich wniosków poparcie

Prima Aprilis.

Tym, co rozumieli brawem i okrzykiem dokazać wszystkiego co zamierzają

Prima Aprilis.

Tym, co ukrywać się usiłują do niepoznania pod płaszczem patryjotyzmu.

Prima Aprilis.

Tym, co przewodzić i rządzić chcą Narodem całym, ściągając do siebie i dla siebie konsyderacyją obcych mocarstw chociażby ze stratą Kraju.

Prima Aprilis.

Tym, którzy nie chcą uznawać praw Kardynalnych i ściągają formy rządowy opisanie, milicii wojewódzkiej narzędzie niemęstu Krajowych obrzędne ustalenie, wprowadzeniem materyj dwoj

yej

cych Narod i jątrzących.

Prima Aprilis.

Część druga zawierać będzie w sobie następujących, poznanie się na prawdziwych przyjaciołach, na pragnieniu ministeryalnej przewagi, urzędzie i na widokach sukcessii.

Prima Aprilis.

Epigramma

Serenissimo Regi Poloniarum
et Comitiorum Statui
pro singulari Munificentia
Erga liberas Civitates Polonas
oblatum
Anno 1791. die 8. Maii.

Munera nunc numera! Sed munus redde vicissim!

Prawo, sztuki, rząd, wolność miasta i żołnierze
Dziś pod królem Augustem wzrost swój wszystko bierze.

inaczej

Król dał wszystko Polakom, widziemy oczyma
Chciałby co chciał dać więcej, już sam więcej nie ma.

inaczej

Innego

Innego my zadaty dać dani nie mamy,
Tylko, który wśród serca wszyscy posiadamy.
To więc serce dajemy, Królu Twej osobie
Które zawsze miłością wznieść stoi ku Tobie.

Jaśnie Wielmożnemu Marszałkowi Sejmu.

Król, Stanisław; Stanisław marszałek sejmowy,
Ten sejmu, ów Królestwa, pierwsze wspólne głowy,
Niech długo ten króluje, ów niech rządzi nami,
Żyć, umrzeć, jest nam słodko, pod temi głowami.

inaczej

Ma chwałę kto w ojczyźnie swej ojcem zostawa,
Kto pierwszym w mieście ojcem i to wielka sława,
Gdy marszałek sejmowy, dziś imię te przyjmuje
Dwakroć Ojcem jest w kraju, dwa razy przodkuje.

Do Sejmujących Stanów.

Sejm Królestwa, nad który nie był w zgromadzeniu
Czynniejszy, ani będzie tak sławny w rządzeniu,
Ten miasta wzwyż wynosi, które pogrążone
W ostatniej były toni i zewsząd zniszczone,
O panowie! nam jaki dar jest oddany?
To dobro od Was wzięte, w ręce Ich składamy.

A. L.

Kopija listu

15. maja 1791.

Względem zapadłej nowej konstytucii 3. maja 1791. r. –

die 15. maj 1791. Berdyczow.

Ten jest istotny zamiar społeczeństwa politycznego, aby troskliwość ogólna, wzajemną
wspierana pomocą, wszystkim członkom
onego równych udzielała darów. Dlaczego
ci, którzy do prawodawstwa albo do steru rządowego są wezwani w radzie lub w skutku
luden najjaśniej pokazują, jakie prawa
rządzą i jak rządzą. Łatwo zaś jest rozróżnić tę szczęśliwość, która tajemnie wchodząc w serce człowieka, naturalną i bynajmniej od sztuki nienadętą wyprowadza
czułość, od której przygłuszając bojaźnią głęboko rany, nawet tam ukontentowanie
wznawia, zkąd też następnie źródło też nieszczęśliwych wydobywa.

Na tanich prawidłach, gdy się początkowe
zasadzały społeczeństwa, a później namiętności opanowawszy serca rządców, wolność i równość, w jednych miejscach mieszkańce ziemi zupełnie zamorzyły, w drugich
rozmaitemi fanatyzmu i zwodniczej polityki

wyznały

wywalczaniu, aż do niepodobieństwa przeszła-cily. Stanęły rzeczy w takim stopniu, że ani przemoc Rządów nic więcej do nieszczęścia ludzi przydać mogła, ani nawzajem lud włożonego na siebie jarzma znosić nie był w stanie.

Przyszedł wiek ośmnasty. Rządy i Ministrowie wierzyli niebacznie, że się umysły poddanych już oswoiły z niewolą, nadymali się spokojnie kadzidłami pochlebców swoich. Gdy tym czasem prawda, stopnie rozszerzając promienie swoje, zastanawiała ludzi nad tem, co winni Rządowi i co im nawzajem Rząd winien.

Zatrzęsła się Europa powszechnym wrawie wyskokiem niecierpliwości ludu i zapałem odzyskania wolności. Aże żadna odmiana, którą przez uprzedzenia i dawne nałogi przeprowadzać potrzeba, łatwo następować nie może, i że nawzajem wyższego nad pospolite uniesienie umysłu potrzeba, aby powszechnemu dobru i losowi potomków poświęcić własną spokojność, przeto obraz odradzającej się wolności w innych Narodach nie był najprzyjemniejszym do naśladowania. Dlatego

wspólnemi zawołani będąc szczęśliwem
sąsiadów naszych zakłóceniem, do popra-
wy doli naszej, w miarę przesądów
naszych i wstręt do przeszkody nie mało
uczuliśmy.

Zatrwożył nas Niderland, który oddzie-
lając energiję od roztropności, raz zby-
tecznym wolności zabłysnął płomieniem,
drugi raz ugiąwszy się podniebnym swo-
bód obietnicom, małe cnoty obywatelskiej
iskierki po różnych krajach porozrzucał
i nazad, jeżeli nie przykrzejsze, przynaj-
mniej dawnym podobne dla Narodu
ubezpieczył więzy.

Zgorszyła nas Francyja, która zamruży-
wszy oczy na wszelkie skutki współczesnego
uniesienia, szybkim pędem do wolności
lecąc, nie chciała jutro upadłego przewi-
dywać, którego dziś widokiem krwi cza-
sem niewinnie wylewanej zniewolić
potrafiła.

Z stąd wynikło, że po tych dwóch
rewolucyi wizerunkach, któżby się spodzie-
wał, aby u nas w Polsce, u nas wszy-
stkich niepolerowanemi Sarmatami
u nas których sąsiedzi nasi i ci coby...

względem

względem nas obojętni i ci co nas zwiększe-
nie, już dawno za niegodnych lepszego losu
uznali, u nas (mówię) wolność i równość
i wszystkim mogły się pokazać świetle
i w przyzwoitych zamknąć Klubach?
Gdy więc w dniu 3. maja, Bóg wskazując
nam dzień cudu i widomej opatrzności
swojej, dopełnił cnotliwego Narodu sfe-
rę myślności, zkąd serce i umysł Polaka
innemi już teraz o egzystencji swojej napa-
wają się wyobrażeniami — pozwólcie
J.W. panowie[a] ulgi radosnemu uczuciu
naszemu — pozwólcie aby Gazeta Wasza
honor Narodowi sprawdzie czyniąca, ja-
ko jest celem powszechnej ciekawości, tak
równie była składem czułości ogólnej
i tego szacunku publicznego, który tylko
cnotliwym prawodawcom i cnotliwym pra-
wom należy.

Nie mam ja na celu obciążać J.W. panów
pochwałami i oklaskami, bardziej przyzwo-
itej jak prawdziwej zasłudze przyzwoitemi.
Nie będę równie przydawać do umartwie-
nia niektórych z was (: zasępionych może
nad stanem naszym dzisiejszym) oddzielając

(a) Listem pisany przez JW. Wincent. Grzymałę Vice Starostę Łatyczew-
skiego Bractw. order. Stanisława Kawalera, do Autorów Gazety
Narodowej, alejest interowany, ale potem odpisany i niedrukowany.

prawą stronę od lewej i wyciągając ręce do jednych jako stworców szczęścia naszego, a drugich, jako nieprzyjaciół wszystkiego wypychając. Owszem, taka jest moc i dzielność cnotliwego prawodawstwa, że temu nawet, który rękę swoją podniósł na zadanie śmiertelnego razu konającej Ojczyźnie naszej, wypada teraz naturalna sposobność tymże samym zamachem, kończyć gmach zaczętej przez was Rządowej machiny. I tak, jakkolwiekbądź ta forma Rządu przeszła, Naród cnotliwy jednym przebaczając drugich sam sobie wymawiając szczęście wszystkich razem. Jeżeliby zaś kto chciał wątpić, czyli nieprzytomni prawodawstwu temu sięgać mają ręce do tego wieńca, który od współczesnych Wam w pierwszym swoim zaczęty kształcie, przez całą najodleglejszą potomność, kończony, zawsze zaś z uszanowaniem do głów prawodawców Waszych przymierzany będzie? wiem ja o tem, że tym tak żyjącego jak i mającego Narodu świadectwo uchybiać nie może. Owszem równy zostaje plac do sławy dla tych

wszystkich

wszystkich, których, jakiegokolwiek gatun-
ku - bądź trefunkowe - bądź systematyczne
przeszkody od tej sławnej Sessii odda-
liły. — Bo czyliż pospolitego umysłu i męztwa
dziełem jest ugasić pożar miłości własnej
która (: lubo dodatkiem przy formie Rządu,
pod tytułem Deklaracyja przeciwko burzycie-
lom ustanowionym :) zdaje się być gruntownie
i naturalnie ułeczoną, przecież by niektórym
podżegać mogła potajemnie przynajmniej
w tych prawach upatrywać błędy, bądźby
z tej jednej pobudki, że się w owczas nie znaj-
dowali.

Aże Stałość ta dziś tylko chyba doni-
kczemnych i zapewne imienia prawodawcy
Sejmu teraźniejszego niegodnych, należeć
może, przeto wy wszyscy, w całym Sejmu
naszego Składzie, gdyś się w tym Szanownym
Izby prawodawczej majestacie, zgromadzeni
razem będziecie mogli, łzami cnotliwego
uczucia i radości zmiękczyć upór i za-
twardziałość, jeżeliby się gdzie jakie znaj-
dować miały. — A ten dzielny duch cnoty
i patryjotyzmu waszego przechodząc
po wszystkich urzędach i ławach naszych
zasiliwszy was wszystkich potrzebnem to

Dalszy

dalszego postępowania mężnem, powróci na najulubieńsze miejsce swoje, to jest serce cnotliwego Króla naszego. To jest co podając do ważnej wiadomości, uciążliwym mężnym mieniu, abym ujarzmszy ciężaru ukontentowania, serce i siły moje do należytego posłuszeństwa cnotliwemu prawodawstwu naszemu usposobić.

Wszakże jeżeli to komu potrzebne być może, niechaj każdy pewnym będzie, że potem Polaka dzisiejszego i w najdalszych stronach poznać będzie można, że jeżeli go mocy upłynęło i narzucone przez obcych prawa zniszczeniu mogły, zapewne tym praw, które są skutkiem cnoty, rozsądku i przekonania, ostatnią kroplą krwi bronić potrafi. A który się wzdrygał usługując cudzym potrzebom podłych staropolskiej popularności odbywać kolei, ten uzbrojony prawdziwą miłością kraju swojego i powagą praw narodowych, najokazalsze gmachy, jakie dawniejsze mniemanie z chwiejnej równości nauczyło, śmiało wywracać będzie. —

Zastanowienie

Zastanowienie się

Nad nową Konstytucyą Polską d. 3. maja 1791. r. (a)

Cantabit vacuus coram latrone viator,
lamentabile regnum.

Mnie co opatrzność nadbrzeża Sanu obywatelem uczyniła — mnie któremu wolnym urodzić się dozwoliła; którego na utratę wolności traktatem podziałowym wskazała, wiernym wiernie Panu, spoglądałem zawsze na polskę znając ją Ojczyzną moją. Dziatwa moja, co jeszcze w małoletności była, gdy Galicya rewindykowaną została, nie czuła, co to było być polakiem, dzieliła ze mną wesołość wzrastającej pomyślności; lecz to bywało skutkiem szczególnej pobożności, nie zaś już w nich zapomniałej czułości obywatelskiej. Co poczta, przez którą o nowej pomyślności polskiej dowiadywałem się, wznosiłem ręce do Boga zabudujących szczęśliwość krajową. Prawo gdy stanęło o miastach, rzekłem: oto miliony ludzi zrobią polskę niewzruszoną, wspólną ojczyzną, gdy nie

szczanie

(a) przez JW. mci. Czackiego, podczaszego Koronnego.

rzanie ze władzą mają siedlisko mocy
i wolności w polsce, zapewne będzie.
Tak mówiłem. – Lecz o próżna nadziejo!
co żądze ludzkie zwodniczym upajasz
napojem, uniósłszy myśli jego aż nad
obłoki, pogrążasz na okropny los człowie
ka. Pierzgona Ojczyzno moja! gdzież
ty już jesteś?, tożem mówiłem nad zwłokami
żony mojej. Zwłoki połowicy mojej już nie
jesteście żoną moją. Polsko! już nie je
steś polską, bo nie jesteś wolną!
Stało się – i już Ciebie niema – jeśli polak
wolny jednoż znaczyć miało. Stanęła
nowa konstytucyja, jeśli bez obrazy Boga
nowy rząd konstytucyją polski nazwać się
godzi. Przemowa uwodzi słuchające, albo
bo ktoż trucizny nie osładza? Okrywa się
rzeczą wiary panującej, jakby jej rzecz od
chrztu Mieczysławowego w prawach naszych
oddawana niebyła, jakby na tymże sejmie
Jej panowanie zatwierdzone tyzwrotnem za-
pytaniem niebyło. Stanu Szlacheckiego przy-
wileje obiecane do zachowywania. – Re
galija względem kopalniów kassowane,
jakby te ustawy od czasów Jagiellońskich
uczonemi niebyły. prawa wszystkie, co do sta

wa

wa aprobowane, co znaczy, jeżeli nie to, a-
żeby, gdy mieszczanie mogli się posuwać
do wziętości stanom, trzymać wspólnej
w polne Ojczyzny, odwiodłszy ich od inte-
ressu wspólnego wolności, iż nabyci-
ku narzędzia swej dumy. O mieszczanie za-
stanówcie się, któż był waszym prawdzi-
wym przyjacielem, czy ten, co z zupełną na
wasze prośby rzekł otwartością: polska
dotychczas miała swobody od Królów, miał
ich używał tylko ci, którzy od przodków
licznemi zaszczyceni byli herbami. Zgubie-
ni starzy, jakby nikczemne niewolniki
czynimy was wyzwoleńcami a z wyzwole-
ńców, chcemy mieć braćmi i wspólnych wol-
ności i Ojczyzny obrońców — czy zaś
przeciwnie ten, który wam posięgnął
wolności, a razem ją wam i szlachcie
odebrał: podobny do owego myśliwca, który
poszczute i złowione zwierzę sobie na pastwę
zachował. — W Szwecji prawem 13. kwietnia
wspólności losów mieszczanina ze szlachci-
cem stała się. Niech jednak uprzedzony
obwinia, niech przypomina dzieje, że mie-
szczanie bywali narzędziem despotyzmu,
niechaj kto chce z Arystotelesem twierdzi,

że

że jedne są wspaniałe, drugie niewolnicze
duchy, ja wprowadzających a nie wprowadza-
jących zbrodnię uznając, pewny też jestem,
że rządzi będziecie prawdziwą widzieć
w Polsce wolność, bo ta wasza jest
własnością — podobni do owego, co w pod-
ziemnych trzymany lochach, rażony bla-
skiem słońca dał się unieść, bez żadnej
rozwagi używszy prawideł, zdeptał
zwodziciela, malował i ukochał brata.
punkt czwarty, obiecuje opiekę nad chłopami.
Cóż piszącemu projekt powodem być mogło?
czy głos ludzkości, gdy powstał niewolników?
Nie — lecz chce mieć w rezerwie chło-
pów, ażeby zbratanego kiedy mieszcza-
nina ze szlachcicem, mógł obydwóch ponę-
kać.

Co do formy Rządu, każdy mu powiedzia-
ła była, opowiadającego rozwalem po-
twarzą; rzekłem jemu: czyliż to być może,
aby ci mężowie poświęcenia zaiste nad
zbawieniem ojczyzny swoje strawiwszy
życie, twór takowy na Naród narzucić
mogli. Mówiłem mu: Sejm niniejszy zna-
komity jest roztropną otwartością, a uspra-
wiedliwił się dwukrotnie uniwersałami

przed

przed Narodem z czynności swoich, przez co
potrafił charakter nieufności w Narodzie
zmniejszyć. W cyfrze Rządu rzecz znał
swym świętym obowiązkiem dla Narodu,
gdy do instrukcyjów chciał dalsze stosowne
prawodawstwo, w zamiarze czego liczbę
instrukcyjów i posłów zrównał w trzech
polskiej prowincyjach. — Nie śmiał do-
cydować, czy można za życia Królewskiego
o następcy myśleć: zapytywał się o to
Narodu, polecał Elektora Saskiego, a uzna-
jąc w sobie namiestnictwo Majestatu
narodowego, a w Narodzie majestat,
czekał Jego wyroków, czyniąc obyczajem
przodków, co posłowie do swych odwięzywali
braci. Delikatności ciężkoby wszystkie
wyliczyć dowody. Oto traktat handlowy
nie chce podpisać, ażeby wezwał wszystkich
reprezentantów Województw — Potwór za-
konowy, musiałby być wylęgnionym od ta-
kiego, któremu światło i całość polska
obecnie byłyby. — Odpowiedziano mi: dopóki
Wódz przyjmuje od swego pana rozkazy,
dopóty wojsko jego jest tylko namiestnikiem,
lecz zbuntowany, gdy przemoże swego zwierzch-
nika, siebie zna monarchą, monarchę

Impostorem

Instytorem. — Także się tu stało. Reprezen-
tanci Województw, już nie województwami
być wygłosili i podległość braciom widzom
pozostałym ~~ogłosili~~ odnowili. Zostali
zatem cieniem udzielności, Król wszyst-
kiem, naród niczem. I w rzeczy samej, gdy-
by ta nowa forma Rządu nie była zasta-
nęła, można takiego posłannika sza-
nować? który wybierających w swej re-
prezentuje osobie?, czegoż nie dopełnia tej
wysłany kiedy nie jest obowiązany zdać
rachunku z czynności swoich? poczóż albo-
wiem ma się usprawiedliwiać poseł na rela-
cyjnych sejmikach, kiedy Województwa
przestał już być reprezentantem?

Nowa konstytucyja Rządu powiada, że
Izba poselska będzie miała moc prawoda-
wczą, lecz większy istotną prawdę illuzyję
mocy, lecz nie jej istotę. Stanie Rycerski.
od kilku wiekami Króla rozkazem doku-
pywał się udzielności; już ona twym nie
jest udziałem. Udzielnym jest ten, w którym
jest plenitudo potestatis. A gdy dwa Król
z Senatem zawiera rezolucyję, gdzież Izba
podziała się udzielność? Która z formy
Rządu polskiego jedynie być powinna

Stanu

stanu rycerskiego własnością. Próżne przodków
naszych zwoje nad paktami konwentami
królów się stały, w których Królowie
Narodowi siłę i moc swoją odstępowali.
Wszystko to już zgasło – perdidit mądrość –
A tak gdy cała Europa myśli, jak wol-
ność odzyskać, polska dopięła jej straty
z tą jeszcze różnicą, że samowładca
chcąc być tyranem, postrach zemsty
Narodowej obejmuje zmysły jego.
Wspólność skarbu jego z publicznym
wstrzymuje marnotrawiącą rękę jego, prze-
uskramia się w swoich wydatkach.
W takowym zaś Rządzie jak teraz stanął
w polsce, nienawiść spada na reprezen-
tantów, osłoną Króla, a gdy jak naro-
du Majestat cokolwiek silniejszym, odejmu-
ją od siebie znienawidzone osoby, czyn
niby związek z Narodem przeciw tym
co jego woli narzędziami byli. Kładę
tu cały tekst wielbionego w całej Europie
Filangierego, który z zimną krwią zapewnia
pisze od karty 154. tomu pierwszego.
Pisze on o Anglii. Choć Anglia przez po-
życie swą topograficzną, przez oddale-
nie Królewskich urzędników pensyjono-

wanych

wanych od parlamentu, przez dziedziczne lordowstwa i geniusz sposobniejsza jest do rządu swojego, ale tam gdzie rząd jest zmieszany (: czyli składany mikste) Król wsparty siłami stronnictw zgromadzonych, może uciemiężyć Naród, nie lękając się jego gniewu i zemsty. Nie Król, że natenczas wysłane od Narodu osoby za wszystko odpowiadać muszą, a zatem, że cała zapalczywość ludu, nie na niego ale na też osoby się zwali. — Przeto w narodzie takowym, Król ma więcej narzędzi a mniej zawad do tego, aby się stał nie-[illegible], jeżeli zechce, byleby mu nie zbywało na potrzebnych do takiego zamiaru talentach. Niech własną ręką nie obala pozoru ustawy krajowej, niech szanuje przywileje zgromadzenia Narodowego, ale niech się tylko stara o sposoby ażeby kierowało się Jego skinieniem a dopnie bezprzecznie wszystkiego czego żąda. Gdyby Jakób II. znósł się był z parlamentem chcąc przywrócić religiję katolicką, gdyby na przywrócenie jej użył był tegoż samego narzędzia, którego poprzednicy Jego na wykorzenienie użyli,

gdyby

gdyby nie idąc za przykładem Jakóba Igo
Dziada swego i Karola I. ojca, przedsię
wziął był obroty Henryka 8go i Elżbiety,
gdyby tak jak oni, umiał był na swoję
stronę odwieść parlament, aby nie tylko
jego chęci, ale wyroki nawet pełnił: — gdy-
by wszystkie nadwerężał był ustawy, o-
wieszając nowe prawa, a dawniejsze o-
balając, ale nie utwierdziwszy powagą
parlamentu — niebyłaby przeszła Korona
Angielska do domu Xiążęcia de Orange,
ani Naród niepowstałby był przeciwko swo-
jemu Królowi — raczej stronnicy kościoła
Angielskiego przestaliby byli i uspokoili się
spaleniem domów niektórych członków
parlamentu. Samopanowanie Henryka
VIII jest tego nieprzepartym dowodem.
W samej rzeczy, czegoż nie czynił ten Król
pod zasłoną powagi parlamentowej?
Ileż to razy i jak ciężko zgwałcił wol-
ność ludu, bezpieczeństwo powszechne,
nieskazitelność obyczajów i poszanowa-
nie religii? — Nie ręczonaż to woli par-
lamentowych budował złoczyńcze teatra
na których matki Królów ostatni tchu nie-
szczęsna swego odbierały? — Nieteż to r...

zapalały

zapalały stosy, na których najlepsi obywatele kraju kończyli niewcześnie życie? Ten to parlament dał wyrok, że prosta wola monarchy jest prawem. Nie wszystkież pod panowaniem tego Króla parlament wszystkich bluźnierstw tyranii, jakoby zasad jakich jurisprudencii? Występki obrażonego majestatu niebyłyż liczniejsze i dziwaczniejsze w księdze angielskiej, niżeli kiedy w księdze Tyberijusza i Nerona? Szalona wszelkości powszechna Tyranom panowania, tak nad umysłami jak i nad ciałem, ta zapamiętałość mówię która tyle kosztowała Naród ludzi, niebyłaż zaprawioną uznana, od tegoż poważnego Zgromadzenia? Nie — niemasz innej różnicy między historyą tego Króla a tych potwór, które mazały krwią tron na którym siedziały, jak tylko że jedna z tych drżącą ręką robiły to, co Henryk w zupełnem bezpieczeństwie pod obroną parlamentu dokazywał.

W niedostatku innych przyczyn, ten jeden ślad historii wielkiej Brytanii dosyćby był na okazanie, że w rządach zmieszanych takowego gatunku, Król może

co

co mu dokazać niezręczniejszy tyran i ucie-
miężyć Naród nie podając na niebezpie-
czeństwo własnej osoby. Niech tylko ma
sposoby skłonienia na swoją stronę osoby
najwyższą zwierzchność składające.
Wolnym narodem polskę, Konstytucyja mo-
nazywa, aby więcej mógł naród mamo-
wać. Fistula dulce canit dum decipit au-
ceps.
Wolniejszy że ten jest, kto losu swego pojąć
czać nie może? czy zatem Naród czy Król
Narodem teraz w polsce włada zasta-
nówmy się.—
Bierzmy zatem na szalę władzę Narodu i Kró-
la Króla.— Naród wysyła Posłów:
obierający obywatele, gdy nic dobre-
go pomyślnego od Narodu spodziewać się nie
mogą, będzie wybierać posłów podług
potrzeby jego, czy też Króla? Protekcyja,
chciwość, ambicyja, bezkarność, wszystko
woła: łącz się z Królem, opuszczaj Naród.
Póki przy Narodzie władza być mogła, nie go-
dziło się wzruszać ministra: dziś gdy przy
Królu, Król co dwa lata może zmie-
niać ministerium przez sekretne wpływy.
wtenczas, wtenczas mówię dopiero, gdy

ludzie

ludzie wolni zostają od wszelkiej namiętności,
dla Narodu być potrafią — a jeśli kiedy
Izba poselska zdobędzie się być za Naro-
dem, Sankcyja wszystko zastanowi; wszyst-
ko nowej podłoży zwierzchnie jarzma, i raz
wyrazi aprobacyją. Co zaś do egzekucji
już tam jawnie i bezpiecznie Naród z niej
złupiony został. A najwyszlachetniejszy Sofista
tego zaprzeć nie może, że gdy kto sobą nie
włada, wolnym nie jest. Kilka osób ex
ministerio radzi — nadto, wybór radzących
Narodowi wyrwany a od Króla przeznaczo-
ny. Król sam wszystko rozkazuje. Oto
jest potwór Straży. — Starał się Sejm
najmniejszą Gwardyję zostawić przy Królu,
teraz całe wojsko oddał, które Kommis-
syi wojskowej. Czuł Naród, że przy zmniej-
szeniu kraju, intrata Królewska nie tylko
nie zmniejszona, lecz i powiększona; nad-
to patrimonium Rzplitej w Starostwach
przez niego rwane; długi Królewskie
za niego płacone — dziś już Król całą
percepcją włada narodową — skarbem
wszystko jego. On czyni i wodzi wszel-
kie zagraniczne obroty, prowadząc
czynności Stanu Ministra, gabinetu —

kiej

tki dopozymowania Narodowi, awytka
wiać pod jaką chcieć postawą Stan Europy
to rzeczy zwiększając to zmniejszając po-
dług swej, czyli też Zausznikow zręczności
potrafi. Wszystkie magistratury, co do tych-
czas część miały, dlaczego dziś ślepe
i niewolnicze posłuszeństwo winne.
Gdyby przynajmniej wzorem Francji rzecz
była uczyniona, gdzie Król odpowiedni
jest z czynów swoich, lub też wzorem od
najdawniejszych czasów paktów konwentów
-jedno powtarzających – odmówienia wier-
ności – Despotyzm płaszczem byłby okryty.
Cieszył się naród gdy ujrzał zwaloną Ra-
dę nieustającą, lecz czyliż belek za bocia-
na nie wymieniał. Próżno Straż nad
Radę nieustającą przekładać – łoma-
nie prawa, dzieło takie dopuszczony
nadto, łatwiej w zbiór 32. powstać jak
w samego Króla. Odpowiedniość ma-
gistratury gdzie Król zasiada jest ża-
dna, tembardziej, że Straż składający
radzić tylko mogą, a Król rozkazywać.
Możnaż było powszechniej obrzydzić Kry-
patan dla posła Rossyjskiego, jak w cza-
sie Sejmu niniejszego.[26] Dzieło to miały

nie

nie naganione, lecz jeszcze uprawnione zostało. Skoro albowiem Konstytucyja 1768. o pensyi dla Księcia Repnina skasowana, więc byt jej aż do skasowania uznany, co jednak zniesionem było, to przez tabellę expensy 1776., to przez inne przeznaczenia zostających pieniędzy w skarbie. Oto nowa forma Rządu polskiego. Miecz sądów sejmowych wisi nad stęnającym lub też zaginął pewny _Juris agratiandi_, którem wszelka ukryta zbrodnia, wyjąwszy przeciw zaniesieniu żalu do Aktów publicznych. Jako polska przygotowana, składana jest naposag córce Elektora saskiego. — Tu mi już pióro z ręki wypada. Zostawuję wesoło mówić prusakom co niegdyś Austryjacy mówili. _Bella gerant alii, tu felix Austria nube_, z tą odmianą, ażeby gdzie powiedziano Austryja powiedzieć prussia. Mnie dosyć jest się zastanowić nad zwodziciela stylem, gdy mówi: tron polski będzie obieralnym dalej na familiję, która w córce Elektora uznaną za Infantkę polską. Bracia jego exkludowani

Szoro

Kóru tylko nastąpi z niego, tą następcą na Tronie. Otóż widok nikczemnienia nie- szczęsnych interregnów, nigdy zniknęły zupełnie, tylko domu Brandeburgskiego osadzenie zapewnione na Tron polski. Jeżeli więc była szczera usunienia dla polski bezkrólewiów, czemuż niepowie- dziano: Krew Augusta II. i III. w polsce królować ma, lubteż Elektor Saski zawsze Królem polskim będzie.

Zaczynam już błogosławić dni życia mojego iż mieszkańcem galicii będąc, ani z boku natrząsać się będę, dziękując za takową formę rządu, ani usłyszę plebana mego któryby religiję, majątek swój oddał, ażeby obok kładł prawideł świę- tej ewangelii, takowy potwór, któryby chyba Impostor równy Mahometowi uczuć kiedy przynagli. Ubłogosławił wprzódy Mahomet swój Alkoran, lecz natychmiast mnicha ofiarą uczynił i jego ukanonizował. Trwa wszędzie Alkoran mieczem podparty, lecz rząd ony Świętego już się z niego natrząsa. Otwarcie będzie nowa dla polski konsty- tucyja z Dzieło 1768. zwalone jest na

Kspena

xięcia Repnina. Forma rządu 1758. na-
zwana dziełem trzech działających poten-
cyj. Spieszny uniwersał na Sejm podzia-
łowy, jakoteż powtórny uniwersał na
Sejmik Wizki, gdzie ten co był poniższym
na posła wybrany, znajduje kassację.
Na stanowisku mojem ze znalezienia, pry-
watne życie wiodącemu, ukryto mi jest
gdzie się wylągł i jak długo się wylę-
gał projekt konstytucyi nowej, lecz kie-
dy stanął wszystkim wiadomo. Rozjecha-
li się posłowie na święta, Litewscy na
swe kontrakty, bo wszyscy prawie —
<u>Lex curiata</u> ruszyła, iż wdzień gdy rewo-
lucyja stanęła, miały się interessa
skarbowe ułatwiać. Termin oznaczony
po projekcie uwieszczan, projekt sejmowy
zawierał. Deputacyja Rządowa całą
formę rządu jaką mieć życzyła, przed
Narodem okazała. Deputacyja Konsty-
tucyjna podwojona, wielu poprawienia
wszelkich projektów szczególniej rządowych
życzyła brania ich do deliberacyi. Nie zna-
nie tego za ustawę mogącą być egzekwo-
waną, nawet lub jednomyślna zgoda
lub większość <u>externo</u> by nie udecydo-
wała.

wała, najświęciej zarażone. Wszystko to
było powodem zawierzenia, a z drugiej
strony podejścia, którym powodując się,
gwałt i przemoc zgruchotała konstytu-
cio co jest najświętszym. Wtenczas gdy
pora ocalenia majątków Polskich
okazywała się przez oświadczenie Królo-
wi pruskiemu, Cesarza że na wzięcie
Gdańska nie pozwoli, wtenczas plotka
puszczona o podziale polskiej. Owszem
w oczy Króla pruskiego, gdy podał rękę
do independencyi, a miano za nie przyjąć
gdy Cesarz chce Gdańsk polskie ocalić.
Gdańsk, na który ustawnie dybie Gabi-
net Berliński i wszelkiej przewrotnej poli-
tyki sposobów ku dostaniu jego używać
nie przestaje. Ostrzegła nawet Gazeta
Lejdeńska, iż gdyby przyszło do wojny
z Moskwą, z przyczyny wojskom prus-
kim Gdańsk by stanął. To zamilczane
a źródło podziału polski okazane.
Gdyby Izba sejmowa obelżona gwałtem
nie została, gdyby głos sejmującego
lub osoba jego szanowaną była, gdyby
Bóg i święte imię za narzędzie nie sta-
były, aby wykonać nieślychana przy-

gę

gę, stanęłaby nowa Konstytucja?
Uragany Boże! mógłżeś przyjąć przysię-
gę? Głos sprzysiężonych, czyż był gło-
sem Narodu? Dwie przeciwne sobie
przysięgi nieczyniąż jedno krzywoprzy-
sięstwo? Nawet przymus, podejście,
zastraszenie, zwiedzenie, możeż to
uwarzyszyć szczeremu i jawnemu Boga
wezwania? Przysięga na przyszłość
jest albo rzeczą zbożną albo też bezbożną:
jeśli w pierwszym jest przypadku, kto
wierzy w Boga, dotrzyma przysięgę, jeśli
w drugim, błaga o litość za zbezczeszczenie
Świętego imienia Jego, a bezbożnym
czynem znając, iż go powtórnie obraża,
uciekła do niego. —
Próżno bezprawie następną lekcyą
usprawiedliwiać, że dobrowolna była
zgoda. Naprzeciw mającą być mocną
się sprzeciwić, lecz nigdy mającą zostałą
czyli raczej uskutecznioną. Bo właściwie
gdyby kto stanął z oppozycyą, niebo
wiedzianoby mu było? Widziałeś skutek
prawa przysięgę — jakże przyczynie
sprzeciwiać się możesz?
Już też i Lira nawet przytomność

Lubom

Suchorzewski, wzorze obywatelskiej cnoty niewstrzymałaby prawem ogłoszenia, co się uskutkowało. Zelżony wraz z Ojczyzną, Ojczyzna Ci kiedyś stawiać będzie ołtarze, jeśli do wolności powróci, bo cześć czy wzgarda od niewolnika skutkiem jest prowadzącej ręki, lecz nie jego woli.

O gdyby moje oczy ciebie kiedyś przed sobą ujrzeć mogły! Zwątlone starością siły moje, ogniem miłości ojczyzny ożywione by zostały; a w biciu złotem przed Tobą, kończąc dni życia mego, ostatnie tchnienie, w ten sposób oddałbym Ojczyźnie. —

Odpowiedź

na pismo bezimiennego Galicyjanina pod tytułem Zastanowienie się nad nową Konstytucyją Polską.

Odebrałem pod umyślnym do mnie adresem pismo W. Pana pod tytułem zastanowienie się etc. — Jestem W. Panu mocno wdzięczen, żeś mi uwagę swoją udzielił. — Bo, czyliś W. Pan

mnie

mnie aż w skład Sejmu nie wchodzącego, posądził być w uczestnictwie tegoż prawodawstwa, a zatem chciałeś mnie nad upatrzonemi przez siebie błędami zastanowić, czyli też niewiadomego o niebezpieczeństwach uchwalonej formy Rządu, ostrzec, zawsze uczyniłeś mi łaskę.

Żebym więc okazał WWPanu nawzajem stopień mego zaufania, udzielam WWPanu z mojej strony tych wrażeń, jakie pismo WWPana sprawiło. Naród niestronny po prowincyach mieszkający, dla którego objaśnienia zapewne uwagi swoje WPan wydrukować kazałeś, jeżeli w mojem rozstrząsaniu pisma WPana nie znajdzie wszystkich jego, historycznych stosunków, a najwięcej proverbiów uczonych, tych to jedynych trwałości państw fundamentów, ujrzy przynajmniej myśli naturalne i zgodne z pojęciem każdego a najwięcej tem doświadczeniem, że nie ma nauki nad szczęśliwe lub smutne, aby tylko obecne ludziom i okolicznościom przykłady.

A najprzód — czyli to prawda, że WPan w Galicii mieszkasz, czyli też fałszywem tłomaczeniem Deklaracii, przykonuje ustawy

Rządowej

Rządowej uchwalonej (jakoby tą wolność my-
śleć i pisać szczęśliwa) osądziłeś bezpieczniej
z wolnego polaka, uczynić się Galicyjani-
nem, zawszeć wpan ujął mocy uwagom
swoim (którzy je mówiły.) przez ogłoszenie
się mieszkańcem Galicii. Bogdajże jest my-
śle większe patryjotyzmowi Wmpana —
który naganiając nową naszą Konstytu-
cyję, kładziesz jakoby do zazdrości kondy-
cyję swoją obywatela traktatom podziało-
wym na utratę wolności wskazanego — któ-
ry dodajesz, żeś wierny nowemu panu, któ-
ry epoką swojej niewoli, to jest zabór kra-
ju, rewindykacyją Galicii nazywasz.

Gdzież kiedy, powtarzam, przekonałeś nas
że wpan znajesz i cenisz wolność, o utratę
której nas posądzasz? Albo, że prawdy
wpana tłumaczysz tej energii, bez której
najlepiej urządzone wolności i równości,
usypiając łatwowiernych, wjednywają tro
mocniejszych a niewolą słabszych zawsze
się przeistaczać zwykły.

Mówię ci Wmpan, że jak w teraźniejszym wie-
ku o zbawienne rady pod najlepszym pozorem
patryjotyzmu nietrudno, tak obawiam się
aby kto nie posądził wpana, iż wpan

umiejony

uniesiony wiernością dla nowego Pana swego
(czemu się sam nie taisz) gdy znajdujesz po-
danej formie Rządowi naszemu, niepodobień-
stwo do następnej jakowej podług WPana
rewindykacji kraju naszego, przeto zupełnie
albo może i z rozkazu nowego Pana swego
obrzydzasz nam WPan konstytucję naszą
abyśmy zwiedzeni do blasku dawnej naszej
mniemanej wolności, utracili rzetelną: do tego
nawet stopnia, iż już potem uwagi WPana
bądźby najpatryjotyczniejsze, nie już do Pola-
ków, ale tylko do samych Galicyjanów, Mo-
skalów i Prusaków trafić by mogły.
Żebyś zaś WPan nie mniemał, iż ślepy o
kolorach sądzę, i że takim zapałem, jakim
WPan nową konstytucję obrzydzasz, ja ją wiel-
bić przedsiębiorę, przeto jak można najjaśniej
i najkrócej tłumaczę WPanu myśli moje.
Prawda jest: iż ustawa w której najszczęśli-
wiej i ten co prawdziwie Ojczyźnie być uży-
tecznym, i ten, co go urząd do służenia kraje-
wi zbliżał, i ten co dla tego samego że przem-
bzą część życia swojego podłości poświęcił,
następnie od podobnych sobie wyszukanym
i do czynności obywatelskiej wprawionym został
krótko mówiąc, ustawa, w której każdy

dobry

dobry i zły, aby tylko Szlachcic, jedno skupiły
składaliśmy ciało, dziś przeszliśmy do Stanu
w którym zajęte całe społeczeństwo jednemi
prawami wolności i równości nikomu nie do
zwoli Świętością przywilejów swoich obrażać
prawa pierwiastkowe człowieka i obywa
tela. - Znamją, że w stanem położenia
rzeczy zostają się zwodnicze pozory: jakoby
że stan szlachecki poniżony, jakby to było
jego poniżeniem iż każdy człowiek oddany
jest opiece Rządu; - że nadwątlone
prerogatywy Szlachcica; jakby to było one
nadwątlać, że wolność dostępowania o-
nych jest łatwiejsza, a od pokątnej intry
gi i tajemnej opłaty dyplomatów, do woli
ogólnej Sejmu i zasługi przeniesioną; - że
Królom absolutna władza nadana -
jakby to było absolutnością, iż Król za po
mocą Straży pod dozorem Sejmu gotowej
władzą wykonawczą obciążony, nawięcej
jest respektowania wolności i przywilejów
Stanu jednego tylko, będzie stosowniej
do praw, będzie dogadzał wolności wszyst
kich.

Wszakże takowe wrażenia niejednego
i najcnotliwszego obywatela, ile u nas

wmiarę

w mocy cnoty swojéj nieszczęśliwego, niespokoj-
nym uczynić mogą. – Ale kto jest nieuprzedzony
niechaj raczy zwrócić oko na następujące
uwagi, a pozna zapewne podstępność owej
czasowej niewoli, tak jakoteż i użyteczność
Konstytucyi rządowej.

Dawniejszych czasów Stan Szlachecki nazna-
czał wszędzie wspaniałą wyniosłością swoją
Naród polski. Jeżeli sam stanowił prawa,
pokazywał w tychże prawach, że miał dosyć
cnoty, aby też prawa były dobre. Jeżeli
sam tylko władzę wykonawczą tychże praw
składał, powinien posłuszeństwem uginał
się i temu prawu, które jemu samemu
dogadzało. Jeżeli sam tylko Ojczyzny bro-
nił, dowodził skutkiem, że jej obronić po-
trafił. – Mieszczanin, który widział okrytego
krwawym potem rycerza, nie inaczej w pokoju
odpoczywającego, jak tylko na bezsennych
trudach broniącego się obecnie wolności
przemocy. Ten mówię mieszczanin, jak nie
czuł w sobie sposobności do tak pracowite-
go zaszczytu, tak nigdy onego szlachcicowi
nie zazdrościł, tem bardziej, że znał się być
bezpiecznym pod zasłoną tego rycerza.
To było znamię Stanu Szlacheckiego. Ten

był

być grunt znaczenia jego. Wszakże tej to
prawdy, których mi nikt nie zaprzeczy, bo się
na nich pierwiastkowa szlachetność stanu
rycerskiego zasadza.
Zstąpmy teraz do czasów naszych, a po krótką
uwagą jakiemi byliśmy i jakiemi jesteśmy,
dojdziemy prawdy. — Tu zaś zapewne
niejeden Lukratesa, albo Likurga postać
na się biorący, szerokie o poprawie obycza-
jów czytać zechce rozdziały i wyniosłym
patryjoty głosem zawoła — poprawmy się.
O gdyby to na tej nadziei szczęśliwość
publiczną zawieszać można, mniej byśmy
o niej gadali, a więcej onej mieli. Ja
odsunięty od wieku ludów a w całem życiu
mojem innej prawdziwej nie znający rozkoszy
nad uciszającą a czynną, przeciwnie zawo-
łam: „Iż przekonanem będąc czyli o uło-
„mnościach człowiekowi przyzwoitych, czyli
„o przesądach zostanem dzisiejszym Europy
„wszystkich, czyli o zupełnem zepsuciu się
„naszym, nie ufający ani tym, którzy popraw
„obyczajów żądają, ani tym którzy poprawę
„obiecują, ani tym którzy się niby poprawni
„pozorem swoim okazują. Romans to jest
„patryjotyczny. Szukajmy w gruncie praw

i

„ i surowej onych egzekucji prawdziwej cnoty.
„ Niech ona wszeteczne w zepsutem sercu, powinność
„ niewolą nazywa, mniej na tem Kraj stra-
„ ci, jak że pierwiej niejeden patryjota,
„ przespiewawszy kilka głosów taktem gorli-
„ wego obrońcy Ojczyzny, nakoniec zwabio-
„ ny lud na uwielbianie sławy jego, zimną
„ krwią i natrząsający się z łatwowierności
„ ludu, tak w publicznych jakoteż w oso-
„ miejscowego i wszczególnych widokach
„ omylił."

Bo czy wszakże wiek Augusta II i III, który
nam tyle możnowładców chlebem bene
merentium nazywanym wykarmił, potom-
ności do uszanowania oddał, zostawił że
nam z jednego Polonika, któryby (przez
wdzięczność przynajmniej że jadł chleb zasłu-
żonych) w czasie ohydnej pamiątki rozbio-
ru Kraju naszego z należytą i skuteczną
gorliwością przy Ojczyźnie obstawał? —
powiesz mi Wpan, że nikt przeciwko wodzie
niepłynie — prawda. — Atoli pozwól na-
wzajem przypomnieć sobie, że się z stru-
myków połączonych najtwardsze miejsca
i skały dziurawiących, składa dopiero
ten szumny potok, którem się potem nie
oprzeć

ojcze niezgoda. Słyszałżeś wpan kiedy
lub czytał, aby zimną krwią jeden drugie-
mu Ojczyzny odstępował? I dlaczegoż
wpan, który się nazywasz Galicyjani-
nem (: chociaż sam heroicznie oswoiłżeś się
z niewolą, bardziej dbasz o wolność naszą
jak swoją) przynajmniej imieniem drugich
współgalicyjanów nie zawołasz smutnym
głosem? „ej za cóż to pierwej nie po-
„staraliście się ubezpieczyć Rządu? Zacóż
„żeście pierwej nie ogłosili opieki swojej
„dla mieszczan i nie zainteresowali ich
„do wspólnej obrony Kraju naszego?
„Kto wie, czyliby w r. 1773. mieszczanie
„(wyprzedzając Starożytną Szlachtę widokami
„osobistemi, uleganiem okoliczności, pro-
„żniactwem, domowym zbiorem zatrudnioną)
„nie stanęli na odpowiedź tej haniebnej
„umowie, między temi którzy nas rozerwa-
„li i temi którzy zimną krwią cudze
„wieży przyjęli? = Niemówiąc tegowspo-
i owszem, obwiniając nas wpan o zby-
teczną ufność w Królu pruskim, wypominasz
nam nieczułość na łaskę Cesarza, zaoła-
lenie nam Gdańska. <u>Et hic lacuna</u>
<u>in libro generationis</u> — to to słowa, przez

wspól

współgalicyjanina w.pana nabejnie odbie-
rającym władzę Hetmanom powierzone.
Że zaś w.mpan pracownie historyję Angielską
stosuje do nas, koniecznie nam grozić
niewolą, ja, i że w historii niejestem
najbieglejszy i że w prawidłach polityczny
z jednym wielkim mężem teraźniejszego pi-
sarzem trzymam o historii: „iż ta podo-
„bna jest do owych obrazów martwych
„wiernych poprzedników jakiegoś rodu, przed któ-
„remi pochodzące od nich potomki w dzieciń-
„nym wieku tysiączne bezmyślności
„popełniają" – tak też w.panu o niepodob-
stwie niewoli tłumaczę. –
Ani wolność w towarzystwie losy niebieskiej
albo wiejącego zefiru spływa na naród
ludzki – ale się duchem i cnotą żyjących rodzi
i utrzymuje. Ani niewola groźnym piorunem
z obłoków wypada, ale się rozwiązłością
i próżniactwem ludu ośmielona, potajemnie
najprzód wprowadza, a potem znalazłszy
przewagę, ku swej obronie powszechnie rozpo-
ściera.
Na takim więc naturalnym fundamencie
wolność i niewolę gruntując, zastanowimy
się nad niemi. W tym widoczna najpierwiej

rzeczy

wczym wpadają Monarchowie, jako plony z Absolutyzmu zbierający.

Dwojaki rodzaj panowania, wyższej jedynowładztwo wprowadzić może: Królowie, którym wszystko wolno, jak w Turcyi naprzykład, i Królowie, którym nic nie wolno, jak u nas dawniej było.

Co się tyczy pierwszego panowania, nie widzę wiele potrzeby nad nim rozwodzić się przed W.Panem – bo w Konstytucyi naszej, takiej władzy nadanej Królom nie czytam. Obawiam się zaś, aby kto żądał takowego choćiaż despotycznego ale nam przez szczodrobliwość Wielkiej Katarzyny upodobane go, znowu nie załecał. Do czegoż gdyby załecający ważne jakie dowody, ciało przytaczył, umyślnie rezonowanie nastąpić musiało.

Ale przystąpmy do drugiego gatunku rządu, to jest Królów, którym nic nie wolno. My z tego stanu, przyszliśmy do środka nadania Królom takiej władzy, jaka Królów godziwe nawet namiętności poskramia, a Narodu całość ubezpiecza. I z tego Król takiego czegoż ma więcej żądać? Król, który pewnym będzie o następstwie

Kraj

krwi twojej na Tronie? Krol, ktory wy-
konaniu praw, do zamiarów swoich po-
dług prawa dogodnych, ludzkości i wspa-
niałości, nikogo na złośliwej przeszkodzie
mieć nie może? Krol, który sam przeć
Narodu żadnego celu niemogąc, tem
bardziej niczyim błędom publicznym
pobłażać nie jest obowiązanym. Atu
wpan zapewne powiesz, iż nigdzie prawo
społeczeństwa absolutności Krolom niena-
dało, a przecież były i są Narody w których
same nawet niegodziwości Monarchów,
zatrwożeni poddani wielbić i nawet lau-
rami, zdeptane prawa ludzkości okry-
wać muszą, — prawda. — To jednak
z dwojakiej pochodzi pobudek. pierwszej
kiedy narod odurzony blaskiem wielkości
Majestatu, nigdy nie wejdzie w przyrodzo-
ne sobie prawa człowieka. Co jak jest
niepodobne do wieku XVIII.° i następnych
spytaj się wpan mojego Pana swego,
który jeśli się mało rozśmieje (acz nie na
długo), jako pan Niderlandu jednak, ja-
ko brat Krolowej Francuzkiej zapłacze
i podobno na zawsze. Drugiej, gdy
narod w prawidłach Rządu swego, jednej

klassie

klassę ludu dogadzając, inne (co jest zarazem
losem najtrudniejszej) wszelkich zaszczytów
i swobód pozbawiając, samym tylko uci-
skiem obciąża. I tak się stało z pol-
ską, gdy wpana w niewolę zaprzedała.
Wpan z innemi współobywatelami swo-
jemi, albo nie chciałeś, albo nie byłeś
w stanie sam siebie obronić. Mieszcza-
nin wzdychał do momentu widzieć wpa-
na nieszczęśliwym, bo bez żadnego cię-
żaru wdzięczności dla wpana, przewidy-
wał wolność u nowego Pana dziedzicznę-
go. Rolnik też może i nienajsprawiedli-
wiej przez wpana utrzymywany, albo do
proskrypcji szubienicznej, uspokajającej
dawniej rzeź i buntowników uwodzący,
i nie miał światła, że jest częścią Na-
rodu, i nie miał chęci obronić wpana.
Zginąłeś więc wpan, — i gdyby to prawdą
było, że już w podobnej wpanu niewoli
jesteśmy, mówiem naczegobyś wpan
umierał, iż jest piękniej być niewolni-
kiem obcego państwa jak swego. Przy-
stojniej oddać się jarzmu którego do tej
wpana nie przymierzano, aniżeli temu,
o kształcie którego rozmawiamy.

Janie

Tamtejszy niebezpieczeństwa źle urządzonego
Narodu, a ztąd nasiona dalszej absolut
ności (która by nas rzeczą i imieniem dorysła
na zbliżała) przejrzał Sejm cnotliwy.
przekonał się, że gdy ludzkość równe prawa
wszystkim nadaje, nie może stać takiż Na
ród, w którym Rząd, też prawa z jednych
zdejmując na drugich tylko wkłada.
Nie ubliżył jednak bynajmniej Stanowi
Szlacheckiemu, że dotych, którzy szczepym
frafem urodzenia nadymując się, śmiało
i patryjotycznie zdradzali Ojczyznę, otwo
rzył płac zasługi dla innych. Owszem
zwiększył nawet przywileje tegoż Stanu,
bo pomnożył obrońców onego. Zastano
wił się tenże Sejm cnotliwy, że władza
wykonawcza, na szczególne równej mocy
departamenta podzielona, bądź to pod
naczelnikiem Senatus Consilii, bądź Rady
nieustającej, bądź nakoniec Straży, zo
stawiłaby wrota otwarte dawniejszym
intrygom wewnętrznym i zewnętrznym.
Zatem, że bezpieczniej egzekucyą praw
obciążyć Króla i ministrów, a dozorem
i czułością na tęż egzekucyą gotowy Sejm
a zatem cały Naród. - Uczuł nakoniec

Sejm

Sejm, że jeśliby w Izbie prawodawczej
przez intrygę, albo źle zrozumiane dobro
kraju utworzyła się jaka niedogodna
ustawa, Izba Senatorska mogłaby
też do drugiego Sejmu zatrzymać. Także
opozycja, gdyby podobnież na szkodę
Ojczyzny nastąpiła, naród na drugim
Sejmie powróciłby pożądane potrzebne
sobie prawo.

Te tedy i inne widoki służyły cnotliwym
prawodawcom do uchwalenia nowej
konstytucji. Wszak widzisz wpan
że naród z prerogatyw swoich obdartym
nie jest, — Owszem, gdybyś wpan do-
brze ważył władzę narodu z władzą
Króla, uznałbyś nawet rządki nowy
przywilej — że się naród przymusiłby być
cnotliwym, aby był rządnym i szczę-
śliwym. — Może to po patryjotycznemu
nie chlubnie przymuszać się do cnoty
ale po ludzku bardzo wygodnie. —
Nie jestem ja ślepo zakochany w całej
tej konstytucji. Owszem, władza
nad wojskiem ile przywiązanem do
prawodawstwa, oddana Królowi. Pod
przy jednego ministra tylko, a Regencyi

rządem

czasem Krolowej pozwolona. – Zatem niebe-
spieczeństwa nader jasne, aby ich naród
cnotliwy kiedykolwiek (: bez nałożenia
ogółowi ustawy Rządowej :) odmienić
nie miał. I zapewne, odmienić je pomi-
nien. Bojaźń ten tylko który Krolem
być nie może, mniema, iż Krol każdy
chce być złym, tak naodwrót chyba
tylko Krolowie utrzymywać mogą, że
każdy Krol jest dobrym. Porządna
władza uskramia najgorszych Krolów
zbyteczna i dobrych psuje. –
Na wymowienie jednak tych pomyłek
i razem uchybionej formalności, o co się
w.m.pan tak bardzo gniewasz, należy
Sejm cnotliwy usprawiedliwić przed w.Panem.
Zapewne Sejm znał uległość Narodu.
I dał tego dowód w uczynionem zapyta-
niu o Elekta. A gdy Opiekunowie
cudzego wpływu, wczesnie tenże Sejm
o zamiary absolutyzmu obwiniali, nie
śmieli cnotliwi Marszałkowie, innych
ogłoszeń rządowych przez uniwersał Naro-
dowi prezentować, aby pozory zwodnicze
do odprowadzania cnotliwych obywatelów
używane umniejszyć. – Ale zarazem ie

m

ile w świątym Narodzie pokładał swoją na-
dzieję sejmu, iż sam przystąpi do poznania
prawdy. – Lecz jakież się Naród po sejmi-
kach narażał? Oto zagraniczna intryga,
jako najdzielniejszych kraju naszego słabo-
ści wiadoma, do zwyczajnych w każdym wo-
jewództwie niechęci trafiła. I tak dopiero
Malkontenci, jeden że kiedyś posłem nie zo-
stał, drugi że mu do urzędu albo orderu
przeszkodził. Inny że obrót dobry sejmików
losem jego miał postanawiać – Inny że
go to w rozumieniu żony gorliwym obywa-
telem pokazywać miało. – Ci tedy wszyscy
patryjoci, zmysłszy ministeryjalnym sposo-
bem (: co było najparadniejszą sztuką
dawnego Rządu) zamiary i sposobności
swoje – otoczywszy się aż niewinnym i cno-
tliwym, ale zawsze zwodzonym Narodem,
wykrzykiwali zgubę wolności, w sukcessyi,
we wszystkich projektach i w całym sejmie.
A zhańbiwszy pokilkakrotnie imię Boga
i Ojczyzny z przysięganiem swoim, że
Boga i Ojczyznę kochają, z miejsca
obrad, miejsce pogrzebów przeznaczali
tym wszystkim, którzyby w jakimkolwiek
bądź widoku Elekcyi i interregnum naru-

szać

szać chcieli.
Takiemi to usiłami Ojczyzna swobód swoich
broniła. – I ci nawet, którzy nie tknionym
cudzych pieniędzy rozkładem, ale własnem
przekonaniem i kosztem za elekcją będąc,
światła jednak zasięgować i zdanie swoje
powiedzieć przybyli, w takim sposobie naro-
dzenia się nie znalazłszy żadnego dowodu
ani za jedną stroną jako cudze rzeczy ga-
dającą, ani za drugą jako milczącą,
oddalili się od miejsca obrad i położyli
całą nadzieję w szczęśliwym Sejmie, aby
prawdziwe potrzeby narodu uważył i o-
sądził. – I tak przesąd wszystkich,
który się zawsze bał cudzego rozsądku,
napełnił dopiero instrukcje zleceniami
jakie zapewne WPanu są wiadome.
Nie miał sobie nikt za chlubę, gwałtem
gwałtu odpychać i mówiąc bezinte-
resowności uwag swoich, które przy tych
gwałtach nadzieje się być pokazują;
Tem barziej, że jednego województwa
wyrok, a jeszcze gwałtem wymuszony,
losu narodu postanawiać nie może.
Jedne tylko województwo Kijowskie
nieśmiertelnym zaszczytem swoim przez

porządne

porządne wota swoje, prawie wobec Dzie-
dzica Unity przekonało, że jest światłe
i cnotliwe.
A jakże chciałeś wpan aby Sejm doga-
dzając szanowności i wielowładności
Narodu, temuż tak zwodzonemu
powierzał potrzebę odmian rządowych?
uważaj jak rewolucya d. 3. maja
następiona i Sejmowi i Narodowi
honor czyni, tak zapewne gdyby pod-
bna była powojewodzkować, iżeby
nowy Pan wpana, już nam dotych-
czas nad uszami śpiewał: Sic vos
non vobis nidificatis aves — Sic vos
non vobis mellificatis apes. prawda,
że wpan temu nie wierzysz i depesze
d. 3. maja deklarowane masz za fał-
szywe. Może to być. Lepiej jednak
że się Naród zwodzi, aby był cały,
aniżeli że na sejmach Convocationis
i następnych całość polski gwaran-
towali, a potem mimo solenności
i autentyczności traktatowej, naj-
przód cicho, potem głośno wpana za-
przedali. Zrób to wpan dzielnością
swoją, aby jeden do drugiego nie ga-
dał

dał, a wszyscy rozumiejący materyą, przez secretne wota zdania swoje podali, i wyznać z Konstytucyi Nadworej, władzę Króla nad wojskiem — podział jednego ministra i Regencyą Królowej pozwoloną — a wszystko dopiero wyszło z woli Narodu. —

Przestać więc wpan czyli jako Galicyanin prawdziwy, czyli jako Polak zgalicyjowany, poruszać spokojność naszą. Wybór męża dla Infantki, pewnie wcale nie zrobi. Gdyby nawet podług przewidzenia wpana wybór ten padł dla Prussa (: chyba dla ułożonej przez niego Prussia cube wersyfikacyi:) niebędą nam jednak w interesie praw Narodu odmieniać. Z czem czy będzie dobrze dla nowego Pana wpana, za to nie ręczę.

O jakby to dobrze było abyś wpan jako Galicyanin zawołał do współgalicyjanów swoich: „Dziękujmy Bogu za opatrzne
„nad nami chwile. Nie niedawno chęci
„dawniej powrócić do Ojczyzny swojej,
„bo wojną domową, nierządem, sprzedajną
„zdradą publiczną, obrzydzona nam była.
„Patrzcie, inna teraz rzeczy postać.

Rozsądek

„Rozsądek możliwy zwyciężył uprzedzenia.
„Skoncentrowane są w jednem miejscu
„prawa człowieka i obywatela. Kogo
„urzeka wpolsce; powie ci że jest polakiem
„i że nim chcebyć zawsze. Nierówny
„zamieszania. Ale przekonawszy się że
„Ojczyzna niejest to czczem słowem
„i że jesteśmy tylko igrzyskiem dawnych
„słabości naszych. Zrozumiejmy się i wszy-
„scy wraz Konstytucyę polską powiedz-
„my razem: Onajest naszem prawem a
„my jéj posłusznemi być chcemy."
Jeżeli zaś W.pan polakiem tylko
zgalicyjonowanym, wołałbyś wpan zawo-
łać do swego Narodu: — „I ty fał-
„szywie rozpaczasz, żeś zginął bo ci mine
„nie uwierzy. I ty nierozsądnie rozgła-
„szasz, żeś szczęśliwy, bo ci jeszcze wiele
„do zupełnej pomyślności potrzeba. A gdy-
„byś nawet był najszczęśliwszym, miej
„się zawsze na ostrożności, aby cię zbytek
„zaufania nie uśpił albo inny prawa
„twoich nieposiadł. Bądź posłuszny
„prawu, ale go zawsze roztrząsaj. Bądź
„wierny Królowi, ale mu nigdy nie pochle-
„biaj. Niech najwyższą każdego Króla

pochwałą

„pochwałą będzie: - swoją powinność zro-
„bił." -

Gdyby zaś potomkowie WPana widzieli
kiedy podobieństwo w Narodzie naszym,
że Król jaki upatrzywszy sposobną do
tego porę, nazbyt chciał użyć władzy
swojej, ponieważ zapewne i następcy
WPana będą w guście czytaniu Łacińskim,
każ też im uczyć na pamięć następują-
cych wierszy:

Victimam Cruorem Capitis Invisi Diis
Libare possem: Gratior nullus liquor
Tinxisset Aras. Victima haud ulla amplior
Posset magisque opima mactari Jovi
Quam Rex Iniquus.

Senecae Trageo. Hercules Furens.

Głos

JW. Ignacego Siwickiego Strażnika i
Posła Wojew. Trockiego na Sessii Sej-
mowej, dnia 9. maja 1791 r.

9. maja 1791.

Najjaśniejszy Królu, panie nasz miłościwy!
Prześwietne Rzplitej Skonfederowane Stany!

Rządzony miłością Ojczyzny, której ratowa-
nia

nia litościwy Bóg pomyślne wydarzył lata.
zawołany od współobywatelów Województwa
mego, szedłem w najczystszej chęci do wspól-
nej z Wami Najj. Stany pracy, żebym wo-
czach tej pracy widział stłumioną zagraniczną
przemoc, żebym widział ubezpieczoną
wolność, żebym widział zatartą Narodu
powróconą chwałę, żebym widział Ojczy-
znę moją po tylu klęskach tandem szczę-
śliwą.

Te czucia, te pragnienia, zaprowadziły
mnie na ten plac posługi, te uczyniły
mnie w obowiązkach pilnym, że od początku
w podwójnym Komplecie Sejmu, przez tenże
kończącego się potrzeba, ani się oddaliłem,
ani zdania mego w każdej toczącej się ma-
terii, przed Waszym Najjaśniejszym Stany
Najj. nie przemilczałem wyjątkiem. Ale
mówiłem jak czułem i jak przekonany by-
łem, żadnemi nie uwiązany względami.
Mówiłem, żebyśmy podług przepisów prawa,
podług formalności dawnego Rządu, wsza-
kże periodycznym, Konstytucją opisanym,
Magistratury okalkulowali, wybór nowy
osób do magistratur uczynili, z egzaminu
magistratur, żebyśmy Stan Skarbu, i wojska

poznali

poznać starało się, zebyśmy do podniesienia
siły krajowej, nietylko na utrzymanie Kon
stytucyi, ale zachowanie egzystencyi na
szej, wszystkie obróciłem starania, mówi
łem i powtarzałem. Lecz gdy waszym wyro
kiem czas podzielony został na tygodnie
ekonomicznym i rządowym materyjom,
i jedno i drugie poszło w nudną przewłokę
a czas 5. miesięczny, ledwie nie można
powiedzieć że na próżnowaniu strawiony,
który gdyby oddany był podług świętych
(jak zawsze uczczone być powinny) prawa
przepisów, jużbyśmy widzieli dawno urządzo-
ne magistratury, jużbyśmy widzieli stan
skarbu i wojska, jużbyśmy na opatrze-
nie jednego i drugiego potrzebne wszystkie
rozrządzenia, ale czynność nasza prze
konałaby Naród, przekonałaby Zagranicz
ne potencyje, że my od przemocy umiemy
ocalić prawa, umiemy egzekwować prze
pisy, że skarb przez dobrowolną Narodu
podatków ofiarę, dostatnie opatrzony
jest dobrze urządzonym, że wojsko nie
tylko do wielkiej podniesione liczby
ale przyzwoicie płatne, uregulowane
i w musztrach ćwiczone.

To, powstającej z poniżenia Rzpltej naszej
dałoby znaczenie. To, wam Stany Naj-
dałoby chwałę, lecz niewidoma jakaś siła
odwróciła was od tego dzieła; i wzięliście
się do opisania Sejmików. Takie postano-
wienie, nietylko zasmuciło Naród, ale zagra-
nicznym dało do przekąsów materję, a nie-
przyjaciołom dobrą otuchę uczyniło.
Przyszedł dzień 3go maja, dzień daj Boże, aby
i teraźniejszy i na późne wieki, niebył gorzko
wspominany, kiedy dwa okropne dały się
słyszeć doniesienia, jedno od Deputacji
zagranicznej podobieństwa polski podziału,
drugie przez JW. Marszałka Sejmowego
nową rewolucję obwieszczające; i jedno i
drugie przeraziło mój umysł i napełniło
serce boleścią. Postać jaka się uformowała
w tej Izbie i w zamkowych podwórzach
i w mieście, pomnażała duszy mojej drże-
nia. Mury napełnione zgromadzonemi i gro-
madzącemi się cechami; Drzwi zamkowe
i bramy okryte były niezliczonym ludem, tłum
rozmaity napełnił tę Izbę i ganki: w takiej
postaci czytany był projekt formy rządu
projekt ogólny, zajmujący prawa, przywi-
leje, prerogatywy narodu, zajmujący osobę
Króla

Króla, zajmujący prawodawczą Narodu władzę,
władzy exekucyjnej i magistratury. Pro-
jekt i wielki i ważny, od którego szczęście
i nieszczęście do najpóźniejszego rozciągnąć
się może pokolenia. Projekt potrzebujący
rozwagi i namysłu, potrzebujący zebrania
wszystkich sił duszy, która podnieść winna
swe żądze do Boga, aby błędny rozum
obwarowawszy od pomyłki, mądrości two-
jej raczył natchnąć radą. Z jakąż więc
twórczością i delikatnością w takim projek-
cie decydować się należało? a w takiej po-
stacii Izby, w takim zapale zezwalających
i zaprzeczających można się było decydować?
można było? Kiedy podziwienie, smutek,
boleść, umysł rozrywały i tłumiły głos
w piersiach i kiedy dla samej wrzawy
mówić było niepodobna. Wszakże gdyby
było mówić można, mówiłbym, czemu z ogól-
nego projektu mniej raczyło przełożenie,
mówiłbym o tej ważnej materii, kraju
całość, Narodu szczęśliwość interessującej,
w materii Tronu Sukcessyi, bez której przez
dwa przeszło wieki, Naród przyzwyczajał do wnu-
trzny, intrygi posady republikańskie mięsza i
niszczą cnoty, osiadła prywata, obyczaje,
prawa,

prawa, prawo egzekwują pisząca. Zkąd poszły jednym kanałem wszystkie na Naród nieszczęśliwości, których nam i historya i teraźniejszość okropne czynią wyobrażenia. Te nieraz mając przytomne w pamięci, przekonany jestem najmocniej, że jeżeli kiedy, to w takiem położeniu Rzplitej, jakiem jest otoczona sąsiadami, koniecznie sukcessya Tronu jest potrzebna. Lecz nie nalazłem w projekcie Sukcessyi, kiedy nie mającego de Lumbis męzkiej płci Sukcessora, Saskiego Elektora córka wzięta za Infantkę, której Rzplita ma przeznaczyć męża. Więc jest Elekcyja, którą im bardziej oddalać w Rządzie naszym należało, tem szkodliwszą w takim składzie być może. Infantka bowiem tak rozległego Kraju, zapewne obróci na siebie oczy nie tylko przygraniczających potencyj, ale odległych panujących familij, a ta emulacya także na wiele części rozdzielić potrafi wszystek do intryg Naród. — Cóż kiedy się zdarzy powtarzać wybór dla Królowej męża, jakże się pomnożą intrygi i zepsucia? Cóż, kiedy bez potomstwa zejdzie Królowa matka? od której poczynać się miała Dynastya.

Mąż

Mąż jej, może być po jej śmierci rozumiany Królem? czy Naród ma dobierać Królowę? i od tej znowu naznaczać Dynastyję, a coraz nowemi niszczyć się przez emulacyję i intrygi elekcyjami?

Tego wszystkiego, Stany Najjaśn. nie pojmuję, a co mi myśl do obiekcji podała, gdybym mógł mówić, nigdybym mówić nie zaniedbał.

Mówiłbym dalej, że władza egzekucyjna z samych ministrów złożona, podzielonych w Departamenta, dobra jest, bo gdzie wiele przy władzy egzekucyjnej osób, tam i egzekucyja trudna i ukaranie osób, gdyby się występnemi znalazły, prawie niepodobna; Lecz mówiłbym, że gdy Naród odmienia ministra na prawo, niechaj ma prawo Jego obierać. Minister wybrany od Narodu, nie tylko swoje obowiązki, ale wdzięczność winien Narodowi. Naród Go wynosi na stopień świetności; Naród Go karać ma władzę, więc i życzliwie Narodowi służyć i lękać się Jego, ma równie ważne pobudki.

Gdy zaś Król wybierać będzie ministra, podzielone zostaną Jego skłonności przez wdzięczność dla Króla za stopień wyniesienia

przez

przez bojaźń kary od Narodu zaprzestaństwa;
wdzięczność, rodzić będzie woli i zamiarów
Królewskich pobłażanie; bojaźń wzbudzi
troskliwość do ratowania się: ztąd do przyjo-
towania Sejmików i posłów dla ocalenia
swego obroty, które Król winien nim używ-
wać zapewne. A tak, jakich się spodzie-
wać ma Naród Sejmów? Patrzmy na
przykłady parlamentów angielskich; co p.
Burke, Foxa, i innych, znaczą wymowy
przeciwko p. Pitt, Dworu wspartego intrygą;
Mówiłbym, że prawa Narodu Kardynalne
i Konstytucyjne, stanowić się i odmieniać
powinne z instrukcyjów; tam zaś gdzie
zachodzą zdarzenia i układy polityczne,
mówiłbym, że ufność obywateli, miejsce
zastępować instrukcyj powinna, bo wsoli-
czności i związki polityczne, ani przepisane,
ani całemu Narodowi wiadome być mogą.
A gdy podług zasad rządowych i projektu
o Sejmie, w prawach Kardynalnych i Konstytu-
cyjnych, pewna pluralitas instrukcyj de-
cydować powinna, pocóż w takich materyjach
sankcyja Senatu?, zaco zdanie Senatu
ma być wyższe nad wolą Narodu w instru-
kcyjach oznaczoną? zaco do Sejmu nastę-

pnego

pnego zawieszenie prawa? żeby przez lat dwa, uprzedzić i odwrócić umysły, które nieuprzedzone, w pierwszych instrukcyach odmiany lub nowego prawa uznały potrzebę? —

Mówiłbym Stany Rzpltej, że gdy Sukcessyjnie familija ma być panująca, władza tak być określoną powinna, iżby nigdy wolności szkodliwą być nie mogła: do zepsucia zwolnienia cnoty obywatelskiej, a tém samém do absolutnej nad Narodem władzy, dwa są mocne narzędzia, dostojeństwa i majątek. Tę mając ostrożność, mówiłbym, że rozdawnictwo Senatorskich Krzeseł i Orderów oddane być winno Narodowi; że dochód Królewski teraz z dóbr, ceł, poczty i mennicy, powinien być przez umowę Króla z Narodem zamieniony na dochód pewny ze Skarbu Obojga Narodów. —

Nadgrody bowiem, niech Króla szafuje ręka, ale zasłużonego obywatela niech wskazuje głos Narodu. Co zaś do Dóbr, sto, jedno, drugie i trzecie Kluczów ekonomicznych, jest to drugie tyle narzędziów na zobowiązanie tylez familij do posługi na Sejmikach, Sejmach i w Radzie. —

Mówiłbym, że gdy prawa Tronu zaraz do

[illegible]

egzekucii przychodzą, żebyśmy ponieśli prośby do P. N. Miłościwego, żeby i rozdawnictwo Senatoryj, ministeryjów, Orderów, Dóbr, Ceł, poczty, Mennicy, zrzec się Narodowi względnie raczył, pewni dobroci Serca Jego, że dla ubespieczenia Narodu wolności, w której się urodził, w której głosami na ten Tron wolnych polaków wyniesiony, przez ciąg panowania swego ile twarde okoliczności dopuszczały, dobroczynnie panować umiał, że się ułoży z Narodem w tej Krytej łaskawie potrafi. Mówiłbym jeszcze, że _jus aggratiandi_ kryminalistów Królowi pozwolone być może nadto Narodowi szkodliwem. Niech się nigdy występny miłosierdzia nie spodziewa, gdy się sam wyzuł z miłosierdzia i ludzkości. Niech dla takiego ubłagania nie będzie, który się stał naprzeciwko współobywatela nieubłaganym. Niech nie żyje, który drugiemu wydarł życie. Pamiętajcie Stany Naj. co sprawiedliwe surowego Ka-tona zdanie: _Via justitiae ejusmodi est, ut nihil sit loci Gratiae_. Nadto, takowe łaskawości dobrodziejstwo, może ośmielić krwawe potwory, może po

Twojem

Twojem, daj Boże najdłuższem, miłościwy Królu panowaniu, jakopotaskawym i dobroczynnym Tytusie, krwawy niechże kolwiek wyrodzi się Domician, który wskaże i powie: zabij mi tego, ja wydam list żelazny, więc niedoświadczysz więzienia; napiszą wprawdzie na Ciebie surowy dekret, ale ja mam prawo darować życie, żyć będziesz i za wierne woli mojéj wykonanie, będziesz nadgrodzony i szczęśliwy. Królu dobry! niech głos mój przeniknie do serca Twego. Prawa piszą się i na przyszłość. Niebierz miary z serca Twego, ale z historii świata przykładów.

Mówiłbym, że perijod czasu do odmiany konstytucii zakreślony, jest niepotrzebny, bo konstytucija narodowa być powinna trwałą, prawie nieodmienną i tak długo w swojéj mocy służone, dopóki zachowane być mogą. – Szczęśliwy ten kraj, gdzie wieki nieprzeżyte trwają w poszanowaniu prawa i jego konstytucija jest nieodmienną. Naznaczenie pewnego do odmiany konstytucii perijodu, daje płodnym w projekta rozumom zabawę. Takie więc rozumy, a częstokroć zapalone, wcześnie przed perijodycznym terminem, potrzebę odmiany

ny konstytucii dowodzić, projekta swoje uczytecznieyszemi przez pisma i dysputy probować i Naród do nowey gotować rewolucii. Rewolucye pospolicie okrutne sprowadzaią skutki. Więc rewolucyj z tych odmian konstytucii tworząc się, nie zakresem peryodycznym zbliżać należy. Konstytucyja Narodowa formuje charakter w Narodzie. Trwałość konstytucii daje stałość charakteru Narodowego. Niebędzie stałey konstytucii, niebędzie stałego charakteru. Bez stałego charakteru jakiż to będzie Naród?

Mówiłbym, że rozciągniona wolność delacii zła jest, bo się zamienić może łatwo w ową Rzymską proskrypcyę, o którey współczesny mówi Rzymianin: nunquam bellorum civilium semen et causa deerit, dum homines perditi hastam illam cruentam et meminerint et sperabunt. Ważne jest prawo i prerogatywa instygatorów narodowych; to niech będzie w egzekucii. Delatorów zaś partykularnych, na ważże, wszystkich familij, współobywatelów życia, naważże i ich majątki niepoważaiące. —

Mówiłbym, zamiast budowy kościoła poprawić obyczaje. Jest dosyć kościołów,

ale

ale cnoty i pobożności nie mają. Ta to klęska i religii i Ojczyźnie zdaje się nieodwrotnym grozić upadkiem. Przyłóż się Miłościwy Panie. Przyłóżcie się Prześw. Stany, do powrócenia zakonu Jezuitów; z upadkiem tego zakonu, odmieniły się obyczaje i religija została osłabiona. Nie moje to są jednego życzenia, ale życzenia są Narodu. Złożymy instrukcyje, a dowiemy się woli Narodu, jako on życzy, potrzebuje powrócenia tego świętego, sławnego, religii i Rzpltej pożytecznego zakonu. Nie zajmując dawnych funduszów na Skarb Rzpltej obróconych, są i znajdzie się wiele obywateli, którzy nowe dla osadzenia tego zakonu złożą fundusze. Przyłóż się Miłościwy Panie dla satysfakcji i dobra Narodu. Ta staranność godna jest serca, chęci i mądrości Twojej.

Cóżbym jeszcze mówił Stany Naj. w dniu tej nasstałej rewolucji? to mówiłbym najusilniej: nie czynić gwałtownie. Do najlepszych intencyj, do najlepszego dzieła, przykład gwałtowności zawsze najgorszy. Raz użyta gwałtowność zostawuje nasienie podobne do szkodliwego obrotu,

który

który się szerząc, głuszy najlepsze roślin
i dobrze zarasta ziemię. Tak Cezar odwa-
żywszy się z wojskiem przejść święty Rubikon
strumień, i wszedł zbrojny do Rzymu. Po-
szli za jego przykładem Antoniusz, Okta-
wijusz i inni. Raz żołnierzom Rzymskim
Cesarzem Klaudijusza wykrzyknąć pozwo-
lono się, wsadzali na tron następnie Galbę,
Ottona, Witeliusza i innych. Tak i w nie
odległych od wieku naszego czasach Hen-
ryk VIII. Król Angielski, podniósł niesz-
częsny na dogodzenie swojej skłonności,
poszły ciągiem krwawe przykłady. Elżbie-
ta ścięć kazała Maryję Szkocką. Wyni-
lazł się potem okrutny Cromwell, który
się odważył swojego dekretować Króla.
Ludwik XIII. i XIV. odebrali Narodowi
wolność i prerogatywy. Richelieu i
Mazarini, używali dobrych Królów, tward-
szego rządzenia Narodem nauki. Ledwie przema-
stemu po nad dziadach swoich dostało się
panowanie Ludwikowi, gdy Naród dobre-
mu Królowi niewdzięczny, wyzuł go z wła-
dzy i prerogatyw i jako więźnia w swojej
trzyma przemocy.
Karol XII. Król Szwedzki, posyłając bo-
twój

mój nauzgardę Narodu z surowym posłuszeństwa nakazem, utkwił boleść w sercach obywateli, którzy niebacznie aż potrzykroć woleli z obcą łączyć się przemocą, niżeli znosić Króla swego panowanie. Przykład rewolucji Duńskiej Fryderyka III. przeszedł do Szwecji, ze Szwecji przechodząc trzeba żeby stanął w granicach Ojczyzny wolnych Polaków, których dotąd nieskażoną było chwałą, że ani Naród na Króla, ani Królowie naprzeciwko Narodu, nigdy nie użyli gwałtowności, a dobrowolna w postanowieniu swojem nieodwołanego Jana Kazimierza abdykacyja, przekonała świat cały o charakterze Narodu, który wydały łzy i prośby Stanów, żeby nie składał Korony, którą raz mu wolny Naród przychylnym i wiernym oddał sercem.

Doświadczasz Panie Miłościwy w ciągu panowania wierności i miłości Narodu, a od czasu pozbycia się obcej przemocy, która myśle o Tobie uczynić mogła wrażenia, ściślejszem i z większą ufnością Naród z Tobą łączy się zjednoczeniem. Niemogłeś nigdy wątpić, żeby Naród nie poszedł za Twoją radą i życzeniem i Twojej

mądrością

mądrości, Twojej dobroci nie przyjął dzieła.
Alem się z głosu Twego na owej sessii
dosyć przekonał, że ten projekt nie Two-
jém dziełem, więc i sposób użytej gwał-
towności, nie jest Twojego serca i Twojej
woli skutkiem. Oświadczyłeś się Najj.
Panie iż za większością sejmujących;
uważałem, ale w strasznym okrzyku
ani jednej ani drugiej strony większości
uważyć nie mogłem.

Stany Najj. kiedy większości i przeko-
nania naszego ten projekt był dziełem,
ja lubo zawsze łączyć się i mówić
nic nie zaniedbałem, gdzie k Ojczyzny
upatrywałem dobro, o tym projekcie,
o sposobie wprowadzenia i utrzyma-
nia jego nie wiedziałem i do przyjęcia
tak nagłego należeć nie chciałem i
nie należałem.

Mówię Najj. Stany, dlaczego mając
większość, nie czynić według prawa?
przypominając sobie, że od początku tego
podwójnego kompletu, zawsze była jedno-
myślnych pluralitas. Tak, gdy szedł
turnus między Kardynalnemi prawami
i Sejmikami, podwakroć okazała się

jedno

jednomyślnych większość wotów. Tak
gdy wniesiony projekt decydowania ma-
teryjów, nie przez kategoryje ale per exten-
sum i żeby użyczona do ułożenia sej-
mików była deputacya, jednomyślnie
zgodzono się, tak po jednem odesłaniu ca-
łego projektu sejmików do deputacii, który
jeszcze potrzebował poprawy, dla oszczędze-
nia czasu i pospieszenia dzieła, znaczną
większością wotów został utrzymany pro-
jekt. A gdy taka była zawsze jednomyśl-
nych większość, nie było zapewne widocznie,
nie było potrzeby tej gwałtowności użycia.
Lecz skończyło się Stany Naj. szczep-
wczora zasadzony ręką, szczep, z którego
daj Boże, aby gorące religii, wolności
i Ojczyźnie nie wyrodziły się owoce.
Narodzie! teraz ci życzę możnowładców;
kiedy bowiem prerogatywy Tronu były
ściśle określone, kiedy władza Królów
była słabą, wtenczas możnowładztwo
było szkodliwe. Lecz skoro Tron nabyć
sukcessyjny; gdy straszną jest a może
z czasem pomnożona będzie Królów władza,
niepotrzeba 25. lat peryodu, zostanie
Król wolnego teraz Narodu, kiedy być

Zechce

rzecie Despoty.

Wy możni obywatele, świetni rodowitością i fortuną; Wy których Opatrzność wyniosła nad innych, pamiętając na cnotę i przykłady wielkich i możnych polaków którym ciasta stawiacie, naśladujcie ich, miłości Ojczyzny i wolności gorliwe dowody, miejcie baczność, żebyście i dla was samych pilnie strzegli i waszym potomkom i współobywatelom ubezpieczyli wolną Ojczyznę.

Stany Wasze. kończę głos mój, tą wam przywiedzioną Rzymskiego polityka przestrogą: Vi regere patriam aut parentes, quanquam et possis, et delicta corrigas, tamen importunum est, cum praesertim omnes rerum mutationes cadem, fugam, aliaque hostilia portendant.

Boże odwróć tę klęskę od mojej Ojczyzny w której się wolnym urodzić pozwoliłeś.

Rzepon

30. maja 1791 r.

Respons

Stanisława Szczęsnego Potockiego Generała Artyl. Koronnej do Króla.

dnia 30. maja 1791. r.

Miałem honor odebrać list W. Kr. M. 13. maja pisany, w którym mi donosić raczysz o spełnionej fatalnej dla wolności Szlachetnego Narodu polskiego rewolucji, którąbym spiskiem na krótko ukoronowanym nazwał, gdybym na jej czele Króla nie widział. Dziwować się wcale nie mogę, że W. Kr. M. jak mi raczyłeś w liście swym wyrazić, wahałeś się długo, nimeś nakoniec dałeś się nakłonić na wykonanie tego dzieła. Dałżeby był Bóg, żeby W. Kr. M. takowych rad nigdy nie chciał słuchać, co (świat rzeczy) na to były dawane, abyś sam W. Kr. M. zerwał te ogniwa, które Cię z wolnym spajały Narodem, abyś kruszył świętość paktów konwentów, któreś Narodowi poprzysiągł, a natomiast abyś wykonał przysięgę, do której żadną miarą W. Kr. M. naród nie obowiązał i która mimo jego wiadomości przepisana i wykonana została. Lecz Królu Naj. zapytaj się ser

ca

całego, którą dochować winieneś? Czy tę,
za którą wolny Naród dał Ci koronę
i na której W. Kr. M. prawo do Tronu
polega? czyli tę, którą kilka, kilkana-
ście czy kilkadziesiąt osób wymyślili
prawdziwie na zgubę Króla i Narodu.
Ale dajmy (czego wcale nie było:) żeby Sejm
teraźniejszy jednomyślnie bez opozycji
śmiał uwolnić W. Kr. M. od tych obowiązków,
które Narodowi przy elekcji poprzysiągłeś,
pytam się, czy Sejm był umocowany od
Narodu do takiego dzieła? Któreż woje-
wództwo reprezentantom swoim takowe
dało zlecenie? Jeżeli tak święte przy-
sięgowe pakta Króla z wolnym i niziel-
nym Narodem godzi się zrywać w lekce
i wzgardzie, cóż świętego się ostoi? Jeżeli
wolno będzie mając jedną przysięgę
w żaden sposób nienakazaną, niewymuszo-
ną i wcale dobrowolną przez drugą pod-
chlebniejszą i wygodniejszą, gdzież będzie
szczęścia ludzie szukać będą? i czemuż
na słowie wierzyć będą mogli? Czyż
jest to, pewny jestem, co wyrażam W. Kr. M.
gdyż ześ zwiedzionym został i na Tronie
Czcicielem być nie przestałeś. Mogłeś się
omylić

omylić, ale bądź wyższym nad zwyczajnych
ludzi i racz dla chwały swojej i dobra
Ojczyzny, co Rzpltą była, wrócić wol
ność co ją dzień 3 maja wydarł. Nie
masz tu exkuzy tamtych co Rzpltą
w monarchiję przestroili, że słyszeli,
jakby tajemnicy dzielić ją mieli. Jeżeli te
wieści były sprawiedliwe i nie dozwoli
czas dnia tego stosowne, sprzysiądz
się należało, że każdy zginie pierwiej
niż zniesie uszczerbek Rzpltej. W. Kr. M.
powinieneś był przysiądz, że się dasz pier
wej zagrzebać z Narodem w ruinach
Rzpltej, niż pozwolisz na podział kraju
wolnego, co cię koroną swą ozdobił.
Takie sprzysiężenie się byłoby chwalebne
i dla Narodu wolnego i dla Króla
co najczęściej jest rzadkie. Ale niezalęknio
ny Naród, kłaść więzy domowe; za-
miast zabezpieczenia Rzpltej, niszczyć
ją i zapobiegać jej zgubie, miałże to
być jedno co jej bronić? Powiem teraz
jak dawniej W. Kr. M. miałem honor mówić
szczerze i otwarcie, że ta zgubiła wol
ność rewolucja, ani spokojność, ani bez
pieczeństwa, ani szczęśliwość polskę przy

niesie

nieść nie może i owszem będzie źródłem bojów, zniszczenia, niewoli. Utworzona jest tylko na dogodzenie interessom jednego Sąsiada, co zawsze, czyli na całość czy na części naszej jest chciwy i co przez naturę i przez położenie monarchii swojej panem być musi. Że dzień ów fatalny 3. maja jest zgubą wolności Narodu i całości Rzpltej, którą całkiem zniszczył, a monarchię ustanowił każdy prawy Polak mówić i czuć inaczej nie może. Ale czy go owa mieć miała spodziewaną spokojność, ze dla niej jedynie ofiara z wolności i Rzpltej uczyniona? Rozważyć potrzeba. Ja uczynię, że oprócz zniszczenia praw wolnego Narodu, wyniesienia owego Tronu do tego punktu, że już wcale nie Rzpltą ale monarchią, Polskę nazwać trzeba, w ten sposób ustanowiono Dziedzictwo Tronu, ażeby oprócz wywrócenia Rzpltej, pożar między wszystkie rozpalił. — Wiemy już że Rzplta w monarchię przetworzona, wiemy, że ta monarchia będzie dziedziczną jakiejś familii, ale jeszcze nie wiemy kto będzie panem polskim? Elektor Saski, pan, co

wart

wart zapewne, aby Go Naród wolny, Króla
jeszcze mieć chcący, do Tronu swego prze
znaczył; czy się doczeka Korony po W.
Kr. M., rzecz nie jest pewna; niepewniej
sza jeszcze zdaje się, komu ręka Ele
ktorowny z nową monarchiją oddana
będzie? Ten moment decydujący, straszniej
szy jest może, jak wszystkie elekcyje
królów dożywotnich, a któż wie czy i Pol
skę i Europę, krwią i popiołami nie
okryje? Ale dajmy, żeby już przyszła
panować mająca familija przez zamę
zie elektorowny była decydowana
nie wchodząc czyli tym sposobem która
z dawnych monarchij zwiększy się nie
zmiernie, czyli osobne państwo, z nową
panującą dynastiją wznosić się będzie
i żeby to wszystko z biegiem okoliczności
i z wolą Narodu poddającego się pod
jarzmo trwałe do czasu zdawało się,
nikt otem wątpić nie może, żeby ile
razy wojna wznowi się w Europie, ta
nowa ~~Europa~~ Monarchija, pobojowiskiem
i przyczyną wojny nie była, a wyrodny
polak chcący być niewolnikiem, krwią
i ruiną własną będzie się dobijał swych
więzów

93

więzów. Taki to projekt pod pokrywką miłości pokoju z ofiarą Wolności dla polski wymyślono. Słyszę tutaj, że uskarżać się w Aktach publicznych, w interessie Ojczyzny, w interessie wolności, już Polakowi nie ma być wolno; że już kajdany zapłonnie włożone, nosić musi bez użalania. Ale mnie nie się godzi mieć jeszcze nadzieję, że W. Kr. M. odpowiedź tronu twego, wytłumacz łaskawie narzekania Narodu i powrócić uniejsze wolność raczysz. Ta nadzieja mię ożywia i wyznam szczerze, że gdybym mógł rozumieć, że Naród preferuje niespokojną niewolę (bo taką będzie pokaża) od spokojnej wolności, w której trwać może, żebym już rozumiał, że Król mający Koronę od wolnego Narodu, już go wolnym mieć nie chce, potrzebbym z dziećmi moimi szukać innej Ojczyzny... — Pewny jestem, że W. Kr. M. łaskawie przyjmiesz te wyrazy, które pochodzą z serca co wolności, szczęścia Rzpltej i chwały Króla pragnie. Dyspensę uczynił szczery, prosty, co zwodzić nie umie, czy mówi lub mówi prawdę. —

mam honor być etc. —

Respons
Tegoż do Małachowskiego Marszałka Konfederacii Koronnej.

Na odebrany list J.W. Wpana, niewiem co mam odpisać. Wiesz dobrze, jak byłem przywiązanym do Rzpltej, a przeto domyślisz się, co czuć muszę, gdy ta rękami zwiedzionych Polaków zniszczona została. Mamić się może być polak mniej baczny, że jeszcze imię Rzpltej nie zniesione, że prawodawstwo niby Narodowi pozostało. Ale cóżto imię Rzpltej znaczy, gdy monarcha dziedziczny włada wojskiem i Skarbem, gdy równowaga wszelka zniesiona, a moc Króla wszystko przeważa, gdy żadnych paktów nie ma między Królem a Narodem, i być nie może, bo do czegożby Go obowiązywały, gdy jest wyższym nad odpowiedź, a może bezpiecznie zrywać pakta, niszczyć prawa i być Królem... — Oddawszy wszystkę moc Narodu w ręce Króla, autoryzując Go nową konstytucją, aby złe i najgorsze czynił bezkarnie. Tarczą jego czynów sprawcy, choćby były zbrodnicze, zrobiono Ministrów. — Zwiedzionemu Narodowi zostawiono niby władzę dziecinną odzywania rózgi, którą

zostało

zostać chłostany, a rękę chłostającą całować musi. Ale i ta dziedziczna władza, tylko będzie dopełniona, ile Król ratyfikować będzie Ministrowi. Bo któż wątpi, że ten co ma Skarb i wojsko w rękach, co urzędy rozdaje, co zaszczytami okrywa, nie mógłby bronić kogo zechce... – Chłop polski z panem swoim będzie miał kontrakt. Ten dotrzymany być musi, bo opieka rządowa dozierać tego będzie. Naród polski zostanie mniej wolny jak chłop polski, bo pan jego i dziedzic, chociaż rwał wszystko i niszczył, był tyranem, ma moc bicia jeśli chce, bez odpowiedzi. Już tedy podobno po wolności, Warszawa ją zgubiła. Jeżeli Naród zmarnować w tych więzach będzie, jeżeli już nadzieja nie zostanie, ja dopełnię, com w stanach Rzpltej jeszcze wyrzekł: pójdę z dziesięciorgiem dzieci szukać nowej ojczyzny. Przyjaźń moja, którą osobliwie JWPanu poświęciłem, nie pozwala żebym taił to, co myślę. Prawda, może się teraz źle wydać mowy gminie podchlebnym pochwał i okrzykom. Ale patrzaj JWPan, co Naród rzeknie, gdy się rozpatrzy, co potomność mówić będzie? Kogo Polak ona

wemy

wnieś wolny, gdy się ujrzy niewolnikiem, wnieś będzie? Jeszcze rzeczy niestracone, chcąc i najgorsze poprawić i odmienić można. Ja będąc JWPana przyjacielem, muszę mieć nadzieję, że tam będziesz, ponieważ, aby Rzpltę wydźwignąć z tej zguby. Jestem przytem, JWPana etc. etc. —

Respons

Tegoż do Ignacego Potockiego, Marszałka W. Księztwa Litt.

Odebrałem list JWPana 13. maja pisany z rąk JW. p. Moszczeńskiego, względem wynowanej - jak mówią - rewolucyi czyli przeistoczenia Rzpltej w monarchią. Niepotrzeba zda mi się, abym Mu obszernie sposób myślenia mego wyrażał. Znasz mnie dosyć i wiesz, że pozorami omamionym i słówkami czczemi zwiedzionym być nie mogę, że wiem dostatecznie, że tam niema Rzpltej, gdzie Monarcha Dziedziczy, włada Skarbem i wojskiem krajowym, że wiem równie, że fantazma niby zostawione władzy prawodawczej sankcyą i oddaleniem jubileuszowem Sejmów konstytucyjnych nadzwyczajne, zni-

knie

knie przed władzą co i Skarbem nadgrodzi i zbrojną mocą pogrozi jak i JWPan sądziłeś dawniej. A jeżeli jeszcze co znać mogę po zgubie Rzpltej, to zapewne obydę familii naszej, która dotąd wierna Rzpltej, teraz narzędziem stała się Jej zguby. Racz JWPan wybaczyć szczerości mojej, której się wyrzec, rzeczą jest dla mnie niepodobną.

Zostaję przytem JWPana etc.

Do pewnego Obywatela i posła za granicą przebywającego. (a)

Na rozciągłe JWPana wyrazy, w liście Jego do różnych pisane, o Konstytucji 3go maja umieszczone, w krótkości prawdziwie obywatelskie, bo z Ojczyzny, nie z zagranicy, przesyłam mu myśli moje.

Cnotliwi polacy, polepszeniem bytu Rzpltej zajęci, włożywszy się zatrudnieni, zdania woli i wsparcia u obcych nie szukający, lecz sami Narodowi swemu umiejący istotnie zaradzać i wszystko gruntownie stanowić, niemogą dość się wydziwić Jego

(a) Odpis na listy Potockiego Gen. Art. poprzedzające. —

J.W. pana niezłomnej zawziętości, iż ważyłeś
się równie podchlebnie jak zuchwale
powstawać na dzieła Sejmu teraźniejsze
go.
Próżno J.W. pana unosi ambicyja i miłość
własna zbyt mylny wystawia mu widok,
abyś zdaniem i gorliwością pozostałych
współbrodaków przewyższał. Już pewnie
wówczas byłoby po Rzpltej, gdyby ka-
żdy z równą skwapliwością do tej śpie-
szył posługi, jak J.W. pan czynisz, błą-
kając się bez celu po obcych państwach.
Niesądź J.W. pan, aby Jego pisma w
bezstronnych miały jaką cenę. Kto w porze
godnej chwili ratunku z Ojczyzny się
oddala, ten traci prawo zważenia.
Jeźli J.W. pan dostrzegasz jakie wady,
czemu nie śpieszysz o dobru publicznem
w Stanach Rzpltej zaradzać? Tam z u-
wielbieniem byłbyś słuchanym. —
Nie przystoi więc posła i Obywatela urzę-
dami obsypanego, brać postać pisarka,
zostaw J.W. pan tę zabawę młodzieży, a
sam wracaj do Ojczyzny; azali ten
szlachetny przykład Biskupów i Mini-
strów naszych dopodobnego nie zachęci
Króla?

kowin? Gdy zaś to moje przyjazne życze-
nie do myśli nie przypadnie, radzę JWa-
panu przynajmniej zaprzestać targać się
na Święte prawa, sromotnych więcej nie
używać wyrazów i nie mienić to spiskiem
przeciw Rzpltej, co jest jej szczęściem i za-
bezpieczeniem egzystencyi politycznej.
Skład Sejmu, powagę i wolę narodu
oznaczający, może dać JWpanu uczuć
sprawiedliwe swoje nieukontentowanie:
należyto szanowne grono mężów tak
wogóle jak w szczególności uczcić: bo cno-
tliwym prawodawcom trudno bez wstręt-
u znieść nieprzyzwoite wyrzuty, a tem bar-
dziej, gdy Naród pracę Ich z wdzięczno-
ścią przyjmuje, a cała Europa, prócz
nieprzyjaznej nam Moskwy i jej wiernych
Athletów, z poklaskiem uwielbia. Jakże
tedy JWPan możesz opinię powszechną
przeistoczyć i w umyśle Polaka już nie
łatwowiernym, wrazić mniemany upadek
wolności, gdy ten istotnie na równowa-
żności i pomyślności całego ludu uwitnąć
zaczyna.
Spełzł ten wstydny moment, kiedy głos
możnowładców mamił słabe dusze;

kiedy

kiedy liczne hufce wybornej młodzieży zwie-
dzionej pańskiemi podszepty, często na wszystk
nie naraziły się niebezpieczeństwa.
Spełzł mówisz ten fatalny strach nierządu
interregnum, albo raczej, jak panowie
nazywać zwykli, wolna elekcja (dla
nich tylko i nowszy:). — Lecz gdy to wszystko
przez zbieg różnych okoliczności zmienione,
czyż JWPan nie masz słusznej przyczyny
żalić się na Sejm teraźniejszy? albożto
panowie mało tracą przez ustanowienie
Tronu następczego? wszystkie ich pro-
jekta upadły; zręczność prowadzenia w cza-
sie bezkrólewiów na zawsze znikła; posłu-
szeństwo prawa rozciągnione do wszystkich
obywateli; kres intryg, przemocy obcej i
domowej położony; zgoda, rząd, moc, be-
zpieczeństwo ustanowione. Ach! czyż to nie
są okropne pociski i narzędzia dla serc
czułych możnowładców?
prawdziwie wchodzę w te ich widoki, dzielę z nie-
mi smutek nad tak szczęśliwym stanem
Rzpltej, bo musi los publiczny ważyć potrze-
ba, skoro nie jest dogodny ambicji możno-
władców.
Tu teraz nareszcie znika przedmiot oczyma

zadziwionemi

zadziwienie, że prawo 3. maja od niekto-
rych Jchmościów nie jest dobrze zrozumia-
ne i widziane: dlatego trudno nie głosić:
że Monarchija ustanowiona, że wol-
ność upadła; gdy moc złe czynienia wszyst-
kim odjęta.
Czas jednak poprzestać próżną rzucać oba-
wę, że jesteśmy zbliżeni do niewoli; jest
to czcze phantasma. Minęli wieki dziko-
ści i barbarzyństwa: nastał wiek oświe-
cenia. Żaden z Królów nie dołoży na-
rzucić kajdan milijonom ludzi. Miasta
do pierwszej świetności wrócone: w prero-
gatywach z stanem rycerskim porówna-
ne. Włościanie, lud wiejski, pod opiekę
prawa wzięty z zaręczeniem bezpieczeń-
stwa osób i majątków. A tak gdy wszyscy
mieszkańcy Rzpltej jednym połączeni
interesu węzłem, pytam się, kto mocen
będzie, wydrzeć im wolność? Moc czy-
nić prawa Stanom zostawiona, nie
przemoże siły Narodu.
Zbliżam się już do ukończenia listownego
w nadziei, że będę zrozumiany. Skra-
cając zatem dalsze moje uwagi, pozosta-
je mi jeszcze upraszać JWPana, abyś

chciał

chciał odtąd łagodniejszych używać wyra
zów i lepiej o osobach Sejm składających
sądzić: iż są dobremi obywatelami;
iż nie są żadnej obcej woli podlegli;
iż Ojczyzna w której przemieszkują, ich
interessuje, iż mają żony, dzieci, fami
lije, majątki, iż nie są ani wpotrzebie
ani w chęci kraj swój na niepewny los
podawać, zwłaszcza iż żaden z nich
nie myśli swej rzucać Ojczyzny i w obce
jakieś nieznane krainy, za morza
z dziesięciorgiem dzieci przechodzić.
Na tem kończę, iż JW. pan daszy nasze
przy dowód cnoty i Obywatelstwa kiedy
do Ojczyzny powrócisz. —

Różnica między rewolucijami francuzką i polską oraz ich wielbicielami.

Wypis z Gazety Angielskiej zwanej Mor-
ning Herald; służy za widok dostate-
czny zdań które sławny mówca Angiel
ski p. Burke głosi.

Duch fakcii u nas łatwo się odkryje

przez

przez zastanowienie się, jak różnem okiem ona zważa postronne wielkie rewolucyje?[2] Dwie mamy przed oczyma francuzką i polską. Stan polski był tak nie dobry, że dziwowaćby się trzeba, gdyby w tej mierze rozdwojone były zdania; a rewolucyja jej, choćby też była i krwi wylewem otrzymana, nie powinnaby ściągnąć nagany. Nie można się było obawiać zamieszania w takowem przedsięwzięciu; gdyż stan który uleczać trzeba było, był sam stanem zamieszania. Król bez władzy, Szlachta bez jedności, lud bez kunsztów, industryi, handlu, wolności, bez rządu wewnątrz, bez obrony zewnątrz, bez dzielnej publicznej siły: obca przemoc wdzierająca się do bezbronnego kraju, a tej wola, wszystkiem podług upodobania rządziła. Ten był stan rzeczy w Polsce, który właśnie naglił ten krok odważny, a mógłby być usprawiedliwiony i desperacyi. Lecz jakim sposobem to ciało polskie do porządku przywiedzione zostało?[2] Środki te równie zastanawiają uwagę, satysfakcyję rozsądkowi przynoszą i podchlebiają moralnym uczuciom. Zważając tę postać odmiany, musi się

radować

radować i chlubić ludzkość; bo nic mniej zawstydzającego, nic ubliżającego. Dopiąłeś wysokiego do szczebla stopnia, że zapewne stajesz najczystszym, najszlachetniejszym publicznym dobrodziejstwem, które kiedykolwiek Narodowi ludzkiemu udzielone zostało. Widzieliśmy jednym zamachem anarchiję i niewolą zniesione; Tron Narodu życzliwością wznowiony, bez uwłaczania tegoż wolnościom; wszystkie okropności wygnane przez odmianę obieralnej korony w sukcessyjną; a to co jeszcze sprawuje podziwienie, widzieliśmy panującego Króla, którego heroiczna dla Ojczyzny miłość, wiodła do użycia tych ku tej zręczności favore obcej sobie familii, których zwykle używają ambitni dla wyniesienia swego własnego plemienia. Dziesięć milijonów ludzi, mających być stopniami (i dlatego tak dla siebie, jak dla kraju poniżonemi) uwolnionemi, nie od oboiga złego cywilnych i politycznych, które ze pustym tylko umysłom zdają się ciężkie, ale od kajdan ich osoby i kark i rzeczywiście ściskających. — Mieszkańcy miast dawniej bez swobód zostający, dziś przy

wrócili

wnani do tej Konsideracyi, która należy
temu Koniecznemu Związkowi Społeczeń-
stwa ludzi. Jedno grono z najwspanial-
szej, najliczniejszej Szlachty w świecie,
stanowiące też tylko najprzeszlachetnych
i wolnych obywatelów. — Nikt straty
nieponiósł, nikt poniżonym nie został.
Począwszy od Króla, aż do Dziennego wyro-
bnika, w swojej każdy Kondycyi potwier-
dzonym został, każda rzecz w swoim
utrzymana karbie, a w tym karbie
każda rzecz ulepszona. Dodajmy do tego
szczęśliwego ludu tę niesłychaną połączonej
ze szczęściem roztropności sławę, że żadna
kropla krwi nie prysnęła: nie było tam
ni zdrady, ni obelgi, ni zemsty na czyj ho-
nor, sroższej nad zabójstwo od miecza:
ni przysposobionego łżenia religii, obycza-
jów: ani łupiestwa, ani Konfiskaty: żaden
obywatel pojmanym, żaden więzionym
nie został, żaden wygnanym: Stało się
wszystko w obrębach przystojności, jedności
i sekretu takich, jakich nigdy w żadnej
jeszcze nie doznano okoliczności. Lecz tako-
we podziwienia godne postępowanie, zacho-
wane było jedynie dla tego chwalebnego

Związku

związku, którego było celem utrzymanie prawdziwych, istotnych i nieodzownych praw człowieka. – Szczęśliwy ten Naród, jeżeli dalej postępować będzie umiał jak zaczął! Szczęśliwy ten Król, godny zaiste koronę z chwałą Tron elekcyjny i dać początek wspaniały następstwu patryjotycznych Królów Sukcessyjnych. (tłum. Burke dodał następujące dwa wiersze: and to leave: A name which every wind to heaven would bear which men to tell, and An-gels joy to hear; co po polsku: i będziesz im Imię, które z pośpiechem wiatr skrzydły odziany pragnie roznieść, lud głosić, a słyszeć niebiany.:)

Nakoniec, to wielkie dzieło tem mądrzejsze najcelniejsze, że zawiera w sobie nasiona ciągłego ulepszenia w porządnem wzniesienia się na tych samych zasadach które naszą stałą Brytańską Konstytucyję czynią tak wyborną. Tu jest powód powinszowania i życzenia tej rzeczy przez mędrcy: tu mogą moralistowie teologowie spisać z obfitości powodów dla rozweselenia ludzkości. Ale patrzajmy na charakter nasz-ej fakcii ... cały jej entuzjazm zwraca się do francuzkiej rewolucji. Nie mogą oni

utrzymywać

utrzymywać, że Francya tyle odmiany potrzebowała co Polska: ani przeczyć, żeby Polska w sobie dalekoleglejsze systema wolności i rządu nie utrzymała, niż zaprzedła miała. Nie mogą zaręczyć, żeby interes lub tkliwość większości Narodu w Polsce były uszkodzone. Obiedwie rewolucye wolność w pierwszym mają celu; ale do utrzymania tej wolności, Polska prowadzi rewolucyą z nierządu rząd. Francuzka zaś z rządu nierząd. pierwsza zapewnia swą wolność budując stały Tron, druga buduje swą wolność wywracając Tron. W pierwszej sposoby nieplamione występkiem, sprowadziły zasady podchlebne moralności: w drugiej występek i nierząd były sprężyny, których użyto. — Okoliczności, w których tedwie rewolucye się rodzą, muszą także stanowić różnicę, którą czynić trzeba w zobopólnem onych cenieniu. Nasze cudzoziemne fakcye preferują rewolucyą Francii, bo... formum est quod amant. Zdrady, gwałty, świętokradztwa, zabójstwa i rzezie familijów: rozproszenie i wygnanie chwały i osoby wielkiego Narodu, nierząd, zamieszania

zamieszania

mięszania, awarycja i zgwałcenie własności, swoje morderstwa, nieludzkie konfiskaty, nakoniec zuchwała przemoc krwi chciwych, dzikich i szalonych klubistów postępki, które im do smaku przypadają, które wielbią. Co zaś ci ludzie lubią i wielbią, to zapewne i czynić życzą. Rzućmy okiem na to, co się we Francji działo, a potem zważmy niebezpieczeństwo wpadnienia w ręce tak szalonej a nie ubłaganej fakcji...

Uniwersał Marszałków Konfederacji Obojga Narodów po zapadłej Konstytucji 3. maja 1791. r.

7. maja 1791. r.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czyniemy: Ten, który ważąc na szali przedwiecznej mądrości swojej losy Narodów, dźwiga poniżone, uniża potężne, Bóg litościwy uczynił, że Tobie, z Jego zrządzenia, Narodzie, rzecz najważniejszą donosiemy. Ojczyzna nasza już jest ocalona, swobody nasze zabezpieczone: jesteśmy odtąd Narodem

wolnym

wolnym i niepodległym; upadły pęta niewoli
i nierządu, zerwała je wszechmocna ręka
Boga Zastępów i zwróciła na zbawienie
Ojczyzny grom i burzę, do zguby jej osta-
tecznej przygotowane.
Z całem więc i pokornem czułego serca
wynurzeniem, wznosiemy wraz z całym
Narodem ręce nasze ku Tobie o wielki
Boże! przyjmij modły nasze i wlej uczu-
cia wszystkich Polaków, te zgodne tak
wielkiego dobrodziejstwa uznanie, którem
przejąłeś umysły i dusze Sejmujących
Stanów, wlej go na utrwalenie dzieła
swojego i dla szczęścia wiernego Tobie
zawsze Narodu.
Wiedzcie zatem Obywatele! niech wieczne
wieki potomne! niech ta pamięć nigdy
nie wygaśnie! że ramię Boga niweczą-
cego ostatniej zguby naszej, drogami niko-
mu zgoła nieprzewidzianemi, doprowa-
dziło nas do pożądanego z dawna celu.
Nagle spadła zasłona z oczu naszych,
spostrzegły Sejmujące Stany, iż w niczem
innym środków ocalenia Ojczyzny
i swobód powszechnych szukać nie można,
tylko w nas samych, że szlachetna i

dzielna

dzielna determinacyja jedynie nas wstrzy-
mać potrafi od przepaści i niebespiecznych
sideł na naszą zastawionych całość,
a tak zniknęła natężona przeciw nam
siła i zręczność przed jednem opatrzności
wejrzeniem.
Dziełem to jej było wyjawienie wiszącego
nad nami niebespieczeństwa, grożącego
naszej całości i niepodległości, które w cie-
niach gabinetowej polityki wzrastające
i utajone, drugi raz łupem przemocy
Polskę uczynić dążyło. Prawdziwie obywa-
telska czujność tych mężów, którym prawy Rzeczypospolitej
u Dworów zagranicznych są powierzone, nie-
mi wystawiła obraz stanu, w którym się znaj-
dujemy i klęsk, które nam grożą: Ztruchle-
li, widząc nad brzegiem przepaści kwiaty u-
wieńczoną ofiarę, której świetna postać
w grubą zmienić się miała żałobę: Struchle-
li i zapłakali nad omamieniem powsze-
chnem, kiedy tą smutną ofiarą bliższą
swoją być poznali. Tamże zgodne zewsząd,
a okropniejsze wraz wiadomości spólnie
doszły Skonfederowanych Stanów Rzeczypospolitej;
przerażone umysły widokiem niesprawiedli-
wych przedsięwzięć i ostatniej klęski, nie

poddały

poddaliśmy się rozpaczy i znaleźli w Bogu wsparcie, kiedy wszelka pomoc ludzka daleko odsunięta od nas się zdawała. Zjednoczony Naród z Królem, zdobył się na chwalebne męstwo. Ożywione duchem jedności Stany Sejmujące, wyciągają ręce po ratunek do dobrego Króla; nie zawiódł ich w naszej ufności; pobłogosławił Bóg dobrym i czystym intencjom Jego i w jednym momencie długie cierpienie nagrodził, kiedy skłoniwszy się na głos i usilne Sejmu prośby, ziścił nam Konstytucję Rządu, dzieło miłości ku Ojczyźnie i jedyną Jej tarczę naprzeciw grożącej klęsce. Uznał to Naród, a dziś przyjął Wielki Boże! nie tylko wolę lecz przysięgę Króla i Narodu, ratowania Ojczyzny, bronienia tej Konstytucji, której skutki doznawać będą odległe pokolenia błogosławiąc Boga Zastępów, za czas wybawienia naszego. — Tak wielkie dzieło, niepospolitej i pamiętnej wymagało cechy, odebrało ją w świątyni Boga, a wdzięczne wotto to ludu Ojczyzny, o górne Niebios obiło się sklepienia. Wnet Stany Sejmujące, jakoby to dzieło zbawienia Ojczyzny, doń

mie

niemogły ustalić, powtórny raz na dniu 5.
maja zatwierdziły jednogłośnym okrzy-
kiem, nakazujący go podpisać Deputacii
Konstytucyjnej i jako najwiękse dzieło
swoje najsolenniejszą ogłosiły zgodą
i najokazalszym oznaczyły obrządkiem.
Przyjmi Obywatele. Dzieło to uwieńcza
pracę Sejmu dzisiejszego i nieśmiertelną
obywatelstwa koroną zdobiąc skronie
Króla dobrego, oddaje blask tej, którą
na Tron wstępując, z rąk Narodu odebrał.
Dzieło to jest dziełem prawdziwie Narodu,
bo jego służy szczęściu i to mu w krótkiej
nadało chwili, czego się od wieków docze-
kać niemógł: to jest, swobodnej od ze-
wnętrznej i wewnętrznej przemocy wolności.
Dzieło to nakoniec, jest owocem dojrzałym
gorliwości i oświeconego obywatelstwa
posłów, w podwojonej liczbie przez was
dobrowolnie wybranych, którzy wcześnie
do związków Konfederacii zobowiązali,
a których długie trudy w nagrodę nadzie
ję tylko szczęścia publicznego odnoszą
i innej zacel nie mają. Składamy
oddajemy w ręce wasze tę nową Konsty
tucyę z wyraźnej woli Króla i Konfe

deracyi

derowanych Stanów, pewni będąc, że w każdym dobrym Polaku znajdzie Stróża i obrońcę; pewni, że ją z taką przyjmiecie wdzięcznością, z jakim męstwem przyjęta została w Skonfederowanych Stanach, za jedyny środek ocalenia nas i granic naszych. Przezacni obywatele! chciejcie pomnieć na to, iż sama tylko jedność ocalić nas potrafi od niesprawiedliwej obcej chciwości: do niej przywiązane jest całe wasze szczęście, do niej siła i potęga Narodu. Dopóki Naród będzie z Królem i Król z Narodem, dopóty żadna potęga nie odważy się naruszać swobód naszych i całości naszych. Niedopuszczaj, litościwy nad losem Ojczyzny naszej, Boże! aby się mógł znaleźć wśród nas takowy obywatel, któryby węzeł jedności świętokradzką rozrywał ręką. Głos zwodniczy niech wstrętem przeraża uszy i serca wasze! zamknijcie wszelki przystęp tej szkodliwej truciźnie, która pod pozorem leczenia zabija. Niedawne klęski 1773. roku powinny być każdemu z nas dzielną przestrogą. Pozazdroszczą nam niechętni Konstytucji naszej, która się chciwym

okiem

widokom jest odporem, pożądańszą też tarczą
pod którą, z czasem Polska spokojnie
spoczywać i kwitnąć będzie i na wszelkie
jej zamieszanie, swoją natęża usilność;
nie służmy ich skrytym zamysłom, szar-
piąc, krusząc sami tę tarczę, która nas
ma bronić, i zasłaniać. – Nie gorszmy
sami z nas tym, którzy się po aż
nazbyt okazali chciwemi. Odrzućcie od u-
myśli waszej namowy i ułudzenia niego-
dnych i niedbających o losy Ojczyzny du-
chów, które własnej dogadzając ambicji,
stają się narzędziami obcej przemocy. –
Chciejcie raczej Obywatele! zupełnie
skonfederowanym Stanom i dobremu za-
ufać Królowi, który pragnąc poprawy
Rządu, z wielu prerogatyw Tronowi
należących, uczynił ofiarę; który tę nową
Konstytucję Bogu i Narodowi poprzy-
siągł zabezpieczając trwałość swobody
i wolności naszej; który bez żadnych
dla siebie widoków, przyjął dobrowol-
nie danego sobie od Narodu przyszłego
na Tron następcę, mając jedynie na
celu ocalenie swobód i granic naszych.
Wierzcie tej prawdzie zbyt pewnej ja-
snej

snej i wielkami doświadczenia w nastśtwie
czonej, że zwodniczą jest ta maksyma
zbyt często na omamienie Narodu
powtarzana: iż Rząd do niewoli pro
wadzi; kiedy owszem dając wszystkim
częściom swoim ruch, dzielność i przyzwo
itą władzę, pomnaża moc ogólną,
zabezpiecza wszystkie wszczególności
każdego prawa, zamyka wrota prze
mocy, otwiera je świetnych talentów
gorliwej czynności, już odtąd jedynie
użytym na dobro Ojczyzny i które
wustawie stałego Rządu, znajdą odtąd
sposobność dogodzenia i powinnościom
i szlachetnym dla siebie widokom, obala
wznoszący despotyzm, rwie narzucone
narównych sobie kajdany. Nierząd
lecz Anarchja i do niewoli i do zguby
kraju prowadzi. Rzućmy okiem na siebie
własny nas przykład, własne przestra
szą ślady. Wzrastała i kwitła rządna
za Jagiellonów polska, odtąd stopnia
mi wzmagający się nierząd, osłabiwszy
zagroził jej upadkiem, a zatarłszy
wszystkie wolnej i niepodległej polski
prawa, dawną jej chwałę w hańbę za

mienił

uczynił, o mało co imienia nawet polski
z rządu Narodów nie wymazał.
Szczęśliwsze nam od tąd otwiera łaskawa o-
patrzność i powrót dobrego obiecuje Rządu.
Donosiemy wam przezacni obywatele
iż Straż praw narodowych świeżo po-
stanowiona, natychmiast rozpoczyna
władzę wykonawczą, której wszystkie
urzędy w państwach Rzpltej posłuszeń-
stwo podług prawa winni będą. Idąc
zaś za wyraźną wolą prawa: wszyst-
kich J.W. i Wiel. Biskupów wzywamy
aby po Dyecezyach swoich, stosownie
do zapadłego prawa, nakazali nabo-
żeństwa, na podziękowanie Bogu Za-
stępów za ocalenie swobód i granic
naszych, a to po Kościołach, tak świec-
kiego jako i zakonnego duchowień-
stwa. —
Uniwersał ten, aby każdego doszedł
wiadomości, do wszystkich Kościołów,
Kancellaryjów Grodzkich i Ziemskich,
magistratów i urzędów miast wolnych
Rzpltej, rozesłać zalecamy i mieć
chcemy: żeby na drzwiach kościelnych,
na Kancellaryjach, a w miastach

na

na Ratuszach i domach Sądowych był przybity. w Kościele zaś, aby był przez trzy ciąg uroczystości z ambon czytany i ogłaszany. Dan. w Warszawie dnia 7. maja 1791. roku.

Stan. Nałęcz Małachowski, Refer. W. Kor. Sejmowy i Konf. prowincyi Koron. Marszałek.

Kazimierz Xiążę Sapieha Gener. Art. Litt., Marszałek Konfeder. W. Kś. Litt.

Spis

Str:

Manifest Posłów Wołyńskich przeciw klassyfikacyi Szlachty — — r: 1791. — — — — — — — 1.
Potęga publiczna w Polsce — — — — — — — — 7.
Dedykacya pierwszemu dniu Apryla — — — — 13
Epigramma Serenissimo Regi Pol: — — — 15.
Kopija listu względem zapadłey nowey Konstytucyi d: 3 Maja r: 1791 — — — — — — — — 17.
Zastanowienie się nad nową Konstytucyą 3 Maja — — 29.
Odpowiedź na — Zastanowienie się etc. — — — — 47.
Głos JW Siwickiego Posła Woj: Trock: na Sessyi 9. Maja — 70.
Respons Szczęsn: Potockiego do Króla — — — — — 88.
Respons Tegoż do Małachowskiego Marszałka . . . 94.
Respons Tegoż do Ign: Potockiego Mars: Wiel: L: . . 96.
Do Pewnego Obywatela i Posła za granicą . . . . 97.
Różnica między rewolucyami Francuzką i Polską . . 102.
Uniwersał Marszałków Konfederacyi Obojga narodów po zapadłey Konstytucyi 3 Maja 1791 . . 108.

I

1791. rox

VIII

8

III

V

(VI)

Uwagi

przez Króla napisane.

nad pismem z druku wyszłem
pod tytułem
Usprawiedliwienie się
J.W.º Dłuskiego Podkomorzego i Posła Lubelskiego
z manifestu przeciwko ustawie 3. maj. 1791.

Jako ten szanowny Starzec nie inszy pewnie miał powód w tém piśmie, jak tylko cnotliwe żądanie wystrzeżenia w umysłach współobywatelów prawd najistotniejszych dla nich, gdyż i mnie z równej pobudki to przełożyć czytającej publiczności, co mniemam wydaje być prawdy najbliższem w tejże materyi. A to czynię z przekonania, że wszystko jest wolno dobremu obywatelowi, ale jest i obowiązkiem jego, ostrzegać współziomków o błędach, które im być przekładane mogą w polityce, tak właśnie jak wszystkim ludziom powinno się było ostrzec podróżnego, że naumyślnie puszcza się manowce, a tem bardziej gdy na niebezpieczne.

Słowa Króla wspomnione w piśmie JW. Dłuskiego, w którym JW. Pan wyraził, że

długo

długo się wahał w przyjęciu tego projektu
są przytoczone zasady, że go Król nie
sądził być użytecznym dla kraju. Mnie
zaś się zdaje, że długie zastanowienie
nad projektem, staje się tem dogodniejszą
onegoż aprobacyą, gdy nie prędko bez
rozwagi się ten do niego przychyla,
który sobie dał czas w nim rozpatrzenia.
W dalszym przeciągu wyraża JW. Dłuski
żal, że resztę dni życia pod monarchicznym
rządem mu przyjdzie pędzić panowaniem, i uspra-
wiedliwia ten żal jakoby słyszanym światłych
mężczyzn sentymentem, który z naszą
polityczną mieli zamiarem tego Monarchicz-
nym w Kurytarzu zapisali. Żal dobrego
obywatela, ci tedy ma fundament, kiedy
rzeczywistą szkodliwość Ojczyzny poznaje.
Sądziłby się tu mylnie czyli JW. Dłuski
słownej denominacyi czyli rzeczy znaczeniem.
Jeżeli słowa: intelligencyi ani czytamy
my najmniejszego monarchicznego rządu
w żadnej ustawie Sejmu teraźniejszego.
Jeżeli przez rząd monarchiczny znaczy to
zmianę, że wola jednej jedynej osoby będzie
za prawo uznana i wszystkim władać
w kraju, nie widzimy w ustawie 3 maja

ani

ani osłabić tego jednowładztwa.

I owszem cokolwiek było od d. 3. maja rezerwowano, jednej mocy Sejmów, to co jest najwyższej przywłaszczono tąż ustawą 3. maja, a w niektórych szczegółach użyto nawet ust. 3. maja Królowi rozmaite części władzy, które mu były odjęte przez dawniejsze Sejmy, osobliwie względem zawierania traktatów, rozwiązywania prawnych wątpliwości i rządu nad miastami. —

Cieszyć się nam wolno wraz z JW. Dłuskim, że i własnego Sejmu ustawy poprawić wolno, i należy, jeżeli okaże się w ciągu doświadczeniem i wpadł większej niewygody w stan, niezgodności jaka lub kontradykcyj i ta właśnie przyczyna skłoniła już wsp bardzo wiele sejmujących, że przy tem teraźniejszego Sejmu, nie odbiera odpowiedniego tak licznych ustaw, aby wątpliwości nie zostawić Narodowi, czego znamionać, ale tembardziej ubezpieczona jest trwałość niezmienna ustawy 3 maja w przeciągu 25-letnim, że odezwy wszystkie przez Delegatów i napisane, już wszystkich prawie Kommissyj Cywilno-Wojskowych

a

4.

a co większa, dobrowolne rozmaitych woje-
wództw, ziem i powiatów, konstytucyi 3. ma-
ja zaprzysiężenia, jasno dały poznać
znacznej większości przyjmujący całego
Stanu Szlacheckiego, zdanie. Co zaś
zachciankami w myśli mieszczan, o których
wspomina JW. Dłuski, tem trudniej jest się
domyśleć i dopytać, że we wszystkich
miastach, gdzie prawie prawo ostatnie Sejmu
swoje odprawiali mieszczanie, nic innego
nie słyszeliśmy, prócz radosnych okrzyków
i uroczystych festyfikacyi największego
mieszczan ukontentowania.
Zdaje się JW. Dłuski nie upatrywać
ubezpieczenia Ojczyzny od zagranicznych
zamysłów w ustawie 3e maja. — Ta
wątpliwość w myśli Jego, azali zniknie
jeżeli się (jakoż się spodziewać należy) przy
reasumpcyi Sejmu, reformowanem będą
Sejmujące stany, z jednogłośnym obojga
Narodów i uroczystem zdaniem, teraz
niejsza Rządu polskiego forma, dalekim
trudniejszemi czyni wszelkie takowe
zamysły, któreby dążyły do odnowie-
nia zagranicznej u nas influencyi
a czyni i owszem nasz Naród od daty

3e

3. maja tak także poważnie tym
w innych Dworach i Krajach; że te same
teraz życzą sobie z nami zawierać
przyjacielskie związki, które przedtem w naj-
większej względem nas zostawały indy-
ferencji, bo słowa (wzgardy) chociaż urzę-
du najpoważniejszego, porusza wszelkie
pióro na wstręt. — Zatem dobrze ży-
czący swej Ojczyźnie polak, żyłować so-
bie pozwala, że przyszłe Sejmy nie
obalać ale wzmacniać będą wspa-
niałą swoją egzystencji naszej struk-
turę; o tem zaś ani wątpić, że Król
który powiedział juravi Deo et non
poenitebit me, Biskupi, Senatorowie
Ministrowie, Marszałkowie Konfederacji
obojga Narodów, Posłowie, wszyscy
wszyscy obywatele, którzy ustawę 3.
maja zaprzysięgli, nie odstąpią onej chy-
ba z życiem. A gdyby się targnąć
miała na nią zapamiętała ręka czyja-
kolwiek, z ochotą krwią własną skrapiać
i poświęcać ciała i będą tę ustawę, do której
utworzenia nic innego ich nie prowadziło,
jak tylko miłość Ojczyzny najczystsza,
wraz z obwarowaniem tej niedołężności kto-

ra

która nas wystawiała urągani Narodów
tak dalece, że nam już odmawiano miej-
sca i imienia nawet wszędzie Narodów.
Młodzieńcom wielkiem zawsze jest miło i chlu-
bno w jedną myśl trafiać z tem, którym
sama opatrzność wola poprzednikami
większego uczyniła; z uwielbieniem więc
powtarzać tu pozwalam przysłowie
światłe wyrazy godnego Weterana:
że do zupełności narodowego szczęścia
dwie osoby istotnie są nam potrzebne, je-
dna pewna wolność od sąsiadów, druga
na utrzymanie wolności w domu.
Zatem gorącego mogą zdaniem iść gdy
wyznasz, że odmiany zaszłe u sąsiadów
naszych przez to samo niektóre odmiany
i u nas koniecznemi uczyniło, a zatem
bez przypisywania sobie, ażeby wyższe
dary duszy przed Antecessorami naszemi
zamknięte były w skarbcu Opatrzności
a dopiero na nas obficie są wysypane
bez mowy samego przypisywania sobie
i bez ubliżania szczególniej pamięci od
nas oczy dla Ojców naszych, to by tylko po-
wiedzieć godzi się, że ci sami antecesso-
rowie nasi gdyby dziś żyli uznaliby po-

trzebę

trzebę takowych odmian, której potrzeby nie
było za ich czasów. —
Stała Polska póki mogła w dawnym rządzie
przy dawnym wojsku, przy władzach
z dawna używanych; od półtora lat
poczęły prowincye od niej odpadać, poczę-
li hołdownicy jej z pod jej zwierzchnictwa
się wybijać, a do tego dowodne rozruchy
dawały im łatwość, a to czemu? bo
forma rządu jej nie wystarczała po-
trzebom obrony.
Jeszcze raz z umiłowaniem przychodzi po-
wtarzać słowa JW. Dłuskiego i zważmy
iż pamiętajmy, religię jedną tylko mamy.
Rzetelnie istotnie świętej wiary naszej pa-
miętnej katolickiej rzymskiej wiązanie
do widzialnej kościoła naszego głowy
Ojca świętego, dlatego właśnie tak
jako wraz z nim przedtem opłakiwaliśmy
kasatę wyniszczającą sławny zakon Jezui-
tów, tak wspólnie z tymże Ojcem świętym
i dla odnowienia jemu przyjemności odda-
wać powinniśmy teraz wspólnie myśl
o wskrzeszeniu tegoż Zakonu, w tymże
usprawiedliwionym z ojcem św. jedności duchu
obstawać niezłomnie będziemy za-
pewne

pewne, przy niezmiennych oraz trwających prawach, które wszystko do Tronu ale i do Senatorskich i ministrowskich krzeseł wiodą, puszczają każdego wyznawającego wiarę S^{tą} katolicką rzymską.

Ktokolwiek z uwagą czytał ustawę 3 maja musi w niej widzieć dopełnione żądanie JW. Dłuskiego, iż każde panowanie poprzedzać powinno zaprzysiężenie praw wolność ubezpieczających, a zatem paktów konwentów. —

Sprawiedliwość raz winniśmy jeszcze oddać należytą JW. Dłuskiemu, uznajemy że Tron sukcessyjny nie będzie zgwałceniem wolności i że złe skutki interregnów pochodzą z niezgód naszych. ponieważ zaś nic bardziej do niezgód domowych nie daje powodu jak walka o Tron, więc że ta jest usunięta, stało się dla Ojczyzny i następców naszych szczęściem. W Elektora Saskiego i żony jego niedocenione nadziei wszystkiego z niej pokolenia. Córka jak iż ręką woli narodu zostawiona przez los dziedziczka, najdoskonalszym następstwem zostawując miejsce, tymczasem już nam wróży bierze ona jej ręce cnotliwego i mądrego

zatem

a zatem że wszech-świat pożądanego następcę Tronu. —

Jeżeli zaś polityczne względy niedozwolą dla samej spokojności naszej rozciągać dalej aktualną słowność dla Domu Saskiego, tedy są nazbyt wiadome sza-nej publiczności, aby tu potrzebowały wyłuszczenia. —

Idąc po otwarte za zdaniem JW. Dłuskiego należy przyznać, że Dziedzicem ziemi jakiej z którego by własności kraj cały żył, należałby zupełny rząd ludu, skarbu i wojska — jako własności jego ponieważ w dobrze tegoż ludu, skarbu i wojska upatrywałby własne, ale że wszystko jest trudno, ale jest niepodobno w pojęciu ludzkich rzeczy supponować właściwego Dziedzica tak obszernej ziemi jaką jest Korona Polska z W.Ks.Lit., więc i tej własności absolutnej nad ludem, skarbem i wojskiem przyznawać ani nowemu, ani należy innemu, ani obieralnemu ani sukcesyjnemu Królowi, i tyle tylko udzielać mu trzeba władzy, aby mógł łatwie i jak najskuteczniej dobrze czynić Narodowi,

bo

to jest: bronić go zewnątrz a wewnątrz utrzymywać go w spokojności i w używaniu wszelkich swobód i korzyści, które każdego obywatela individualnie uszczęśliwiać mogą bez uszkodzenia i naruszenia współobywatela. Iżeby tym powinnościom urzędowania swego Król mógł dogodzić, trzeba żeby był pewnym, iż pod żadnym pretekstem ani obca intryga, ani osobista urazja w kraju nieprzyjaźni osobę Króla niebezpieczeństwu żadnemu wystawić nie będą mogły; bo cóż łatwiejszego jak domowe rozruchy, dla osobistych celów wzniecać jedynie pod pretekstem zawsze łudzącym wszechliczności rozszerzenia jej wolności aż do swawoli — przez wywrócenie lub naruszenie władzy i osoby panującego.—

Aleteż nie trzeba zaiste, aby ten panujący mógł nazbyt obracać i na uciskę narodu władzy swojej. W rzeczy władza każdego panującego zawisła wszakże w niczem innym tylko w wolości poddanych, a naprzód w posłuszeństwie tych, którzy najpierwszej rozkazy

panującego

przemijającego odbierać, a drugim udzielać władzę.—

A i najpierwsi czyli będą skorsi na wypełnianie złych rozkazów, gdy wiedzą że nietylko za przestępstwa sądownie karani będą, ale za samą niedobrą o nich opinię Narodu, potracą urzędy. Trudno zaś jest pojąć, aby Król mógł ustawnie cały Naród mamić lub korumpować, tak dalece, żeby tenże sam Naród takich ministrów zrzucał którzyby tylko Królowi byli przeciwni a Narodowi przychylni: w tymci to właśnie prawie, amovibilitatis ministrów, największa tarcza wolności zależy; jeżeli zaś kto powie, że prawo 3go maja i Królowi pozwala, bez żądania nawet o to Narodu, odmieniać ministrów, toć każdy łatwo pojmie i przyzna, że zatem Król nie będzie zrzucał z urzędu takiego ministra, którego będzie znał być popularnym i miłym Narodowi, boby sam sobie szkodził; a więc tego nie uczyni, chybaby był z rozumu obrany, a Król bez rozumu nie będzie nigdy poważany, ani straszny ani słuchany, póki przecież wykonywacze woli jego, to jest ministrowie, będą mieli nad sobą cenzurę i wolę Narodu, boć im

mniej

K.

musi koniecznie być straszniejszy obiekt gmi-
nie lub dysgustować ośmiu lub 10. milijonów
ludzi, jak jednego, który im ani życia,
ani wolności, ani grosza jednego wyjątkowo
odjąć nie może.
Jeżeli kto powie że wprawdzie Król Polski
mianowicie nie może nic złe uczynić, ale że
Dystrybuta swego ręką ukrzywdzić może oby-
-wateliów. Kto tego się boi, niechaj spyta
wszem tandem, takim obficie imaginowa-
na Dystrybuta zawisła? W Francji m
wszem inszem jak w dzisiejszym już teraz bar-
dzo uszczuplonych, a co większa, zrówna-
nych Biskupstwach; więc który Ksiądz
raz Biskupem zostanie, już dalej od Króla
wyglądać nie będzie opatrzenia. Jeże-
li Prymasowstwo przydane drugie stopyty
cy intraty nad drugich Biskupów, tyle
też przywiązanych jest dalej godności
ciężarów i powinności, że i ubiegania
podobno wielkiego nie będzie o nią.
Do Senatoryj wszystkich świeckich intraty
żadnej, a obowiązków i kosztów jest tyle
przyłączonych, że ich nie mogą się zwać
bardzo ponętnemi. O ministrach tyle
się tylko też powie, że w żadnym Królestwie
nie

nie są tak mało płatni jak w Polsce.
Urzędy Wojewodzkie po większej części,
tak jak Kommissyjne, już tylko będą
obierane, więc nie w ręku Królewskim.
Urzędów wyższych Dystrybuta tak jest
opisana, że nigdzie faworu Królewski
a jedynie kontrasygi podpisem Królewskim
władają. —
Niechże tu sobie przypomni czytelnik owe
kilkunasto milionowe w Starostwach roz-
dawnictwo, które poprzedniczy Króla Ka-
zimierzego w swych miały ręku, a
niech do tak wspaniałej prerogatywy
przyrówna lichą Liwaryę Stanisława
Augusta i następców jego, którzy nic
żadnych dla siebie gratyfikacyi funduszu
sobie wyznaczonego nie mają. A bo-
wiem przyrównaniu zarówno podobno
owa subscrypcya zbytecznej mocy w ręku
teraźniejszego i przyszłych Królów. A że
JW. Dłuski już nieraz przytoczył przy-
kłady wzięte z Angielskiego Rządu,
niech sobie pozwoli powiedzieć, że Król
Angielski nie tylko ma w ręku swoich
rozdawnictwo zupełnie wolne Duchownych
militarnych i Cywilnych urzędów, a nawet

mówię

owsie Komisarzow Skarbowych i wszystkich, ale co większa, ma moc odejmowania każdemu tychże urzędów wszystkich, bez żadn ani zprawowania się winnu, prócz duchownych i prócz jednego Sędziego zwanego <u>Chief Justice</u>. — Kanclerza zaś który jest najwyższą ranga sędziowską i cywilną może odmienić kiedy chce. A jednak Anglija jest wolną. — Niech sobie pozwoli powiedzieć JW. Dłuski jeszcze i to: że intrata Króla Angielskiego dochodzi milijona Sterlingów, to jest <u>praecise</u>, sześć razy tyle ile ma intraty Król Polski, i że ta intrata nie jest doroczna jak mówi JW. Dłuski, ale dożywotnie przywłaszczona Królowi: a prócz tego, ma sobie dorocznie ze skarbu publicznego dozwolone sto tysięcy Sterlingów to jest przeszło 200000. Czerw. Zł. na expensa sekretne, z których sprawy nie zdaje Król ani Komissyja Skarbowa Narodowi. A po staremu Naród Angielski jest wolny.

Parów, to jest wyższej lub Senatorskiej Izby członków, Król angielski pomnażać

nie

nie może z danej raz tej dziedzicznej godności.
Ale tych parów liczba nie jest ograniczona
i wolno jest Królowi nadawać Parostwo
komu i ile chce. W Polsce zaś nad liczbę
raz ustanowioną, Król nowych senato-
ryj kreować nie może, ani też raz kre-
owanych obniżać z senatoryj.
Niewiem zaś, czemuby Kasztelan dobrze
zasłużony po śmierci Wojewody nie miał
postąpić na Wojewodzkie krzesło? Gdy
więc w Polsce, nie Król, Komissarzów
Skarbowych i Wojskowych mianuje, ale
ich Naród obiera; gdy tych co dwie
lecie sprawy słucha, gdy bez nich prze-
cież tylko Komisyi szafować skar-
bem, ani władać wojskiem nie mogą;
gdy nad wyznaczone prawem summy
i grosza Król wyciągać nie może
sam przez się; i gdy nakoniec Minister
majątkiem i głową odpowiedziałby ten 16.
któryby nad wyraz prawa swój podpis
położył pod niebrany podpis Królew-
ski — gdzież tedy znajdziesz owa
Samowładność Królewska w Polsce
której to straszeni się ustawnie? Cale
owszem się nie zdało odważyć na kompa-

racyja

racyą tamtey obawy, z owemi zastarza-
łemi powieściami o nocnych widokach,
które lubo uważą śmieszniejszych, jednak
słyszeć o nich, staje się często powabną
zabawą.
Jako niewątpliwie prawdy dzieła JW. Dłu-
ski, pozwoli się informować także, że
Król Angielski przed Koronacyą swoią
zaprzysięga fundamentalne prawa za-
bezpieczające wolność Narodu, i że ta
przysięga nie jest płonna, ponieważ
bez podpisu ministra, żadna magistra-
tura, żaden urząd, nie zabiera się do
posłuszeństwa, a Minister woli urząd
złożyć, jak podać się w niebezpieczeń-
stwo sądu; co się codziennie w Anglii
widzieć daje. —
Uświadcza JW. Dłuski, że nieprzeczyłby
może, aby u nas tak minister odpowia-
dał za Króla jak odpowiada w Anglii,
gdyby w narodzie Polskim widział taką kon-
sideracyę, jaką w Angielskim uważa
względem Króla. Jeżeli ten wyraz ozna-
cza żądanie JW. Dłuskiego trwałego
zdania Narodu o Królu i dostojeństwie
jego, możnaby temu poważnemu zara-

dzić

dzie obywatelowi odpowiedzieć: Tuum est da-
re quod optas. Mówi daley także JW.
Dłuski, że Anglja nie zna takich urzędów
pozwoli JW. Dłuski i tu się informować, że
i owszem jest w Angliä bardzo wiele takich
urzędów w zapomnieniu Królewskim do których
nawet przyłączony jest właśnie tytuł:
Sine cura, to jest, że do żadnych nie są
powiązani obowiązków ci, którzy je posia-
dają, lubo korzystają z pensyi do nich
przywiązanych, i te urzędy są właśnie
tem, czem były u nas Starostwa, to
jest panis bene merentium w ręku
Królewskiey, z tą tylko różnicą, że Królowi
Angielskiemu jest wolno odbierać one
i komu innemu też oddawać, gdy nie
jest kontent z tych którym urząd je
oddał; a po Starostwa Anglja jest wolna.
Żebym się nie zdał płonnym w czynie
assercyi, między setnemi przykładami
jeden mi tu cytować przychodzi. Urząd
takowy Sine cura, który się zowie Doza-
cą zielonego sukna, dlatego, że między
wdawanymi rzeczami przed Królem
w Radzie zasiadającym, ten urzędnik
zielone sukno rozkładać być powinien.

ktoś go nie wykłada, a jedynie zatem tylko
bierze kilkaset szterlingów na rok, a co
większa, że na pensjonowanego także
więc rozkładają się z sukna zielonego.
Sprawiedliwie JW. Dłuski chwali An-
glję z tego, że tam systema Rządu
zabezpieczające narodową wolność
żadnej zmianie podlegać nie może.
Dokłada potem tenże JW. Dłuski, że
u nas wszystko zmienne, że w prawie
naszym nic świętego nie mamy, że na ka-
żdym Sejmie wszystko kassować wolno
bez wyrazu słusznej przyczyny. Wła-
śnie temu zapobiegło prawo 3 maja,
stanowiące z zaprzysiężeniem że nie
prędzej godzić się będzie proponować
nawet jakąkolwiek onego odmianę
jak za lat 25. — I tu bez zawahania
śmiało powiedzieć można, że między p[illegible]
chwalono powszechnie w Europie dawn[illegible]
nemu naszej teraźniejszej formie rz[illegible]
dowej, to wielbiono Anglików, iże
sami tam sobie właśnie urządzili [illegible]
w którym płochą lekkomyślność do-
tkliwej odmiany nie znajduje miejsca,
a w którym jednak dojrzała rozmyśl-
ność

ność przez oświadczenie i na sposób te poprawić, czego ludzka niedoskonałość dojrzeć nie dozwoliła, lub wszystkich tego świata rzeczy odmienność, z czasem i w ustawach naszych odmiany koniecznie wyciągać będzie.

Zdaje się JW. Dłuski i stąd zabierać obawę, że wojskowym osobom nie jest zagrodzony wstęp do sejmowania, z tego mianowicie powodu, że żołnierz zaprzysięgłszy posłuszeństwo Konstytucji 3. maja, jużby ponieważ wolnego nie miał zdania. Łatwa odpowiedź, że jak prędko posłem zostaje i na sejmie się znajduje, już tam nie jako żołnierz, ale jako poseł jest czynnym we wszystkiem tem, co tej samej ustawy rządowej już dla całego narodu świętej, nie narusza, a co do wolności powszechnej wszakże i w Anglii sejmują żołnierze, a jednak według słów samego JW. Dłuskiego tam systema rządu zabezpieczające narodową wolność, żadnej kwestii podlegać nie może. Jeżeli według mniemania JW. Dłuskiego każdy minister na sejmowym [illegible] czytać będzie [illegible]: gdy nie podpisze Król swoje ministerium sekretnie.

Kilka

„kilku popularnym może deklarować, a by
„go skarać. Coś niespodobał, Seym podpisze."
W tych samych słowach *Seym podpisze*
okazujesz koniecznie, że to czego Król
chciał, musiało być dla Narodu dobre,
a więc, że on minister źle uczynił, gdy
podpisywać niechciał. Bo jeżeli zakony
Seymu podpis Król wyrobi przez kilku po-
pularnych, to i to jest dowodem, że żą-
danie Królewskie musiało być dobre
boby ci popularnemi niebyli którzy go po-
pierają. Przydanie zaś 6ciu Senatorów
którzyby według myśli JW. Dłuskiego wraz
z ministrami *pluralitate* dekretujących
wotów decydowali wszystko niebyłoby
nic innego jak wskrzeszenie na nowo
owej Rady nieustającej, którąśmy ty-
lokrotnie ganili i którąśmy *tanto
motu* zwalili. A zatem śmiesznaby tym
uczynilibyśmy z siebie, to znowu stanowiąc,
cośmy dopiero wyklinali. Jeżeli intraty
Rzpltej zdołają wystarczyć i na pensyę
dla posłów, ochoczo ja zgodzę się i w tem
z JW. Dłuskim.

A ponieważ jest upodobaniem JW. Dłuskiego
odwoływać się często do Angielskiego

rządu

rządu, pozwoli sobie i to powiedzieć, że wieża angielska nie jest zburzona i owszem i dziś existit, tak dalece że gdyby ktokolwiek z sejmujących po napomnieniu stopniowanem przeciwko formie Rządu powstawał, droga mu zaraz do tejże wieży jest przeznaczona i że te sławne Angielskie habeas corpus, ani od zasłużonego za morze wygnania nie zostania, ani nic w sobie świętszego nie zawiera nad nasze prawo neminem captivabimus, którego moc i trwałość tak jasno i wyraźnie potwierdziło prawo 3. maja, że prawdziwie pojąć nie mogę, jak i czemu JW. Dłuski determinował się napisać że te prawo neminem captivabimus jest stracone, i w ręku Królewskich tylko zostawione. Nakoniec niech pamięta JW. Dłuski, że podatki, wojna, pokój i nowych praw stanowienie nie Królowi ale Sejmom u nas są zostawione.

Każdy dobry obywatel winien uiszczenie swojej daniny z majątku z sił i przymiotów swoich. Z tej powinności wyłącza-

tam

temsię według światła mnie od Boga
użyczonego, pisząc to, co mi przekonanie
dyktowało. Oświadczam się najuroczy-
ściej, że z pierwszej młodości nawykłem
szanować i kochać JW. Deńskiego, ale
im bardziej znam, że samo imię Jego
ma wagę w umysłach obywatelskich,
tembardziej sądzę być powinnością mo-
ją obywatelską, przestrzegać, aby po-
szanowanie tej osoby nie było powo-
dem współziomkom obłędnych opi-
nij zasad do szkodliwych czynów.

Jeden z tych, którzy zaprzysięgli Konstytucję
3go maja. —

List

donoszący o Sejmikach miejskich w War-
szawie odprawionych, a oraz i innych
okolicznościach świeżo wydarzonych.

4o Sierpnia.

z Warszawy 4. Sierpnia.

Pisałeś do mnie Braciszku, abym ci o wszyst-
kiem zawsze donosił; czyniąc więc tak żądaniu
Twojemu, jakoteż i chęci mojej zadosyć, wy-
mienię ci wszystko co widziałem i słyszałem ostatnio.

[illegible]

Najszczególniejszym jest tu mojego uważania opisanie Szewców w mu odprawionych przez mieszczan i szlachtę prosesyję mającym; bez wiary do tego przystąpić zamiaru wprzód wiele o innych Ci okolicznościach namienię.

Więcej podobno, nazywając Warszawę wielkim światem, że składa się to miasto więcej aniżeli z sześćdziesięciu tysięcy mieszkańców; sądzę oraz iż nie zaprzeczysz temu, że im więcej gdzie jest ludzi, tamże obfitsze bywa zawsze żniwo, rozróżniania osoby od osoby przy spojrzeniu wystawionej do osoby.

Rozmaite sposoby myślenia, jedne od pierwiastkowej edukacji, drugie z nieoświecenia i zepsucia, a inne ze źródła prywatnego interessu i dumy wypływające, pilnego postrzegacza zawsze podpadają oku. Poznajemy tym [illegible] sposobem osoby, a ze skutków ich działań, dociekamy układów. Obserwacje takowe przeszły Ci niech później zastosowaniu; gdyż należy [illegible]wato przez postęp, albo wiesz, czyby nawet i dosyć?

Ciekawy jesteś, rozumiem, co też tu słychać w Warszawie? jak się nasi krewni albo

znajomi

znajomi popisują? i co też o nowej konstytucii rozumieją? — Rzecz ta, lubo jest wagi niemałej, jednakże jakożkolwiek li o niej wzmiankę uczynię.

Król, Szlachta, my, którzy ani uprzedzenia ani interessów prywatnych nie mamy, życie samo, w obronie jej i Tronu, łożyć gotowi jesteśmy. Senat zaś i Stan rycerski prawodawczy, niektórzy potrzebują explikacyi. Rzetelniejszy oświadcza jawnie przed całym światem swe myśli, nie znając czarnej zbrodni wykrętów czyniących niepokój duszy. Zły, jawnie gotowany lub milczy, pokątnie zaś szemrze, intryguje, podmawia i burzy — nie mając cięższych nad jedną widzimisię dowodów. Znajomi wasi, ci to więc tak się sprawują. Pyszmoburząd znany ci dostatecznie z swej dumy i niewdzięczności, zbiera kompaniją, częstuje, podarunki rozdaje, z ręką pożyczania wynosi i zaręcza niemość aby ich ukryty płaszczykiem, gładziej łatwiej mógł zdradzić Naród, kierując interesa swoje[a] i tego[b], do którego cały już nie dopiero przylgnął. Mniej dbając o to, dwie byćby cały kraj potem zagrzebał się w ruinach.

(a) Branicki Hetm. Kor.
(b) Potemkin, Xiążę Feldmarszałek Rossyjski.

Krzywiatr zamknął się przed światem; układa projekta i wydaje firmany napozywatne dywany, dla odprawiania konferencyj ze skrytych. — To, co się stało, raz pochwala, a drugi raz wady przez fałszywą łożyczność upatrując, atoli z niej sobie tworzy i w tych wyobrażeniach, [illegible] i powierników swoich tym celem wysyła aby po Warszawie i prowincyjach rozsiewane, zwiększały i powiększały niechęć, wzniecając między sobą umysły innej obszerne, a dlatego zawsze bardzo łatwo skłonne, za okazaniem zysku. —

Żołyszar stracony reputację, którą przez wymięty nabył, chodzi zamyślony, oczy w górę wznosi, rannymi wzdycha, rzeczy tanie, pacierze grzecznie i ledwo palców nie pogryza, a nie mówiąc nic więcej nad to: daj Boże, aby na dobre tylko wyszło!, ściągać bacznie oko pilnie na niebie powinien, aby znazorem [illegible] kuźni niewypiecza pioruny.

Łuchoczewski poseł Kaliski.

Długoplot wyjechał teraz z Warszawy, najpiękniejszą przejęty rozpaczą, że i w domu i za granicą nagle nabytą nagle utracił sławę. —

Party...

Lubkowski, Kasztelan Radomski.

Partyzantow zły, iż [illegible] się w uczyni-icym kontrakcie na nasze karki, fikcy-towac poziąć podług przepisów [illegible] de Saussonii po machiawelsku, a zatopiwszy się w polityce i morałach, odległy od stolicy, szukanie czynności mownego Narodu, sądząc że on jeden tylko wiernym Ojczyzny jest synem, uwa-żał wszystkich zdrajcami, lubo [illegible] inaczej jest przekonana publiczność. Dajmy wreszcie i [illegible], że upór będący duszy jego obnażeniem w nim ambicyje podżyga, i [illegible] w nim tem zamem [illegible] [illegible] staje się, gdy [illegible] pielnie [illegible] maxymę Divide et impera.

Podczaszy wszędy się wsiada, wszędzie, patrzy z którego konia [illegible] pędzi, wchodzi strojno i bogato, plecie nowiny, a gdy mu nie staje, to zełże i jedząc wszystkim czeka obiadu. Gospodarz rad nierad prosi go do stołu; [illegible] [illegible] siada; mówi [illegible] wno Królowi, Rządowi etc. [illegible] mówi zabłądzem, [illegible], słowem zdałby się na [illegible] jeżdżącego po kweście.

Jeden

Jeden z jego kompanów, fundusz ma już dosta-
teczny obmyślony dla siebie u Bonifra-
trów (czyli jak tu nazywają u czubków)
ma co jeść, pić, pomieszkanie wolne od
stuku karet, tententu koni a nade
wszystko bezpieczne od złodziejów, bo ob-
wiedzione kratą. Ciekawa rzecz co z je-
go kolegami stanie się? —
Dominika dawnym jeszcze rządzi instynktem
intrygi różne, życzenie i umiarkowa-[?]
koju[?] wydaje, a zapomniawszy o przemi-[?]
niach[?] swoich, w założonym przez siebie
Klubie, polityczne decyduje interesa.
Decyzya zaś jej tem się kończy, że zaczyna
opłakiwać utratę wolności polskiej, jak
żydzi zburzenie murów Jerozolimy. —
Król w Łazienkach zażywa bezpiecznie
na łonie Narodu przywiązanego do siebie,
świeższego używa powietrza, zdrowszego
niżeli to, które w sali Sejmowej bywało
często napełnione miazmatyzmem[?].
Zbytkowe zaś i niespokojne duchy, pragnące
zawsze czynić zamieszanie, rozsiewają
po kafenhauzach, bilardach, traktyerniach
szynkowniach, bajki, wmawiając, że te
z ust do ust podawane, różne impressye

tworzą

tworząc w umysłach, utorują im do uskutecznienia złośliwych zamiarów drogę. — Francuz u nas już rozerwany, Turcy wypędzeni z Europy, Moskale [illegible] Stambułu, Województwa Wołyńskie, Podolskie, Bracławskie i Kijowskie już się wzburzyły i tyle innych bałamuctw i łgarstw niezliczonych, zwyczajnie jak to w Warszawie plotą.

Tyle teraz Ci wiadomości doniosłszy, przystąpię do Sejmików opisania. Podług prawa, na dzień wyznaczony do Kościoła S^to^ Jana farnego, zebrawszy się miasta, usłyszały zagajenie Sessii pierwszej przez JP. Łukaszewicza prezydenta, od złożenia dziękczynienia Opatrzności Najwyższego Boga i Maryi Naj. Panny uwielbienia. Przystąpiono potem do wyboru Assessorów, Dyrektora. Przeczytano listę podających się kandydatów. Zapytywano się, czyli przeciw któremu z nich może kto prawnej objekcii jawnej?? Jedna tylko opozycya [illegible] dała się niesprawna przeciw pewnemu niepozwalam — a dlaczego zapytany? Dlatego, odpowiedział stawający z opo-

zycya

zycyją: kiedy on mnie zdradził, tentamem
odważył się i na zdradzenie wiary pu-
bliczney. Śmiałem się z takowey sprzeczki
publiczney niesprawney i nie w miejscu
uczynioney, szarpiącey honor może i nie
winnego człowieka, gniewałem się na to,
lecz przypomniawszy sobie że i u nas cza-
sem na Seymie również wypadają zda-
rzenia, zamilkłem. —
przystąpiono daley do wyciągnienia losem
Assessorów. Wyciągało się dziecię mie-
szczyna Deckerta, który miast bronić
sam życie położył. Osoby wybrane w li-
czbie przecie zaczęły swoje czynności.
Ogłoszono listę osób podających się za kandy-
datów na Deputatów; przeczono rozma-
icie były czynione zarzuty prawne i
niesprawne. Kandydaci zabierali głos,
z których jeden gdy wierność w dopeł-
nieniu obowiązków wzmiankował, niemógł
dla czego został oddalonym? Zaczęto
potem, gdy dziecię wyciągnęło z kandyda-
tów jednego, wotować na niego sekret-
nemi wotami. Ciekawy tylko jestem
rozwiązania wotów, gdyż zdaje mi się, iż
spór z tąd koniecznie wyniknie, a które

ine

mu prawo, uczyniło 110 na jeden
wotów 80 affirmative, negative 140, dru-
gi affirmative 110, negative 90; pytam
się, kto ma z nich więcej? Gdyż moim
zdaniem, więcej miałby ten który miał 80.
aniżeli ten co 110, odtrąciwszy wota
negative dane. Dyrektor słuchał wo-
tów, prosił o spokojność i wszystkie
sprawowanie się, lecz jako żywo. Jedni
albowiem chcąc nie należeli do wotowa-
nia, drudzy zaś wcale złożyli radę tek-
stowali, jak kogo odmówić, jakich użyli
sposobów, słuchałem jakiego wszystkiego
przypatrującym się i na inszych sejmikach
dostanowić żadnej; lecz gdy [illegible]-
ły do kompanii oświadczył że dowie-
działem w kościele brzmienia się sejmik
sprawek podjął i że wygrana mu nadzie-
ję swemu mecenasowi uczynił, lubo
nie dokonał że przegra, niezdatny tego
miejsca na imię; aż tam znowu inna
materya traktuje się, to jest o szulerce.
Więcej rzeczy nasłuchałem się ciekawych;
mówiono tam jak to można zręcznie karty
układać, jak wyciągać z pod spodu [illegible]
i ze środka, jak mrugać, kaszlać, tupać

kiwać

kichać, przegrywać dla zaniechania drugich,
jak Bank Składowy w niebezpieczeństwie
rozwijać, jak do Kompanii się wmie-
szać w spółkach pojedynczego człowieka.
Słowem wszelkie sposoby oszukania
i podejścia wyliczywszy, zaprosili się wie-
czór na poncz do jakiejś Maryli i wre-
ciez rozeszli się z rady. — Usunąłem się
dalej, aż tam znowu co innego. Kawale-
rowie jacyś młodzi, założyli dyskurs o
propozycyjnej szkoły Wenery. Jeden się
nad drugiego z doskonałością wychwa-
lał, ów po najwyższa Marysię, Kasię, Ana-
się i Marcysię wymienił nie zamilcza-
jąc ulicy i pomieszkania; drugi upewniał
N. N. uczynił wzmiankę która jednemu
z osób dystyngowanych, znaczne w niebyt-
ności męża wzięła prezenta, a pod pozo-
rem nabożeństwa do Kościoła wychodząc,
z niego wymykała się na strony. Trzeci o-
franusi jak ożenuje rodziców; rozgnie-
wany się temi dyskursami pełnemi ob-
mów, a własne nawet przyzwoitość szy-
mionemi bo wiązane muszy i Sejmików, prze-
szedłem na drugą stronę. Tam starszy zgrzy-
i przypatrywszy się, jak się nastrzymanie

obro

osób niektórych zmawiano, uważałem, że
ciężko jest tak sejmowanie wszędzie,
aby w niem nie panowała intryga.
W tem jakiś mię Jegomość przy miejsco-
jący zapyta: gdzie stoję i pod jakim ty-
Zdziwiony, badam o przyczynę. Odpowie-
da: tu nie powiem, ale będę miał ho-
nor przełożyć mu żądania moje w celu
swem jego pomieszkaniu. Ciekawy, gdy
przypatruję mu się bliżej, poznaję, że jest
z tej kompanii, która rozmawiała
o praktykach, - więc zmieszany, odpowiadam,
iż powróciwszy zaraz do niego zajrzę
razem go z sobą, gdyż mam wielkiej
wagi wprzódy załatwić interess. Jak
tedy drapnę bokiem, to nie widziałem na-
wet, jakom się opatrł za drzwiami
jego się natręctwa lękając. Przypom-
niały do siebie, gdy czas posiedziałem
w izbie poszedłem na drugie sejmiki,
gdzie również jak i na pierwszych nie
wszyscy wiedzieli na co wotowali i na kogo,
lecz i te widząc podobnie odprawujące się
a wiedząc, że już nic nowego nawet nie
obaczę, nasłuchawszy się tylko opowieści
im kogoś w lesie Bielańskim z tonie-

majora

Majora i innych materyi wcale nienależących do Sejmikowania, powróciłem do domu, gdzie przy stoliku usiadłszy ten list napisałem do Ciebie, i wszystkie napisania potem i drugiego, jeżeli co ciekawego okażą, wniosę przypisami instrukcyi uczynione. A tymczasem resztę o Sejmikach, jak jedni drugich podmawiali, prosili, poili, robiąc dobre partyje, po ukończeniu wszystkiego doniosę Tobie. — Bądź zdrów.

Stanisław Prawdomów.

List drugi

donoszący resztę o Sejmikach miejskich odprawionych w Warszawie, ukazujący w sposobie Sejmowania mogące się robić intrygi i objaśnienia zapadłego już prawa o Sejmikach albo jego poprawy żądający. —

8. Sierpnia. —

z Warszawy 8. Sierpnia.

Dotrzymując wiernie danego Ci przyrzeczenia, do opisania przystępuję Sejmików. Głosów czy potrzebnie czy niepotrzebnie czy stosownie lub nie? — domagano

się

się, jedni, aby okazali iż coś umieją, drudzy iż znaczą, inni, aby bywali choć jedno nie trzymało się drugiego, ale inni nakoniec prawdziwie w celu zbawiennym.

Dyrektor stukał laską tak mocno o stół, że ochraniając sukno na nim leżące, aby dziury nie wybił, papier podłożyć musiał. prosił o spokojność i cichość, tak właśnie jak i nasz p. marszałek stuka sejmikowy, lecz go nie słuchano również i podobnież z przyczyny dla okazania quantum swojego, szumiano [illegible]. Skrzynka w której gałki rzucano, niebiesko malowana i żółto (niewiem czemu niezgrabno na znak smutku odpadających pluralitate) miała napis: niezgadzam się, zgadzam się, bez żadnego oddziału. W tę tedy skrzynkę rzucano kałkuły niewiedząc czasem na kogo? i na co? (a)

(a) Nie pytając się konsekwencyi i nie tyczy się to wszystkich, lecz tych szczególnie który pojmować się mogą.

Assessorowie piersi ochraniając, jedni nie podwa, drugie po trzy, a inne po razu wymianowali z jednych czytaniem

wrzącej

prędzej z drugich zaś później zwijając się do ostateczności stosownie. Na balach niektórzy Jejmość, uwiadamiali czasem niewiadomych: to jest patron, ten nie zdolny i zamłody, nie potrzeba mu go pozwolić. — Mimo tej przestrogi atoli los ślepy decydował częstokroć, gdy drudzy na samym brzegu gałkę złożywszy, dawali jej wolność udania się w którą chce stronę, a tak decyzyą dając w trafie jej nadawali.
Cechy niektóre szczególniej zmierzały ku utrzymaniu pewnych osób. (b.
Przed wotowaniem zawsze dociekać można było, kto się utrzyma? lub nie? Jednym krzyczano: vivat, zgoda prosiemy. Drugim zaś mimo wyluza niezasług, ośmieszano, śmiano się, przyjmowano etc. i właśnie tak czyniono, jak i

(b.)

Nie rzecz zaprawdę, bo by mi się niespodziewał. Słyszałem atoli jednakże, że cech jeden chcąc w najmniejszym punkcie nie mylić się w wotowaniu porządku, wybrał flügelmanna, który gdy negative dawać należało podług umowy, pokazywał swój kontusz niebieski, gdy zaś affirmative zapaliony żupan, i tym sposobem wota bez uchybienia celu, w żółtą lub niebieską padały stronę. —

i u nas często widziemy na ... —
Jeżeli w czém losem był wyciągniony
na kogo się zmówiono, wychodzono tłu-
mem z Kościoła, ledwie osób 50. zosta-
wiając do wotowania. Przykład tego
w przytomności J.O. Xcia marszałka kon-
federacji zdarzył się, gdy na jakiegoś JPa
Kwaśniewskiego i Nowackiego wotować miano,
wyszedszy tedy nieprzyjaźni z miejsca
obrad, ani _negative_ ani _affirmative_
niedawszy _votum_, a zostawiwszy krajów
aby znać im dawali, gdy na się przyjaciele
la _sequens_ do wotowania przyjdzie,
tymczasem na karczmie i w Jańskiej
ulicy, jeżeli nie próżnie siedzieli, to
piwo i winko gładziusieńko ciągnęli
namawiając się, kogo utrzymać, a kogo
odrzucić mają. Z tej ich obrady, na patro-
nów aż porzeczy i świątyni, bez im
nieznanych, przetoż tylko że wyszli na-
zwisko patrona, _votum decisivum nega-
tive_ padało, właśnie jak gdyby już
patron być nie umiał cnotliwym czło-
wiekiem. — Dla niektórych osób jednak
łaskawsza decyzja wypadała. Po
przejściu osób dwóch nieprzyjaznych albo

Żony

żonej determinacii, gdy natrzeciąc los otrzymi wypadł jakby kosiwot próżny, bo lubo kilkanaście osób wniu było, w momencie napełnił się ludźmi, którzy podług umowy wszyscy swe kreski na stronę jej dali. Jeden z nich ostrzegał tylko, że daje votum w nadziei tańszej przedaży produktu. —

Tym tedy ciąc torem dzieło, ukończyły się wyborem Deputatów we Czwartek. Potem wszczęta się kwestya, wprzód przewidziana ale mniej, względem odciągania votów negative od affirmative i przeciwnie etc. JP. Szymański dowodził odciągania potrzebę, lecz po niejakim sporach JP. Dyrektor i JPP. Assessorowie osądzili iż vota negative są vota nullitatis.

Darujcie mi braciszku, ani posądzajcie mnie, lub że ja nałogiem nie mogę decyzyi zgodzić się, i jako wolny Obywatel żyjący pod prawem w tym punkcie o poprawę czyli wyjaśnienie niniejszej domagam się. Nie idę za uprzedzeniem, bo tem dusza moja brzydzi się, lecz za sprawiedliwością, której mi iść nie zabronią. Los Ojczyzny również mnie interesuje jak wszystkich. Ostrzegam

Zadur

żądania rozwiązania kwestyi, uznanie decy-
zyi za słuszną, jeżeli przekonany dowo-
dami nie zaś krzykiem zostanę.
Albo obywatel każdy dający votum swoje
jest wolnym lub nie? — Jeżeli jest wolnym,
więc wola jego wyrównywa woli drugiego,
nie wyrównywając albowiem zdawałoby się
zależeć od woli cudzej i w samej rzeczy
zależałaby natenczas np. jestem ja po-
sessyonat, jestem obywatel, a zatem kre-
ska moja, gdy równie jak inni mam
prawo do jej dawania, również być ważna
powinna. Nie widzę więc żadnej przyczyny
dlaczego vota negative dawane, by były
nullitatis miały. Jeżeli nullitatis to
jest nic nieznaczące, po cóż prawa je
dawać rozkazało?
Obywatel mówiący tak albo nie równą
ma wolność jak i drudzy twierdzenia
albo przeczenia, a jakże jedne uważać
a drugie annihilować można? Nie
mając vota negative za vota stano-
wić decyzyję mogące, jest jedno co i oby-
watelów jedających, więc za nie zna-
czących uważać równość która jest wolności
zasadą, tym obalałaby się sposobem.

[illegible]

Prawodawcy. zabiegając uwodzić się nigdy im na przyszłość bezprawiom, aby zawsze nieplamionych potomności. Że zaś rząd wymieniony potrafię, okażę, nie mając przywary ani interessu żadnego innego nad interess dobra publicznego.

Gdy kwestyę rozwiązujemy przez wota, rozwiązujemy ją przez większość, a zatem wota obywatelów wolnych pro et contra dane w równej wielości, niby na boku zostaję projekt, że nie stanowią decyzyi, reszta zaś tylko nad równość zbywająca wyrok ogłasza. Co zaś stać się powinno, uczyńmy sobie proporcyę następującą: np. mam ja affirmative wotów 80. a negative 40., więc mam 80–40. Ma kto drugi affirmative 110. negative 90., więc ma 110–90. pytam się który głos ma więcej? To tedy rozwiązując pytanie, napiszmy:

80 – 40 = 40.

110 – 90 = 20.

Z niej cała okaże się łatwo podług przepisów słuszności. Odwiązanie to działoby się i zawsze na Sejmie, aż nie działoby się nidorzecznie, gdyż porównano wotów affirmative jest np. 20. negative 30., więc

negative

negative wygrało, dlaczego? bo 20. ma tyle wotów co 20. w sobie i nadto jeszcze 10. — powtóre, że nie było czynione tylko myślą: to z powodu, iż turnus siedz tylko na propozycję jedną, a jej decyzję stanowił, tu zaś na 26. Deputatów były wota, z których każdemu sprawiedliwość wymierzać się powinna. —

Nie mogę ja znosić Elencü już uczynionej. Prawo temu winno i w tem objaśnienia żądam, aby nikt nie ważył się mówić, że wota negative nic nie znaczą; dla czegoż J.P. Krzyżewski tyleż mając wotów affirmative to jest 65. co i J.P. Czarbaczyński, tylko że więcej negative zleciał? powiadają, iż miał negative więcej. A wszakże negative nic nie znaczą, więc i przeszkadzać nie mogą. Lecz i to okażmy w przykładzie: np. mam ja affirmative 100. negative 101., spadam z listy przeto, że mam jedną kreskę złą przeciwną więcej, bo równe 100. za 100. jednej pozostałej zostawiły wygraną; gdyby albowiem nic nie znaczyły negative, to ja tem samem nie miałbym żadnego votum złego. Tak trzymać, jest jedno, co twierdzić

że

że jedni są wolnemi, drudzy zaś nie ko-
rzystają tej prerogatywy, również obywa-
telami będą.
Zastanówmy się tylko, a dostrzeżemy łatwo,
jak wielkie bezprawiom i intrygom
otworzy się pole, gdy wota wolnych oby-
wateli negative dane nic znaczyć
nie będą. Zdarzenie na Miejskich Sej-
mikach, również przypadnie na Magistratach,
z tą jedynie różnicą, że Sejmiki wszystkie,
na których 250 osób wotowało na kandyda-
tów 20. trwały tydzień cały, nasze zaś
trzy miesiące trwać będą, bo np. Ma-
gnat, czy możnowładca, a do tego intry-
gant (o co u nas wcale nietrudno)
w województwie, ziemi lub powiecie
zamieszkanych przez 3000. szlachty cum
voce decisiva, podmówiwszy, aby 300.
podało się kandydatów, gdy na nich
z każdego 3000. przy zakrytych głosach
wotować będą, to jeden zabierze dzień
cały, a tak następnie 300. dni potrzeba,
gdy tymczasem i trzecinie już będzie.
Mojem zdaniem lepiej byłoby wiecznie
wszystkie wotom prawo do kandyda-
tur oddaje tych znaczenia nie włożone
będą.

będą wnaszynie, a z tego niech dzieci losem
wyciągą tyle ile prawo pozwala, a
wreszcie i in depto aby potem np. 8.
wybierać można. Tej kwestii rozstrzy-
gnienie prawodawcom zostawiwszy, wra-
cam się do Cechmistrzów zapytując się czy
li Szewcy i rzeźnicy nie mający dzie-
dzictwa (bo siedzą w komornem aż nie
umrzecy) przez jakich uchwyceń z których
w każdej się miasta dziesiąt siedzi, jako to
i przy Dunaju np. votum pozwolone mieć
mają?

pozwolić atoliwiem im votum, tedy rozciągam
takowąż swoją jan Trybunowewską
uzie i nikt się nie przeprze większo.
Zaczem zaś, gdy i przeprzano nie będzie
im obywatelom, z której klassy kupiec
np. kupców, rzemieślników, literatów
etc. na urzędach miejskich jako to pre-
zydenta, ławników, gminnych, pisarza
etc. zasiadać ma: to szewcy i rzeźnicy
sami ławicę zasiądą, wtrącając z jakim
uczestnikiem z nich każdy w szczególności
rodzinnego, z ludzi najświatlejszych
i najzdatniejszych odepchną.

Po rozwiązaniu tedy kwestii przez JP D pre

które

ktora i JJpp. Assessorów względem wotow
którey, jak mówiono, prawo niewyjaśniło;
po ogłoszeniu Deputatów, po wzmiance
o ofiarze armat, broni, arsenału, wy-
stawieniu Korpusu Naj. pana, przeło-
żeniu dezyderiów etc., rzecz najpię-
kniejsza zrobiono, to jest chętnie wy-
konano powtórną na Konstytucyą w ko-
ściele przysięgę, którą wniesioną
JP. Łazewicz światły i cnotliwy obywa-
tel popierał a JP. Balewicz Assessor
równemiż ozdobiony przymiotami, rotę
jej głośno czytając wyniosłszy rękę
wgórę, wraz z obywatelami zaprzysiągł.
Mospanie! utrzymać łez od czułości nie
mogłem, widząc lud tak przywiązany
do Kraju, iż zaprzysięga wobecności
Boga, mienie, majątki i życie nawspól
na obronę. Coż za hańba! Coż za wstyd
dla tych, w których wiek doskonałe ...
... żeimiż przesąd, czyli raczej mocne
mylne przekonanie, mocne nie dozwala
równejże ochoczy.
Tak tedy chwalebnie i wielkusei [illegible] bez
Mowi kształtnie jak na Sejmikach naszych:
nieszczęsne zakończywszy Sejmiki

J.

i najszczerszy mam, że w ciszy i spokojnie się można o kraju radzić, na podziękowanie Istności najwyższej zaczęli obrady swoje śpiewaniem Te Deum laudamus.

Otóż Ci wszystkiem wiernie i rzetelnie bez przywiązywania się do żadnej strony doniosłszy, ciekawy jeszcze jestem być na zbliżającej się Deputacyjej obradzie. Bądź zdrów.

Stanisław Prawdomów.

Wypis listu z Gołębia d. 12. września donoszący o obozie Polskim pod Komendą Księcia Wirtembergskiego.

Zebrana ze wszech stron Brygada Kawalerii Narodowej, także Pułki Artyleryi i regimenta piesze skończywszy osobno ćwiczenia swoje i opatrzone we wszelkie wojenne potrzeby i żywności, między dniem dzisiejszym całym Korpusem weszły do obozu. Korpusa te stanęły naokoło o ćwierć mili od miejsca w którem obozować miały i tam uformowały trzy [illegible]

rady

radę. Xiąże Wirtemberski przywodził ca-
łemu Korpusowi, sam będąc naczelnikiem ka-
walerii. Jenerał Wodzicki prowadził
piechotę. Liczne grono dam i obywateli
przytomne było widokowi temu i przez
powtarzane okrzyki okazywało radość
i wdzięczność swoją tak Komendantowi
za jego prace i staranie, jako też woj-
sku za jego ochotę i postępki w ćwicze-
niach, które zadziwiały najlepiej zna-
jących się w tej sztuce. Ja przyjacielu
z dzieciństwa przyzwyczajony patrzeć
na obce u nas obozy, nie mogłem się
od łez wstrzymać widząc pierwszy raz
Wojsko Polskie porządne i ćwiczone
(: dzięki przychodzącym :). — [illegible] już
postąpiło w stan [illegible] rzecz; dalej
doskonalszem się stanie, siły nasze
i znaczenie Kraju rosnąć i rozszerzać
się będą, pod dobremi prawami i
pilną egzekucyją. Niech malkontenci
narzekają i [illegible], — szemrania ich nie
znajdą przystępu do serc cnotliwych
i zdrowych umysłów; każdy pozna
że albo obrażona pycha, albo chęć ko-

rzystania

wytknania dla siebie z zaniesień publi-
cznych, wielkiej i skargi iż jest przyczyną.
Narzekać zaczęło, gdy Rzeczpospolita była
w niewoleniu; dziś gdy powstała
każdy cnotliwy niech się łączy, pragnie
i stara aby więcej nie upadła. Co
com widział i słyszał, w krótkości do-
noszę W. Panom. Nie mogę tu pomienić
rzecz pięknego postępku dwóch obywa-
telów ziemi Łęczyckiej. – P. Hrabia
Tarnowski dostarczył do obozu chlebów
i słomy, p. Będkowski [illegible] rzecz
zboża: obydwa bez żadnej zapłaty.
Łączę tu rymy, które dnia tego napisał
jeden z subalternów.

W dzień zaczynającego się obozu.

Minęły czasy smutku i niechwały,
Już widzę oczy Polaka wspaniały
Patrzące na pełne męztwa i ochoty
Ciągnące roty.
Obcy najezdnik z zuchwałością srogą
Nie depcze granic niewstrzymaną nogą
Ale otwiera ukochaną ziemię
Polaków plemię.

Słychać huk bębnów i szczęk dzielnej broni
Już rżenia jeszcze pod jeźdźcem koni,
Patrz, w uzbrojeniu oraz z wesołem rycerzy
Rozwijają szyki:
Ten obóz świetny, ten lud wszystek zbrojny
Obrazem dla was jest trudów i wojny.
Tu się nauczcie mścić w bojach zwycięzkich
Krzywd poniesionych.
Czem byli Wasi przodkowie, pomnijcie
W ustawicznych trudach rycerz wiódł życie.
Ani zniósłby by go obcy ciemiężał
Padł lub zwyciężył.
Oni to niegdyś gromili Tatarów:
Oni w okowach prowadzili Carów:
Turczyn i Niemiec zwycięstwami licznemi
Pierzchał przed niemi.
Zepsuły wszystko nierząd i niezgody
Naród Jagiełłów pamiętny swobody,
Powrócił dzisiaj przez świętą ustawę
Naddziadów sławę.
Wy świetne roty, brońcie jej walecznie
Niech obywatel oddycha bezpiecznie
Wolność, Król, Sława, i w bojach i wszędzie
Niech hasłem będzie.
Rycerze! dzielnej nauczcie się sztuki
Wiedzcie: że śmiałość niczem bez nauki,

Że

Że ten, co łączy znajomość do męstwa
pewien zwycięstwa.
Słodka nadgroda zatrudy was czeka,
powracającym kochanka z daleka
Już wam gotuje o dzieci młodzieńcze
laurowe wieńce. —

List

19. decemb. 1791.

Stanisława Szczęsnego Potockiego
Gener. Art. Kor.
do Kommissii Woyskowey.

Prześwietna Kommissyo Woyskowa Oboyga Narodów. JWW. Mći panowie Dobrodzieje.

Expedycyi żadney urzędowey od Prześw. Komissii nieodebrałem, ale na którą odpisuję, 5. mca grudnia datowana, jest pierwszą. W tym momencie, gdy ją odebrałem, odpisuję; z tą usilnością odpisałbym był na pierwszą, gdybym ją był odebrał, bo znam mą powinność dla tak poważney Magistratury i dla szanownych mężów ją składających, bo nigdy sposobu mego myślenia ani przed Królem, ani przed Stanami, ani przed żadną zwierzchnością nie taiłem, nie taję i taić nie

będę

będę. Bóg pozwolił mi się urodzić w szczęśliwej
wolnej, wolnym szlachcicem; tego dobra
które mi opatrzność dała, żadna przemoc,
żadna siła, żaden strach wydrzeć mi nie potrafi;
bo w wolnym urzędzie przedsięwziąłem; z tą tedy
wolnością, lecz z powinnem i należytem
uszanowaniem mówić będę.
Znam ja, jak się uniżenem posłuszeństwo
władzy wojskowej będąc żołnierzem, ale
służba moja jest zawieszona publiczną
funkcyą, chociaż w stopniu wojskowym będąc.
Komendy nie pretendowałem i nie pretenduję,
gdy jéj mieć nie mogę bez złamania
powinności pierwiastkowej wolnego szlach-
cica i obowiązującej mię funkcyi repre-
zentanta Narodu. —
Gdybym był d. 3. maja w Warszawie,
jeżelibym żyw został, zaniósłbym był
wraz z tymi wolność kochającemi jak naj-
solenniejszą protestacyę przeciw tej jedne-
go dnia wbrew dzisiejszym rzeczom instruk-
cyi formą i gorszącą i niepraktykowa-
ną wziętéj i stanie naruszonej Kon-
stytucyi, która przez Deklaracyę
wsparta została; lecz gdy nie byłem dość
szczęśliwy, abym wśród tym krwią moją

oblał

obłaś grobowiec wolności gdy imienia mego
z zacnemi i szczególnemi protestującemi się
osobami wymieniałem honoru połączyć, gdy
już w kancellaryjach krajowych protestacyę
zanieść niewolno było, gdy przeciwko dniu
3. maja pisma i mowy groźno i pod karą
zakazano, gdy moc wykonywająca i przy-
muszająca na wsparcie dniowej roboty
w jedne ręce oddana została; w odpowie-
dnych listach moich do króla i marszałka
Sejmowego pisanych wyraziłem uczu-
cia moje i to co o tej Konstytucyi myślę.
I jakim potem mógł się naigrawać z Bo-
ga, wykonywając przysięgę sercu, roz-
sądkowi i umysłowi memu przeciwną?
jakimże sposobem mógłbym dowieść moją
osobę, wolnym będąc jako reprezentant
Narodu protestujący się, a gwałt cierpiąc
w przymusie do przysięgi jako żołnierz,
a żołnierz nie obowiązany ad praesens
nie będący i od niej charakterem posła
uwolniony? w tym stanie zostaję i teraz
jestem posłem. Obowiązki moje Generała są
zawieszone, a będąc posłem przysięgać
nie mogę potem wyznaniu wiary, które
uczyniłem. Dopraszam się tedy Prześwietny

Kom

Komissii Wojskowej, abym mógł być przy-
brany za posła protestującego się mocnie-
go tym obowiązkiem od służby i jej
powinności do czasu.

Bóg widzi serce moje, sumienie moje; czas
nawet prawdę odkryje; poznają mnie
i Ci co mnie czernią, jeżeli kiedy i na
moment, myślą nawet, wierność Krajowi
winną nadwerężyłem, jeślibym codzien-
nie z ochotą co mam najmilszego,
co posiadam i życie nawet Ojczyźnie
i wolności nie poświęcił. Na rząd jednak
coby niebył republikański w Polsce
żadna moc na świecie przysiądz przy-
musić mnie nie zdoła. —

Wolnym polakiem urodziłem się w obfitości
wolnej, takim żyłem dotąd; w nędzy u-
mrzeć mogę, jeśli mi gwałt wydrze co po-
siadam; lecz skarbu najdroższego dla
serca mego nieopuszczę, wolnym pola-
kiem być nieprzestanę, a cnotę repu-
blikańską starapolską, gdy mi wszystko
powydarte będzie, dzieciom moim w dzie-
dzictwie zostawię. —

Rozumieć jednak nie mogę, aby ten
szlachetny Naród, co wolność nad życie

przen

przenosił, śmiał karać, odsądzać i ciemię-
żyć obywatela własnego, własnego współ-
ziomka, współbrata, dlatego jedynie, że
według przeświadczenia swego, podług woli
nawet Narodu instrukcjami przed
3. maja, przed zakazami groźnemi tę
wspierającemi, oświadczonemi uczciwie na-
żył się, że przysięgać przeciwnie temu
przeświadczeniu nie umie.

Znając ten Szlachetny Naród, znam i jego
cnotę: wierzyćbym nie mógł, żeby ten, co
Królowi, co współziomkom prawdę bez ogró-
dki śmiał mówić, co nie dba o bogactwa,
co urzędów nie pragnie, co szczęśliwej
władzy nie szukał, co nie tylko być
wolnym równie z każdym Szlachcicem,
mógł zdradzać Rzplitę, lub się czoł-
gać u nóg obcych.

Ci nawet co w zapale żywszem spo-
twarz na mnie rzucają, poznają wcza-
sie, pewny jestem, że wierniejszym
Rzpltej, przywiązańszym dowolności
być niepodobna.

Mam honor być z powinnem uszanowa-
niem, Prześwietnej Kommissji Wojsko-
wej, JW. WW. Panów Dobrodziejów

naj

najniższym sługą
Stanisław Szczęsny Potocki
poseł wojew. Bracławskiego,
Dnia 19. Decembr. 1791. r. Generał Artyl. Koronnej.

Mowa

J. W.go Jmc Pana Henryka Karola de Heyking, Delegowanego od Stanu Rycerskiego Księztw Kurlandzkiego i Semigalskiego, Kawalera Orderu S.go Stanisława i maltańskiego, na sessii Seymowej d. 17. lutego 1791. r. po łacinie miana.

Najj. Królu panie M. mił.
Prześwietne Skonfeder. Rzpltej Stany.

Nie masz wspanialszego widoku, jako wielkiego i szlachetnego Narodu, o przywrócenie dawnej swej sławy usiłowania: kiedy długim czasów przeciągiem, nieprzytłumione ale tylko zawieszone jego siły, nagle do dawnej powracają dzielności, a święty ogień cnoty, jaki ożywiał przodków dusze, także wszystkich serca obywatelów zapala.

Ten wspaniały i zadumiający widok

P. K. S.

54

P. K. L. zdziwionej dalisće Europie: gdyście
Cnotą, mądrością, męstwem i stałością
waszą, dawną siłę, dawną sławę i
świetność Rzpltej polskiej wróciły, które-
my z chlubą za Panią i Opiekunkę
naszą uznajemy.
Gdybyśmy wam N. R. Stany mniej u-
ważnym hołdem, owoc wielkiej pracy,
dwiby najmniejszą zwłokę zrobili, gdy-
byśmy najwspanialsze dzieło postanowienia
i utwierdzenia Rzpltej, głosem naszym
chcąc na chwilę przerwali, wtedybyśmy
sami siebie od winy wymówić niemogli.
Lecz gdy się do mądrości i sprawiedli-
wości Najwyższych prawodawców ucie-
kamy, gdy od nich wsparcia oczekiwamy
dopraszamy się, gdy w samej prośbie
naszej Najwyższą Rzpltej Zwierzchność
nad Księstwem Kurlandii ogłaszamy;
niemałej zaiste rzecz wagi, lecz wszem
godną tak sławnego Sejmu zaradze-
nia wprowadzamy.—
Oświadczyłeś N. Królu, a oświadczyłeś
z wrodzoną serca Twego dobrocią
iż nie masz oddzielnego od tego
Narodu któremu Panujesz Łaskawie;

Że

że los jego za własny Twój przyjmujesz.
Nie mylemy się N. Panie gdy oświad-
czenia Twoje i do nas więcej stosuje-
my. Bo los Księstwa Kurlandzkiego
od Twego M. P. i Rzpltej losu zależy.
Niechże nam wolno będzie w tej wspania-
łej wolności, mądrości, sprawiedliwości
świątyni, złożyć jako najtkliwsze
dzięki i hołd najszczerszy przed Tronem
W. Król. Mści, od tej zawsze Szlachty
która zawsze w niczem nigdy niepo-
szlakowanej wierności Królom swoim
dochowała.
Wy także JO. JW. Senatorowie, Ministrowie
Posłowie, którzy w tem najpoważniejszem zgro-
madzeniu, całego w sobie Narodu maje-
stat mieście; Wy, godni owych wielkich
mężów potomkowie, którzy cnotę i męstwo
Ojców naszych, najszczodrzejszem braci
i współobywatelów imieniem nagrodzili;
pozwólcie aby Szlachta Kurlandzka
chlubna z tak wielkiego zaszczytu
równe wam uszanowania, przywiązania
i wdzięczności uczucia, choć słabym głosem
swoim tłomaczyła.
Z najżywszą zawsze przychylnością Szla-
chta

Szlachta Kurlandzka ku N. Rzpltej
zostaje: tę przychylność niejaką by rada
lecz jaką może pamiątką uwiecznić pra-
gnie. Szczupłą dań naszą raczcie
przyjąć N. R. Stany, za najtrwalsze
wdzięczności i przywiązania naszego świadec-
two. Oto ośmielamy się dwanaście ofia-
rować armat ze wszelkiemi potrzebami:
na których ten położony będzie napis,
który już dawno w sercach naszych wy-
ryty: „Poloniis Magnanimis Liber-
„tatis Curonorum Defensoribus hoc
„sacrat Ordo Equestris Curlandiae
„et Semigaliae." —
Taka ofiara wpóźne wieki odnawiać
będzie pamięć tego Sejmu, kiedy najle-
pszy z Królów za najszczęśliwszą sta-
nie poczytał nad sercami panować;
kiedy mądry Sternik wpośród najwię-
kszych klęsk i nawałności, zręcznie
i mężnie okrętem Rzpltej kierował,
żadnemi się niedał zatrwożyć niebez-
pieczeństwy, i zdania wszystkich do
jednego celu dobra powszechnego, umie-
jętnie prowadził. Kiedy nakoniec
podwojona Posłów liczba w [illegible] tylko

umi

miłości ku Ojczyźnie przestawała się, a inszego wcale interessu, oprócz pomnożenia chwały Narodu nieznała. Do takiego i z tak wielkich mężów złożonego Sejmu, uciekając Szlachta Kurlandzka i w pewnem doprasza się zaufaniu aby wyznaczona od N. Rzeczypltej Deputacija, we wszystkie nasze krzywd Książęciu Jmci zażalenia wejrzała a cokolwiek przeciwnego Konstytucji i swobodom Szlachty Kurlandzkiej wprowadzono, wszystko to, Salva tamen Serenissimae Reipublicae approbatione uchyliła i poprawiła.

Jużeście N. Stany cnotą, mądrością, stałością waszą na nieporównane sobie zarobili zaszczyty. Lecz nie tajno Wam jest, że chwała sprawiedliwości nie w ostatnim rzędzie się mieści. Nie uważcie więc odmawiać sprawiedliwego Szlachcie Kurlandzkiej ratunku, a tym wspaniałym postępkiem, do tylu wieńców zasłużonej sobie chwały, nowy obywatelski nie mniej przydajcie. Historyja, głosicielka prawdy, opisująca dzieła tego sławnego

go Sejmu, imiona Wasze do najdal-
szej przeszłe potomności. To, najwyższa
Opatrzności, najpewniejszą cnocie nagrodę
wyznacza, że jej cześć, jej chwała trwa
zawsze, że jej nigdy zaszczyty nie gasną.
Jeżeli dziś jeszcze Likurga, Solona, Ary-
styda i innych wielkich mężów którzy się
dobrze rodzajowi ludzkiemu i Ojczyźnie
swojej zasłużyli, nie bez uszanowania
imiona wspominamy, możecie sobie
pewnie obiecywać N. K. Stany, iż
równa Was chwała, równa nieśmier-
telność czeka. —

List
Ojca S. Piusa VI. pisany do Króla.

d. 8. czerwca 1791. r.

Pius VI. Papież.

Najmilszy w Chrystusie Synu nasz!
Zdrowie i Błogosławieństwo Apostolskie!

Doniósł nam w liście swoim wielebny
brat Ferdynand, Arcy Biskup Karta-
gineński, Nuncjusz nasz u W. K. M. o tem
co się stało na Sejmie d. 3. maja i ja-
kie na nim ogłoszone są prawa

względem

względem nowego urządzenia Rządu Króle-
stwa Polskiego, która Konstytucyja pro-
umyślonych dawniejszych zawadach,
czyni nadzieję uniwersalnych dla Kraju poży-
tków, mianowicie z upoważnienia dosto-
jeństwa Królewskiego, z przeznaczenia
następcy Tronu w osobie Księcia Pań-
stwa Rzymskiego Elektora Saskiego
z ustanowionego na dalsze czasy porządku
sukcessyi, oraz innych wyrazów Sejmowych
które się ściągają do zabezpieczenia nowej
powagi i spokojności publicznej. Trudno
zaiste uwierzyć, z jaką radością przyjęta
jest od miasta wiadomość i jak wielką
stąd czynimy dobre otuchę, że Naród
Polski, Naród od nas tak mocno ukochany
z tych tak znakomitych dobrze ułożonego
Rządu pierwiastków, wkrótce najdoskonal-
szej powszechnej szczęśliwości uczucie odbierze.
Tę radość naszą pomnożył dziwnie twój
Minister nasz gdy mówiąc nam
o W.K.M. donosił w dokładnym sposobie,
jak mądrość Twoja Królu przewodniczyła
we wszystkiem temu dziełu, jakie pochwały
jak wysokie zasługi szacunek spływa na
osobę Twoją z tak pomyślnego skutku

gdy

gdy przyjął i to jeszcze, z jaką dobrocią
w rozmowie swojej dzieliłeś z nim W.K.M.
ukontentowanie swoje i jak mu objaś-
czyłeś przeświadczenie swoje, że my nadzwy-
czaj będziemy uczestnikami tej Jego Kró-
lewskiej radości. Żądałeś także od Nas
przez niego, aby za błogosławieństwem naszem
Apostolskiem, początkom tym waszym, po-
moc z niebios raczyła towarzyszyć. Ja-
koż my łączymy do wszystkich dzieł waszych
modły nasze przed Bogiem, a darząc
błogosławieństwem naszem ojcowskiem
Majestat W.K.M. i Rzeczpospolitą Polską, błaga-
my Najwyższego o najpożądańsze dla
Was powodzenia. — Winszujemy też Tobie
Synu w Chrystusie najmilszy, a współnic-
twem radości naszej z Twoją, tem więcej
i zupełniej onę pomnażamy. —
Uznając w tem, tak chwalebnie wykona-
nem dziele, Twoje Królu starania i
prace, Twoją ku Ojczyźnie miłość,
Twoją usilność i rady. Zastanawiamy
się nad niemi z podziwieniem, a zu-
razem Imię Twoje słodkiem wspom-
nieniem pod Niebo wynosiemy. Do tych
oświadczeń, które W.K.M. zasyłamy
nie

nie uważamy przeto rzeczy najważniejszej ani nie zaniesiem nieśmiertelnych dzięków Majestatowi Twojemu zawiązaną trzymawszy na tym sejmowych obradach o religii katolickiej rzymskiej, której panowanie jako było dawniej w Królestwie tem naszem, odzienną uchwałą potwierdzić chcieliście. – A jak przywodziemy sobie na pamięć stan nieszczęśliwy narodu naszego i obszerność stany ojczystej i[illegible]cej wespół ze wzrostem i rozszerzeniem Religii prawowiernej i pobożności prawdziwej, tak obiecujemy Sobie, że Najwyższa Opatrzność, temu Królestwu wspierać nas będzie pomocą, im silniej odtąd do świętych kościoła katolickiego przepisów przywiązywać się, stosować będziecie. Przeświadczeni mądry Królu, o zagruntowanej w sercu Twojem cnocie i religii, nie tak zalecamy staraniu Twojemu całość praw duchownych i wszelkich dostojności oraz powagi Stolicy apostolskiej przynależnych, jako raczej błagamy Boga, aby natchnieniem swojem, rady i przedsięwzięcia Twoje wszystkie rządził, aby skutkiem pożądanym umacniał

a nowemi coraz pomyślnościami, Twój rząd stanu, Twoję szczęśliwość, więcej a więcej pomnażał, i światlejszym blaskiem ozdabiał. — Używaj i ciesz się W. Kr. M. ze szczególniejszych zasług swoich, którémi zjednałeś już sobie tę chlubę że czas dobrze urządzonéj i na okazalszém świetle wysoce postawionéj Polski od Ciebie i od Królowania Twojego liczyć się odtąd zacznie.
Pozostaje nam tylko wznieść prośby do wszechmocnego Boga za zdrowie W. K. Mości, za cnót jego Królewskich tymże darem Boskim pomnożenie dla dobra powszechnego, a razem na dowód szczególniejszéj naszéj miłości Ojcowskiéj dla W. K. Mości i dla całego poczciwego Narodu Polskiego, w zupełności serca, Apostolskie powtórzyć błogosławieństwo. Dan w Rzymie u Ś. Piotra, pod pierścieniem rybaka d. 8. Czerwca r. 1791. Papiestwa naszego XVII. roku. —

Spis rzeczy

	Str.
Uwagi nad pismem Ruskiego Podk: p. Króla —	1.
List z Warszawy d: 4 Sierp —	22.
— " — 8 Sierp —	33.
— " — z Obozu N: Wirtemberskiego —	34.
List Potockiego G: Ar: Kor: do Kom: Woj: —	48
Mowa Hen: Heykinga delg z Kurland: na Seymie —	53.
List Piusa VI do Króla d: 8 Lutego 1791 —	58.

Swe dzieło zasyła tobie
Żeś zgodnie z Królem

Jeszcze nadgrodzisz twe klęski
Powstaniesz na szczęścia kole
I na wzniesionym twym czole
Zabłyśnie wieniec zwycięski
Jeszcze twey Orzeł powrócie
A wtenczas krzykniesz radośnie
Dobrze żem z Królem prowadził

Niechay żyie Oyciec Oyczyzny
Zawołay wdzięczny Narodzie
Widząc przez Jego plon życzny
W tym szczęściu w twey swobodzie
Kto Polak kto zna kto czuie
Jak słodka wolność y sława
Niech się dziś z nami raduie
Niech umiłuie Stanisława.

on 1791.
po Konstytucyi
3 Maja

Polaku iak wspomnieć boli
Że w Jarzmie srogiey przemocy
Okryty piątnem niewoli
Juz w wieczney gasnołeś Nocy
Dziś oto powstałeś przecie
I znowu iaśnieiesz w Swiecie
Żeś zgodnie z Krolem prawował
Który cię szczerze ratował

Zgoda iest kamień węgielny
Na ktorym stoią Narody
Niezgodą upadł Rzym dzielny
Choć swiatu panował wprzody
Niech zginą u nas niechęci
Niech słynie w wieczney pamięci
Żeś zgodnie etc.

Zdeptana przemoc y pycha
Miasta z upadku dźwignione
Chłopek wolnością oddycha
Dawne Rycerstwo wskrzeszone
Wszystko to w szczęśliwey dobie

76